

SPIS TREŚCI

Od redakcji.....	2
Trzeba iść tam, gdzie jest najtrudniej <i>Jolanta i Mirosław Słobodowie</i>	3

Formacja

Konspekty spotkań miesięcznych kręgu Rodzina znakiem kościoła, jako wspólnoty miłości <i>Konspekt III</i>	5
Rodzina żyjąca prawem miłości Chrystusa <i>Konspekt IV</i>	8
Rodzina zaczynem dobra <i>Konspekt V</i>	10
List Kręgu Centralnego DK do małżeństw i kapłanów odpowiedzialnych za Domowy Kościół.....	14
Odkryć całość tej pięknej drogi <i>Komentarz pary krajowej</i>	16
Korzystajmy z nowych materiałów formacyjnych!...	18
Wybory w DK – poszukiwanie woli Bożej <i>Anna i Jacek Nowakowie</i>	20
Ile dzieci w katolickiej rodzinie? <i>Agata i Krzysztof Jankowiakowie</i>	21

Temat numeru: JA I CHRYSZTUS, czyli... modlitwa indywidualna i regularne spotkanie ze Słowem Bożym

Katechizm Kościoła Katolickiego o modlitwie....	23
Z nauczania ks. Franciszka Blachnickiego.....	27
Modlitwa - potrzeba czy przeżytek? <i>Ks. Adam Ceynowa</i>	31
żyć na co dzień Słowem Bożym <i>Ks. Jan Mikulski</i>	36
Świadczenia do tematu numeru.....	38
Biblia krok po kroku.....	43
Audycje dla małżonków i rodziców.....	43

Znaki czasu

ROK KAPŁAŃSKI List Jego Świątobliwości Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis świętego proboszcza z Ars.....	44
---	----

Modlitewna nowenna miesięcy <i>Ks. Adam Wodarczyk</i>	46
Nie prześpijmy tego czasu! <i>Ks. Andrzej Wachowicz, ks. Marian Sikora</i>	48
Co możemy ofiarować kapłanom? <i>Gabrysia i Jacek Andruszkiewiczowie</i>	52
Rok Kapłański – nasze wyzwanie <i>Danuta i Andrzej Bartosikowie</i>	53
Obecność kapłana w Domowym Kościele.....	54
„Rola kapłana w Domowym Kościele”, recenzja książki ks. Jana Mikulskiego <i>Anna i Jacek Nowakowie</i>	62
„Pamiętajcie swoich przełożonych”... Wspomnienie o ks. Marianie Kaszowskim	62
Filmokapłaństwie i strony internetowe poświęcone kapłaństwu.....	65

Informacja

Kronika wydarzeń.....	66
Dziękczynienie i tęsknota. Pielgrzymka ruchów i stowarzyszeń do Warszawy <i>Tomasz Strużanowski</i>	67
Jak przeżyliśmy czas przygotowania do pielgrzymki? Relacje.....	71
Centralna Oaza Matka. Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów!.....	73
Rekolekcje wakacyjne AD 2009. Relacje.....	75
„Wy dajcie im jeść”. Domowy Kościół na Ukrainie <i>Danusia i Andrzej Bartosikowie</i>	89
Relacje z życia DK.....	91
blachnicki.oaza.pl w nowej odsłonie.....	93
Jak przyjęliśmy wskazania Listu Kręgu Centralnego do odpowiedzialnych za Domowy Kościół nt. przebiegu spotkania w kręgu?.....	94
Nowy film o DK „Zaproszenie – Domowy Kościół wczoraj, dziś i...”	97
Ludzie listy piszą	100

Świadczenia

Świadczenia z pielgrzymki do Warszawy.....	101
Świadczenia z rekolekcji letnich.....	105
Inne świadczenia.....	109



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce 114. numer „Listu DK”. Jest on owocem pracy redakcji, powołanej do życia decyzją kręgu centralnego DK w maju br. W jej skład wchodzi kilka małżeństw z całej Polski. Współczesna technika komunikacyjna umożliwia nam owocną współpracę „na odległość”.

Pragniemy, aby „List DK” spełniał kilka zadań. Po pierwsze, ma on służyć **pomocą w formacji członków DK**. Nadal znajdziemy w nim propozycję konspektów spotkań miesięcznych. Ponadto – i to jest pewne novum – zamierzamy poświęcić część każdego wydania „Listu” na przybliżenie zagadnienia ważnego z punktu widzenia naszego uczestnictwa w Domowym Kościele (tzw. „**temat numeru**”). W tym roku formacyjnym – jak zgodnie rozegraliśmy do członków kręgu centralnego – idąc tropem zobowiązań – podejmiemy zagadnienia z zakresu duchowości małżeńskiej.

Po drugie, w „Liście” powinniśmy znaleźć jak najwierniejsze **odbicie spraw, problemów i radości, którymi żyjemy na co dzień w naszych wspólnotach**. Dział „Z życia DK” będzie odtąd zawierał znacznie więcej treści, niż tylko relacje z wydarzeń w poszczególnych diecezjach, czy na forum ogólnopolskim. Chcemy sięgnąć głębiej, pisząc o mocnych stronach życia naszych wspólnot, ale nie stroniąc też od dotykania – zawsze jednak po to, by budować, a nie szkodzić – tego, co naparwa nas troską, co domaga się uleczenia, co boli, co jest wyzwaniem domagającym się od nas odpowiedzi, przemiany.

Po trzecie – nadal będziemy przypominać, że stanowimy część Kościoła, że **nie wolno nam zamykać się wyłącznie w kręgu własnych spraw wspólnotowych**. Racją istnienia Domowego Kościoła jest jego służebny charakter. Ma on wychowywać nas do coraz doskonalszej służby w małżeństwie, rodzinie, w miejscu pracy, w życiu społecznym, w parafii, w Kościele powszechnym.

I wreszcie – szeroko otwieramy nasze lamy na Wasze świadectwa. Niekoniecznie na te „polukrowane”, ukazujące jak „powinno być”, lecz raczej na te osadzone głęboko w realiach naszego życia, świadczące o tym, że łaska Boża przemienia naszą słabość i grzeszność.

Zmianie ulega formula tworzenia naszego pisma. Znajdziecie w nim więcej artykułów napisanych na zamówienie redakcji, po wcześniejszym rozeznaniu, czym obecnie żyje wspólnota. Czekamy też na Wasze listy – te najciekawsze, podejmujące najważniejsze problemy, będziemy publikowali wraz z odpowiedziami. Pragniemy, aby na naszych łamach zagościły też nowe formy dziennikarskie: wywiad, reportaż, felieton.

Prosimy – przesyłajcie opinie i uwagi, dzięki którym będziemy mogli nieustannie podnosić poziom „Listu DK”, tak aby służył jak największą pomocą wszystkim członkom naszej wspólnoty. Owocnej lektury!

Ślugo Boży księżu Franciszku – wstawiaj się za nami!

Z Chrystusowym pozdrowieniem –

Redakcja

Jolanta i Mirosław Słobodowie, Słowo Pary Krajowej

*Trzeba iść tam,
gdzie jest
najtrudniej*



Obecnie umocnieni, odświeżeni, jakby odnowieni powróciliśmy do domów, do miejsc pracy, a nasze dzieci do szkół. Powróciliśmy także do naszych wspólnot, do naszych kręgów, by razem prosić Boga o dojrzenie w nas owoców tegorocznego wyczynu, by razem z Nim przemieniać siebie, nasze małżeństwa i rodziny, przemieniać i ożywiać wspólnotę Domowego Kościoła, aby mogła służyć Kościołowi Powszechnemu miłością, zaangażowaniem, czytelnym świadectwem.

Przed nami nowy rok systematycznych, comiesięcznych spotkań w naszych kręgach, a także spotkań we wspólnotach rejonowych i diecezjalnych. Hasło nowego roku pracy formacyjnej całego Ruchu Światło-Życie „**Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów**” wskazuje nam na kierunki naszego zaangażowania. Pan posyła nas do innych ludzi, aby im zanieść choć trochę światła i prawdy.

Niektórzy z nas zostaną wezwani, aby służyć rodzinom w różnych krajach poza Polską poprzez prowadzenie rekolekcji ewangelizacyjnych, pilotowanie nowych kręgów we wspólnotach DK, prowadzenie rekolekcji formacyjnych, przybliżanie drogi duchowości małżeńskiej. Inni będą wezwani do pokonywania wszelkich barier w głoszeniu słowa Bożego w swoich środowiskach, dawania czytelnego, a jednocześnie radosnego świadectwa życia sakramentalnego małżeństwa i chrześcijańskiej rodziny – szczególnie wobec ludzi, którzy daleko odeszli od nauki Chrystusa, są obojętni, czasami buntowniczy, często wrogo nastawieni do nauki Kościoła i kapłanów. Trzeba nam iść tam, gdzie jest najtrudniej, do tych, którzy są najbardziej na „nie”.

Drogie nam małżeństwa i rodziny Domowego Kościoła!

Czas letnich wakacji już za nami. Każdy z nas potrzebował tego zasłużonego wypoczynku. Zapewne spędziliście go w rozmaity sposób, odbudowując i wzmacniając swoje siły fizyczne i duchowe. Wiele zapewne uczestniczyło w oazach rekolekcyjnych przygotowanych przez odpowiedzialnych DK w różnych rejonach naszego kraju, jak i poza jego granicami. Był to zatem czas słuchania Pana Boga, czas odnajdywania siebie samego, czas spotkania ze sobą w małżeństwie, w rodzinie.

Podając posługę pary krajowej w 2006 roku, w jednej z przeprowadzonych z nami rozmów, na pytanie „Jakie widzenie zadania dla Domowego Kościoła na najbliższy czas?” odpowiedzieliśmy: *W tym roku jako delegaci Ruchu Światło-Życie uczestniczyliśmy w Rzymie w Światowym Kongresie Ruchów i Nowych Wspólnot. Po tym kongresie jesteśmy przekonani, że dzisiejszy świat, cały świat, nie tylko Polska, potrzebuje charyzmatu Domowego Kościoła. Doświadczaliśmy tego w rozmowach z ludźmi z innych krajów, czy nawet kontynentów, którzy zachwycali się tym, co mówiliśmy o naszej formacji. To chyba czasem my sami, członkowie DK, nie potrafimy docenić ogromu i piękna tego, co mamy. Więc takim zadaniem jest dla nas przekraczanie granic, zarówno tych fizycznych, państwowych, jak i granic, barier, które są w nas; abyśmy otwierali się na drugiego człowieka w duchu Ewangelii*”.

I to jest aktualne również dzisiaj.

Wiemy jednak, że tym wymagającym wyzwaniem misyjnym, ewangelizacyjnym będziemy mogli sprostać tylko wówczas, jeżeli będziemy w ścisłym kontakcie z Panem Bogiem poprzez wierne, **systematyczne trwanie na modlitwie osobistej**. Tam, na osobistym spotkaniu z Bogiem, dokonuje się to, co najważniejsze. Siostra Jadwiga podczas wielu rekolekcji mówiła: **Nie myślimy, że bez modlitwy osobistej uda nam się cokolwiek zrobić na drodze życia duchowego**, że uda nam się wejść w głębsze rozumienie i praktykowanie modlitwy małżeńskiej i rodzinnej, dialogu małżeńskiego, reguły życia, że uda nam się wejść w medytację Pisma Świętego; nie ludźmy się, że będziemy żyć duchowością małżeńską. Dlatego myśl przewodnia obecnego, pierwszego w tym roku formacyjnym, Listu do wspólnot rodzinnych DK koncentruje się wokół tematu „**Ja i Chrystus**”.

Kolejne bardzo ważne zadania wyznacza Papież Benedykt XVI, który 19 czerwca br., rozpoczynając **ROK KAPLAŃSKI** pod hasłem „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”, wezwał nas wszystkich do modlitwy za kapłanami i za kapłanów.

Zachęcamy, aby w każdym kręgu, rejonie, diecezji zostały podjęte konkretne dzieła w intencji kapłanów, a w szczególności naszych drogich doradców duchowych kręgów DK oraz księży służących w Ruchu Światło-Życie. Podjęmy **Nowennę**, do której zapro-

sił wszystkich ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu. Niech nie zabraknie modlitwy w intencji biskupów miejsca, z którymi często współpracujecie, niech nie zabraknie modlitwy w intencji Biskupa Adama Szala - delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie. **Niech nasza modlitwa będzie systematyczna, wytrwała, nieustająca. Włączajmy w nią również dzieci**. Pamiętajmy o kapłanach, których spotkaliśmy na naszej drodze życia, na rekolekcjach. Nie zapomnijmy o tych, którzy odeszli już do Pana. Otwierajmy drzwi naszych domów każdemu kapłanowi, może szczególnie tym, którzy jeszcze nigdy u nas nie byli, z którymi nie mieliśmy okazji dłużej porozmawiać. Dzielimy się w kolejnych numerach Listu podjętymi inicjatywami, naszymi spotkaniami ze „świętymi kapłanami”.

Kochani Księża, którzy służycie małżeństwom i rodzinom DK: czekamy również na świadectwa Waszego życia kapłańskiego. Czy i w jakim stopniu spotkania z małżonkami DK pomagają Wam w dążeniu do doskonałości duchowej, w odkrywaniu wciąż na nowo daru i tajemnicy sakramentu kapłaństwa?

W naszym ruchu zazwyczaj w czerwcu odbywają się wybory par odpowiedzialnych poczynając od animatorów kręgów poprzez pary rejonowe, diecezjalne i filialne. W tym roku również wiele nowych małżeństw w całej Polsce zostało powołanych do pełnienia wspomnianych posług. Dziękując ustępującym parom za ich piękną i pełną oddania służbę rodzinom DK, polecamy nowo wybranych pamięci modlitewnej.

Prosimy Was również o nieustanne wsparcie modlitewne dla całego kręgu centralnego, byśmy w obecnym roku pracy rozeznawali w świetle Ducha Świętego sprawy dotyczące całej wspólnoty DK w kraju i poza jej granicami, by starczyło nam sił duchowych i fizycznych.

Niech Pan błogosławi wszelkiemu trudowi, który podejmiecie w nowym roku formacyjnym zarówno na drodze doskonalenia wewnętrznego, budowania jedności w małżeństwie i rodzinie, pogłębiania duchowości małżeńskiej, jak i rozwoju naszych kręgów oraz wspólnot rejonowych, diecezjalnych, filialnych, centralnych.

Niech nikomu nie zabraknie gotowości i zapału do ewangelizacji, do służby drugiemu człowiekowi!

FORMACJA

KONSPEKTY SPOTKAŃ MIESIĘCZNYCH KRĘGU

Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (III) RODZINA ZNAKIEM KOŚCIOŁA, JAKO WSPÓLNOTY MIŁOŚCI

I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku podzielić się radościami i troskami przeżywanymi w małżeństwie i rodzinie w czasie od ostatniego spotkania

II. Część modlitewna

a) dzielenie się Ewangelią (Ef 5,21-30)

b) tajemnica Różańca (z dopowiedzeniami) – Chrzest Jezusa w Jordanie

III. Część formacyjna

dzielenie się realizacją zobowiązań (z okresu ostatniego miesiąca)

temat studyjny: **Rodzina znakiem Kościoła, jako wspólnoty miłości**

Pytania do dzielenia się:

1. W jaki sposób realizowaliśmy sugestie z ostatniego spotkania kręgu? Czym chcielibyśmy się podzielić ze wspólnotą?

2. Jakie są (były) największe radości, a co dla nas jest największą trudnością w codziennym życiu na drodze budowania miłości małżeńskiej i rodzinnej?

W liście do delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło – Życie na 30-lecie zawierzenia Ruchu Niepokalanej Matce Kościoła Śl. Boży Jan Paweł II skierował między innymi takie słowa: „**Rodzina żyjąca głębią wiary i wierna miłości Chrystusa jest przyszłością Kościoła. Niech Wasz Ruch wspiera te rodziny, niech umacnia je w jedności i pomaga przetrwać wszelkie próby**”.

Ta najmniejsza wspólnota Kościoła, jaką jest rodzina, na wzór miłości Chrystusa do Kościoła ma się tutaj na ziemi stawać jej wzorem i znakiem dla współczesnego świata. „Rodzina chrześcijańska włączona jest w Kościół, lud kapłański, poprzez sakrament małżeński, z którego wyrasta i z którego czerpie pokarm”.

Dokument Papieskiej Rady Rodziny; "Rodzina, małżeństwo i wolne związki" - 26 lipiec 2000r.

(...) Kościół stara się uczestniczyć w radościach i nadziejach, a także w trudach i cierpieniach ziemskiego pielgrzymowania ludzi z tym głębokim przeświadczeniem, że to sam Chrystus wprowadził go na te wszystkie drogi: że On sam dał Kościołowi człowieka i równocześnie mu go zadał jako „drogę jego postępowania i posługi”.

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą.

Ku małżeństwu i rodzinie. Z nauczania Jana Pawła II, A. Sujka, s.169

(...)Jako pierwsza, powstaje i rozwija się komunია pomiędzy małżonkami; na mocy przymierza miłości małżeńskiej, mężczyzna i kobieta „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” i powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii poprzez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru. Owa komunია małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety, i jest wzmacniana przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają i tego, czym są. Stąd taka komunია jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej” *FC,19*.

Stwórcą małżeństwa jest sam Bóg dlatego też poprzez nie otrzymujemy ogromne bogactwo łaski, które uzdalnia nas do tego by jako to „jedno ciało” stawać się jednością „w miłości”. Sobór Watykański II nazywa małżeństwo „przymierzem”, w którym to mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” („List do rodzin”). To wzajemne obdarowywanie się, to życie w głębokiej łączności i bliskości dwojga kochających się ludzi – mężczyzny i kobiety. Człowiek nie może bytować „samotnie” (por. Rodz. 2,18). Może bytować tylko jako „jedność dwojga”, a zatem w relacji do drugiego człowieka. W moim współmałżonku mieszka Bóg, gdyż człowiek został stworzony z miłości, na obraz i podobieństwo Boga, który jest Miłością.

Zakończenie

- ustalenie daty i miejsca następnego spotkania
- spotkanie można zakończyć krótką modlitwą i błogosławieństwem kapłana.

Teksty pomocnicze:

(...)Do zasadniczych zadań rodziny chrześcijańskiej należy również zadanie kościelne: jest ona powołana do budowania Królestwa Bożego w dziejach, poprzez udział w życiu i postępowaniu Kościoła. Aby lepiej zrozumieć podstawy, treści i cechy charakterystyczne tego uczestnictwa, należy zgłębić wielorakie i mocne więzy wzajemnie łączące Kościół i rodzinę chrześcijańską, tworząc z niej niejako <<Kościół w miniaturze>> (Ecclesia domestica), i sprawiające, że jest ona swego rodzaju żywym odbiciem i historycznym ukazaniem tajemnicy Kościoła. ... sprawując sakramenty, Kościół wzbogaca i umacnia rodzinę chrześcijańską łaską Chrystusową, ażeby ją uświęcić na chwałę Ojca; poprzez głoszenie z nową mocą nowego przymierza miłości, aby naśladowała i przeżywała tę samą miłość oddania i ofiary, którą Chrystus żywi do całej ludzkości.

Ze swej strony rodzina chrześcijańska jest do tego stopnia wpisana w tajemnicę Kościoła, że staje się, na swój sposób, uczestnikiem zbawczego posłannictwa samego Kościoła. Małżonkowie i rodzice chrześcijańscy, na mocy sakramentu <<we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego>>. Dlatego też nie tylko <<otrzymują>> miłość Chrystusa, stają się wspólnotą <<zbawioną>> ale

są również powołani do <<przekazywania>> braciom tej samej miłości Chrystusa, stają się w ten sposób wspólnotą <<zbawiającą>>. Tak więc rodzina chrześcijańska, będąc owocem i znakiem nadprzyrodzonej płodności Kościoła, staje się symbolem, świadectwem i uczestnikiem macierzyństwa Kościoła.

Rodzina chrześcijańska jest powołana do brania żywego i odpowiedzialnego udziału w posłannictwie Kościoła w sposób sobie właściwy i odrębny, czyli oddając siebie samą na służbę Kościołowi i społeczeństwu w tym, czym jest i co czyni, jako głęboka wspólnota życia i miłości”. *FC,49-50*

(...) W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją „tożsamość”, to, czy „jest”, ale również swoje „posłannictwo”, to, co może i powinna „czynić”. Zadania które z powołania Bożego ma wypełnić w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: rodzinę, „stań się” tym, czym „jesteś”!

Sięganie do „początku” twórczego aktu Boga jest koniecznością dla rodziny, jeżeli pragnie ona poznać i urzeczywistnić siebie wedle prawdy wewnętrznej nie tylko swego istnienia, ale także swego działania historycznego. A ponieważ wedle zamysłu Bożego została utworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości”, przeto na mocy swego posłannictwa ma ona stawać się coraz bardziej tym, czym jest, czyli wspólnotą życia i miłości w dążeniu, które – podobnie jak każda rzeczywistość stworzona i odkupiona – znajdzie ostateczne spełnienie w Królestwie Bożym. W perspektywie sięgającej samych korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej trzeba następnie powiedzieć, że istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina dlatego otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy. Każde poszczególne zadanie rodziny jest wyrazem i konkretnym wypełnieniem tego podstawowego posłannictwa. Trzeba zatem bardziej wnikać w to szczególne bogactwo posłannictwa rodziny i zgłębiać jego wielorakie i jednorodne treści. (...) Wychowanie w wierze poprzez sakrament małżeństwa powinno kłaść nacisk przede wszystkim na ukazanie małżeństwa takim, jakim ustanowił je Bóg. „Bóg jest Miłością” (por.1 J4,8.16) i wszystko Boże nacechowane jest tym najśliczniejszym znamię miłości... Znak jakim jest miłość małżeńska sięga aż do samych głębin tajemnicy Trójcy Przenajświętszej: „znak ten wyraża się przez miłość małżeńską, ukazującą miłość mężczyzny i kobiety jako przejaw wspólnoty osób na obraz i podobieństwo wspólnoty Osób Boskich w Trójcy Świętej”... O tym najwyższym źródle małżeńskiej miłości („Bóg- Miłość – Ojciec”) mówi z wielkim naciskiem także Paweł VI w encyklice „Humane vitae”(n.8). Trzecia preface ślubna nawiązuje do tejże myśli biblijnej; dziękując Bogu za wielkie wyniesienie i godność człowieka... „Boże TY...w małżeńskiej wspólnotcie życia utrwaliłeś prawdziwy obraz Twojej miłości. Z miłości bowiem stworzyłeś człowieka i ciągle go wzywasz, aby się kierował jej prawami, bo chcesz mu dać udział w Twojej wiecznej miłości. Święty sakrament małżeństwa, który jest znakiem Twego miłowania, uświęca wzajemną miłość ludzką”

W domowym Kościele. Ks. Br. Mokrzycki SJ, 1989, s.10341-42

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- podczas **modlitwy osobistej** ogarnąć modlitwą dziękczynną tych, którzy byli dla nas nauczycielami wiary i ukazywali nam pierwsze wzorce miłości rodzinnej i małżeńskiej
- w czasie **dialogu małżeńskiego** odpowiedzmy sobie na pytanie, jakim znakiem dla Kościoła lokalnego jest nasze małżeństwo/rodzina? Podejmijmy w tym kontekście małżeńską regułę życia.
- podjąć lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na następnym spotkaniu w kręgu
- fragment do dzielenia się Ewangelią na następne spotkanie (1 J 4, 7 -11).

Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (IV)

RODZINA ŻYJĄCA PRAWEM MIŁOŚCI CHRYSZTUSA

I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku podzielić się radościami i troskami przeżywanymi w małżeństwie i rodzinie w czasie od ostatniego spotkania

II. Część modlitewna

- dzielenie się Ewangelią (1 J 4, 7-11)
- tajemnica Różańca (z dopowiedzeniami) – Objawienie się Jezusa na weselu w Kanie

III. Część formacyjna

dzielenie się realizacją zobowiązań (z okresu ostatniego miesiąca)
temat studyjny: **Rodzina żyjąca prawem miłości Chrystusa**

Pytania do dzielenia się:

1. W polskiej kulturze „dom” i „ognisko domowe” to dwa określenia rodziny nabrzmiałe treścią i dużym ładunkiem uczuciowym. Jak przekazują następnym pokoleniom te „skarby” w zasięgu moich możliwości?

2. Co wnoszę w rodzinę, czy we wspólnotę w której żyję? Czy nie traktuję jej jak „hotelu”? Czy swym postępowaniem nie sprawiam, że inni źle czują się w moim towarzystwie?

„Sobór stwierdza, że człowiek jest tym jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg chciał i chce dla niego samego; równocześnie uczy, iż człowiek „nie może się odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (Gaudium et spes, 5,24). Rodzina to ta wspólnota osób, w której to obdarowywanie się jest tym czynnikiem decydującym, czy jest ona szczęśliwa, czy też nie. Nie ma chyba dla człowieka cenniejszego daru, który potrafi wyzwolić w nim wszelką energię i motywację do „tworzenia”, jak „miłość”. To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość jest daniem i przyjmowaniem daru. Nie można jej kupować ani sprzedawać. Można się nią tylko wzajemnie obdarowywać.” *Ku małżeństwu i rodzinie, Jan Paweł II naucza, A.Sujka, 1997, s.111.*

Świadomość bycia kochanym nie instynktownym porywem uczuć, lecz miłością wypływającą z fundamentu miłości Chrystusa do Kościoła daje nam bodziec do ożywienia komunii miłości w relacji z drugim człowiekiem. Najdoskonalszym wzorem miłości jest sam Chrystus. To miłość Chrystusa połączyła współmałżonków sakramentalnym związkiem małżeńskim, w którym ma swoje korzenie rodzina. Miłość małżeństwa jest powołana do współpracy z miłością stwórczą Boga. Tak więc dzieci są darem stwórczej miłości Boga na miarę miłości małżonków. Bóg jest gwarantem zjednoczenia serc, tylko Bóg uzdalnia nas do budowania głębokiej więzi w rodzinie, czyniąc z niej ognisko domowe gorejące Jego miłością.

Zakończenie

- ustalenie daty i miejsca następnego spotkania
- spotkanie można zakończyć krótką modlitwą i błogosławieństwem kapłana.

Teksty pomocnicze:

(...) Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Aby zaś mogła ona osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa, trzeba życzliwego duchowego udzielania się i wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowaniu dzieci. Czynna obecność ojca bardzo pomaga w ich urobieniu; lecz i opieka matki domowa, jakiej potrzebują zwłaszcza młodsze dzieci, winna być zapewniona, co nie powinno jednak uniemożliwiać uprawnionego awansu społecznego kobiety. Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchowy, oraz wybrać stan życia, w którym, jeśli zwiążą się małżeństwem, mogłyby założyć własną rodzinę w pomyślnych dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych. Jest rzeczą rodziców lub opiekunów, aby stawali się przewodnikami dla młodszych w zakładaniu rodziny, przez roztropne rady, którym ci ostatni winni chętnie dawać posłuch, wystrzegać się jednak należy skłaniania ich przymusem bezpośrednim lub pośrednim do zawarcia małżeństwa lub do wyboru partnera w małżeństwie.

W ten sposób rodzina, w której różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego, jest fundamentem społeczeństwa.

Dlatego wszyscy... winni przyczyniać się skutecznie do podnoszenia małżeństwa i rodziny. (...) Władza państwowa niech uważa za swoją świętą powinność uznawanie prawdziwej natury tych instytucji, ochronę ich i popieranie, strzeżenie moralności publicznej i sprzyjanie dobrobytowi domowemu... Chrześcijaństwo powinno pilnie podnosić wartości małżeństwa i rodziny... świadectwem życia własnego.

(...) Zadaniem kapłanów – po otrzymaniu przez nich należytego wykształcenia w sprawach rodzinnego życia – jest wspieranie powołania małżonków w ich pożyciu małżeńskim i rodzinnym różnymi środkami duszpasterskimi, jak głoszeniem Słowa Bożego, kultem liturgicznym... umacnianie ich z dobrocią i cierpliwością wśród trudności i umacnianie w miłości, aby tworzyły się naprawdę promieniujące rodziny.

(...) W końcu sami małżonkowie stworzeni na obraz Boga żywego i umieszczeni w prawdziwym porządku osobowym, niech będą zespoleni jednakim uczuciem, podobną myślą i wspólną świętością, żeby idąc za Chrystusem, zasadą życia, stawali się przez radości i ofiary swego powołania, przez wierną swoją miłość świadkami owego misterium miłości, które Pan objawił światu swą śmiercią i zmartwychwstaniem KDK 52.

(...) Wśród owoców, które dojrzewają, gdy prawo Boże jest gorliwie przestrzegane, niezwykle cenny jest ten, że sami małżonkowie często pragną się podzielić z innymi wynikami swoich doświadczeń. Dzięki temu w szerokich ramach powołania świeckich znajdzie się nowa i niezwykle doniosła forma apostolatu, w której równi usługują równym. Wtedy, bowiem sami małżonkowie podejmują zadanie apostołskie względem innych małżonków, pełniąc rolę ich przewodników. Wśród tylu form chrześcijańskiego apostolatu ta wydaje się obecnie najpotrzebniejsza”. *W domowym Kościele; ks. Br. Mokrzycki SJ, 1989, s. 18,147,94-195.*

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

a) Postaram się rozeznaczyć w sobie i określić swoją „wadę główną” na podstawie „hymnu o miłości”, następnie codziennie dokonywać jej rewizji życia każdego dnia podczas **modlitwy osobistej**. Co przeszkadza mi być darem z siebie?

b) W rodzinie wspólnie razem, może podczas niedzielnego czasu dla rodziny (może to być np. na spacerze) porozmawiać o apostołstwie naszej rodziny na innych. Jak je postrzegamy, w czym ono się przejawia i co zrobić by było większe i skuteczniejsze?

c) podjąć lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na następnym spotkaniu w kręgu

d) fragment do dzielenia się Ewangelią na następne spotkanie (Rz 12, 1-2. 9-18).

Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (V)

RODZINA ZACZYNEM DOBRA

I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku podzielić się radościami i troskami przeżywanymi w małżeństwie i rodzinie w czasie od ostatniego spotkania

II. Część modlitewna

a) dzielenie się Ewangelią (Rz 12, 1-2. 9-18).

b) tajemnica Różańca (z dopowiedzeniami) – Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

III. Część formacyjna

dzielenie się realizacją zobowiązań (z okresu ostatniego miesiąca)

temat studyjny: **Rodzina zaczynać dobra**

Pytania do dzielenia się:

1. Czy jako rodzice pamiętamy, że wychowujemy nasze dzieci nie dla siebie, ale dla Boga, współdziałając w urzeczywistnieniu się Jego zamysłów?

2. Kto już nie wychowuje siebie, przestał być „wychowawcą” dla innych. Czy pamiętam o tej zasadzie w praktyce i stale wymagam wiele od siebie, czyniąc skutecznym wychowawcze oddziaływanie na dzieci, siebie wzajemnie w małżeństwie, rodzinę czy środowisko?

(...) Rodzina uczestniczy w życiu i misji Kościoła, prowadząc trojaką działalność ewangelizacyjną: wewnątrz samej rodziny, we wspólnocie, do której należy, i w Kościele powszechnym. Sakrament małżeństwa czyni małżonków i rodziców chrześcijańskich świadkami Chrystusa „Az po krańce ziemi”, prawdziwymi i właściwymi „misjonarzami” życia i miłości (FC,34)

Sobór Watykański II przypomina: „że (...) Rodzina bowiem jako „dom” w najgłębszym tego słowa znaczeniu oraz „ognisko” zdolna jest zapewnić odpowiedni klimat wychowawczy, zależy wprawdzie od wszystkich członków rodziny, ale najpierw i najbardziej – od rodziców.

(...)Do rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebną wszelkim społeczeństwom (DWCH 3). Wszyscy członkowie rodziny w tym klimacie duchowym ubogacają się zyskując istotne dobra i dzieląc się z innymi własną wartością. Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Aby zaś mogła ona osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa rodziców w wychowaniu dzieci (KDK 51).

Sobór wymienia wiele czynników owego „klimatu duchowego”, który czyni rodzinę prawdziwą „szkołą życia” i środowiskiem istotnego wychowania. Będzie to nade wszystko:

- „czynna obecność ojca”;
- „opieka domowa matki”;
- życzliwa wymiana myśli;
- wzajemne zrozumienie i pomoc;
- dojrzwane odpowiedzialności i mądrych decyzji;
- dzielenie się doświadczeniem i mądrością życiową;
- umiejętne rozwiązywanie konfliktów.

W ten sposób rodzina, w której pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w pogodzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego, jest fundamentem społeczeństwa (KDK,52)

Dojrzałe społeczeństwo pozwala nam wejść w życie jako wspólnotę pracy i zadań, dzielonych z innymi ludźmi. Wychowanie „na łonie rodziny” dojrzałość tę – zwłaszcza ów zmysł społeczny, zdolność współpracy i zrozumienia innych ludzi – zapewnia oraz najgłębiej zakorzenia w poszczególnym człowieku, pod warunkiem, że będzie to prawdziwe wychowanie, podejmowane świadomie, przez rodziców, zwłaszcza katolickich.

(...) Konflikty między rodzicami i dziećmi należą chyba do najstarszych i najbardziej powszechnych. Nie należy się im dziwić, ale także trzeba do nich podejść w sposób dojrzały i twórczy. (por. Syr 30, 1-13 passim). (...) umiejętnie wymaganie, wypływające z miłości i doświadczenia własnego oraz całych stuleci – zawsze pozostanie tajemnicą dobrego wychowania i kluczem do rozwiązywania nieuniknionych konfliktów wewnątrzrodzinnych, zwłaszcza między pokoleniami.

Ze strony dzieci naczelną zasadą winna być życzliwa uwaga w stosunku do zachęt, rad czy poleceń rodziców oraz dojrzałe posłuszeństwo, niewykluczające dialogu. – „Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki, w sercu je wyrzyc na zawsze i zawieś sobie na szyi” (Prz 6,20n).... Ze strony rodziców w procesie mądrego wychowania odgrywają ważną rolę takie fundamentalne elementy jak: **miłość** odważna i delikatna, nie obawiająca się wymagań, ale też wymagająca mądrze, systematycznie, uwzględniając rzeczywiste możliwości dziecka; **zaufanie do dzieci**, okazywane im na serio; **postawa dialogu**, chęć zrozumienia czasów i prawdziwych wymagań każdego z dzieci; **sprawiedliwość i opanowanie** w rozwiązywaniu konfliktów.

Naczelną zasadą zawsze pozostanie miłość chrześcijańska, w świetle której inne zasady nabierają głębokiego uzasadnienia i przekonywującego oddziaływania. Również rodzice mogą się czegoś nauczyć od swoich dzieci, gdy je kochają i pilnie uczestniczą w ich rozwoju... **Źródłem rodzicielstwa jest Bóg**, jako Ojciec; kresem i najgłębszym sensem wszelkiego życia jest Bóg – Miłość... W Bożym planie zbawienia **rodzice są „pierwszymi obrazami Boga”** jako Ojca kochającego, obdarzającego i skutecznie troszczącego się o dobro człowieka” (W domowym Kościele, ks. Br. Mokrzycki SJ, 1989r, s.203-205).

(...)Rodzina jest uprzywilejowanym środowiskiem, gdzie każda osoba uczy się ofiarowywać i przyjmować miłość. Dlatego też Kościół nieustannie otacza swą troską duszpasterską podstawowe środowisko życia osoby ludzkiej. W swoim Magisterium uczy: «Bóg, który jest Miłością i stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości. Stwarzając mężczyznę i kobietę, powołał ich w małżeństwie do głębokiej wspólnoty życia i miłości, tak że „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6)» (Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, 337). Troska Kościoła o rodzinę. Tę prawdę Kościół głosi w świecie niestrudzenie. Mój drogi poprzednik Jan Paweł II mówił, że „człowiek stał się ‘obrazem i podobieństwem’ Bożym nie tylko przez swoje człowieczeństwo, lecz także przez komunie osób, którą mężczyzna i kobieta tworzą od samego początku.

(...) Rodzina to instytucja pośrednicząca między jednostką a społeczeństwem i nic nie może jej całkowicie zastąpić. Jej podstawą jest przede wszystkim głęboka więź międzypersonalna pomiędzy mężem i żoną, oparta na uczuciu i wzajemnym zrozumieniu. Z tego względu otrzymuje obfitą pomoc Bożą w sakramencie małżeństwa, z którym wiąże się prawdziwe powołanie do świętości. Oby w życiu dzieci więcej było chwil, w których między rodzicami panuje harmonia i uczucie, niż momentów niezrozumienia albo obojętności, ponieważ miłość między ojcem i matką daje dzieciom wielkie poczucie bezpieczeństwa i uczy je, jak piękna jest wierna i trwała miłość. (...) Zachęcam więc rządzących i prawodawców do refleksji nad oczywistym dobrem, jakim są ogniska domowe pełne pokoju i harmonii, dla człowieka, rodziny, będącej czułym punktem społeczeństwa, jak

przypomina Stolica Apostolska w Karcie Praw Rodziny. Przedmiotem praw jest integralne dobro człowieka, odpowiedź na jego potrzeby i aspiracje. Uwzględnienie tego stanowi znaczną pomoc dla społeczeństwa, z której nie może ono zrezygnować, a dla narodów jest zabezpieczeniem i oczyszczeniem. Ponadto rodzina jest szkołą humanizacji człowieka, w której wzrasta, by stać się prawdziwym człowiekiem. W tym sensie doświadczenie miłości rodziców pozwala dzieciom uświadomić sobie swoją godność dzieci. Poczęte stworzenie powinno być wychowane w wierze, kochane i chronione. Dzieci, oprócz podstawowego prawa do narodzenia się i wychowania w wierze, mają również prawo do domu, wzorowanego na domu nazaretańskim, i powinny być chronione przed wszelkimi pułapkami i zagrożeniami. Słyszeliśmy, że jestem dziadkiem świata. Pragnę teraz zwrócić się do dziadków, tak bardzo ważnych w rodzinach. Mogą oni – i jakże często to czynią – zapewnić miłość i czułość, które każdy człowiek potrzebuje dawać i otrzymywać. Ukazują oni małym dzieciom perspektywę czasu, są pamięcią i bogactwem rodziny. Niech nigdy z żadnego powodu nie wyłącza się ich z rodziny. Są skarbem, którego nie możemy odebrać nowym pokoleniom, zwłaszcza ich świadectwa wiary, jakie dają, zbliżając się do śmierci.

Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas czuwania modlitewnego na V Światowym Spotkaniu Rodzin w Walencji, 8 lipca 2006 roku.

Zakończenie

- a) ustalenie daty i miejsca następnego spotkania
- b) spotkanie można zakończyć krótką modlitwą i błogosławieństwem kapłana.

Teksty pomocnicze:

„Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę” FC, 86.

Od rodziny zależą losy świata. Dzisiaj coraz bardziej uświadamiamy sobie znaczenie tych słów. I chociaż być może zadajemy sobie pytanie – czymże jesteśmy dla tak wielkiej rzeszy ludzi?, to jednak pamiętajmy, że każda przyszłość zaczyna się tu i teraz. Nie traćmy, więc czasu, popatrzmy na siebie jak na drobny zaczyn przygotowany do czynienia dobra całej ludzkości, ufni w słowa Apostoła, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. Wezwani jesteśmy do tego by być tym zaczynem, aby zmieniać teraźniejszość i przyszłość tego świata. Rodzina jest pierwotną szkołą wartości ludzkich i społecznych, takich jak sprawiedliwość, solidarność, ofiarność, uczciwość, które mają budować kręgosłup życia społecznego.

Co zatem jest tak ważne w naszym domowym kościele, by spełniać jego zadania i być odpowiedzią na oczekiwania i zadania Kościoła.

(...)Współpraca rodziców z Bogiem-Stwórcą w przekazywaniu życia nie kończy się na poczęciu i urodzeniu dziecka. Bóg powołując człowieka do życia chce doprowadzić go do pełni rozwoju osobowego i ukształtowania się na dojrzałego obywatela ziemi. Człowiek nie rodzi się gotowym i w pełni rozwiniętym osobnikiem; Potrzebuje bardzo wielu czynników kształtujących go pod każdym względem. Rodzice są w Bożym zamyśle tymi, którzy mają dziecku zapewnić wszystkie te niezbędne warunki wzrostu i rozwoju. Współpraca rodziców ze Stwórcą trwa więc nadal i przedłuża się w tzw. „proces wychowania dziecka”. Proces ten należy do całokształtu podstawowych zadań rodzicielskich oraz nienaruszalnych praw dziecka przychodzącego na świat... Dokumenty soborowe mówiące o małżeństwie i rodzinie wciąż wiążą razem zadanie rodzicielskie w ich dwóch istotnych fazach: „przekazywanie życia i – wychowanie”. Ten „obowiązek” i zaszczytne „zadanie” wyraża całokształt współpracy z Bogiem w funkcji ojcostwa i macierzyństwa. (por. np. KDK 48,50,52) (W domowym Kościele, ks.Br. Mokrzycki SJ, 1989,s-202) Należy tutaj podkreślić ważność, a zarazem komplementarność wychowania obojga rodziców – ojca i matki, co w wielu sytuacjach w dzisiejszym świecie, jakby się pomijało, uznawało za nieistotną.

Codienne świadczenie o Chrystusie wobec siebie, jako współmałżonków, każdy nasz gest, każde słowo wypowiedziane w domu mogą stać się nośnikiem ewangelicznych treści. Świadectwo rodziców, żyjących wiarą na co dzień, jest dla naszych dzieci pierwszym katechizmem. Tutaj sprawdzają się słowa papieża Pawła VI, który uczył: „**Ludzie współcześni chętniej słuchają świadków niż nauczycieli, a jeśli słuchają nauczycieli, to dlatego, że są świadkami**” (EN,41). Ponadto chrześcijańskie rodziny powinny tworzyć dobre wewnątrzparafialne relacje nacechowane życzliwością, zgodą, chęcią pomocy i szacunkiem. Powinny się wzajemnie umacniać i jednoczyć, a pomocą dla nich winni być duszpasterze, jak ci pasterze zatroskani o każdą owieczkę. Rodzina spełnia swój misyjny charakter, który realizuje się poprzez modlitwę i ofiarę.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- a) podejmijmy refleksję w oparciu o zamieszczone materiały, swoją wiedzę oraz doświadczenie nad najważniejszymi czynnikami, które rodzinę czynią „szkołą życia”. Wynotuj takich 7 czynników i podczas modlitwy i rachunku sumienia wracaj do tych punktów, badając, czy twoja rodzina jest prawdziwie „środowiskiem wychowawczym”.
- b) w modlitwie małżeńskiej dziękujmy za dar rodzicielstwa (lub prośmy o niego), obejmijmy modlitwą każde z naszych dzieci, te którymi nas Pan obdarzył lub w przyszłości obdarzy, nie zapominając o dzieciach osieroconych, w sposób naturalny jak i z jakichkolwiek innych przyczyn.
- c) podejmę lekturę nad dokumentami Kościoła katolickiego mówiącymi o zadaniach rodziny chrześcijańskiej (np. *Adhortacja Apostolska Familiaris Consortio Jana Pawła II – „Do Biskupów Kapłanów i Wiernych całego Kościoła Katolickiego o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym”*; *List do rodzin Ojca Św. Jana Pawła II, Rzym, 02.02.1994r*; *Katechizm Kościoła Katolickiego W-wa 1994*; *Karta Praw Rodzin Rzym 1983, Gaudium et spes, Rzym 1965*)
- d) podjąć lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na następnym spotkaniu w kręgu
- e) fragment do dzielenia się Ewangelią na następne spotkanie (Mt 22, 34-40).

Notatki

W pierwszych dniach maja, w Milanówku koło Warszawy odbył się doroczny dzień skupienia połączony ze spotkaniem roboczym kręgu centralnego. Mieliśmy nadzieję, że Siostra Jadwiga będzie mogła być z nami. Jednakże z powodu jej stanu zdrowia, nie było to możliwe. W imieniu całego kręgu centralnego Elżbieta Kozyra i Maria Różycka odwiedziły Siostrę zawiązując jej kwiaty z zapewnieniem o naszej pamięci w modlitwie.

LIST KRĘGU CENTRALNEGO DK DO MAŁŻEŃSTW I KAPŁANÓW ODPOWIEDZIALNYCH ZA DOMOWY KOŚCIÓŁ



W ubiegłorocznym liście pisaliśmy o istocie, celu i przebiegu spotkania miesięcznego kręgu. Zwróciliśmy także uwagę na odpowiedzialność pary rejonowej za kręgi i ich prawidłową formację. Wyrazamy nadzieję, że temat ten został podjęty podczas ORAR II st. oraz spotkań kręgów rejonowych. Dziękujemy wszystkim kapłanom i małżeństwom odpowiedzialnym w kręgach, rejonach i diecezjach, które w tym wymiarze troszczą się o wierność charyzmatowi oraz zachęcamy do pogłębiania formacji w tym temacie, abyśmy mogli budować jedność także na tej płaszczyźnie. Pomocą może nam służyć broszura pt. „Spotkanie w kręgu”, która została poprawiona i ukaże się w najbliższym czasie.

W tym roku chcemy poruszyć kolejny temat dotyczący istoty formacji – **rekolekcji**. Temat ten został podjęty podczas styczniowego spotkania opłatkowego DK w konferencji E. Kozyry „Dar rekolekcji w Domo- wym Kościele” oraz w pracy w grupach. Zachęcamy do przypomnienia sobie tych treści. Tekst konferencji zamieszczony jest w 112. numerze Listu Domowego Kościoła oraz **na stronie internetowej DK**.

O uczestnictwie w rekolekcjach jako zobowiązaniu dowiadujemy się już na etapie pilotowania, a podejmując decyzję o trwaniu w kręgu przyjmujemy to zobowiązanie. **Zasady Domowego Kościoła w p. 19 przypominają nam:**

Do istoty pracy formacyjnej w kręgach należy również uczestnictwo w różnego rodzaju rekolekcjach organizowanych przez DK: rekolekcjach 15-dniowych I, II, III stopnia (oazach rodzin), kilkudniowych Oazach Rekolekcyjnych Animatorów Rodzin (ORAR I i II stopnia), rekolekcjach ewangelizacyjnych i tematycznych. Rekolekcje te przeznaczone są dla małżonków wraz z dziećmi, jeśli nie ma przeszkód organizacyjnych. Na rekolekcjach (zwłaszcza 15-dniowych) powinien być realizowany także program formacyjny dla dzieci.

Program **oazy I stopnia** ma charakter ewangelizacyjno-katechumenalny; omawiane są również zagadnienia z zakresu duchowości małżeńskiej.

Oaza II stopnia rozwija biblijne podstawy inicjacji liturgicznej; omawiane jest również przeżywanie okresów liturgicznych w rodzinie.

Oaza III stopnia ukazuje rzeczywistość Kościoła jako wspólnoty.

ORAR I stopnia pogłębia rozumienie istoty, celu, duchowości i metody DK jako nurtu wspólnot rodzinnych w ramach Ruchu Światło-Życie.

ORAR II stopnia przygotowuje małżeństwa do świadomego podjęcia posługi pary animatorskiej, ukazując wagę i odpowiedzialność zadań animatorów. (...)

Poprzez przeżywanie rekolekcji formacyjnych uczestnicy pogłębiają duchowość małżeńską, doświadczały rozkwitu wiary, miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, budują więzi, doświadczały wspólnoty, przeżywają tajemnicę Kościoła. Otrzymują wiele łask.

Pragniemy zatem **podziękować** wszystkim, którzy posługują w diakoniach rekolekcyjnych i troszczą się o wierność charyzmatowi; tym, którzy zabiegają, aby uczestnicy kręgów Domowego Kościoła mogli doświadczać dobrodziejstw, jakim są dla małżonków i rodzin rekolekcje.

Dziękujemy także wszystkim, którzy troszczą się w kręgach, rejonach i diecezjach o to, aby osoby doświadczające trudności materialnych otrzymywały wsparcie umożliwiające im wyjazd na rekolekcje i prosimy, aby nigdzie tej troski nie zabrakło. Coroczny udział w rekolekcjach jest przecież potrzebą i zobowiązaniem, przynoszącym owoce w naszych rodzinach.

Według słów ks. F. Blachnickiego – „**oaza jest owocna, skuteczna wówczas, gdy jest wiernie przestrzegana pewna tradycja, kiedy jest zachowywana pełnia elementów. Owocność charyzmatu oazy jest związana z formą, z pewną wiernością wobec tej formy. (...) Nie ma życia, które nie byłoby przywiązane do jakiejś konkretnej formy. I tej formy nie można dowolnie zmienić, bo wtedy powstanie coś innego albo uschnie i nic nie powstanie.**” (Ks. F. Blachnicki, *Posłuszeństwo wiary wobec charyzmatu Światło-Życie. Rekolekcje dla WNMK*)

Na wspomnianym wyżej spotkaniu opłatkowym, podczas dzielenia się w grupach zostały zauważone różne problemy dotyczące organizacji i prowadzenia rekolekcji DK w poszczególnych diecezjach.

Troska o charyzmat każe nam przypomnieć kilka ważnych zasad.

Odpowiedzialność za organizację rekolekcji w diecezji i troska o ich zgodność z charyzmatem spoczywa na parze diecezjalnej. Pojawiają się w diecezjach oddolne inicjatywy organizowania rekolekcji formacyjnych i innych bez porozumienia z parą diecezjalną. Przypominamy, że należy swoje propozycje przedstawić parze diecezjalnej i otrzymać jej zgodę.

Abby diakonie rekolekcyjne mogły lepiej spełniać swoje zadanie odbywając się dla nich **Oazy Rekolekcyjne Diakonii Rekolekcji I i II st.** Rekolekcje te organizowane są w Krościenku i w poszczególnych filiach. Zachęcamy małżeństwa i kapłanów do uczestnictwa w nich.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu rekolekcji oazowych niezbędna jest znajomość uwag wstępnych oraz części A podręczników oaz poszczególnych stopni. Ukazany jest tam cel rekolekcji i jak do niego doprowadzić przez kolejne dni i punkty programu. Warto zwrócić uwagę na to, że **każde rekolekcje mają swoją dynamikę, tzn.: cel danego typu i stopnia rekolekcji osiągnięty jest przez poszczególne punkty programu w ciągu określonej liczby dni. Nie jest więc**

możliwe osiągnięcie celu danych rekolekcji w czasie krótszym, niż zakładają to materiały! Dlatego nie ulegajmy pokusom dzielenia na krótsze części lub skracania rekolekcji, zwłaszcza oaz 15-dniowych i 4-dniowych ORAR I i II stopnia! Za dobre przeprowadzenie rekolekcji odpowiedzialni są wspólnie kapłan i para moderatorska. To oni czuwają nad dokładnym przeprowadzeniem programu, nad atmosferą we wspólnocie rekolekcyjnej i nad wprowadzeniem uczestników w ideę, program i metodę Ruchu.

Rodziny DK mogą uczestniczyć w rekolekcjach organizowanych w różnych ośrodkach. Informacje o rodzajach, miejscach i terminach poszczególnych rekolekcji można znaleźć na stronie: <http://www.dk.oaza.pl/v7/rekolekcje.php>. Prosimy pary odpowiedzialne w diecezjach, aby nie blokowały rodzinom udziału w rekolekcjach poza diecezją i nie organizowały rekolekcji tylko „dla swoich” rodzin. **Bardzo potrzebna i wskazana jest możliwość uczestniczenia w rekolekcjach w gronie rodzin z różnych diecezji.**

Zachęcamy, by podczas spotkań kręgów rozmawiać o rekolekcjach, zachęcać się wzajemnie, dawać świadectwo, przypominając o zobowiązaniu udziału w rekolekcjach. Zwróćmy uwagę na to, że swoją drogę formacji rekolekcyjnej małżonkowie powinni rozpocząć od udziału w rekolekcjach formacyjnych (a nie tematycznych). Warto o tym pamiętać planując rekolekcje w diecezjach i traktować rekolekcje formacyjne jako priorytet.

Komentarz pary krajowej

Z Jolantą i Mirosławem Słobodami, parą krajową DK, rozmawiają Beata i Tomasz Strużanowscy

Odkryć całość tej pięknej drogi

- Dlaczego tematem tegorocznego listu kręgu centralnego do odpowiedzialnych DK stały się właśnie rekolekcje?

- Tematy listów zawsze są wynikiem wsluchiwania się w to, co mówią małżeństwa DK, bądź to na spotkaniach podczas rekolekcji, bądź podczas spotkań

Dla ułatwienia planowania pracy rocznej podajemy terminy spotkań DK w obecnym roku formacyjnym 2009/2010:

- 11-13 IX 2009 Podsumowanie pracy rocznej DK 2008/2009 – Skorzeszyce k. Kielc
- 15-17 I 2010 Spotkanie opłatkowe DK - Warszawa
- 29 V 2010 Pielgrzymka DK do Kalisza
- 10-12 IX 2010 Podsumowanie pracy rocznej DK 2009/2010 - Przemyśl

Szczegóły dotyczące tych spotkań będą podane w późniejszym terminie.

Pary diecezjalne prosimy aby list ten dotarł i został omówiony w każdym rejonie oraz w diakoniach rekolekcyjnych.

Polecamy wszystkim rodziny Domowego Kościoła oraz kapłanów opiece Niepokalanej Matki Kościoła i wstawiennictwu Sługi Bożego, ks. Franciszka Blachnickiego.

W imieniu Kręgu Centralnego Domowego Kościoła:

Jolanta i Mirosław Słobodowie - para krajowa DK
Ks. Andrzej Wachowicz - moderator krajowy DK

Milanówek – Krościenko, maj 2009

na DWDD, czy też na spotkaniach ogólnopolskich. Jeżeli jakiś problem, trudność często się w tych wypowiedziach powtarza, poruszamy go w naszych listach. Ponieważ w ostatnim roku formacyjnym bardzo często pojawiały się pytania związane właśnie z planowaniem, organizacją i prowadzeniem różnego

typu rekolekcji, postanowiliśmy pochylić się nad tym ważnym i bardzo aktualnym tematem.

- Jedno ze zobowiązań mówi o corocznym przeżywaniu rekolekcji przez małżeństwo. Tymczasem statystyki wskazują, że znaczna część członków DK tego zobowiązania nie wypełnia. Jakże się tego przyczyną? Czyżby wymagania były w tym względzie postawione zbyt wysoko?

- Wymagania, które stawia DK są postawione wysoko, ale nie za wysoko. Pan Bóg nie stawia przed człowiekiem zadań, których on nie byłby w stanie wykonać.

Dlaczego tak się dzieje, że wiele małżeństw DK nie wypełnia tego zobowiązania? Na to pytanie nie można odpowiedzieć w sposób prosty i jednoznaczny.

Myślmy, iż jedną z przyczyn jest brak zrozumienia „Zasad DK” i wciąż **słaba świadomość, jak ważną rolę pełnią rekolekcje w procesie formacji**. Każde zobowiązanie, jak mówi siostra Jadwiga, jest dla nas szansą, którą daje nam Pan Bóg.

Innym powodem jest **intensywność naszych prac zawodowych, trudności w równoczesnym uzyskaniu dłuższego urlopu przez żonę i męża**. I wtedy jednak jest możliwość przeżycia rekolekcji krótkich ORAR-ów, Nie możemy też zapomnieć o wytrwałej modlitwie, aby w następnym roku uzyskanie takiego urlopu było możliwe. W naszym kręgu już we wrześniu postanowiliśmy wspólnie modlić się w każdy piątkowy wieczór w intencji wyjazdu na rekolekcje wszystkich małżeństw. I tak się stało! Zaufajmy Panu! Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych!

Również nie można pominąć faktu, iż dostępność różnorodnych form wypoczynku, umiejętnie zareklamowanych, jest coraz większa. Reklamy wmawiają nam: ponieważ ciężko pracujesz, musisz wypoczywać w coraz bardziej interesujących miejscach, aby mieć siły do jeszcze cięższej pracy itd. A tymczasem **prawdziwy odpoczynek, prawdziwy spokój daje tylko Pan Bóg**.

Jeszcze innym problemem jest **cena rekolekcji**. Już teraz wielu rodzinom brakuje pieniędzy na ich opłacenie. Z kolei inni oczekują, aby rekolekcje odbywały się w domach o coraz wyższym standardzie, a to wiąże się z jeszcze wyższą ceną.

Oczywiście, byłoby źle, gdyby problemy finansowe uniemożliwiły jakiegokolwiek rodzinie wyjazd

na rekolekcje. Ogromna odpowiedzialność spoczywa w tym wypadku na animatorach kręgu (czasami na uczestnikach, jeżeli ten problem dotyka właśnie animatorów). Powinniśmy o tym rozmawiać z parą rejonową, a następnie z diecezjalną, jak **w sposób taktowny** takiej rodzinie pomóc.

Podsumowując: jedyną prawdziwą odpowiedź na pytanie „Dlaczego nie wyjeżdżamy na rekolekcje?”, „Dlaczego w minionym roku formacyjnym nie wyjechalibyśmy na żadne rekolekcje proponowane przez DK?” może dać każdy z nas z osobna, jeśli stanie **w prawdzie** przed samym sobą. A to nie jest łatwe.

- Krąg centralny mocno podkreślił pierwszeństwo rekolekcji formacyjnych przed tematycznymi. Jak to można uzasadnić?

- Chodzi o to, żeby w naszej formacji duchowej nie powstał chaos. Rekolekcje formacyjne pomagają nam odkryć głębię charyzmatu Domowego Kościoła, drogi, którą wybraliśmy ufając, że ona jest najlepsza dla rozwoju i wzrostu duchowego naszego małżeństwa. **Poprzez przeżycie wszystkich stopni rekolekcji formacyjnych odkrywamy całość tej pięknej drogi**; oaza staje się miejscem rozkwitu wiary, miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, miejscem budowania wspólnoty, miejscem przeżywania tajemnicy Kościoła.

I takie pełne uczestnictwo odkrywa przed nami również wiedzę o naszym Ruchu, pokazuje pełen jego obraz. To z kolei owocuje gotowością do podejmowania z radością i jednocześnie z odpowiedzialnością służby na rzecz innych małżeństw i rodzin.

Rekolekcje tematyczne koncentrują się zazwyczaj na jakimś jednym elemencie np. wybranym zobowiązaniu, który możemy zgłębić podczas ich trwania. Jest to kolejny krok w rozwoju duchowym, **jednak wyrwany z całości**. Jeśli jej nie znamy, nasz obraz charyzmatu, który proponuje nam DK jest bardzo fragmentaryczny, poszatkowany i może być przez to niezrozumiały. Skoro sami dobrze nie poznamy drogi, którą idziemy, to nie będziemy w stanie przybliżyć jej innym, nie będziemy czytelnym świadectwem i może zdarzyć się, że zaprowadzimy kogoś w ślepy zaułek.

Trzeba najpierw „posmakować” tego, co proponuje nam Domowy Kościół (do końca życia będziemy nieustannie coś nowego odkrywać), potem dopiero

rozeznawać, jakie dodatkowe rekolekcje są nam potrzebne do dalszego wzrostu w wierze, jakie pomogą nam w zbliżeniu się do siebie i do Pana Boga. **Wybór rekolekcji tematycznych nie powinien być zatem przypadkowy.** Nie powinniśmy kierować się przy ich wyborze jedynie popularnością, jaką cieszą się wśród innych małżeństw, czy też atrakcyjnością miejsca, w którym się odbywają.

- List do odpowiedzialnych kładzie silny akcent na to, że odpowiedzialność za organizację rekolekcji spoczywa na parze diecezjalnej. Dlaczego to takie ważne?

- Para diecezjalna odpowiada za organizację rekolekcji na terenie swojej diecezji, m.in. planuje, jakiego rodzaju rekolekcje będą najbardziej potrzebne w danym roku formacyjnym. Ona ma najlepsze rozeznanie w tym względzie; wspierają ją w tym pary rejonowe oraz diakonia rekolekcyjna (gdy taka jest powołana w diecezji). Jeśli para diecezjalna nie czuwa nad tym, często podejmowane są chaotyczne i nieprzemyślane decyzje, co z kolei prowadzi do dezorganizacji pracy formacyjnej w całej diecezji. Brakuje we wspólnocie świadomości ważności spotkań w ciągu roku pracy, spotkania w kręgach prowadzone są w bardzo dowolny sposób, zaczynają być preferowane jedynie rekolekcje tematyczne, czego efektem jest brak małżeństw przygotowanych do pełnienia posług (ponieważ nie przeżyły formacji podstawowej), natomiast inne boją się je podejmować.

Na parze diecezjalnej spoczywa też odpowiedzialność za zgodność z charyzmatem rekolekcji,

które odbywają się w diecezji. Dobrze poprowadzone rekolekcje, podczas których para moderatorska i kapłan dbają o wierne trzymanie się programu rekolekcji, przynoszą dojrzałe owoce. To później wpływa na dynamikę życia całej wspólnoty, na jej rozwój w ciągu całego roku pracy w diecezji. Poza tym wiadomo, że na każdym turnusie wiele małżeństw uczestniczących w rekolekcjach przyjeżdża z różnych diecezji. **Jeśli nie będzie dbałości wszystkich par diecezjalnych o zachowanie wierności programowi, mogą pojawić się w bardzo wielu diecezjach poważne problemy,** którym będzie musiała sprostać inna para diecezjalna. Zaniedbania jednych będą miały bardzo zły wpływ na formację innych (a właściwie jej brak) oraz na poznanie drogi, którą proponuje Domowy Kościół. Nie wolno odpowiedzialnym lekceważyć słów samego Założyciela: Owocność charyzmatu oazy jest związana z formą, z pewną wiernością wobec tej formy.(...) I tej formy nie można dowolnie zmieniać, bo wtedy powstanie coś innego albo uschnie i nic nie powstanie.

- Dlaczego - list do tego mocno zachęca - warto wziąć udział w ORDR I i II stopnia?

- Oazy Rekolekcyjne Diakonii Rekolekcji przygotowują do prowadzenia rekolekcji, pomagają w dokładnym poznaniu istoty poszczególnych stopni rekolekcji formacyjnych oraz zrozumieniu ich programu. ORDR I i II stopnia skierowane są do prowadzących rekolekcje, do przygotowujących się do prowadzenia, oczywiście do par diecezjalnych oraz do kapłanów.

Warto skorzystać z tego zaproszenia!

- Dziękujemy za rozmowę. Szczęść Boże!

Korzystajmy z nowych materiałów formacyjnych!

„Spotkanie w kręgu” – wydanie poprawione

Z radością informujemy, że ukazało się poprawione i uzupełnione wydanie materiałów, na które czekało wiele kręgów DK, a mianowicie broszura pt. „Spotkanie w kręgu”. Po wyczerpaniu nakładu poprzedniego wydania zaistniała potrzeba poprawienia i dopracowania tych materiałów, tak by były

one zgodne z obowiązującymi „Zasadami Domowego Kościoła” i mogły dalej służyć pomocą w pracy formacyjnej w kręgach DK. Niniejsze wydanie zostało opracowane na podstawie francuskiego oryginału oraz polskiego wydania z 1995 r. Zmieniono nieco układ treści oraz dopracowano niektóre teksty.

Ufamy, że niniejsze materiały przyczynią się do pogłębienia wiedzy członków DK na temat znaczenia spotkania miesięcznego kręgu oraz celu i przebiegu

jego poszczególnych części. To z kolei pomoże małżonkom w coraz bardziej świadomym uczestniczeniu i owocnym przeżywaniu każdego spotkania miesięcznego kręgu.

Centralna Diakonia Domowego Kościoła

Materiały są dostępne w Centralnej Diakonii Słowa w Krakowie: e-mail: cds@oaza.pl, tel. (012) 425 30 88



Będzie mniej wątpliwości

„Spotkanie w kręgu” stanowi materiał pomocniczy do pracy formacyjnej w kręgach. Inspiracją poprawionego i uzupełnionego drugiego wydania tej pozycji była potrzeba takiego ukazania tych materiałów, aby były zgodne z obowiązującymi „Zasadami Domowego Kościoła”. Przy redakcji sięgnięto do oryginału francuskiego i okazało się, że w tłumaczeniu wersji z 1995 r. wiele rzeczy zostało pominiętych albo inaczej przetłumaczonych.

Przed wszystkim przebieg spotkania kręgu został tak ukazany, aby odpowiadał opisanemu w „Zasadach DK” (pkt 16) przebiegowi spotkania miesięcznego. W poprzedniej wersji rodziło się wiele wątpliwości w tym temacie – ile ma być części spotkania, jaka ma być właściwa ich kolejność... Niewątpliwie było to spowodowane tłumaczeniem treści wprost z wersji oryginalnej, gdzie podzielono materiał według różnych aspektów spotkania, a nie jego kolejnych części.

Obecna edycja „Spotkania w kręgu” jest bardziej czytelna. Jest ona też praktycznym odzwierciedleniem ubiegłorocznego listu kręgu centralnego do małżeństw i kapłanów odpowiedzialnych za DK, poświęcony właściwemu przebiegowi spotkania w kręgu. Zawiera także pomocne w ich studiowaniu pytania do refleksji, mogące służyć jako pomoc w pracy kręgu. Zawarte w opracowaniu teksty pomocnicze są cennym źródłem do pogłębienia danego tematu.

Celem wydania pierwszej jak i obecnej wersji „Spotkania w kręgu” było pogłębienie wiedzy członków DK nt. znaczenia i przebiegu spotkania miesięcznego. Zachęcamy zatem do uzupełnienia biblioteczki z materiałami ruchu oraz lektury tej pozycji.

Dziękujemy niezawodnym Eli Kozyrze i Marysi Różyckiej za ich wkład w powstanie wznowionego i poszerzonego wydania.

Danuta i Andrzej Bartosikowie

Danuta i Andrzej Bartosikowie uczestniczyli w nowej redakcji broszury „Spotkanie w kręgu”. Od 2007 r. pełnią posługę pary filialnej krakowskiej.

Inne nowe materiały formacyjne



Czytając Zasady DK

Wybory w DK – poszukiwanie woli Bożej

Za nami (maj-czerwiec) szereg wyborów par odpowiedzialnych: w kręgach, rejonach, diecezjach. We wrześniu rozpoczniemy kolejny rok formacyjny. Zapewne będziemy znosić nasze modlitwy o Boże błogosławieństwo w pracy formacyjnej, będziemy przyjmować błogosławieństwo naszych biskupów i kapłanów, będziemy modlić się także za odpowiedzialnych, którzy mają nam służyć na naszej drodze.

Może pojawiają się także oczekiwania wobec par odpowiedzialnych (czasem indywidualne, a czasem całych wspólnot): że oto ta, czy tamta para poprowadzi dobrze, z zapałem, dynamiką, z oddaniem, że będzie zarządzać naszym problemom.

W tym miejscu trzeba nam wrócić do wyborów par odpowiedzialnych i podjąć pewną refleksję. Jak wybieraliśmy? Jak w naszym kręgu, rejonie, diecezji przebiegały wybory?

Wybory par odpowiedzialnych na poszczególnych szczeblach odpowiedzialności omawia szczegółowo punkt 33. „Zasad DK”. Treści te dotyczą sposobu przeprowadzania wyborów, gdyż „Zasady DK” są dokumentem prawnym zatwierdzonym na czas nieokreślony przez Konferencję Episkopatu Polski na 335. Zebraniu Plenarnym, które odbyło się w Warszawie w dniach 8-9 marca 2006 r.

Warto więc przypomnieć sobie treści 33. punktu „Zasad”, aby następnie zatrzymać się nad duchem

„Wszystkie wybory dokonywane są w głosowaniu tajnym, przy obecności ponad połowy osób uprawnionych do głosowania.”
„Zasady DK”, pkt 34

wybierania par odpowiedzialnych.

Wybory w świecie, np. w polityce pozwalają znaleźć większość. Umożliwiają odpowiedź na pytanie kto ma największe poparcie. Nie możemy tej zasady przenosić do na-

szych wyborów, ponieważ takie podejście zagrażałoby, czy wręcz burzyłoby jedność naszych wspólnot. Jaki jest więc sens wyborów w naszym ruchu? Chodzi o to, aby poprzez nasze rozeznanie, nasze głosy mogły objawić się wola Boża. Dlatego przed wyborami nie prowadzimy kampanii, ani nie podejmujemy uzgodnień odnośnie kandydatów, nie reklamujemy naszych faworytów. Wybory poprzedzamy modlitwą i formacyjnym rozeznaniem, który z kandydatów jest najbardziej odpowiednim na obecny czas w naszej wspólnocie.

Ważne jest również nasze zachowanie po wyborach – po prostu przyjmujemy ich wynik jako wolę Bożą i ... nie komentujemy.

Czytania liturgiczne ostatniego tygodnia lipca kierowały nas do Księgi Wyjścia i Księgi Kapłańskiej (I czytanie).

Kiedy wybieramy naszych odpowiedzialnych, którzy służyć nam będą i przewodniczyć w drodze formacyjnej, nie możemy kierować się strategią i logiką, jaką podpowiada świat, a szczególnie rzeczywistość wirtualno-medialna. Nie wolno nam wchodzić w logikę kampanii, medialnego wizerunku, przebiegłości,

czy nawet przedsiębiorczości w kreowaniu kandydatów – a jest to silna pokusa, bo przecież otaczająca nas rzeczywistość nasycona jest takimi zachowaniami. Należy odrzucić złotego cielca wizerunku i kampanii!

Nie możemy jednak zgodzić się na bierność, niefrasobliwość, czy brak odpowiedzialności. Zwracamy się do Jezusa, by to On – poprzez nasze ludzkie wybory – wybierał tych, których powołał. Prośmy, by Pan dawał nam gorliwość w modlitwie, ufność Jego łasce, rozeznanie, by otwierał serca powołanych na podejmowanie posługi w duchu wiary i służby zgodnej z Jego wolą.

Posłuszeństwo Panu, posłuszeństwo we wspólnocie w przyjmowaniu Jego Ducha, gromadzenie się w Jego Imię, modlitwa o wypełnianie Jego woli – czyni nas ludźmi wiary, umacnia nasze wspólnoty. „Ile razy obłok wznosił się nad przybytkiem, synowie Izraela wyruszali w drogę, a jeśli obłok nie wznosił się,

nie ruszali w drogę, aż do dnia uniesienia się obłoku” (Wj 40, 36-37).

Materiały formacyjne DK przypominają nam, że „Odpowiedzialność par animatorskich ma wymiar nadprzyrodzony, duchowy. (...) działalność ich musi być kierowana przez Ducha Świętego. (...) odpowiedzialność ta dotyczy dusz nieśmiertelnych.” (ORAR II stopnia) oraz „para pilotująca przyjmuje odpowiedzialność duchową za ludzi jej powierzonych” (sesja o pilotowaniu nowych kręgów). Bądźmy wierni naszemu charzmatowi, naszej drodze, bo tylko wówczas mamy prawo oczekiwać owoców naszych wysiłków formacyjnych - jak to powiedział abp Stanisław Ryłko 13 czerwca 2004 roku na Jasnej Górze podczas jubileuszowej pielgrzymki Ruchu.

Anna i Jacek Nowakowie

Autorzy w latach 2001-2006 pełnili posługę pary krajowej DK.

ILE DZIECI W KATOLICKIEJ RODZINIE?

„Ile małżeństwo powinno mieć dzieci?” – takie pytanie często pojawia się podczas prelekcji głoszonych przez diakonów życia. Jak się okazuje – ta kwestia nie jest do końca rozumiana nawet przez ludzi od dłuższego czasu kroczących za Jezusem. Sfera płciowości człowieka w całości znajduje się pod szczególnym „obstrzałem” sił tego świata, stąd zapewne wielkie pomieszenie – i jednocześnie chęć przeciwdziałania temu pomieszeniu.

Nauczanie katolickie jest tu precyzyjne i jednoznaczne – o liczbie dzieci w rodzinie mają decydować sami małżonkowie, kierując się roztropnym namysłem i wielkoduszością, a ich decyzja ma być odpowiedzią na odczytanie Bożej woli względem ich rodziny (por. encyklika Pawła VI Humanae vitae, p. 10). Niestety, ciągle pokutuje przekonanie, że chrześcijanie

W STRONĘ ŻYCIA
REFLEKSJE CENTRALNEJ
DIAKONII ŻYCIA
Agata i Krzysztof Jankowiakowie

muszą (w sensie narzuconego z góry przymusu) mieć dużo dzieci i podczas wykładów pojawiają się uwagi „tak tak, sami decydują, ale minimum powinni mieć czworo”, „tak się tylko mówi”. Jesteśmy przekonani, że wypowiadający takie i podobne opinie (zdarza się to i małżonkom, i księżom) przeważnie nie zamierzają być złośliwi, nie chcą sprawić nikomu przykrości (no, może czasem chcą się pochwalić, że sami takie kryterium spełniają...).

Kiedy patrzy się statystycznie na liczbę dzieci w rodzinach katolickich (w Polsce, bo inaczej to wygląda np. w USA) chciałoby się czasem powiedzieć, że średnio mogłoby gdzieś tam być więcej. Ale tylko tak w wizji średniej statystycznej. **Nie ośmielilibyśmy się powiedzieć żadnej rodzinie, że powinni mieć dzieci więcej. Dlaczego? Dlatego, że przeważnie nie wiemy dlaczego dani małżonkowie mają „tylko” jedno czy dwoje dzieci** (bo takich sytuacji to przeważnie dotyczy, choć my sami też spotkaliśmy się z sugestią, że „mogłoby być czwarte...”). A to „dlaczego” bywa bardzo bolesnym problemem.

Zdarza się, że małżonkowie po urodzeniu pierwszego dziecka nie mogą doczekać się następnego

– sami znamy kilka małżeństw, które doczekały się kolejnego potomka po kilkunastu latach od pierwszego porodu, a nierzadko po drodze były poronienia czy przedwczesne porody kończące się śmiercią dziecka. Zdarza się, coraz częściej, że na jedno, dwoje czy troje żyjących dzieci przypada jedno czy dwoje przeżywających już w niebie. Wiele

małżeństw boryka się z problemem niepłodności, wiele cierpi z powodu śmierci kolejnych dzieci przed urodzeniem. **Czy jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jak brzmią w uszach tych ludzi uwagi na temat „obowiązkowej dziecięcości”?** Jak raniące są powtarzające się pytania „a wy kiedy?” Jak bolesne mogą być życzenia „żebyście się już doczekali dziecka” – choćby składane w najlepszej wierze. Kiedy ma się już dzieci, dwu- lub trzyletni okres oczekiwania na poczęcie wydaje się niczym. Kiedy przeżywa się ten czas, każdy miesiąc jest jak wieczność.

Agata i Krzysztof Jankowiakowie

Autory są małżeństwem od 21 lat, mają troje dzieci. Członkami Ruchu Światło-Życie są od końca lat 70-tych, w Domowym Kościele

trwają od 21 lat. W lutym 2009 r. zostali powołani na odpowiedzialnych za Centralną Diakonię Życia Ruchu Światło-Życie.



Szczególnie ważna jest postawa odpowiedzialnych Domowego Kościoła. Prowadząc oazę trzeba naprawdę wielkiego taktu i delikatności, by słusznie doceniając rodziny z większą liczbą dzieci, nie dokładać ciężaru tym, którzy dzieci mają mniej (a czasem nie mają wcale). Nade wszystko zaś ważne jest, by przekazywać prawdziwe nauczanie Kościoła – zachęcające w planowaniu rodziny do roztropności i wielkoduszności.



Temat numeru:

JA I CHRYSTUS,

czyli... modlitwa indywidualna i regularne spotkanie ze Słowem Bożym

Katechizm Kościoła Katolickiego o modlitwie wybrane fragmenty

2653 Kościół „usilnie i szczególnie zachęca wszystkich wiernych... by przez częste czytanie Pisma świętego nabywali «wniosłego poznania Jezusa Chrystusa»... Czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa, by nawiązywała się rozmowa między Bogiem a człowiekiem, gdyż «do Niego zwracamy się, gdy się modlimy, to Jego słuchamy, gdy czytamy Boskie wypowiedzi»”.

2685 Rodzina chrześcijańska jest pierwszym miejscem wychowania do modlitwy. Zbudowana na sakramencie małżeństwa jest „Kościołem domowym”, w którym dzieci Boże uczą się modlitwy „jak Kościół” oraz wytrwałości w modlitwie. Szczególnie dla małych dzieci codzienna modlitwa rodzinna jest pierwszym świadectwem żywej pamięci Kościoła, cierpliwie pobudzanej przez Ducha Świętego.

2688 Celem katechezy dzieci, młodzieży i dorosłych jest to, by słowo Boże było rozważane w modlitwie osobistej, aktualizowane w modlitwie liturgicznej oraz stale uwewnętrzniane, by wydało swój owoc w nowym życiu. Katecheza jest także miejscem, w którym pobożność ludowa może zostać poddana ocenie i wychowaniu. Nauczenie się na pamięć podstawowych modlitw jest niezbędnym oparciem w życiu modlitwy; ważne jest jednak to, by doprowadzić do zasmakowania w jej treści.

2689 Grupy modlitewne, jak również „szkoły modlitwy”, są dziś jednym ze znaków i jednym z bodźców odnowy modlitwy w Kościele, pod warunkiem że czerpią z autentycznych źródeł modlitwy chrześcijańskiej. Troska o jedność jest znakiem prawdziwej modlitwy w Kościele.



2697 Modlitwa jest życiem nowego serca. Powinna ożywiać nas w każdej chwili. Tymczasem zepominamy o Tym, który jest naszym Życiem i naszym Wszystkim. Dlatego więc mistrzowie życia duchowego, zgodnie z tradycją ksiąg Powtórzonego Prawa i Proroków, kładą nacisk na **modlitwę jako „pamięć o Bogu”**, częste budzenie „pamięci serca”: „Trzeba przypominać sobie o Bogu częściej, niż oddychamy”. Nie można jednak modlić się „w każdym czasie”, jeśli pragnąć takiej modlitwy, nie modlimy się w pewnych chwilach: są to szczególne momenty modlitwy chrześcijańskiej, jeśli chodzi o intensywność i trwanie.

2725 Modlitwa jest darem łaski oraz zdecydowaną odpowiedzią z naszej strony. Zawsze zakłada ona pewien wysiłek. Wielcy ludzie modlitwy Starego Przymierza przed Chrystusem, jak również Matka Boża i święci wraz z Chrystusem pouczają nas, że **modlitwa jest walką. Przeciw komu? Przeciw nam samym i przeciw podstępom kusiciela, który robi wszystko, by odwrócić człowieka od modlitwy, od zjednoczenia z Bogiem**. Modlimy się tak, jak żyjemy, ponieważ tak żyjemy, jak się modlimy. Jeśli nie chcemy stale postępować według Ducha Chrystusa, nie możemy także stale modlić się w Jego imię. „Duchowa walka” nowego życia chrześcijanina jest nieodłączna od walki modlitwy.

2726 W walce modlitwy musimy przeciwstawiać się - w nas samych i wokół nas - błędnym pojęciom o modlitwie. Niektórzy widzą w niej zwykły proces psychologiczny, inni wysiłek koncentracji, by dojść do pustki wewnętrznej. Jeszcze inni zaliczają ją do postaw i słów rytualnych. **W podświadomości wielu chrześcijan modlitwa jest zajęciem, nie dającym się pogodzić z tym wszystkim, co mają do zrobienia; nie mają na nią czasu**. Ci, którzy szukają Boga przez modlitwę, szybko zniechęcają się, gdyż nie wiedzą, iż modlitwa pochodzi również od Ducha Świętego, a nie od nich samych.

2727 Musimy również przeciwstawiać się mentalności „tego świata”; wsącza się ona w nas, jeśli nie jesteśmy czujni; na przykład prawdziwe miałyby być tylko to, co zostało sprawdzone rozumowo i naukowo (tymczasem modlitwa jest tajemnicą, która przekracza naszą świadomość i podświadomość); wartości produkcyjne i wydajność (modlitwa jest nieproduktywna, a zatem bezużyteczna); zmysłowość i wygodnictwo, kryteria prawdy, dobra i piękna (tymczasem modlitwa, „umiłowanie Piękna” [filokalia], jest pochłonięta chwałą Boga żywego i prawdziwego); przeciwstawiając modlitwę aktywizmowi, przedstawia się ją jako ucieczkę od świata. Tymczasem **modlitwa chrześcijańska nie jest odwróceniem się od historii ani ucieczką od życia**.

2728 Wreszcie, nasza walka powinna przeciwstawiać się temu, co odczuwamy jako nasze niepowodzenia w modlitwie: zniechęcenie z powodu oschłości, zasmucenie, że nie wszystko dajemy Panu, gdyż mamy „wiele posiadłości”, zawód, że nie zostaliśmy wysłuchani zgodnie z naszą własną wolą, zraniona pycha, która utwierdza się wskutek naszego poczucia niegodności, ponieważ jesteśmy grzesznikami, uczulenie na bezinteresowność modlitwy itd. Wniosek jest zawsze ten sam: po co się modlić? Aby przezwyciężyć te przeszkody, trzeba walczyć o pokorę, ufność i wytrwałość.

2729 Najczęstszą trudnością w naszej modlitwie jest **roztargnienie**. W modlitwie ustnej może ono dotyczyć wyrazów i ich sensu; o wiele bardziej może dotyczyć Tego, do którego się modlimy w modlitwie ustnej (liturgicznej czy osobistej), w czasie rozmyślenia i podczas kontemplacji. **Próba odrzucenia roztargnienia równałaby się popadnięciu w jego sidła, podczas gdy wystarczy powrócić do swego serca:**

roztargnienie wyjawia nam, do czego jesteśmy przywiązani, i pokorne uświadomienie sobie tego przed Panem powinno obudzić naszą miłość przede wszystkim do Niego przez zdecydowane ofiarowanie Mu naszego serca, by je oczyścić. Tu właśnie ma miejsce walka: chodzi o wybór Pana, któremu mamy służyć.

2730 Od strony pozytywnej walka przeciw naszemu zaborczemu i władczemu „ja” polega na czuwaniu, na prostocie serca. Gdy Jezus kładzie nacisk na potrzebę czuwania, chodzi zawsze o czuwanie w odniesieniu do Niego, do Jego Przyjścia w dniu ostatecznym i każdego dnia: „dzisiaj”. Oblubieniec przychodzi pośród nocy; światłem, które nie powinno zgasnąć, jest światło wiary: „O Tobie mówi moje serce: <<Szukaj Jego oblicza>>” (Ps 27, 8).

2731 Inną trudnością, zwłaszcza dla tych, którzy chcą się modlić szczerze, jest **oschłość**. Jest ona elementem kontemplacji, gdy serce jest wyjałowione, nie znajdując upodobania w myślach, wspomnieniach i uczuciach, nawet duchowych. Jest to chwila czystej wiary, która wiernie trwa przy Jezusie w agonii i w grobie. „Jeżeli ziarno pszenicy obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Jeśli oschłość pochodzi z braku korzeni, gdyż słowo padło na skałę, wówczas walka zależy od nawrócenia.

2732 Najczęstszą i najbardziej ukrytą pokusą jest nasz **brak wiary**. Objawia się on nie tyle przez wyznane niedowiarstwo, co przez faktyczny wybór. Gdy zaczynamy się modlić, natychmiast tysiące prac i kłopotów, uznanych za bardzo pilne, wchodzą na pierwsze miejsce; i znowu jest to chwila prawdy serca i wyboru miłości. **Zwracamy się do Pana jako do naszej ostatniej ucieczki: ale czy naprawdę w to wierzymy?** Albo bierzemy Pana za sprzymierzeńca, ale serce ciągle jeszcze pozostaje zarozumiałe. W każdym przypadku nasz brak wiary ukazuje, że nie jesteśmy jeszcze w postawie serca pokornego: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

2733 Inną pokusą, która wynika z zarozumiałości, jest **znużenie**. Ojcowie duchowni rozumieją przez nie rodzaj depresji na skutek porzucenia ascezy, zmniejszenia czujności, zaniedbania serca. „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26, 41). Z im większej wysokości się spada, tym bardziej jest to bolesne. Bolesne zniechęcenie jest odwrotnością zarozumiałości. Kto jest pokorny, nie dziwi się swojej nędzy, ponieważ

prowadzi go ona do większej ufności i wytrwania w stałości.

2734 Synowska ufność jest poddawana próbie i potwierdza się w ucisku. Zasadnicza trudność dotyczy modlitwy prośby, wstawianictwa za siebie lub za innych. **Niektórzy przestają w ogóle się modlić, ponieważ - jak sądzą - ich prośba nie zostaje wysłuchana. Pojawiają się dwa pytania: dlaczego uważamy, że nasza prośba nie została wysłuchana? W jaki sposób nasza modlitwa jest wysłuchana, „skuteczna”?**

2735 Najpierw powinien zdziwić nas pewien fakt. Gdy chwalimy Boga lub składamy Mu dziękczynienie za wszelkie dobrodziejstwa, nie troszczymy się o to, by wiedzieć, czy nasza modlitwa jest Mu miła. Chcemy natomiast zobaczyć wynik naszej prośby. **Jaki więc obraz Boga motywuje naszą modlitwę: czy jest On środkiem do wykorzystania, czy też Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa?**

2736 Czy jesteśmy przekonani, że „nie umiemy się modlić tak, jak trzeba” (Rz 8, 26)? Czy prosimy Boga o „stosowne dobra”? **Nasz Ojciec dobrze wie, czego nam potrzeba, zanim Go o to poprosimy, lecz oczekuje naszej prośby, ponieważ godność Jego dzieci polega na ich wolności**. Trzeba więc modlić się w Jego Duchu wolności, by móc prawdziwie poznać Jego wolę.

2737 „Nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie... Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz” (Jk 4, 2-3). Jeżeli prosimy sercem podzielonym, „cudzołożnym” (Jk 4, 4), Bóg nie może nas wysłuchać, gdyż chce naszego dobra, naszego życia. „A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: <<Zazdrośnie pożąda On ducha, którego w nas utwierdził>>?” (Jk 4, 5). Nasz Bóg jest o nas „zazdrośny”, co jest znakiem prawdy Jego miłości. Wejdźmy w pragnienie Jego Ducha, a będziemy wysłuchani:

Nie martw się, jeśli nie otrzymujesz natychmiast od Boga tego, o co Go prosisz; oznacza to, że chce On przysporzyć ci dobra przez twoją wytrwałość w pozostawaniu z Nim na modlitwie. Chce, by nasze pragnienie potwierdziło się w modlitwie. Tak nas przygotowuje do przyjęcia tego, co jest gotów nam dać.

2742 „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5, 17), „dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Ef 5, 20), „wśród

wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych" (Ef 6,18). „Nie zostało nam nakazane nieustannie pracować, czuć, prosić, natomiast prawem jest dla nas modlitwa nieustanna". Ten niezmordowany zapal może płynąć tylko z miłości. **Wbrew naszemu znużeniu i lenistwu walka modlitwy jest walką pokornej, ufnej i wytrwałej miłości.**

2743 Modlitwa jest zawsze możliwa. Czas chrześcijanina jest czasem Chrystusa Zmartwychwstałego, który jest „z nami przez wszystkie dni" (Mt 28, 20), niezależnie od jakichkolwiek burz. Nasz czas jest w rękę Boga:

Można modlić się często i gorąco. Nawet na targu czy w czasie samotnej przechadzki, siedząc w swoim sklepiku czy też kupując lub sprzedając, a nawet przy gotowaniu.

2744 Modlitwa jest życiową koniecznością. Dówd przez przeciwieństwo jest nie mniej przekonujący: **jeśli nie pozwalamy prowadzić się Duchowi, popadamy w niewolę grzechu.** Jakże Duch Święty

może być „naszym Życiem", jeśli nasze serce jest od Niego daleko?

Nic nie jest tak ważne jak modlitwa; sprawia ona, że to co niemożliwe, staje się możliwe, to, co trudne, staje się łatwe. Jest niemożliwe, aby grzeszył człowiek, który się modli.

Kto się modli, z pewnością się zbawia; kto się nie modli, z pewnością się potępia.

2745 Modlitwa i życie chrześcijańskie są nierozłączne, gdyż chodzi o tę samą miłość i o to samo wyznanie, które wypływa z miłości; tę samą synowską i miłującą zgodność z zamysłem miłości Ojca; tę samą przekształcającą jedność w Duchu Świętym, który coraz bardziej nas upodabnia do Jezusa Chrystusa; tę samą miłość do wszystkich ludzi, tę miłość, jaką Jezus nas umiłował. „Wszystko da wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali" (J 15, 16-17).

Ten tylko modli się nieustannie, kto modlitwą łączy z czynami, a czyny z modlitwą. Tylko w ten sposób możemy uznać za możliwą do urzeczywistnienia zasadę nieustannej modlitwy.

Wyboru tekstów dokonał Tomasz Strużanowski

Notatki



Z nauczania Ks. Franciszka Blachnickiego

Podjmując jako temat numeru relację ja-Chrystus, którą jako członkowie Domowego Kościoła budujemy między innymi podczas Namiotu Spotkania oraz czytając i rozważając Słowo Boże, pragniemy przedstawić wybrane fragmenty z nauczania naszego Założyciela, Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Wiemy, jak łatwo jest nieuważnie przekartkować te strony „Listu", by przejść do czegoś „bardziej konkretnego". Drogi Czytelniku! Nie ulegnij tej pokusie! Rozłóż sobie lekturę tych fragmentów nawet na kilka miesięcy – do kolejnego numeru „Listu" – i dobrze je rozważ. Często słyszymy, że dzisiejsze czasy nie potrzebują nauczycieli, lecz świadków. Jeżeli przeczytasz uważnie słowa ks. Franciszka, z łatwością dostrzeżesz, że słów tych nie pisał teoretyk, lecz właśnie - świadek. Człowiek, który w swym życiu stoczył prawdziwy bój o to, aby podczas modlitwy osobistej i w rozważaniu Słowa Bożego poszukiwać woli Bożej. Dobrze wiemy, czym zaowocowała taka postawa...

Wybrane fragmenty pociągają wewnętrznym żarem i pasją człowieka, który Boga rzeczywiście postawił w swym życiu na pierwszym miejscu.

Uczył nas, jak mamy się modlić

W czasie oazy staramy się wprowadzić praktykę tzw. Namiotu Spotkania i radzimy wszystkim członkom Ruchu, aby sobie ją przyswoili, gdyż jest to rzecz istotna. Można powiedzieć, że **nie jest naprawdę członkiem Ruchu, nie zrozumiał jego istoty ten, kto nie wprowadził w swoje życie praktyki Namiotu Spotkania.**

Modlitwa to jest spotkanie, spotkanie zaś dokonuje się pomiędzy osobami. Tylko osoby mogą się spotkać. Spotkanie jest zawsze najpierw i przede wszystkim **spotkaniem się dwóch osób – „ja" i „ty".**

Żeby spotkać się z Bogiem, trzeba „**wyjść z obozu**". (...) Trudno się modlić w zgłębku wielu spraw, w zagonieniu, w pośpiechu. Otóż pierwszy warunek modlitwy, prawdziwej modlitwy, to jest wyjście z obozu i pójście do Namiotu Spotkania, czyli do miejsca, gdzie możemy **być sam na sam z Bogiem, gdzie nikt nam nie będzie przeszkadzał.**

W modlitwie ważne jest nie tylko miejsce, ale także czas. Jeżeli mówimy do członków naszego Ruchu: „**stwórzcie sobie**" czy: „**zbudujcie** w swoim życiu Namiot Spotkania", to znaczy, że każdy musi znaleźć w swoim

życiu, i to w każdym dniu, czas i miejsce. Czas, który jest tylko do dyspozycji Boga. Czas, w którym zostawia się wszystkie inne rzeczy jak gdyby na zewnątrz. Muszę mieć czas, który według ludzkiej oceny można by nazwać czasem straconym. **Tyle mam pracy, tyle mam obowiązków, a jednak zostawiam wszystko, by w tym czasie – niech to będzie 10-15 minut czy pół godziny – być wyłącznie do dyspozycji Boga.**

Nie traktuję Boga poważnie, jeżeli nie mam dla Niego czasu.

Pan Bóg ma zawsze czas dla nas. On nie powie nigdy: „Przyjdź się pomodlić później albo jutro, teraz nie mam czasu".

Nie mogę przyjść na modlitwę z nastawieniem: „muszę, bo taki jest obowiązek, ale jak najszybciej", bo ciągle mi towarzyszy świadomość: „nie mam czasu, przecież tyle spraw czeka, muszę pędzić tu czy tam". (...) **Czy może być większe lekceważenie Boga ze strony człowieka niż to, kiedy mówi: „nie mam czasu na rozmowę z Bogiem"?**

To jest pierwsza sprawa w szkole modlitwy, od tego musimy zacząć: **znaleźć codziennie chwilę czasu dla Boga**. Musi to być czas naprawdę poświęcony Bogu. Czas, w którym jestem do Jego dyspozycji.

Modlitwa ma się rozpocząć od stanięcia w obecności Boga. Muszę sobie najpierw uświadomić, że Bóg w tej chwili jest obecny dla mnie. **Jeżeli nie uświadomię sobie tej obecności Boga, to będę rozmawiał sam ze sobą, a nie z Bogiem**.

Modlitwa polega na tym, żeby rozmawiać z Bogiem twarzą w twarz, jak rozmawia przyjaciel z przyjacielem. (...) **Modlitwa nie jest wypełnianiem obowiązku wobec Boga, który jest groźny, który może nas ukarać, jeśli ją zaniedbamy**. Wielu ludzi traktuje modlitwę właśnie w taki, właściwie zabobonny, sposób. Jeżeli nie odmówię takiej czy innej modlitwy, to spotka mnie nieszczęście, Bóg będzie na mnie zagniewany. Odmawianie paciery czy jakichś formuł jest często jakby zabezpieczeniem się przed Bogiem, który jest dla nas kimś nieznany, kimś, kogo trzeba się obawiać. Wielu ludzi dręczy się z tego powodu, że nie odmówiło takiej czy innej modlitwy, takiego czy innego paciery. To jest udręka, a nie modlitwa.

Muszę mieć przekonanie, że Bóg mnie widzi, zna mnie, myśli o mnie, troszczy się o mnie, **jest skierowany do mnie jako osoby, tak jakby nikogo poza mną nie było**.

Możemy do Niego przystąpić zawsze z niezachwianą ufnością, bo idziemy do kogoś, kto zawsze jest naszym przyjacielem, zawsze myśli o nas dobrze, zawsze chce naszego dobra, **obejmuje nas miłością tym bardziej, im bardziej jej potrzebujemy, czyli im bardziej jesteśmy nędzni, słabi, grzeszni, niedoskonalni**, im więcej mamy trudności, problemów, tym bardziej możemy ufać Bogu, który jest nam łaskawy, który zna nas po imieniu.

Punktem wyjścia modlitwy jest zawsze Bóg, a nie moje „ja”. (...) **W modlitwie nie mam analizować swoich wewnętrznych problemów, nie mam się zagłębiać w siebie i potem krążyć tylko wokół własnego „ja”, analizować swoje różne wewnętrzne stany, nastroje**. Dla wielu ludzi modlitwa jest nieraz właśnie takim męceniem się nad sobą, jakąś próbą rozszyfrowania, przeanalizowania, co się w nich dzieje: jakie są we mnie myśli, jakie usposobienie. Im bardziej się zagłębiam, tym bardziej jestem zagmatwany i tym bardziej nawiedzają mnie różne myśli, zwątpienia, rozpacz prawie, ni umiem sobie ze sobą poradzić.

Modlitwa jest przede wszystkim przyjęciem w wierze myśli Bożych wobec mnie. Dlatego też wielką pomocą dla modlitwy i jakimś sposobem nawiązania rozmowy z Bogiem jest Pismo Święte, Słowo Boże. Jeżeli modlitwa jest dialogiem, to **w tym dialogu Bóg zawsze ma pierwsze słowo**. A ja zawsze mogę tylko dawać odpowiedź. Nigdy wobec Boga nie mogę wypowiedzieć pierwszego słowa. Bo jeżeli sam wypowiem pierwsze słowo, to będzie ono zawsze skażone moim egoizmem, egocentryzmem, i wtedy nie dojdzie do modlitwy. Żeby się modlić, muszę wyjść z siebie, odejść od siebie, zapomniać o sobie po to, aby spojrzeć na Boga.

Żeby się dobrze modlić, musimy zrozumieć, że **treścią naszej modlitwy są plany Boże wobec nas**. (...) Ludzie, którzy nie znają głębszej modlitwy, modlą się przede wszystkim o to, żeby Bóg spełnił ich wolę. Większość ludzi modli się nie: „bądź wola Twoja”, tylko: „bądź wola moja” – „Panie Boże, chcę to albo tamto osiągnąć, potrzebuję, żeby to się stało; spraw, aby to się spełniło”. Właściwie to jest odwrócenie całego porządku modlitwy. **Dla wielu ludzi modlitwa to jest usiłowanie, aby nakłonić Boga do tego, żeby spełnił ich wolę**. (...) Pan Bóg jest takim niebieskim pogotowiem ratunkowym. (...) A jeżeli Pan Bóg nie spełnia naszej prośby, to się obrażamy na Niego, gniewamy się, przestajemy się modlić.

Punktem wyjścia modlitwy musi być przekonanie, że Bóg, który jest wszytkowiedzący, który jest najmądrzejszy, który żywi wobec mnie zamiary pełne miłości, ten Bóg, który mówi do mnie, jak powiedział do Mojżesza: „Znam cię po imieniu i jestem ci łaskawy”, ten Bóg musi lepiej wiedzieć, co mi jest potrzebne do szczęścia. Ja przecież nie znam przyszłości, nie mogę jej przeniknąć, nie wiem, co mi wyjdzie na dobre lub na złe. (...) Dlatego **najważniejszym przedmiotem modlitwy, największą naszą troską ma być prośba: „Boże, daj mi poznać Twoje zamiary, bo kiedy będę wiedział, czego Ty chcesz ode mnie, to będę też wiedział, co jest dla mnie najlepsze**.

Bóg ma jakieś zamiary, których w danej chwili nie znamy, dlatego nieraz w takiej sytuacji trzeba powiedzieć: „nie wiem, nie rozumiem, ale proszę: **Panie, <<daj mi poznać Twoje zamiary>>**”. Przyjdzie czas, że zobaczę, że poznam, ale już teraz jestem gotów je przyjmując i podporządkować się Bogu. To jest dobra modlitwa.

Droga modlitwy to długa droga naszego życia. Nieraz ludzie mają za sobą dwadzieścia, trzydzieści, czter-

dzieści lat tej drogi i wiedzą, że **rzeczą najważniejszą jest to, żeby nigdy się nie zniechęcić, nigdy z tej drogi nie zrezygnować**. Choćby przez długie miesiące **mój Namiot Spotkania, moja modlitwa była tylko doświadczeniem własnej pustki i niemocy, niezdolności do wyjścia z siebie i do spotkania Boga, to jednak trwam, mimo wszystko nie rezygnuję**. Poświęcam na Namiot Spotkania regularnie codziennie swój czas, jestem do dyspozycji Boga i żadne ciemności, żadne oschłości, żadne niepowodzenia nie prowadzą mnie do rezygnacji, do zejścia z tej drogi. (...) Powoli dokonuje się zupełne przedstawienie mojej mentalności. Rzeczywistość nadprzyrodzona staje się naprawdę rzeczywistością. Potrafię w zupełnie inny sposób przeżywać różne doświadczenia i cierpienia. Każdego dnia trwam na drodze, nie schodzę z niej, wiem, że coś we mnie rośnie, coś narasta.

Chodzi o to, abyśmy zrozumieli **sens modlitwy pozornie nieudanej**, modlitwy, w której nie doszliśmy do tego, żeby doświadczyć Boga i zobaczyć Jego oblicze. Jeżeli trwamy na tej modlitwie, jeżeli ciągle na nowo ją podejmujemy, jeżeli jesteśmy wierni praktyce Namiotu Spotkania, jeżeli już nie ma w naszym życiu dnia,

Uczył nas, jak żyć Słowem Bożym

Wobec kogo wypowiada się Bóg? Wobec człowieka, wobec istoty, którą stworzył na swój obraz i podobieństwo. Człowiek również jest, jako podobieństwo Boże, istotą rozumną, obdarzoną poznaniem i wolnością. Właśnie dzięki temu jest **zdolny przyjąć Słowo, usłyszeć Je i poznać**. Bóg stworzył człowieka, a potem do niego przemówił: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków” (Hbr 1,1).

Różne są losy tego słowa w różnych czasach, w różnych ludach, w różnych środowiskach. Kiedy patrzymy na sytuację Słowa Bożego w świecie współczesnym, [...] to przychodzą na myśl słowa Chrystusa o ziarnie, które padło między ciernie. Ciernie to troski tego świata, ułud bogactwa i inne żądze, które zagłuszają ziarno słowa tak, że zostaje bezowocne.

Żyjemy w świecie, w którym mnóstwo ludzi poddanym jest przede wszystkim troskom tego świata, gromadzeniu bogactw. [...] Dominują troski doczesne,

w którym byśmy nie podjęli próby spotkania się z Bogiem – choćby długi czas rezultatem tej próby było tylko stwierdzenie: „nic mi się nie udało” – to **taka modlitwa ma ogromną wartość**. Ona nami kieruje jak jakaś niewidzialna siła, bo Bóg oczyszcza nas i wynagradza naszą wiarę, nadzieję i wytrwałość. Taka modlitwa – chociaż w konkretnej sytuacji może nam się wydawać nieudana – **po jakimś czasie zawsze nas poprowadzi dalej ku Bogu, bardziej nas przemieni, oczyści i będzie w nas coraz większym źródłem mocy i siły**.

Trwajmy na tej drodze, która będzie nas prowadziła do coraz większych prób i oczyszczeń, ale także do coraz silniejszej wiary, a wiara przyniesie w końcu nagrodę – życie wieczne.

Powyższe fragmenty pochodzą z konferencji wygłoszonych przez ks. Franciszka Blachnickiego podczas szkoły modlitwy w ramach Szkoły Animatora Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu. Obszerny zapis tych konferencji zawiera broszura „Namiot Spotkania”, wydana przez Wydawnictwo Światło-Życie w Krakowie w 2007 r.

ułud bogactwa: dochody, procenty, wynagrodzenie za pracę, handel, produkcja. Te problemy tak dalece absorbują ludzi, że **większość z nich nie ma w ogóle czasu na to, żeby słuchać Słowa Bożego**. Jeżeli jeszcze zwyczajowo przychodzą w niedzielę do kościoła, aby wysłuchać Słowa Bożego, to czy naprawdę jest im głoszone Słowo Boże? Często głosi się słowa, które dogadają ludziom. Wypowiada się słowo Boże bez mocy, bez odwagi, żeby tylko ludzi nie zrazić. Taki sposób głoszenia słowa nie wpływa na kształtowanie postaw ludzi; takie Słowo nie sądzi, nie wzywa nie stawia wymagań. A nawet jeżeli już słowo jest głoszone z mocą, to ludzie, których serca są uwikłane w sprawy doczesne, nie mają uszu ku słuchaniu. Spełnia się na nich słowo Pana, że słuchają uszami, a nie rozumieją, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana tajemnica (por. Mk 4,10).

Taki jest bardzo często los Słowa Bożego dzisiaj. [...] **Słowo Boże posiada w sobie moc, tak jak ziarno zasiane**

w głębi ma w sobie moc. Chrystus poucza nas jednak, że sama moc ziarna nie wystarczy. Ważne są warunki zewnętrzne. Znowu analogia: ziarno, jeżeli nie ma gleby, wilgoci, słońca i innych korzystnych warunków, to nie rozwinię swojej mocy. Podobnie ważne jest przygotowanie gleby, stworzenie odpowiednich warunków dla Słowa Bożego, żeby mogło się rozwinąć i objawić swoją moc. [...] Przepowiedź o siewcy wzywa nas do troski, do zastanowienia się nad tym, jak zapewnić odpowiednio warunki do owocnego głoszenia Słowa Bożego. [...]

Tajemnica zatwardziałego ludzkiego serca... Dla czego jedni przyjmują, a inni odrzucają? Wszyscy stoją w obliczu tego samego Bożego wezwania. Bóg wszystkich chce zbawić. A jednak nie wszyscy dostępują zbawienia, bo niektórzy zamykają się w swoim sercu i nie chcą przyjąć Słowa Bożego, słowa zbawienia.

Musimy się łączyć tego, abyśmy nie odrzucili Słowa Bożego. Musimy to Słowo Boże przyjmować nie tylko uszami, nie tylko przyjmować je do wiadomości, ale musimy przyjąć to słowo jako słowo życia, to znaczy **słowo, które dopiero wtedy jest przyjęte, kiedy wcielamy je w życie**, kiedy poddajemy mu swoje życie.

„Dasz światło życia idącym za Tobą”. Ci otrzymają światło życia, którzy idą, to znaczy podejmują wysiłek woli, żeby postępować za Słowem, według Słowa Bożego. **W Słowie Bożym musimy sobie upodobać, rozmyślać nad nim dniem i nocą.** Nie tylko rozmyślać, ale i postępować drogą Bożego Słowa. Wtedy wypełni się obietnica i otrzymamy życie, jeśli tylko przyjmujemy to słowo jako słowo życia i będziemy zawsze gotowi poddać się jego wymaganiom.

Słowo Boże jest słowem Boga, to znaczy, że Bóg jako Osoba daje nam swoje słowo. Dlatego **Słowa Bożego nie można czytać tak, jak się czyta słowo ludzkie.** Słowo ludzkie można czytać dla zaspokojenia ciekawości, dla pomnożenia swojej wiedzy. Słowo Boga natomiast musi być przyjęte jako słowo Osoby Bożej, która dając nam swoje słowo, domaga się od nas, żebyśmy temu słowu podporządkowali swoje życie. **Czytanie Słowa Bożego to sprawa poważna, bo czytać i nie wypełniać, słuchać i nie wypełniać, to lekceważyć Boga.**

Spotkanie ze Słowem Bożym musimy potraktować jako sprawę najpoważniejszą w naszym życiu, dlatego potrzebne jest odpowiednie usposobienie. Jest to usposobienie wiary. Słowo Boże przyjmujemy wiarą. Wiara zawiera w sobie **gotowość posłuszeństwa.** Wiara nie

jest tylko wiedzą o Bogu, jej pomnażaniem. Wiara nie jest zdobywaniem wiadomości dla zaspokojenia swojej ciekawości. Nie polega też na przeprowadzaniu spekulacji opartych na Piśmie Świętym, na Słowie Bożym. Wiara to spotkanie z Bogiem, który przez swoje słowo objawia nam Siebie. Objawia nam swoje plany i swoją wolę. Dlatego **gotowość poddania Słowu Bożemu swojego życia,** postępowania zgodnie z tym słowem, pozwala nam dopiero we właściwy sposób i z pożytkiem czytać Słowo Boże.

Słowo Boże jest światłem, które nie może być nigdy oddzielone od życia. To znaczy, że to, co poznajemy umysłem jako Słowo Boże, musimy przyjmować wolą jako prawo Boże. Wtedy będziemy mieli życie. **Chrystus obiecuje życie nie temu, kto zna Pismo Święte, kto wiele czyta i wiele wie, ale temu, kto idzie za tym światłem.**

Nie można spotykać się ze Słowem Bożym lekomyślnie i tak, jak spotykamy się z inną książką. Czytamy, dyskutujemy, uprawiamy spekulacje, szukamy zadowolenia, sensacji. Tak możemy postępować ze słowem ludzkim. Ze Słowem Bożym natomiast musimy się spotykać jak z Bogiem samym, jak z żywym Bogiem – to znaczy z bojaźnią, z wiarą i z miłością wsłuchiwać się w to, co Bóg chce nam powiedzieć, żeby To czynić, żeby Jego Słowo wprowadzać w życie. Postępując w ten sposób, **poprzez Słowo Boże budujemy dom swojego życia.** Budujemy go na skale, bo budujemy na prawdzie, która jest z Boga, i na woli Boga, który ma dla nas swoje plany.

Nowy człowiek to człowiek, który żyje Słowem Bożym, który **Słowo Boże czyni słowem życia.**

Słowo Boże odsłania nam nową perspektywę w patrzeniu na to, co przeżywamy. Gdybyśmy nie mieli takiej perspektywy wiary, takiego spojrzenia na dzieje ludzkości z punktu widzenia Bożych planów zbawczych, to musielibyśmy pogrążyć się w rozpacz. Widzielibyśmy wszędzie tylko bezsens tego życia, chaos, gmatwaninę, panoszące się zło, krzywdę, rozszerzanie się kłamstwa, nienawiści.

Powyższe fragmenty pochodzą z homilii, wygłoszonych przez ks. Franciszka Blachnickiego w Carlsbergu w latach 1982-1986. Zostały one zawarte w książce „Kto ma uszy do słuchania...”, wydanej w tym roku przez Wydawnictwo Światło-Życie w Krakowie.

Wybór tekstów: Tomasz Strużanowski

„DK dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do:
- życia Słowem Bożym, aby stawało się ono słowem życia,
- życia modlitwą, jako osobistego spotkania z Chrystusem, swoim Zbawicielem”
„Zasady DK”, pkt. 11

Ks. Adam Ceynowa,

Autor w latach 1992-2002 pełnił posługę moderatora diecezjalnego DK w diecezji toruńskiej

Modlitwa - potrzeba czy przeżytek?

1. Modlitwy trzeba się uczyć

Widząc taką sytuację, chciałbym dać kilka rad, które być może pomogą w rozwiązaniu niektórych kłopotów modlitewnych; może spowodują one podjęcie kolejnej próby nawiązania modlitewnego kontaktu z Bogiem? Rady te oparte będą na katechezach ks. H. Caffarella, oraz na doświadczeniu wielu modlących się i żyjących modlitwą osób. Istnieje też przygotowany przez Ruch Światło-Życie specjalny podręcznik nazwany „Szkoła modlitwy”. Bo **modlitwy też trzeba się uczyć**, trzeba jej też pragnąć, by dojść do przekonania, że jest ona piękną rozmową z kochającym nas Bogiem.

Dla właściwego przedstawienia tematu skupimy się na następujących kwestiach: Czym jest modlitwa? Jak się modlić? Jakie są przyczyny roztargnień? Jak walczyć z nimi? Jakie jest miejsce modlitwy w życiu chrześcijanina? Jakiej są jej rodzaje?

A na początek – pierwsza rada: **trzeba chcieć się modlić!** Z tej chęci podstawowej rodzić się będą konkretne postawy.

Czy zdarzyło się wam kiedyś pragnąć gorąco spotkania się z przyjacielem? Zapewne tak. A co w sytuacji, gdy idąc do niego napotykalimy na zamknięte drzwi? Potrafilimy czekać, przychodzić wielokrotnie, telefonować bez końca! Aż wreszcie radość - przyjaciel jest obecny i dochodzi do upragnionego spotkania!

Z modlitwą jest bardzo podobnie. **Trzeba jej pragnąć, trzeba z całych sił próbować, nie wolno ustawać gdy pojawiają się niepowodzenia.** Tym bardziej, że nasz przyjaciel Bóg czeka, a kłopoty zazwyczaj rodzą się w nas.

Bardzo wielu chrześcijan stoi dziś wobec dylematu, na ile prawdy i praktyki religijne, towarzyszące chrześcijaństwu od samego początku, przystają do obrazu współczesnego świata. Stąd w wielu rodzi się choćby pytanie, które zawarte jest w tytule, dotyczące jednego z najbardziej podstawowych wymiarów naszej religii. Jakże często w konfesjonale spotykam się ze stwierdzeniem: „nie modlę się”, albo: „nie czuję potrzeby modlitwy”. Do tego dochodzi jeszcze problem, z którym boryka się wielu bardzo świadomie przeżywających swą wiarę ludzi, dotyczący różnej natury kłopotów z modlitwą. Roztargnienia, znużenie, brak satysfakcji, to tylko niektóre z sygnalizowanych spraw. W takiej sytuacji wielu rezygnuje z modlitwy, bojąc się ewentualnych porażek, a inni słysząc o tych trudnościach wcale nie podejmują próby modlitewnej. Z drugiej zaś strony widać coraz wyraźniej głębszą potrzebę modlitwy, objawianą w rozwoju grup modlitewnych, czy też w poszukiwaniu doświadczeń medytacyjnych proponowanych przez stowarzyszenia buddystów. Dzieje się tak w Polsce i na całym świecie. Dość ciekawe są też wyniki przeprowadzonej w Stanach Zjednoczonych, ankiety dotyczącej modlitwy, w której okazało się, że blisko 90 % Amerykanów modli się, a z tego ogromna większość czyni to regularnie. Oczywiście ankieta nie dotyczyła samych chrześcijan, lecz daje to pewien obraz tego społeczeństwa. Ciekawe, jak wyglądałyby wyniki podobnej ankiety u nas - w kraju, w którym większość ludzi nazywa siebie wierzącymi?

Nieustannie się módlcie - powiada do nas Jezus, On wie czego nam potrzeba. Zaufajmy Mu i uczmy się prawdziwej modlitwy!

Wielu z nas uczy się dziś rozmaitych języków, by móc cieszyć się rozmową z obcokrajowcami. Dlatego człowiek wierzący nie miałby uczyć się języka rozmowy z Bogiem, języka, którym jest modlitwa?

2. Czym jest modlitwa?

Motorem historii nie jest ani walka klasowa, ani interesy gospodarcze; motorem historii jest modlitwa!
T. Goriczewa

Modlitwą jest całość naszego życia, każdy nasz dzień, to, do czego dążymy i czym jesteśmy. Modlitwa opasuje świat i kto wie, czy nie ona jedna, prócz woli Boga, trzyma ten świat...
J. Zawieyski

Kontynuując nasze rozważania dotyczące modlitwy i jej miejsca w życiu człowieka wierzącego, trafiamy na istotny dylemat - czym jest modlitwa? Szukamy na to pytanie odpowiedzi, bo ludzie pragną wiele wiedzieć, nawet tam, gdzie zawsze pozostanie coś niewyraźnego do końca. Pytanie zamieszczone w tytule nie jest wcale łatwe, bowiem rzeczywistość modlitwy zbiega się z wielorakim doświadczeniem ludzkim. Doświadczeniem zwycięstw jednych i porażek drugich. Poza tym trudność sprawia i to, że jest wiele rodzajów modlitwy, ale tak być musi, bo miłość wyraża się na wiele sposobów. A modlitwa jest przede wszystkim znakiem miłości. Podejmijmy jednak próbę sprowadzenia wszystkiego do wspólnego mianownika.

Modlitwa jest Bożym zaproszeniem do współpracy, daje tę przedziwną bliskość kontaktu z Wszechmocnym. **Jest też zaproszeniem Boga do udziału w naszym codziennym życiu,** takim jakie ono jest.

Modlitwa jest, a może lepiej byłoby powiedzieć, powinna być, **potrzebą serca, które kocha i jest kochane. Można mieć okresy, w których modlitwa kuleje, ale nie można utrzymać wiary na stałe nie modląc się, tak jak nie można żyć nie oddychając** (R. Guardini).

Dla prawdziwie wierzącego człowieka jest ona czymś tak oczywistym, jak codzienna toaleta, posiłek, praca czy wypoczynek. Życie wewnętrzne ma swoje

prawa i potrzeby, by było żywe, jak ciało, wymaga pokarmu, a jest nim modlitwa.

Modlitwa jest istotnym sprawdzianem wiary.

Kto wierzy w Boga i czyni Go swoim Panem i Przyjacielem, ten wie jak bardzo potrzeba kontaktu z Nim. Zazwyczaj brak modlitwy jest wskazówką, że wiara danego człowieka przeżywa kryzys. Podobnie jak w życiu ludzi, miłość, przyjaźń, trwają, gdy zachowujemy ze sobą kontakt; gdy zaczyna go brakować, oba te uczucia słabną, a z czasem wręcz zanikają.

Modlitwa jest rozmową z kochającym nas Bogiem. Wydawać by się to mogło dziwnym, ale tak jest, że Bóg zaprosił nas do przedziwnej bliskości ze Sobą. On chce z nami rozmawiać, chce wsłuchiwać się w nasz głos. Jak dobry Ojciec, któremu radość sprawia nawet nieporadne szczebiotanie dziecka. Chodzi tu o rozmowę, a więc dialog, dlatego zawsze trzeba pamiętać o tym, by **dać szansę na to, aby On przemówił.** Nie sprowadzamy modlitwy do monologu, czy listy życzeń. Trwajmy w ciszy, a Bóg będzie mówił w Duchu.

Modlitwa jest radosnym wydarzeniem i tak powinna być traktowana przez nas. Nie jako spełnienie obowiązku, lecz właśnie wydarzenie. Spotkanie dziecka z Ojcem, dzielenie radości i trosk. Dziękczynienie za dary i uwielbienie wielkości. **Tak długo jak będziemy uważali modlitwę za odrobienie pańszczyzny, tak długo nie oczekujemy, że przyniesie nam prawdziwe uczucie radości.** Bóg nie czyni nas niewolnikami. On nas wyzwala, nie rozkazuje, lecz prosi i wskazuje właściwe drogi dojścia do niego.

Modlitwa jest wstępem do czynu. U człowieka wierzącego istnieć powinna głęboka zgodność aktu wiary z działaniem. **Modlitwa rodzi uczynki miłości.** Tak rozumiana jest właśnie wstępem do wspaniałego współdziałania z Bogiem w tworzeniu nowego oblicza świata. To co z Boga i z Bogiem dobre jest samo w sobie.

Na pewno trzeba też wskazać, czym nie jest modlitwa, lub jak nie powinniśmy jej rozumieć. **Nie jest modlitwa miejscem targu i załatwiania sobie Bożej przychylności** na zasadzie ludzkich przyzwyczajęń. **Nie jest okazją do zaprezentowania własnej elokwencji, mądrości,** lecz raczej pokory i cichości. Jej racją nie jest gadulstwo, czy chęć pokazania się innym. Raczej należy przypomnieć tu słowa Chrystusa: *Na modli-*

twie nie bądźcie gadatliwi jak poganie z ich próżnym myśleniem (...), gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, a Bóg, który widzi w ukryciu i słyszy w ukryciu odda tobie (...), wie Ojciec Niebieski czego wam potrzeba... ON wie, więc nam pozostaje z pokorą przyjąć, powiedzieć kocham, niech się spełni wola Twoja, czekać i słuchać... Mów Panie, bo sługa twój czeka...

3. Przygotowanie modlitwy

Człowiek ma to do siebie, że **gdy na coś ma szczególnie zależeć, to robi wszystko, by tę rzecz dobrze przygotować.** Jest dokładny w najdrobniejszych sprawach. Czasami prosty wyjazd z domu na koniec tygodnia sprowadza się do istnej rewolucji. Lista spraw do załatwienia, druga z rzeczami do zabrania, trzecia z przygotowaną trasą przejazdu itd.

Natomiast jeśli chodzi o modlitwę, często popełnia się błąd zasadniczy, polegający na tym, że jest ona nieprzygotowana, niepełna, byle jaka. Czyżby był to znak, że na modlitwie zależy nam mniej niż na sobotnio-niedzielnym wyjeździe, czy innym zajęciu, którego przygotowanie traktujemy bardziej serio? Oczywiście nie chodzi wcale o to, by wpadać w drugą skrajność i sprowadzić akt modlitewny do wypełnienia zadanej techniki, czy też jedynie do zrealizowania wcześniejszych założeń. Jednakże modlitwa wymaga pewnego przygotowania, które przedstawię w trzech punktach.

a/ Przygotowanie dalsze. Obejmuje ono pewną świadomość wiary. Tego mianowicie, żeby pamiętać: „Jestem ochrzczony, wierzę w Boga, potrzebuję więc modlitwy”. Ten element przygotowania zawiera w sobie także poznany już zasób prawd związanych z wiarą, znajomość postaw religijnych i tego wszystkiego, co można nazwać atmosferą religijną, którą w naszym życiu tworzymy. Wcale nie trzeba tego sobie codziennie, przy każdej modlitwie przypominać, to wszystko ma wręcz pozostać jakby niezauważone, o ile oczywiście jesteśmy wierzącymi na co dzień, a nie od święta. Jest z tym trochę tak, jak z oddychaniem; nie musimy sobie powtarzać: „oddychaj”, a jednak to robimy. Tak samo z wiarą - jesteśmy wierzący, a to niesie ze sobą pewne racje.

b/ Przygotowanie bliższe. Nosi ono w sobie potrzebę dokonania kilku właściwych wyborów.

- **wyбір miejsca;** można co prawda modlić się wszędzie, ale zgodzimy się chyba, że jednak nie każde miejsce sprawi, że znajdziemy atmosferę właściwą dla modlitwy. Powinno to być miejsce, w którym znajdziemy spokój, czuć się będziemy „u siebie”, by w sposób wolny zaprosić Boga. Dobrze, jeśli w tym miejscu znajdzie się coś, co ułatwi nam skupienie na sprawach Bożych, np. obraz, krzyż itp.

- **wyбір czasu,** tak, by nic nam nie przeszkadzało. Powinno to być czas własny, wolny, aby stanowić tak że pewien element ofiary modlitewnej. Nie oddajemy Bogu czasu, który winniśmy poświęcić na spełnienie obowiązków; raczej uczynimy też dar z ich spełnienia, a to będzie się Bogu podobało. (Np. nieprawidłowością byłoby, gdyby dyżurny lekarz odmówił pomocy pacjentowi dlatego, że akurat się modli; właściwie wypełniona praca też jest uwielbieniem Pana). Istotnym będzie też określenie tego, ile mam w danym momencie czasu na modlitwę, co pozwoli dobrać jej formę.

- **wyбір pozycji;** ważnym elementem modlitwy jest także odpowiednia pozycja, dobrana tak, by to, co odczuwa nasze ciało, nie przeszkadzało w skupieniu. Oczywiście, trzeba też zadbać o to, by była to pozycja uporządkowana, np. przykłonienie, a nie nic nie wyrażający przysiad.

- **wyбір rodzaju modlitwy;** można modlić się na wiele sposobów, lecz wszystko powinno być określone odpowiednio wcześniej, a nie dopiero wtedy, gdy już się modlimy, bo może to stać się kolejną przyczyną roztargnień. Z tym będzie się wiązał kolejny wybór, a mianowicie:

- **wyбір pomocy modlitewnej.** Dla przykładu; jeśli wybiorę modlitwę różańcową, to odpowiednio wcześniej muszę różaniec odnaleźć, przygotować. W innym przypadku - odszukać modlitewnik, Pismo Święte, zależnie od obranego wcześniej rodzaju modlitwy.

c/ Przygotowanie bezpośrednie. Obejmuje ono właściwą dla modlitwy koncentrację umysłu, uczuć i woli, czyli podporządkowanie władz ludzkich temu aktowi modlitwy, jaki ma akurat miejsce. Tak jak kierowca musi skoncentrować się na prowadzeniu pojazdu i nie może pozwolić na rozproszenie uwagi, tak modlący się powinien całym sobą uczestniczyć w tym niezwykłym wydarzeniu.

Przedstawione punkty mogą sprawiać wrażenie „technicznego” podejścia do dynamicznej rzeczywistości, jaką jest modlitwa. Chodzi jednak wcale o to, by zwłaszcza w początkach bardziej świadomego życia modlitwy, nauczyć się właściwego jej traktowania. Po pewnym czasie sprawy te staną się zupełnie oczywiste, tak zwyczajne, że człowiek będzie z radością przeżywał każde spotkanie z Bogiem, które realizuje się poprzez modlitwę, piękny wyraz naszej miłości względem Pana.

4. O co się modlić i co powinna zawierać nasza modlitwa?

Poznając rzeczywistość modlitwy, uświadomiliśmy sobie to, czym ona jest, a także jak należy modlitwę przygotować, by niosła ona wiele satysfakcji ze spotkań z Bogiem, które przez nią się realizują. Modlitwa jest naprawdę czymś fascynującym, jest podniosłym wydarzeniem i radosną chwilą rozmowy z najlepszym z przyjaciół. Teraz przychodzi nam ukazać, jaka powinna być treść tego dialogu człowieka ze swoim Bogiem.

Zanim jednak odpowiemy na pytanie zawarte w tytule, zatrzymajmy się nad problemem, który można sprowadzić do pytania: Kto jest twórcą, autorem modlitwy? Nie jest to wcale puste i nieistotne pytanie. Modlitwa bowiem jest dziełem, które posiada dwóch autorów - człowieka i Boga. A skoro tak jest, to jej treść powinna wypływać z dobrze pojętej współpracy obu twórców.

Modlitwa jest dziełem Boga, gdyż od Niego pochodzą wszystkie natchnienia wzniosłej myśli ludzkiej. Jest dziełem Boga, bo On przemawia poprzez Ducha. Wspomnijmy słowa Jezusa: *ON (Duch) o wszystkim was pouczy*, czy na innym miejscu: *Duch Boży będzie przemawiał przez was*. Jest też modlitwa JEGO dziełem, gdyż to właśnie ON wsłuchuje się w głos swoich przybranych dzieci. I to nie w sposób bierny, lecz nań odpowiada, a wszystko dlatego, że tak bezgranicznie nas kocha.

Człowiek wprowadza w dzieło modlitwy swe zdolności, słowa, czas, dobre chęci. Składa ofiarę z samego siebie. Powinien też chcieć słuchać tego, co mówi Pan Bóg. Człowiek poprzez modlitwę oddaje się Bogu jest to również akt miłości. Dlatego też można stwierdzić, że modlitwa jest owocem miłości Boga do człowieka i człowieka do Boga.

Gdy o tym będziemy pamiętać, jasnym stanie się fakt, że ten przepływ miłości powinien zawierać w sobie pewien porządek i prowadzić do jeszcze większej miłości. I tak z naszej ludzkiej strony modlitwa powinna zawierać w sobie:

a/ uwielbienie - czyli wystawianie Boga za wielkość Jego dzieła, za dary Jego dobroci dla wszystkich ludzi. Na przykład za to, że nas stworzył, odkupił i uświęca. Za to, że nam przebacza i jest z nami w Kościele, w Słowie Bożym i w sakramentach.

b/ dziękczynienie - czyli prosty, dziecięcy akt podziękowania za te wszystkie łaski, które my sami otrzymujemy z Jego dobroci. Za dar życia, za talenty, którymi nas obdarowuje, za rodzinę, za przyjaciół. Każdy z nas wie najlepiej, za co winniśmy dziękować Bogu. I chociaż nasze podziękowania nic Mu nie dodają, to jednak przez samą gotowość dziękczynienia stajemy jeszcze bliżej Boga.

c/ przeproszenie - wiemy dobrze, jak wiele jest w nas jeszcze słabości i grzechu. Wiemy, ile nieprawości popełniamy w słowach i czynach. Dlatego nie powinniśmy wstydzić się tego dziecięcego słowa „przepraszam”, które, jak u kochających rodziców, otwiera nam serce Pana.

d/ prośba - ten element zazwyczaj nie bywa zapomniany. Nasze prośby są często nader obszerne, są też dowodem naszej małości i tego, że wcale nie my jesteśmy wszechmocni. Prośmy Boga i nie wstydźmy się tego. Jednak miejmy w pamięci słowa Chrystusa: na modlitwie nie bądźcie gadatliwi, a także o stwierdzeniu: wie Ojciec Niebieski czego wam potrzeba. Dlatego prośba modlitewna niech sprowadza się do aktu zawierzenia i prostego stwierdzenia - **bądź wola Twoja!** Pytanie, które towarzyszy nam od początku rozważań, tu właśnie znajduje swoją najgłębszą odpowiedź.

Niech więc nasza modlitwa stanie się efektem współpracy z Bożym Duchem, który nas napędza, niech będzie prawdziwie aktem uwielbienia Tego, od którego wszystko mamy i wreszcie niech prowadzi do jeszcze większego otwarcia na Boga i zarazem niech stanie się aktem dziecięcego oddania.

5. Rodzaje modlitwy

Kontynuując rozważania, dochodzimy do problemu dotyczącego jej różnych form, rodzajów. Mówiąc o nich, nie wskazujemy na lepsze i gorsze, a jedynie

na wielość przejawów fenomenu modlitwy. Poszczególne rodzaje wzajemnie się uzupełniają dając przy tym możliwość zauważenia bogactwa depozytu wiary i mądrości Kościoła jako Ludu Bożego, który na przestrzeni wieków poszukiwał nieustannie możliwości kontaktu z Bogiem.

Zasadniczo rodzaje modlitwy można sprowadzić do przedstawienia trzech grup:

a/ Modlitwa liturgiczna i paraliturgiczna

Modlitwa liturgiczna sprawowana jest przez wspólnotę Kościoła. Jej ramy są ściśle określone, jest wspólnym bogactwem całej wspólnoty ludzi wierzących. Jej najwyższym wyrazem jest liturgia Mszy Świętej. Normy tego rodzaju modlitwy określa Nauczycielski Urząd Kościoła.

Słyszemy czasem głosy: „Według mnie...”, „Bardziej mi odpowiada, gdy...”. W przypadku modlitwy liturgicznej zobowiązani jesteśmy do uznania racji wyższych, które nakazują Kościołowi sprawowanie kapłańskiej misji samego Chrystusa. Modlitwa liturgiczna jest sprawowana bezpośrednio w Jego imieniu.

Modlitwa paraliturgiczna wynika z głębokiej wiary pokoleń ludzi, którym bliskie było wspólne przeżycie uczuć religijnych. Taka sytuacja przyniosła na przestrzeni dwóch tysięcy lat niezmiernie bogactwo rozmaitych nabożeństw ludowych, np.: różaniec, Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa. Wszystkie one mają swój wewnętrzny rytm, normy funkcjonowania, ubogacając wspólnotę Kościoła i dając radość wspólnego przeżycia misterium naszej wiary.

b/ Modlitwa wspólnotowa i prywatna

Modlitwa wspólnotowa ma miejsce wówczas, gdy co najmniej dwie osoby modlą się w tym samym czasie i miejscu w tej samej intencji. Może być bowiem taka sytuacja, że będąc w gronie wielu zgromadzonych w świątyni nadal nie będziemy mieli do czynienia z modlitwą wspólną, gdy każdy zajęty będzie sobą i swymi sprawami. Wartość tego rodzaju modlitwy sprowadza się do przypomnienia słów Zbawcy: Gdzie dwaj albo trzej zgodnie o coś prosić będą w imię Moje, tam Ja jestem pośród nich. Dlatego tłumaczenia niektórych: „Nie uczestniczę we Mszy Świętej, bo nie odpowiada mi obecność tylu ludzi” są słowami, które demaskują niezrozumienie zamysłu Chrystusa. Warto chyba odnowić głębokie pragnienie trwania we wspólnocie Kościoła, rodziny, czy innej, bycia, ożywienia modlitwą.

Modlitwa prywatna, lub inaczej osobista wynika z faktu, że każdy z nas ma prawo i obowiązek jednoczenia się z Bogiem i przedstawiania Mu swojej prywatności, dlatego w bogactwie Kościoła jest też miejsce na wszelkie przejawy naszej osobistej czci i miłości do Niego.

c/ Modlitwa ustna i myślna

Modlitwa ustna, czyli ta wypowiedziana słowami, które mogą być wypowiedzeniem tekstów modlitw zapamiętanych, lub słów modlitw tworzonych przez modlącego się. Zarówno jedna jak i druga sytuacja rodzi tu niezmiernie wiele możliwości.

Modlitwa myślna, która rozgrywa się wewnątrz naszego umysłu, jest modlitwą ciszy i kontemplacji obecności Boga. Jest też najgłębszą okazją do wsłuchania się w Jego głos. Dla kogoś, kto potrafi ją stosować i przeżywać, jest jedną z największych życiowych radości.

Oczywiście w zestawieniu tych trzech grup rodzajów modlitwy jeszcze nie zamyka się wszystko, co o niej można powiedzieć. **Najważniejsze jest jednak to, by modlić się. Nawet gdyby wydawało się nam, że jest to modlitwa nieudolna, że wiele jej brakuje. Módlmy się prostotą naszych serc i nie ustawajmy.** Każdy może tu znaleźć miejsce dla siebie, by oddać Bogu siebie i by być we wspólnocie. Może opiewać mądrość Pana pięknymi słowami, lub wielbić go spokojem i ciszą. Może nawet wielbić Go pracą i wysiłkiem. Trzeba jedynie chcieć.

Na koniec chciałbym życzyć sobie i wszystkim nam radości modlitewnej i odczucia bliskości Boga. Refleksję zakończę dwoma cytataми:

Stopień rozwinięcia w modlitwie jest nieomylną miarą stopnia postępów duszy w miłości Bożej i doskonałości chrześcijańskiej. A jak prawdziwe jest przysłowie: „Kto z kim przestaje, takim się staje”, i ono drugie: „Powiedz mi, z kim przestajesz, a ja ci powiem, kim jesteś”, tak można powiedzieć: „Powiedz mi, ile i jak się modlisz, a ja ci powiem, jak stoisz z Bogiem.

(ks. Hieronim Kajsiiewicz)

Aż tak nauczyć się modlić, że nie będzie już nam potrzebna modlitwa. Że modlitwą się stanie każdy nasz oddech, każde westchnienie, każda myśl i każda praca...

(Anna Kamieńska)

Czytając Zasady DK

Ks. Jan Mikulski

Autor jest moderatorem Unii Kapłanów Chrystusa Sługi.

W latach 2001-2006 pełnił posługę moderatora krajowego DK. Śródtytuły pochodzą od redakcji.

Żyć na co dzień Słowem Bożym



Słowo Boże – drogowskaz w każdej sytuacji

Najdoskonalszy wzór życia Słowem Bożym znajdujemy w Jezusie Chrystusie. Kiedy przez 40 dni przebywał w Duchu Świętym na pustyni, przystąpił do Niego szatan i kusił Go, aby przemienić kamień w chleb. Jezus bronił się przed pokusą przytaczając słowa z Księgi Powtórzonego Prawa: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4,4b). Tymi słowami Jezus Chrystus zwrócił nam uwagę na **nieskończoną wartość Bożego słowa w walce ze złym duchem**, jak również w każdej innej sytuacji naszego życia. Prorok Izajasz porównywał działanie słowa Bożego do ulew i śniegu, które nawadniają i użyźniają glebę, zapewniając jej w ten sposób urodzajność. Podobnie jest ze słowem, które wyszło z ust Boga. Nie wraca ono do Boga bezowocnie, zanim wpiersz nie dokona tego, co Bóg zamierzył i nie spełni pomysłu swego posłannictwa (Iz 55,11). Nie dokonuje się to oczywiście automatycznie. Bóg szanuje wolną wolę człowieka, dlatego **brak otwartości na Jego Słowo sprawia, że nie przynosi ono właściwego owocu w jego życiu**. Jeżeli jednak człowiek szuka pomocy u Pana i zwraca się ku Niemu ze skruszonym sercem, spełnia się obietnica wypowiedziana przez Psalmistę:

DK dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do:
- życia Słowem Bożym, aby stawało się ono słowem życia,
- życia modlitwą, jako osobistego spotkania z Chrystusem, swoim Zbawicielem
„Zasady DK”, pkt. 11

Bóg szanuje wolną wolę człowieka, dlatego brak otwartości na Jego Słowo sprawia, że nie przynosi ono właściwego owocu w jego życiu.

Pan słyszy wołających o pomoc i ratuje ich od wszelkiej udręki (Ps 34,18).

Mamy wzór – „Modlitwę Pańską”

Kiedy Apostołowie prosili Jezusa, by ich nauczył modlitwy, On przekazał im słowa „**Modlitwy Pańskiej**” (por. Mt 6,9-13). Ta Boża lekcja jest dla nas niezmiernie ważna; otrzymaliśmy od naszego Zbawiciela **wzór**

modlitwy, w której zostały pokazane **doskonałe proporcje** odnośnie różnych spraw, o które powinniśmy się troszczyć i na co dzień zabiegać.

spraw, o które powinniśmy się troszczyć i na co dzień zabiegać. „Modlitwa Pańska” potwierdza wcześniejsze zdanie Chrystusa, że nie samym chlebem żyje człowiek (Mt 4,4b). Na siedem prośb, które znalazły się w proponowanej modlitwie, tylko jedna dotyczy chleba powszedniego, czyli doczesnych potrzeb czło-

wieka. **Wszystkie pozostałe odnoszą się do spraw nadprzyrodzonych:** trzy pierwsze są wyrazem miłości do Boga, a trzy ostatnie dotyczą duchowych potrzeb każdego człowieka. Gdyby w każdej życiowej sprawie nasze pragnienia i dążenia były kształtowane według proporcji, które odnajdujemy w Modlitwie Pańskiej, nasze życie byłoby zawsze rozpromienione radością.

Modlitwa – spotkanie dwóch osób

Praktyczna wartość szkoły modlitwy, którą prowadzi w Ewangelii sam Zbawiciel, wyraża się również w tym, że możemy wyprowadzić z niej konkretne zastosowanie dotyczące sposobu naszej modlitwy osobistej: aby w tej modlitwie **dać więcej miejsca słowu Bożemu, czyli nie tylko odmawiać wyuczone na pamięć modlitwy, ale praktykować każdego dnia słuchanie i rozważanie Bożego słowa, w ramach tzw. „namiotu spotkania”** (por. Wj 33,7-11). Jak uczył Sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki, już w samej nazwie „namiot spotkania” jest określona istota modlitwy, która zawsze jest **spotkaniem dwóch osób**. Nikogo nie trzeba przekonywać, że taka możliwość codziennego spotkania się z Bogiem jest dzisiaj o wiele większa, niż wtedy, gdy Izraelici wędrowali przez pustynię do Ziemi Obiecanej i mieli możliwość korzystania z namiotu spotkania, który był poza obozem (por. Wj 33,7). Trzeba jednak pragnienia serca i zrozumienia tego typu modlitwy, aby podjąć praktykę codziennego namiotu spotkania z Bogiem w Jego słowie i odkryć na tej drodze nieskończoną moc Jego słowa.

Modlitwa jako poszukiwanie woli Bożej

Św. Paweł zwracał kiedyś Tymoteuszowi uwagę na wartość poznania Słowa Bożego,

które może nas nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie (2 Tm 3,15). Słuchanie Słowa Bożego na modlitwie pomaga nam lepiej zrozumieć, co służy naszemu zbawieniu i o co przede wszystkim powinniśmy się modlić. Pismo Święte zawiera słowa natchnione przez Boga, dlatego jest ono pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu (2 Tm 3,16-17). Jeżeli ktoś nie

Jeżeli ktoś nie napelni swojego serca na modlitwie mądrością płynącą ze słowa Bożego, w swoim postępowaniu może się rozmiąć z wolą Bożą, nawet wtedy, gdy obiektywnie nie czyni nic złego.

napelni swojego serca na modlitwie mądrością płynącą ze słowa Bożego, w swoim postępowaniu może się rozmiąć z wolą Bożą, nawet wtedy, gdy obiektywnie nie czyni nic złego. Rozważanie Słowa Bożego na modlitwie przyczynia się do pogłębienia naszej jedności z Bogiem i do odkrycia Jego świętej woli, która zawsze służy sprawie zbawienia wszystkich ludzi. Św. Paweł zaklinał Tymoteusza: Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz (2 Tm 4,2). Ta zachęta odnosi się do każdego. Naszym podstawowym zadaniem chrześcijańskim jest bowiem przekazywanie innym nauki Bożej zawartej w Jego Słowie. **W sposób szczególny to zadanie mają spełnić rodzice wobec swoich dzieci, aby rodzina stawała się domowym Kościołem. Wcześniej jednak trzeba tę naukę odkryć i przyjąć za swoją**, a dokonuje się to w sposób szczególny podczas modlitwy słowem Bożym, poprzez codzienną lekturę Pisma Świętego oraz podczas Eucharystii, kiedy we wspólnocie wsłuchujemy się w głoszone słowo.

Modlitwa – coś więcej niż obowiązek

Od lat dziecięcych słyszymy o obowiązku modlitwy. Rodzice, katecheci i inni wychowawcy starali się z pewnością wdrożyć nas w jej codzienny rytym. Jeżeli ktoś spotkał na swojej drodze kogoś, kto stał się przysłowiowym „mężem modlitwy”, z pewnością usłyszał od niego w tym temacie coś więcej, niż tylko to, że trzeba się modlić, bo taki jest obowiązek. Ktoś, kto wszedł na drogę charyzmatu Ruchu Światło-Życie i podjął formację w kregach DK, na modlitwie przeżył już z pewnością spotkanie z żywym Bogiem i potrafi dać teraz świadectwo o jej prawdziwej wartości. Na pytanie dziecka: co ja będę miał z tego, że codziennie się pomodłę, albo że pójdę w niedzielę na Eucharystię, będzie umiał odpowiedzieć świadectwem swego życia, wskazując przede wszystkim na zbawienią rolę słowa Bożego i modlitwy w jego życiu. Życzę wszystkim rodzinom DK wytrwałości w życiu każdego dnia słowem Bożym; życzę doświadczania spotkania z Bogiem podczas każdej modlitwy; życzę otwartości na Jego zbawienne działanie, czyli na szczęście, które jest dla każdego człowieka przygotowane; życzę wreszcie mocy z wysoka, aby o tym wszystkim zaświadczyć wobec innych, zwłaszcza w swojej rodzinie, w środowisku pracy i na płaszczyźnie wspólnoty parafialnej.

Świadectwa

Namiet Spotkania i spotkanie ze Słowem Bożym w naszej codzienności

Bóg przychodzi nam z pomocą

Namiet Spotkania i przebywania w bliskości Boga uczy nas obcowania z Jezusem, z Bogiem. Do spotkania konieczne jest przygotowanie duchowe, szukanie spokoju i wewnętrznej równowagi, smaku kontemplacji. Uczy nas również **pokornego słuchania, co Bóg mówi do nas**. Jest to też czas upraszania łask dla najbliższych i dla nas samych, dla żyjących i dla tych, którzy odeszli, czas podążania za Panem, upraszania takiej wiary, byśmy Bogu mogli zawierzyć bez reszty i wznieść serce nad zło. Codziennosc z Bogiem buduje nasze chrześcijaństwo, a Miłosierdzie Boże ochrania nas.

Przyjaźń z Bogiem, Ewangelią to dążenie do świętości, by umieć pięknie życie przeżyć. Bycie z Bogiem wzbudza z czasem w nas życie modlitwy osobistej, a **wierność w tej praktyce przez jakiś czas sprawia, że zaczyna działać Duch Święty**. Jest to doskonały sposób, który prowadzi do bezpośredniej rozmowy z Panem. Zatopić się, pogрузić w modlitwie jest sprawą trudną. Pomaga w tym przygotowanie sobie fragmentu Pisma św. Jest to jednorazowe „nawrócenie”, chwilowe odwrócenie się od codziennych trosk, a skierowanie się ku Stwórcy. Pomocne są określone gesty, znak krzyża, krótka modlitwa, np. „Panie, ja wierzę w Twoją miłość, Panie udziel mi Twojej miłości, abym mógł tą miłością naprawdę kochać. Chcę Cię wciąż kochać i coraz bardziej kochać”.

Ze Słowem Bożym spotykamy się w różnych sytuacjach: w czasie Eucharystii, na porannej i wieczornej modlitwie, na modlitwie brewiarzowej. Nie każde spotkanie ze Słowem Bożym można jednak nazwać Namietem Spotkania. Wymaga on głębi myśli skierowanej do Boga, oderwania się od codzienności, wejścia w świat Bożego Słowa skierowanego bezpośrednio do nas,

do mnie. Z naszego doświadczenia wieloletniego kontaktu ze Słowem Bożym, a szczególnie w Namiecie Spotkania wynika, że **Bóg przychodzi nam z pomocą, rozwiewa nasze wątpliwości, pokazuje, czy idziemy we właściwym kierunku i właściwą drogą**. Wielokrotnie przekonaaliśmy się, że o owocach spotkania ze Słowem Bożym nie decyduje forma zewnętrzna (choć wskazana), ale stan naszego ducha, potrzeba serca spotkania z Ojcem Przedwiecznym, Jego Synem i Duchem Świętym, który przychodzi nam z pomocą wtedy, kiedy czujemy się zagubieni i bezradni, kiedy przynajmniej nas różne problemy, których o własnych siłach nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Za każdym razem nabieramy przekonania, że ilekroć szukamy kontaktu z Bogiem w Jego Słowie, On jest z nami: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). **Spotkanie ze Słowem Bożym w Namiecie i innych sytuacjach uodparnia nas na emanujące powszechnie zło, chaos moralny, dezinformację medialną, konsumpcjonizm i umacnia nasze przekonanie, że jedyną słuszną drogą jest bliski kontakt z Jezusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, i że tylko w Nim jest życie i zbawienie.**

W Namiecie Spotkania odkrywamy regułę życia, która konieczna jest do poprawy naszych osobistych relacji z Bogiem w małżeństwie i w rodzinie i eliminowania z naszego życia wszystkiego, co przeszkadza harmonii i porozumieniu. Namiet Spotkania motywuje nas do doskonalenia dialogu małżeńskiego i pokonywania trudności w wypełnianiu tego zobowiązania. Rzetelna i systematyczna praktyka warunkuje nasz osobisty rozwój i wzrost duchowy, bez którego nie będzie postępu w rozwoju duchowym wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Tak więc Namiet Spotkania chroni nas przed stagnacją i marazmem.

W. J. R.
DK Szczecin

Musimy zacząć od fundamentów

Na drogę DK weszliśmy od samego początku naszego małżeństwa. Trwamy na niej od 7 lat. Wcześniej oboje przeszliśmy formację młodzieżową RS-Ż i przyjęliśmy Jezusa jako Pana i Zbawiciela. W ciągu tych minionych lat staraliśmy się wypełniać zobowiązania na tyle, na ile potrafiliśmy (a przynajmniej tak nam się wydawało). Uczyliśmy się dialogu, który wniósł w nasze życie małżeńskie wiele radości i pokoju, wprowadzaliśmy modlitwę małżeńską, a kiedy urodzili się nasi synowie, pewne formy modlitwy rodzinnej. Staraliśmy się uczestniczyć co roku w dłuższych lub krótszych rekolekcjach – **jednakże oboje czuliśmy, że brakuje w tym wszystkim prawdziwego, chrześcijańskiego wzrostu, że to nasze życie duchowe jest bardzo powierzchowne i pozorne. Największym problemem był brak regularnego kontaktu ze Słowem Bożym na modlitwie osobistej i Namiecie Spotkania. Rzutowało to mocno na nasze życie codzienne – efektem był łatwo dostrzegalny brak rodzinnego ładu wewnętrznego, przypadkowość w naszych działaniach i planach**. Było to także źródłem ciągłej frustracji z powodu własnych zaniedbań wobec kochającego nas Boga. Jak to zwykle

bywa, tłumaczeń tego stanu potrafiliśmy na poczekaniu wymyśleć bardzo dużo – małe dzieci, praca, zmęczenie, obowiązki domowe...

Bóg w swej mądrości i miłości pozwolił nam uczestniczyć w tym roku w rekolekcjach ORAR IIO. To były dla nas obojga **trudne „rekolekcje prawdy”** o nas samych. Bóg pokazał nam konkretnie, że jeśli naprawdę chcemy budować nasz chrześcijański dom, to musimy zacząć od fundamentów: od codziennego spotkania z Pismem Świętym, bo tam tkwią odpowiedzi na codzienne problemy, pytania i dylematy. Bardzo cenne okazały się dla nas wskazówki rekolekcyjne dotyczące przystępnych sposobów przybliżania Pisma św. naszym dzieciom – tak, aby także w nich zaszczepić na przyszłość zwyczaj sięgania po Biblię. Zaczęliśmy małymi kroczkami – po kilka, kilkanaście minut codziennego rozważania Słowa Bożego z Ewangelii na dany dzień. Wiemy, że Bóg pragnie ładu w naszym życiu rodzinnym i małżeńskim – rozpałił w nas pragnienie trwania przy Nim w każdym momencie. Chwalimy Go za to słowami z Ewangelii św. Jana: „Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

Asia i Grześ Herkowie,
DK Warszawa

Jak doszło do takiej praktyki Namietu Spotkania?

W listopadzie 2001 roku w czasie ORAR I stopnia byliśmy uczestnikami „kierowanego” Namietu Spotkania przeprowadzonego przez prowadzącego rekolekcje. Wtedy to właśnie uświadomiłem sobie, że mój dotychczasowy Namiet Spotkania – „to nie to”. Pojawiło się pragnienie, aby zmienić tę sytuację. Po powrocie z rekolekcji **próbowałem w domu wielokrotnie i na różne sposoby wejść w systematyczną praktykę Namietu, ale było to dla mnie bardzo trudne**. Wciąż pojawiały się jakieś przeszkody: brak czasu, brak koncentracji, pilne sprawy do załatwienia, a Namiet później, jeszcze nie teraz. Ciągłe było to „coś”, co odciągało mnie od spotkania z Panem. Podjąłem więc próby przeprowadzania Namietu Spotkania w kościele i okazało się, że przed Najświętszym Sakramentem wszystkie trudności ustępują! Zapytałem Bożenkę, czy moglibyśmy oboje przed pracą uczestniczyć codziennie we Mszy św. Zgodziła się z radością, tym bardziej, że zdążyć po Eucharystii i Namiecie Spotkania odwieźć ją do pracy i sam dojechać na czas do pracy w szkole.

Przed Najświętszym Sakramentem wszystkie trudności ustępują!

Jak wygląda mój Namiet Spotkania?

W dni powszednie codziennie rano o godz. 6.30 uczestniczę razem z żoną w Eucharystii w kościele oo. kapucynów. Jest tam boczna kaplica, w której wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Po zakończeniu Mszy św. mamy około 15 minut ciszy (do rozpoczęcia następnej Mszy św.) na nasz Namiet Spotkania. Moje spotkanie z Panem Jezusem zaczynam od dziękczynienia. Potem przypominam sobie słowo Boże usłyszane podczas Eucharystii (codziennie wieczorem czytamy teksty liturgiczne na następny dzień) i zaczyna się moje sam na sam z Jezusem. Słucham Go, rozważam Jego słowa i przyjmuję je. Kończę prośbami w różnych intencjach i zawierzam siebie Jezusowi i Jego Matce na cały dzień.

Jakie mam trudności?

Czasami, mimo porannej pory, czuję się zmęczony, szczególnie kiedy miałem zbyt mało snu. **Wiem jednak, że nie mogę zrezygnować, nie mogę zaprzestać i trwam wiernie przed Panem nawet wtedy, gdy w czasie Namiotu oczy same mi się zamykają.** Kiedy żona chorowała i musiała zostać w domu, było mi trudniej i bardzo mi Bożenki brakowało.

Jakie są owoce Namiotu Spotkania?

Najważniejszymi **owocami mojego Namiotu Spotkania są: wewnętrzny pokój, zaufanie Jezusowi we wszystkich sytuacjach, szczególnie tych trudnych, oraz radość, że mogę codziennie spotykać się z moim Panem i Zbawicielem. Z konsekwentnego obcowania z Panem zrodziła się we mnie gotowość do podjęcia różnych posług w Ruchu, a także przyjęcie posługi szafarza nadzwyczajnego Komunii Świętej.** Bogu niech będą dzięki, że daje mi taką możliwość odbywania Namiotu Spotkania.

P. S. „Przypadkiem” okazuje się, że gdy jedziemy na wakacyjny wypoczynek, to codzienna Msza św. jest o tej samej godzinie (6.30), co u oo. kapucynów.

Oboje z Leszkiem pracujemy zawodowo, mamy dwie córki – studentki KUL, prowadzimy dom, opiekujemy się naszymi mamami, spełniamy swoje codzienne obowiązki... **W rytmie każdego dnia troszczymy się**

Moja przygoda z Pismem świętym

Dwadzieścia sześć lat temu wraz z żoną Krystyną znalazłem się we wspólnocie DK. I wtedy to zaczęło się wdrażanie do życia zobowiązaniami Ruchu. Początkowo wszystko szło opornie, ale może najłatwiej było z lekturą Pisma św. Wcześniej miałem sporadyczny kontakt ze Słowem Bożym. W domu rodzinnym nie było Pisma św., ale była prasa religijna, a w niej „żywe słowo Boże” lub omówienia czy komentarze. Pierwsze Pismo św. nabyłem około 50 lat temu. Spowiednik w lubelskiej archikatedrze zalecił mi przeczytać fragment Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. Poszedłem więc na drugą stronę ulicy i w księgarni św. Wojciecha nabyłem Pismo św. Starego i Nowego Testamentu wydane przez WAM w przekładzie ks. Jakuba Wujka. Korzystałem z niego ra-

jednak o czas poświęcony tylko dla Pana. Wieczorem, po modlitwie rodzinnej i małżeńskiej, mój mąż czyta na głos fragmenty Pisma św., zgodnie z czytaniem przewidzianymi na następny dzień. Jest to nasze wspólne przygotowanie do Eucharystii i Namiotu Spotkania.

Kiedy w lutym 2003 r. straciłam pracę w banku w wyniku zwolnień grupowych i szukałam innej pracy, bardzo niepokoiłam się. Obawiałam się, że nie będziemy mogli dalej razem uczestniczyć w codziennej porannej Mszy św. Wówczas przypomniały mi się słowa Pana: „Nie troszczcie się zbytnio...” (Mt 6, 25). I rzeczywiście, Pan Bóg zatroszczył się o wszystko: i o nową pracę dla mnie, i o to, że możemy nadal przed pracą wspólnie przeżywać Eucharystię, a po niej – Namiot Spotkania. Stało się to dla nas taką potrzebą serca, że nawet w soboty, kiedy oboje nie pracujemy, idziemy na Mszę św. na godzinę 6.30. W ciągu tych siedmiu lat zdarzyło mi się kilkanaście razy opuścić poranną Eucharystię z powodu choroby. W te dni, mimo iż pozostawałam w domu, było mi o wiele trudniej odbyć Namiot Spotkania, przede wszystkim z powodu braku skupienia, odkładania na później, nieraz dopiero na wieczór.

Wspólna poranna Eucharystia i Namiot Spotkania oraz wieczorne modlitwy porządkują każdy nasz dzień, nadają mu Boży rytm, umacniają naszą miłość i jedność małżeńską.

Bożena i Leszek Nucińscy
DK Lublin

czej okazjonalnie – od czasu do czasu przeczytałem kilka zdań. Później, będąc słuchaczem Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, sięgałem częściej do lektury Pisma św., ale także wtedy nie była to lektura systematyczna.

Przystąpienie do DK zmieniło radykalnie mój kontakt z Biblią. Po pierwszych latach obecności w Ruchu, gdy już wdrożyłem się do systematycznego obcowania z Biblią, czytam ją codziennie. Mój sposób czytania nie jest szczególnie wyszukany – czytam kolejno poszczególne Księgi, poczynając od Księgi Rodzaju. Dotychczas przeczytałem całe Pismo św. czterokrotnie. Obecnie czytam kolejny raz, aktualnie – Księgę Estery. Trudności z przyswojeniem tekstu stwarzają mi Księgi Prorockie, zarówno Starego Testamentu, jak i Księgę Apokalipsy. **Pomimo trudności ze zrozumieniem tekstu, staram**

się jednak odczytać ingerencję Bożą w dzieje narodu wybranego i narodów sąsiednich. W świetle tamtych wydarzeń próbuje też patrzeć na czasy współczesne, na czasy, w których dane mi jest żyć. Często słyszę narzekania na czasy współczesne, na to, że zło panoszy się powszechnie, że szerzy się bezbożnictwo i demoralizacja. I wtedy myślę sobie, że przecież to wszystko już było, ludzkość przeżywała jeszcze bardziej dramatyczne wydarzenia, a mimo to przetrwała. Zdarza mi się, chociaż niezmiernie rzadko, że któregoś dnia nie biorę do ręki Pisma św. Odczuwam wtedy pewien niedosyt, czuję, że czegoś mi zabrakło w tym dniu...

Zwykle zabieram się do lektury wczesnym rankiem, chociaż oczywiście bywają odstępstwa od tej zasady. Czytam jeden lub dwa rozdziały, w zależności od długości tekstu i od trudności w zrozumieniu. Bywa,

Zobowiązanie to ciągle stanowi dla nas problem

Jesteśmy w Ruchu już ósmy rok, ale trzeba stanąć w „Duchu i prawdzie” (J 4, 23) i z pokorą przyznać, że zobowiązanie określone w Zasadach DK jako „regularne spotkanie ze Słowem Bożym” ciągle stanowi dla nas problem. Od początku naszej drogi był z nim kłopot, bo **nie do końca rozumieliśmy różnicę między tym zobowiązaniem a Namiotem Spotkania. Jeśli podczas modlitwy osobistej rozważamy Słowo Boże, to po co jeszcze „kolejny punkt”?** Para, która wprowadzała nas w zasady DK podała nam schemat Namiotu Spotkania, w którym czytanie i rozważanie Słowa powinno prowadzić do jego kontemplacji, więc przez długi czas oboje zobowiązania traktowaliśmy jako jedno.

Dopiero na którymś dalszym etapie naszego poznawania DK pojawiły się pytania i wątpliwości. Czy może istnieć Namiot Spotkania bez Słowa Bożego? I czym w takim razie jest „regularne spotkanie ze Słowem Bożym”? Na potrzeby kręgu rozróżnialiśmy wtedy między Namiotem Spotkania – słuchaniem głosu Boga mówiącego do każdego osobiście przez konkretny werset Pisma św. – a czymś, co nazwaliśmy „poznawczym czytaniem Biblii”. Rozumieliśmy więc to zobowiązanie jako pogłębianie – raczej intelektualne niż modlitewne – naszej znajomości Pisma św.

że wracam do przeczytanych tekstów wielokrotnie, zwłaszcza do tych, które mnie szczególnie intrygują, np. do genealogii Jezusa lub innych osób występujących w Biblii. Wracam również do tych fragmentów, które jako wyjątkowo przemawiają do mnie, a jednocześnie brzmią tajemniczo i dostojnie (np. „Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli...”, Koh 12, 1; „Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdują, którzy jej szukają”, Mdr 6, 12). **Biorę do reki Pismo św., bo jest to zobowiązanie wynikające z przynależności do Ruchu, ale jest to również potrzeba mojego serca. Gdybym rozstał się z Ruchem, potrzeba kontaktu z Pismem św. z pewnością by pozostała.**

Tadeusz Zaprawa
DK Lublin

Kilka razy próbowaliśmy w kręgu pomóc sobie w realizacji tego zobowiązania, np. „wyznaczając” konkretną księgę Pisma św. do przeczytania w danym miesiącu. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że efekty były (przynajmniej w moim przypadku) raczej mizerne – z reguły kończyło się na kilku pierwszych rozdziałach... O wiele lepiej wychodziło nam „spontaniczne” poznawanie Pisma św. Ze względu na charakter mojej pracy (jestem nauczycielem akademickim), zwłaszcza podczas pisania doktoratu, często potrzebowałem uważnego wczytywania się w rozmaite fragmenty Biblii i ich interpretację, poczynając od Ojców Kościoła aż do czasów współczesnych. W tym czasie zakupiłem także sporo książek i opracowań biblijnych. O postulowanej w „Zasadach DK” regularności trudno jednak było mówić. Bywało, że studiowałem daną księgę Biblii przez kilkanaście dni, a potem przez kilka miesięcy skupiałem się na innych tekstach. Poza tym moja motywacja była bardziej „zawodowa” niż religijna.

Od czasu do czasu, a najczęściej po wspólnych niedzielnych Mszach św., mieliśmy z żoną dyskusje dotyczące rozumienia pewnych fragmentów Pisma św. Sięgaliśmy wtedy do różnych tłumaczeń i komentarzy, szukając odpowiedzi na nasze wątpliwości. Czytaliśmy też wspólnie większe całości, aby lepiej uchwycić kontekst danej wypowiedzi. W miarę regularnie czytaliśmy także rozważania nad Słowem z danego tygodnia pub-

likowane w „Gościu Niedzielnym”. Można powiedzieć, że jest to do dzisiaj nasza główna forma wypełniania zobowiązań – jeśli można to uznać za jego wypełnianie. Ponieważ regularnie kupujemy „Gościa” i najczęściej czytamy go „od deski do deski”, czytamy również Słowo z niedzieli wraz z komentarzem, chociaż zdarza się, że poprzestajemy na komentarzu. Myślę, że właśnie **religijne nastawienie odróżnia takie poznawanie Biblii od studiowania jej jako tekstu literackiego**. Osobiście znam wielu naukowców, którzy świetnie orientują się zarówno w samej Biblii, jak i w jej interpretacjach, ale

uważają się za ateistów. Chyba właśnie dlatego zobowiązanie określone zostało jako spotkanie ze Słowem Bożym, a nie po prostu jako „czytanie Biblii”. Z drugiej strony mamy nadzieję, że kolejny rok pracy zaowocuje głębszym i bardziej systematycznym poznawaniem Słowa Pana, bo przecież – jak pisze Jan Paweł II – „wiera i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” (Fides et ratio).

Andrzej i Agnieszka
DK Lublin

Lektura Pisma świętego przez cały krąg

Zobowiązanie „regularne spotkanie ze Słowem Bożym” wywoływało pewien niepokój w naszym kręgu, do którego należały małżeństwa z wieloletnim stażem w DK. Odczuwaliśmy zwłaszcza brak wspólnego dzielenia się przeczytanymi fragmentami, ponieważ każdy czytał inne treści. Postanowiliśmy tę sprawę ujednolicić. Będąc parą animatorską proponowaliśmy czytanie w domu tych samych tekstów. Rozpoczęliśmy systematyczną lekturę od Starego Testamentu, czytając kolejno poszczególne rozdziały. Życie jednak zweryfikowało nieco nasze zamiary. W praktyce bowiem czytaliśmy nie całe rozdziały, ale w razie potrzeby dzieliliśmy je na części tak, aby w ciągu miesiąca zaproponowana ilość tekstu była możliwa do „poznawczego” czytania dla każdego. Para animatorska każdorazowo określała

fragmenty do lektury na następny miesiąc. Na kręgu „wygospodarowaliśmy” sobie trochę czasu, aby mieć możliwość podzielenia się własnymi odczuciami oraz trudnościami w rozumieniu przeczytanych tekstów, jak również próbowaliśmy wspólnie, korzystając czasami z pomocy księdza, podejmować próby wyjaśniania niektórych zdarzeń i faktów.

Nowy Testament czytaliśmy nieco inaczej. Para animatorska proponowała określone tematy i problemy, dawała pomocnicze tezy, a nawet wskazywała konkretne wersety, na które warto zwrócić szczególną uwagę w związku z wybranym tematem. W ten sposób – jako uczestnicy kręgu – przeczytaliśmy wspólnie całe Pismo św. w ciągu kilku lat. Taka forma pracy przez cały czas bardzo nas mobilizowała i dyscyplinowała oraz pomagała w lepszym rozumieniu i przyjmowaniu studiowanych treści. Chwała Panu!

Krystyna i Olek Furlepowie
DK Lublin

Temat następnego numeru:

Małżonkowie – Chrystus, czyli... modlitwa małżeńska i dialog małżeński



Biblia krok po kroku

OD REDAKCJI: Przedstawiamy nową, zapoczątkowaną kilka miesięcy temu inicjatywę Stowarzyszenia Ewangelizacji przez Media LIST, znanego wielu z nas jako wydawca krakowskiego miesięcznika katolickiego „LIST”. Jest nią czasopismo katolickie „**Biblia – krok po kroku**”. Wydaje nam się, że może ono stanowić doskonałą pomoc w jeszcze głębszym przeżywaniu jednego z naszych zobowiązań – regularnego spotkania ze Słowem Bożym. Wydawcy nowego miesięcznika piszą: Będzie to miesięcznik (dziesięć numerów w roku) mający za zadanie pomóc wszystkim osobom regularnie czytającym Pismo Święte w głębszym jego zrozumieniu, a jednocześnie zachęcić do czytania tych, którzy Biblii jeszcze nie znają. **Naszym zamiarem jest omówienie wszystkich ksiąg Starego i Nowego Testamentu, wyjaśnienie trudnych momentów i przedstawienie nauki Kościoła w taki sposób, aby mogła ona przemówić do szerokiego grona odbiorców. W każdym numerze znajdować się będzie wkładka z omawianymi rozdziałami Pisma Świętego.**

Do tej pory ukazały się trzy numery: 1. Stworzenie świata; 2. Jak czytać Stary Testament? 3. Jak rodził się Kościół? Więcej informacji, m.in. o możliwościach zaprenumerowania czasopisma, znajdziemy na stronie www.list.media.pl.

AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW W RADIU MARYJA WE WTORKI O 21:40

22.09	Czy człowiek wierzący potrzebuje nawrócenia? ks. Bogdan Kwiecień	20.10	Zagrożenia duchowe naszych dzieci ks. Tomasz Owczarek - egzorcysta, Małgorzata Węczkowska - pedagog
29.09	Dlaczego warto odnawiać przysięgę małżeńską? o. Zbigniew Ptak, kustosz sankt. w Leśniowie	27.10	Różaniec rodziców za dzieci. Ireneusz Rogala, s.Wioletta, s.Maria - loretanki
06.10	Szkola jakiej chcemy dla naszych dzieci Agnieszka i Jan Maria Jackowscy	03.11	Szanujmy starszych - w rodzinie i nie tylko! dr Jacek Pulikowski
13.10	Duchowość ojca w świadectwie świętości Jana Pawła II ks. Henryk Romanik - biblista	10.11	Patriotyzm - to znaczy co?! ks. Zbigniew Kucharski, asystent krajowy KSM

AUDYCJE ARCHIWALNE NA STRONIE WWW.RADIOMARYJA.PL ZAKŁADKA „AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW”

ZNAKI CZASU

ROK KAPŁAŃSKI

LIST JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI BENEDYKTA XVI NA ROZPOCZĘCIE ROKU KAPŁAŃSKIEGO Z OKAZJI 150. ROCZNICY DIES NATALIS ŚWIĘTEGO PROBOSZCZA Z ARS fragmenty

(...)

Proboszcz z Ars był niezwykle pokorny. Lecz jako kapłan był świadomy, że jest dla swych wiernych ogromnym darem: „Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca jest największym skarbem jaki dobry Bóg może dać parafii i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. Mówił o kapłaństwie, tak jakby nie mógł się przekonać o wielkości daru i zadania powierzonego ludzkiemu stworzeniu: „Och jakże kapłan jest wielki!.. Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w malej hostii...”. Wyjaśniając swym wiernym znaczenie sakramentów mówił: „**Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan...** Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie”. Stwierdzenia te, zrodzone z kapłańskiego serca Świętego Proboszcza mogą się wydawać przesadne. Mimo to ujawnia się w nich niezwykle szacunek, jakim darzył on sakrament kapłaństwa. Zdawał się

przyłoczony nieograniczonym poczuciem odpowiedzialności: „Gdybyśmy dobrze zrozumieli czym jest ksiądz na ziemi, umarlibyśmy: nie z przerażenia, lecz z miłości... Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia... Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę: on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dobór... Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie... Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was”.

(...)

Święty Proboszcz pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy, chętnie pozostając przed tabernakulum, by odwiedzić Jezusa Eucharystycznego. „**Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić – wyjaśniał im Proboszcz – „Wiadomo, że tam, w świętym tabernakulum jest Jezus: otwórzmy Mu serce, radujmy się Jego świętą obecnością. To jest najlepsza modlitwa”.** Zachęcał: „Bracia moi, przyjdźcie do Komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć...”. „To prawda, że nie jesteście tego godni, ale Jego potrzebujecie!”. Takie wychowanie wiernych do obecności eucharystycznej i do Komunii zyskiwało

szczególną skuteczność, kiedy wierni widzieli jak celebrował Najświętszą Ofiarę Mszy św. Ten, kto w niej uczestniczył, mówił, że „nie można było znaleźć osoby, która mogłaby lepiej wyrażać adorację... **jak zakocha-ny kontemplował Hostię**”. Mówił, że „wszystkie nagromadzone dobre dzieła nie mogą się równać ofierze Mszy św., ponieważ są one dziełami ludzi, podczas gdy Msza św. jest dziełem Boga”. Był przekonany, że od Mszy św. zależy cała żarliwość życia kapłańskiego: „Przyczyną rozprężenia kapłana jest to, że nie zwraca uwagi na Mszę św.! **O mój Boże, jakże trzeba żałować księdza, który odprawia tak, jakby czynił coś zwyczajnego!** Celebując zwyczaj był zawsze ofiarowywać także ofiarę swego życia: „Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka!”.

(...)

Proboszcz z Ars potrafił w swoim czasie przekształcać serce i życie tak wielu osób, gdyż udało się mu ukazać im miłosierną miłość Pana. Także w naszych czasach potrzebne jest podobne przepowiadanie i świadectwo prawdy miłości: Bóg jest miłością (1 J 4,8). Przez sakramenty i słowo swego Jezusa Jan Maria Vianney potrafił budować swój lud, pomimo, że często drżał, przekonany o swojej osobistej niewystarczalności, tak bardzo że wiele razy chciał zrezygnować z kierowania parafią, bo czuł się niegodny. Mimo to przykładnie posłuszny zawsze pozostawał na swoim stanowisku, gdyż pożerała go apostołska pasja o zbawienie dusz. Starał się całkowicie przystawać do swego powołania i misji, poprzez surową ascezę: „**Wielkim nieszczęściem dla nas proboszczów – ubolewał święty - jest to, że dusza wpada w stan odrętwienia; rozumiał przez to niebezpieczne oswojenie się duszpasterza ze stanem grzechu czy indyferentyzmu, w którym żyje tak wiele jego owieczek.** Powściągał ciało, przez czuwania i posty, aby nie stawało przeszkodą jego kapłańskiej duszy. Nie unikał umartwienia siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak wielu grzechów wysłuchanych na spowiedzi. Wyjaśniał współbratu w kapłaństwie: „Powiem tobie jaką mam receptę: daję grzesznikom niewielką pokutę, a resztę czynię za nich sam”. Ponad konkretne pokuty którym poddawał się Proboszcz z Ars ma dla nas wszystkich znaczenie istota jego nauczania: dusze zostały nabyte drogocenną krwią Chrystusa zaś kapłan nie może poświęcić się ich zbawieniu, jeśli odmawia osobistego uczestnictwa w „wielkiej cenie” odkupienia.

We współczesnym świecie, podobnie jak w trudnych czasach Proboszcza z Ars trzeba, żeby kapłani wyróżniali się w swoim życiu i działaniu mocnym ewangelicznym świadectwem. Słusznie zauważył Paweł VI: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”. Aby nie zrodziła się w nas pustka egzystencjalna i nie została narażona skuteczność naszej posługi, trzeba byśmy się pytali ciągle na nowo: „**Czy jesteśmy naprawdę przeniknięci Słowem Bożym? Czy jest ono doprawdy pokarmem, którym się posilamy, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je znamy? Czy je miłujemy?** Czy troszczymy się wewnętrznie o to Słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?”. Tak jak Jezus powołał Dwunastu, aby z Nim byli (por. Mk 3,14) i dopiero następnie wysłał ich, by głosili Ewangelię, tak i w naszych czasach kapłani są powołani do „przyswojenia” sobie owego „nowego stylu życia”, zapoczątkowanego przez Pana Jezusa, który realizowali właśnie Apostołowie.

(...)

W kontekście duchowości karmiącej się praktyką rad ewangelicznych cieszyć się, że mogą skierować do kapłanów, w tym dedykowanym im roku **szczególną zachętę: by potrafili pojąć nową wiosnę, którą Duch rozbudza w naszych dniach w Kościele, nie na ostatnim miejscu poprzez nowe ruchy kościelne i nowe wspólnoty.** „Duch jest różnorodny w swoich darach...Tchnie tam gdzie chce. Czyni to nieoczekiwanie, w miejscach nieoczekiwanych i w formach wcześniej niewyobrażalnych... ale ukazuje nam także, że działa On mając na względzie jedno Ciało i że działa w jedności jedyne Ciało”. Pod tym względem ważna jest wskazówka dekretu Presbyterorum ordinis: „**Badając duchy, czy pochodzą od Boga, (kapłani) niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty święckich, zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają**”. Dary takie, które popychają wielu do doskonalszego życia duchowego mogą przynieść korzyść nie tylko wiernym świeckim, ale i samym szafarzom. Z komunii między kapłanami a charyzmatami może rzeczywiście wytykać „cenny impuls do odnowionego zaangażowania Kościoła w głoszenie Ewangelii nadziei i miłości i dawanie jej świadectwa we wszystkich zakątkach świata”.

Watykan, dnia 16 czerwca 2009 roku

W roku formacyjnym 2009/2010, który z woli Ojca Świętego Benedykta XVI został ogłoszony rokiem kapłańskim, będziemy upraszali Ducha Świętego dla wszystkich biskupów i prezbiterów, a w szczególności dla moderatorów naszego Ruchu. Będziemy też modlić się o nowe, liczne, święte powołania kapłańskie i zakonne. Pomocą w tym będzie, podobnie jak w roku ubiegłym, modlitwenna nowenna miesięcy, w ramach której podejmiemy refleksję nad znaczeniem misterium sakramentu święceń i posługi kapłańskiej dla całego Kościoła.

Ks. Adam Wodarczyk

Modlitwenna nowenna miesięcy

Jednym z elementów nowenny będą **spotkania formacyjne** zawarte w zeszycie „Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów. Materiały do formacji permanentnej AD 20009/2010”. Kolejnym ważnym wymiarem nowenny będzie **codzienna modlitwa w intencji kapłanów** słowami Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi! oraz odmówienie dziesiątki różańca w intencji kapłanów i nowych powołań do kapłaństwa i życia zakonnego. Na każdy miesiąc zostało również zaproponowane **słowo życia** oraz **lektura** dla pogłębienia życia duchowego. W każdym miesiącu zostanie nam przybliżona sylwetka świętego oraz **jednego ze zmarłych moderatorów Ruchu Światło-Życie**. Przykład i świadectwo życia świętych niech staną się dla nas zachętą do gorliwego życia chrześcijańskiego. Wspomnienie i przypomnienie postaci zmarłych moderatorów Ruchu, pomimo że nie są kanonizowani, pokaże, że piękne przykłady życia kapłańskiego są blisko nas, są niejako owocem naszego Ruchu.

W tym roku, w ramach modlitwiennej nowenny miesięcy zachęcam wszystkich członków Ruchu Światło-Życie również do podjęcia **dzieła apostołskiego**: tworzenia grup modlitwy w intencji kapłanów-moderatorów oraz nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Należy ufać, że owocem przeżytych w tym roku spotkań w ramach formacji permanentnej oraz modlitwiennej nowenny miesięcy w intencji kapłanów, w tym szczególnie w intencji moderatorów Ruchu Światło-Życie, będzie odkrycie przez świeckich członków Ruchu Światło-Życie, jak bardzo kapłani potrzebują dzisiaj modlitwy i wsparcia ze strony ludzi świeckich. Tylko doświadczając duchowej odnowy, będącej owocem wielkiej modlitwy całego Kościoła, prezbiterzy będą w stanie prowadzić święte życie oraz gorliwie i ofiarnie przewodzić powierzonym

sobie wspólnotom eklezjalnym, na wzór Chrystusa Sługi namaszczonego Duchem Świętym. Trwajmy więc w modlitwie i wołajmy: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi! Tą ziemią, dla której w tym roku upraszać będziemy rosy Bożej łaski niech staną się serca biskupów, prezbiterów i diakonów.

Ks. Adam Wodarczyk

Moderator generalny Ruchu Światło-Życie

WRZESIEŃ

Słowo życia:

– Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu (Dz 20, 35)

Intencja modlitwenna:

– o pogłębienie cnoty wiary,
– o ducha misyjnego i ewangelizacyjnego dla wszystkich kapłanów, szczególnie dla moderatorów Ruchu Światło-Życie.

Lektura:

– ks. Franciszek Blachnicki, Idąc, czyńcie uczniami, Kraków 2008.

Postacie miesiąca: bł. Zelia i Ludwik Martin (duchowość misyjna), sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.

PAŹDZIERNIK

Słowo życia:

– Wołaj do mnie, a odpowiem ci, oznajmij ci rzeczy wielkie i niezgłębione, jakich nie znasz (Jr 33, 3).

Intencja modlitwenna:

– o pomnożenie cnoty nadziei,
– o pogłębienie życia duchowego.

Lektura:

– ks. Wojciech Danielski, Pana mojego spotykam w słowie i sakramencie, Kraków 2005.

Postacie miesiąca: św. Teresa od Dzieciątka Jezus (modlitwa), ks. Wojciech Danielski, sługa Boży Jerzy Popiełuszko

LISTOPAD

Słowo życia:

– Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony (Mt 10, 22).

Intencja modlitwenna:

– o cnotę miłości Boga i bliźniego,
– o umiłowanie słowa Bożego.

Lektura:

– ks. Franciszek Blachnicki, Kto ma uszy do słuchania, Kraków 2009.

Postacie miesiąca: św. Andrzej Bobola (męstwo), ks. Stanisław Hartlieb

GRUDZIEŃ

Słowo życia:

– Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 24).

Intencja modlitwenna:

– o cnotę roztropności,
– o gorliwość w pracy duszpasterskiej.

Lektura:

– Jan Paweł II, Ecclesia in Europa

Postacie miesiąca: św. Wojciech, ks. Leszek Irek

STYCZEŃ

Słowo życia:

– Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali (2 Kor 12, 9).

Intencja modlitwenna:

– o cnotę sprawiedliwości,
– o umiłowanie adoracji Najświętszego Sakramentu.

Lektura:

– ks. Franciszek Blachnicki, A z tej śmierci życie tryska, Kraków 2007.

Postacie miesiąca: św. Paweł (zgoda na słabość), ks. Marek Adaszek

LUTY

Słowo życia:

– Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21)

Intencja modlitwenna:

– o pogłębienie cnoty wstrzemięźliwości,
– o umiłowanie Kościoła.

Lektura:

– ks. Franciszek Blachnicki, Przekonująca moc miłości, Kraków 2007.

Postacie miesiąca: św. Maksymilian Maria Kolbe (ufność), ks. Henryk Markwica

MARZEC

Słowo życia:

– Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40).

Intencja modlitwenna:

– o cnotę męstwa,
– o umiłowanie Chrystusowego krzyża.

Lektura:

– Ks. Franciszek Blachnicki, Noc w światło przemieniona, Kraków 2004.

Postacie miesiąca: bł. Matka Teresa z Kalkuty (miłość bliźniego), ks. Marek Boruc

KWIECIEŃ

Słowo życia:

– Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał (J 17, 20-21).

Intencja modlitwenna:

– o pielęgnowanie ewangelicznych rad czystości, ubóstwa i posłuszeństwa,
– o umiłowanie Eucharystii i innych sakramentów.

Lektura:

– Jan Paweł II, Slavorum apostoli

Postacie miesiąca: św. Cyryl i Metody (troska o jedność), ks. Bohdan Papiernik, sługa Boży Jan Paweł II

MAJ

Słowo życia:

– Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem Święty (Kpł 11, 44).

Intencja modlitwenna:

– o cnotę pokory,
– o łaskę świętości życia dla kapłanów.

Lektura:

– ks. Franciszek Blachnicki, Rekolekcje więzienne, Krościenko 2001.

Postacie miesiąca: św. Jan Maria Vianney, bp Tadeusz Błaskiewicz

Dzieło apostołskie Nowenny:

Tworzenie grup modlących się w intencji księży-moderatorów Ruchu Światło-Życie oraz w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych

Proponowane lektury autorstwa ks. Franciszka Blachnickiego i ks. Wojciecha Danielskiego dostępne są w diaconii słowa. Teksty dokumentów papieskich można znaleźć na stronie www.opoka.org.pl. Sylwetki świętych i zmarłych kapłanów moderatorów będą publikowane na stronie www.oaza.pl.

Rok Kaptński z perspektywy kaptana



Wnętrze domu św. Jana Marii Vianney'a w Ars, fot. ks. Andrzej Wachowicz

Ks. Andrzej Wachowicz, ks. Marian Sikora Nie prześpijmy tego czasu!

Sto pięćdziesiąta rocznica śmierci św. Jana Marii Vianney'a oraz Rok Kaptński ogłoszony 19 czerwca 2009 r. w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego przez Ojca Świętego Benedykta XVI są dla mnie okazją do zatrzymania się nad wielkim darem, jakim są kapłani. W Polsce ich jeszcze nie brakuje, choć tu i ówdzie pojawiają się głosy, iż spada liczba powołań w seminariach duchownych. Tym bardziej niech wznosi się do nieba modlitwa o liczne i święte powołania kapłańskie u nas i na całym świecie, bo „żniwo jest wielkie, ale robotników mało”. Zgodnie z pragnieniem Ojca Świętego Benedykta XVI ten rok ma przyczynić się do „pogłębienia wartości i ważności posługi

Co do mnie mówi Rok Kaptński?

W Liście do Kaptanów Ojciec Święty cytuje św. Proboszcza z Ars: *Och jakże kapłan jest wielki!... gdyby pojął siebie, umarłby. Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii... Dlatego kapłan pojmie się w pełni dopiero w niebie.*

Te słowa św. Jana Marii Vianney'a dla nas, księży moderatorów Ruchu Światło-Życie, jak i dla wszystkich kapłanów, są pobudką do dziękczynienia za niezаслужony dar kapłaństwa, są wspaniałym przypomnieniem, aby być kapłanem na 100%, od rana do wieczora i od wieczora do rana.

Sam Proboszcz z Ars przypomina o sile zwykłego duszpasterstwa, które skupia się wokół ołtarza,

ambony i konfesjonatu. Towarzyszyć Jezusowi, głosić jego naukę i wzywać do nawrócenia - wokół tych trzech zadań była skupiona cała posługa duszpasterska św. Jana Vianney'a. To był klucz, by parafia stała się Żywym Kościołem. Czyż nie tego pragnie każdy oazowicz?

Kościół, ołtarz, tabernakulum – modlitwa, Eucharystia

Jeszcze jako wikariusz w Ecullu, Jan Vianney był w kościele już o godzinie czwartej rano; gdy został proboszczem w Ars, przychodził do kościoła jeszcze wcześniej (o pierwszej w nocy). Tabernakulum przyciągało go z niezwykłą siłą. W nauce o modlitwie mówił: *Im więcej kto się modli, tym więcej modlić się pragnie... Na modlitwie czas się nie dłuży. Mod-*

litwa jest dla duszy tym, czym dla ziemi jest deszcz. Choćbyście jak najlepiej nawozili ziemię, choćbyście ją jak najstaranniej uprawiali - wszystko na nic się nie przyda, jeśli nie ma deszczu. Tak samo choćbyście spełniali jak najwięcej dobrych uczynków - jeśli nie będziecie się często i dobrze modlili, nie osiągniecie zbawienia; bo to modlitwa otwiera oczy duszy, przypomina jej własną nędzę, napawa nieufnością do siebie i każe uciekać się do Boga.

Zanim rozpoczął uciążliwą i tak wyczerpującą posługę w Ars (wobec parafian i pielgrzymów) bardzo często widziano księdza Vianney'a w kościele, klęczącego na modlitwie. Gdy napływ pielgrzymów nie pozwalał już Proboszczowi na odprawianie długiej modlitwy myślniej, przyjął on zwyczaj obierania sobie każdego ranka przedmiotu rozmyślenia, do którego odnosił wszystkie czynności dnia.

Jak odprawiał Msze świętą? W świadectwie czytamy: *Po konsekracji widać było tę twarz, jakby rozjaśnioną zadowoleniem i szczęściem, a szczególnie przed Komunią świętą, kiedy trzymał hostię w swych dłoniach, robił małą przerwę, spoglądając na nią z uśmiechem, że zdawać się mogło, iż widział Pana naszego oczyma ciała.* Sam mówił: *Jakie to piękne! Po konsekracji Pan Bóg tam jest, jak w niebie.* Gdy go

o coś proszono, pytano, miał zwyczaj mówić: *Jutro, po Mszy odpowiem, być może.* Widok Proboszcza odprawiającego Mszę świętą nawrócił niejednego grzesznika. Przed Mszą świętą długi czas klęczał na posadzce w prezbiterium; po Mszy świętej powracał przed ołtarz i klęcząc odprawiał dziękczynienie. Przestrogą dla kapłanów są słowa Świętego: *Powodem rozprężenia kapłana jest brak poświęcenia uwagi Mszy świętej... Mój Boże, jakże trzeba współczuć kapłanowi, gdy to robi jak najzwyklejszą rzecz.*

Ambona - kaznodzieja

Ksiądz Vianney nie był urodzonym mówcą. Stąd ta posługa kapłańska nie przychodziła mu łatwo. Z ogromnym wysiłkiem przygotowywał kazania; korzystał z kazań innych, znanych wówczas kaznodziej, uczył się ich na pamięć. Dopiero z czasem opanował umiejętność swobodnego mówienia, bez uciążliwych przygotowań. Ze świadectw wiemy, że kazania wygłaszał krzyżącym głosem. Zapytany, dlaczego modlitwy odmawia tak cicho, a kazania tak głośno, odpowiadał: *Bóg słyszy moje najcichsze westchnienie, ale moja wspólnota jest głucha.*

Kazania Świętego Proboszcza nie były wolne od moralizowania. Niekiedy posługiwał się bardzo moc-



Sarkofag z ciałem św. Jana Marii Vianney'a w Ars, fot. ks. Andrzej Wachowicz

nymi wyrażeniami, np. mówiąc o grzechu nieczystości: **Niektóre dusze są do tego stopnia martwe, do tego stopnia zepsute, że gniją w swoich grzechach, nawet tego nie dostrzegając, i nie potrafią się z tego stanu wydobyć; podobne są do srośniętych zwierząt, znajdujących przyjemność w tarzaniu się w błocie i chrapających w gnoju.** Pomimo, po ludzku sądząc nieefektywnych kazań, udało się Proboszczowi nawrócić parafian. Nie potrafili się oprzeć wpływowi jego słów.

O mocy jego przepowiadania świadczą słowa osoby opętanej: **Czemu nauczasz w tak prosty sposób? Uchodzisz za nieuka. Czemu nie głosisz w wielkim stylu, jak to robią w miastach? Ach, jakże podobają mi się te wielkie kazania, które nikomu nie przeszkadzają.** Ostatecznie tajemnica skuteczności kazań Proboszcza z Ars da się zamknąć w jednym zdaniu: **wygłaszał je człowiek, który żył tym, co głosił, czyli święty.**

Konfesjonał - spowiednik

Najbardziej znany jest św. Jan Vianney jako spowiednik. Już w dzieciństwie zwierzył się swej matce: **Gdybym był kapłanem, pragnąłbym pozyskać wiele dusz.** Św. Proboszcz z Ars nosił w swoim sercu gorące pragnienie nawrócenia jak największej liczby grzeszników. Niedługo po przybyciu do Ars św. Jan dał się poznać jako niezwykle gorliwy szafarz sakramentu pokuty.

Z czasem, od roku 1830 (dwadzieścia lat od przybycia do Ars), liczba penitentów tak się zwiększyła, że pochłaniała niemal cały jego czas, osiągając apogeum w 1845 roku. Wtedy to przybywało codziennie do Ars około czterystu osób. Zwykle ludzie musieli czekać dwa, trzy dni, by móc wyspowiadać się u świętego Proboszcza. Na uwagę zasługuje fakt, że św. Jan przy tak wielkim napływie tłumów nie spieszył się w spowiadaniu. Poświęcał każdemu tyle czasu, ile to było konieczne. Czasem nauka była długa, czasem bardzo krótka. Jeden z kapłanów, który często spowiadał się u Świętego powiedział: **Związy był, bardzo związy, jedno słowo upomnienia i koniec.** Swemu biskupowi podczas spowiedzi powiedział tylko jedno zdanie: **Proszę bardzo kochać swoich kapłanów. Świętość Proboszcza z Ars nadawała prostym słowom siłę i skuteczność.** Spowiadał od dwunastu do szesnastu godzin dziennie, bywało i więcej. Niewątpliwie była to łaska, by tak intensywnie żyć (około dwudziestu godzin każdej doby na nogach). Nie można zapomnieć jednak, że łasce towarzyszyła wielka gorliwość Proboszcza.

Oddanie postudze spowiednika wyrażało się również w inny, mało widoczny sposób. Mianowicie przez modlitwę za penitentów i ofiarę za nich. Jak mawiał: **Nigdy nie czuł się lepiej, jak w czasie modlitwy za grzeszników,** nie dawał im wielkich pokut. Zarzucał mu w tym względzie nawet zbytnią pobłażliwość. **Czyni mi z tego zarzut - mówił - ale doprawdy, czyż mogę być srogim względem osób, które z tak daleka przychodzą i tyle z tego powodu poniosły ofiar? Zniechęciłbym je, zadając większe pokuty. Oto moja recepta: zadaję im małą pokutę, a resztę sam za nich dopełniam.**

Aktualność „szkoły z Ars”

Życie św. Jana Marii Vianney'a cechowała monotonia, nie było żadnych spektakularnych akcji, zadań... Przez 41 lat posługi w małej wiosce (parafia Ars liczyła wtedy 230 dusz) dzień po dniu ciągle to samo: nocna droga z latarnią z plebanii do kościoła, Msza święta, słuchanie spowiedzi, odwiedziny sierocińca, chorych i powrót na plebanie. Dzień w dzień, rok w rok, bez wypoczynku, bez odmiany, bez urlopu... aż do samej śmierci. W tej codzienności u proboszcza z Ars nie było nic imponującego. Żył jak ewangeliczny prostaczek, ale miał w sobie „coś”, co dotyczyło i przemieniało ludzi z bardzo różnych środowisk. To „coś” Kościół uznał i nazywał świętością.

Rodziny Domowego Kościoła i kapłan – doradca duchowy

W Domowym Kościele księdzę moderatora nazywamy doradcą duchowym, choć nie oznacza to, iż jest on kierownikiem duchowym poszczególnych osób w kręgu, czy też ich spowiednikiem. Niemniej to „doradzanie” musi być podyktowane troską o ich zbawienie, pragnieniem doprowadzenia ich do nieba, do Jezusa, do sakramentów na drodze charyzmatu Światło-Życie. W przeciwnym wypadku i krąg i kapłan traciliby czas, który Pan Bóg im dał, aby otworzyć się na siebie, na Słowo Boże i na Kościół – aby... być świętym. Moderator, który czerpie ze Źródła i szuka mądrości u Przedziwnego Doradcy – Jezusa Chrystusa, będzie swoim słowem i życiem wspierał pomocą dla postępu duchowego całego kręgu. Módlmy się więc za swojego moderatora i z nadprzyrodzoną wiarą przyjmujmy jego słowa. **Niech jednym z owoców tego roku będzie MODLITWA ZA KAPŁANA – codzienna, żarliwa i wytrwała. Dobrą rzeczą byłoby ofiarować**

Mszę św. za kapłana który mnie ochrzcił, który nam dawał ślub. A czemużby nie napisać do niego kartki lub zadzwonić...? Widzimy lub słyszymy czasami o kapłanach przeżywających kryzys. Nasza modlitwa i życzliwość może sprawić, że Pan ich umocni i zahartuje w walce.

Niech spotkania w kręgu, gdzie Domowy Kościół gromadzi się na modlitwie, czytaniu i rozważaniu Słowa Pana w obecności kapłana, który reprezentuje Chrystusa, będą czasem wyjątkowym, czasem wzrostu w żarliwości o chwałę Pana, czasem umacniania się w drodze ku Bogu.

Co możemy zrobić w Roku Kapłańskim?

Jak powiedzieliśmy, kapłanem jest się głównie przy ołtarzu, konfesjonale, ambonie - jak nam to pokazał św. Jan Vianney. **To właśnie TAM rodziny Domowego Kościoła powinny go szukać i tam korzystać z Jego posługi.** Bo tam jest on ALTER CHRISTUS – DRUGIM CHRYSYSTEM. Niech kolejnym owocem tego Roku Kapłańskiego będzie częstsze przystępowanie do sakramentów, zwłaszcza do sakramentu pojednania. Dodatkowo można przy spowiedzi zyskać odpust zupełny. Penitencjaria Apostolska precyzuje:

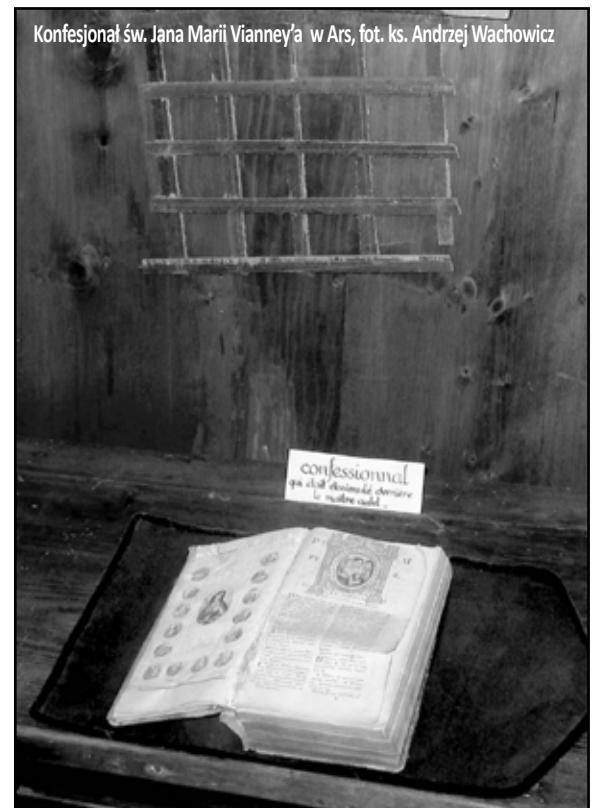
Każdy ochrzczony może w Roku Kapłańskim uzyskać odpust zupełny, jeśli „w skrusze serca” weźmie udział we Mszy św., ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, „aby Pan Jezus ukształtował ich według swego Serca”. Odpust ten związany jest z warunkiem spowiedzi sakramentalnej i modlitwy według intencji Ojca Świętego, a także z konkretnymi datami: dniem otwarcia i zamknięcia Roku Kapłaństwa (19 czerwca 2009 i 2010 r.), z 4 sierpnia 2009 r., a także z każdym pierwszym czwartkiem miesiąca oraz innymi datami wyznaczonymi przez poszczególnych ordynariuszy.

Z pewnością w tym Roku Kapłańskim ukaże się sporo listów

i artykułów. Biografia proboszcza z Ars pióra François Trochu'a, wywarła wielkie wrażenie na kleryku Karolu Wojtyły, jak sam wspominał o tym po latach w książce „Dar i Tajemnica”. Może warto by się o nią postarać...? Może ta lektura obudzi drzemające w chłopcach powołanie do kapłaństwa? Nie zabraniajmy im wybrać kapłaństwa, gdy Pan ich powoła...

Rok kapłański jest okazją, by się **modlić o księży zakochanych w swoim kapłańskim powołaniu,** a szczególnie o kapłanów, którzy nam posługują w kręgach. Nie prześpijmy tego czasu, aby zrobić coś dobrego.

Ks. Andrzej Wachowicz jest moderatorem krajowym DK, ks. Marian Sikora jest ojcem duchowym w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu.



Konfesjonał św. Jana Marii Vianney'a w Ars, fot. ks. Andrzej Wachowicz

Rok Kapłański widziany oczami świeckich

Gabrysia i Jacek Andruszkiewiczowie

Co możemy ofiarować kapłanom?



Ogłoszenie przez Ojca Świętego Benedykta XVI Roku Kapłańskiego wywołuje uczucie radości i dziękczynienia, bo przecież **sakramentalne kapłaństwo jest sercem Kościoła katolickiego** – bez kapłanów nie ma Kościoła! W krótkim czasie na temat tego Roku opublikowano wiele wypowiedzi, analiz i refleksji światłych teologów i hierarchów Kościoła. Trudno więc wymyślić coś mądrego i oryginalnego.

Jednak nasze „zanurzenie” we wspólnotę wywołuje refleksję, że Domowy Kościół ze swej istoty jest szczególnie uprzywilejowany do rozwijania głębokiej więzi między świeckimi a kapłanami, gdyż zakłada stałą, codzienną współpracę i **wymianę darów między sakramentami kapłaństwa i małżeństwa**. Mamy tę przewagę nad tzw. „przeciętnymi” świeckimi, że nie tylko możemy widywać się z księdzem na miesięcznych spotkaniach, ale cała praca formacyjna kręgu prowadzi do nawiązywania bardzo osobistych związków w różnorodnych aspektach i sferach: duchowych, emocjonalnych, intelektualnych, egzystencjalnych, co sprzyja rozwijaniu autentycznej przyjaźni i rzutuje na intensywność przeżywania wspólnoty w życiu parafialnym.

Ta codzienna bliskość pozwala na ciągłe zadziwienie i zafascynowanie kapłaństwem, które za Janem Pawłem II możemy określić jako „dar i tajemnicę”. Jest bowiem coś mistycznego w tym, że Bóg powołał właśnie tego kapłana, z którym się spotykamy – zwykłego człowieka, z całą różnorodnością jego osobowości, na szafarza najświętszych tajemnic Chrystusowych. Jednak do misterium potrzebna jest też zgoda szafarza

– na co dzień patrzymy na wzajemną wymianę darów – Boga i człowieka. Jeżeli zmobilizujemy się do odpowiedniej refleksji, niejednokrotnie możemy dostrzec, że dar jest też wielką ofiarą. Jak my skorzystamy z tej wymiany darów – zależy to przede wszystkim od nas samych.

Kiedy zaczynamy myśleć o wymianie darów między kapłanem a małżeństwami, w naszych głowach pojawia się „koncert życzeń” pod adresem księdza – opiekuna duchowego. **Tymczasem powinniśmy się skupić nad tym, co my możemy mu ofiarować.** Wszystko to, co jest autentyczną przyjaźnią! **Starajmy się poznać, czym ksiądz żyje, jakie ma zainteresowania, jakie problemy. Zaoferujmy pomoc w sprawach, które są dla niego ważne (nie koniecznie związane z NASZĄ formacją, z NASZYMI problemami).** Czasem – kiedy jest taka potrzeba – w sposób spokojny, nie napastliwy, dopomóżmy mu do podjęcia refleksji nad sprawami DK; nie każdy osiągnął szczyty formacyjne w Ruchu. Po pewnym czasie (może dopiero „na odchodnym”) dowiemy się, że on także został przez nas obdarowany. Oczywiście, **nic nie wskoramy bez modlitwy** – ustawicznej, gorliwej (czasem może być potrzebny post). Małżeństwa z archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji bydgoskiej modlą się codziennie za swych kapłanów – każda rodzina za jednego księdza z danej diecezji. Jest w tej modlitwie prośba, aby ksiądz był mądry i święty. Po kilkunastu latach dochodzimy do wniosku, że trzeba przestawić kolejność – aby był święty i mądry. Najważniejsza jest świętość! Mamy nadzieję, że to samo miał na myśli Benedykt XVI, ogłaszając patronem Roku Kapłańskiego św. Jana Vianey, którego ówczesni przełożeni uważali – delikatnie mówiąc – za mało mądrego. A uczynił to papież bardzo mądry. Niektórzy uważają, że za nową encyklikę Caritas in veritate powinien otrzymać nagrodę Nobla z ekonomii. Przekonał się chyba aż nadto boleśnie, iż mądrość (ludzka a nie Boża) bez dążenia do świętości, może prowadzić księdza na manowce.

Na zakończenie jeszcze jedno. Dzięki przyjmowaniu posług w Ruchu – różnego rodzaju i na różnych poziomach odpowiedzialności – mamy możliwość poznawania wielu księży moderatorów z całego kraju i zagranicy, cieszyć się różnorodnością darów kapłań-

stwa – jeździć do nich i zapraszać ich do naszych lokalnych wspólnot!

Za to wszystko – chwała Panu!

Gabrysia i Jacek Andruszkiewiczowie w latach 2003-2008 pełnili posługę pary filialnej pelplińskiej.

Danuta i Andrzej Bartosikowie

Rok Kapłański – nasze wyzwanie



Ogłoszenie przez Ojca Świętego Benedykta XVI Roku Kapłańskiego jest wyrazem troski o misję kapłanów we współczesnym świecie. Ojciec Święty ujmując kapłaństwo jako przedłużenie misji Chrystusa i utożsamienie się z Nim. Podkreśla szczególnie związek kapłana z Eucharystią i apeluje, aby kapłan żył modlitwą i nigdy nie rezygnował z bezpośredniego kontaktu z Jezusem poprzez modlitwę.

Samo to, że Rok Kapłański następuje bezpośrednio po Roku św. Pawła stanowi pewną kontynuację. Kapłan żyje, karmi się Słowem Bożym, które św. Paweł tak obficie rozsiewał po całym świecie.

Z drugiej strony **dobrze by było, gdybyśmy my jako świeccy w ciągu tego roku zastanowili się nieco nad tym, w jaki sposób pomóc kapłanom, by odkrywali ciągle na nowo Pana Boga, jako jedyne bogactwo ich kapłańskiego życia i tym skarbem dzielili się z innymi.** Rok Kapłański powinien być też **czasem modlitwy za kapłanów.** Jako rodzinna gałąź posoborowego ruchu odnowy w Kościele powinniśmy mieć świadomość znaczenia i roli nas, małżonków i rodzin, w których rodzą się i wra- stają potencjalni kapłani. To w dużej mierze **świadectwo naszej wiary, nasza droga jedności i świętości przelewa się później na jakość powołania kapłańskiego.** Często też otwartość i wsparcie małżonków i całych rodzin jest dla kapłanów wspierającym narzędziem i drogą do budowania wspólnoty wspólnot w pracy na rzecz parafii i ich

otwartości na duchowe potrzeby ludzi świeckich. Ma to wielkie znaczenie zwłaszcza w początkowej formacji kapłanów, na ich pierwszych placówkach, kiedy po okresie formacji seminaryjnej wejście na drogi pracy duszpasterskiej jest niełatwą rzeczywistością.

My jako członkowie Domowego Kościoła dostrzegamy rolę i zaangażowanie na drodze formacji naszych księży moderatorów. W „Zasadach Domowego Kościoła” czytamy m.in. Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest doktrynalna i duchowa pomoc księdza moderatora – doradcy i opiekuna duchowego (pkt.14) Parom odpowiedzialnym niezbędna jest jednak zawsze pomoc księży moderatorów, którzy pełnią ważną rolę doradców duchowych. Księże moderatorzy DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym (pkt.23).

Z licznych relacji i kontaktów zauważamy też wielką troskę i głos modlitwy o księży moderatorów w krajach czy diecezjach, gdzie kręgi nieraz przez lata pozbawiane są tego jakże ważnego wsparcia, głosu kapłana. Powstaje pytanie: **co robić, jak pozyskiwać kapłanów do naszych kręgów? Jak też lepiej wykorzystywać ich obecność, by czuli się jednymi z nas, by byli członkami kręgu.** Pomocą są niewątpliwie wydane przez ruch materiały, do których niewątpliwie warto w Roku Kapłańskim na nowo sięgnąć:

- Rola księży moderatorów w kręgach Domowego Kościoła, wyd. 1985;
- Ks. Marian Kaszowski, Posługa kapłana w stowarzyszeniach rodzin, wyd. 1996;
- Ks. Jan Mikulski Rola kapłana w Domowym Kościele - gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie - wyd. 2006.

Za to wszystko – chwała Panu!

Danuta i Andrzej Bartosikowie od 2007 r. pełnią posługę pary filialnej krakowskiej.

Obecność kapłana w Domowym Kościele

OD REDAKCJI: Choć – jak czytamy w „Zasadach” – *Domowy Kościół jest małżeńsko-rodzinnym ruchem świeckich w Kościele* – to chyba nikogo nie trzeba przekonywać o tym, jak ważną rolę odgrywa w nim posługa księży-moderatorów. Bez ich towarzyszenia nie sposób w owocny sposób przeżywać miesięcznych spotkań kręgów, zaś rekolekcje bez kapłana są wprost nie do pomyślenia.

Comiesięczne spotkania kręgów, spotkania rejonowe, diecezjalne, rekolekcje, kontakty z małżeństwami potrzebującymi indywidualnej rady i pomocy, dłuższe i krótsze rekolekcje – w Domowym Kościele kapłani znajdują wyjątkowo obszerne pole do pracy. Z drugiej strony – i o tym musimy pamiętać – Domowy Kościół nie może stanowić jedyne, ani nawet najważniejszego wymiaru ich duszpasterskiej działalności. Bo zazwyczaj nasi moderatorzy są proboszczami lub wikariuszami w parafiach, opiekują się innymi grupami i wspólnotami, prowadzą katechezę, niejednokrotnie pełniąc ważne funkcje w wymiarze Kościoła diecezjalnego.

Owo wielowymiarowe zaangażowanie kapłanów rodzi niekiedy problemy. Niejednokrotnie

mamy poczucie, że kapłani nie mają dla nas dość czasu, że brak im chęci pełniejszego wejścia w charyzmat i duchowość naszego ruchu. I odwrotnie: nie jeden kapłan mógłby zapewne przytoczyć przykłady sytuacji, w których oczekiwano od niego, że to on nada dynamizm poczynaniom wspólnoty, za którą – podkreślmy to – zasadniczą odpowiedzialność powinni podejmować małżonkowie.

Na szczęście tym, co dominuje w Domowym Kościele, jest harmonijna współpraca świeckich z kapłanami. W ciągu roku pełnią oni rolę doradców duchowych, natomiast podczas rekolekcji ich rola staje się pierwszoplanowa.

Jak obecność i posługę kapłanów w DK postrzegają małżonkowie, a jak sami księża-moderatorzy? Aby uzyskać choć częściową odpowiedź na to pytanie, poprosiliśmy o wypowiedzi samych zainteresowanych (dla ułatwienia, postawiliśmy im kilka pytań, które przytaczamy poniżej). Zdajemy sobie sprawę, że na kilku stronach nie wyczerpiemy tematu, a zatem zachęcamy do jego kontynuacji w kolejnych numerach „Listu DK”. Czekamy na Wasze przemyślenia na ten temat!

Kapłani o swojej posłudze w Domowym Kościele

- Co służba w DK daje kapłanowi?
- Czego kapłani oczekują od świeckich z Domowego Kościoła?
- W czym możemy im pomóc?
- Co możemy zrobić, aby kapłani „mieli dla nas czas”?

Trzeba zapalić kapłana gorliwością swojej posługi

Przez przeszło 20 lat byłem moderatorem kręgów Domowego Kościoła. Co miesiąc uczestniczyłem w spotkaniach kręgu. Czas ten uważam, za bardzo owocny w moim życiu kapłańskim. Oczekiwałem z radością na te spotkania. Czym one były dla mnie?

1. Przede wszystkim **pozwoliły mi one doświadczyć tajemnicy Kościoła**. Pomogły zrozumieć, czym jest Kościół jako wspólnota. Mogłem poznać życie rodzin, ich problemy i podejmowanie ich zgodnie z wolą Boga. Dzielenie się rodziną życiem codziennym, obserwacja rozwoju życia w tych rodzinach, wychowanie dzieci, troska o codzienny byt to przybliżenie się do życia tych małżeństw i rodzin.

2. Przebywanie z rodzinami w Domowym Kościele pozwoliło mi stawać się bardziej odpowiedzialnym za Kościół, za ewangelizację za wiarę. **Zaangażowanie małżeństw w rekolekcjach, w ewangelizacji, w wychowaniu dzieci pociągało mnie do większej gorliwości w służbie Bożej.**

3. Udział w służbie Domowego Kościoła uczył mnie modlitwy i dzielenia się Słowem Bożym

4. Przeżywanie wiary wspólnie w Domowym Kościele umocniło mnie w powołaniu kapłańskim. Patrząc z bliska na powołanie małżeńskie i rodzinne uczyłem się cenić swoje powołanie kapłańskie.

5. Służąc w Domowym Kościele, **z radością podejmowałem dzieło ewangelizacji i uczyłem się współpracy w tym dziele ze świeckimi**. Szczególnie pragnę wspomnieć wyjazd z rekolekcjami na Ukrainę w latach 1992-1996, gdzie brałem udział w przeszczerpieniu Domowego Kościoła na tamten teren. W tych wyjazdach ogromną rolę spełniały małżeństwa głoszące słowem i przykładem Dobra Nowinę.

6. Wreszcie służba w Domowym Kościele ukazała mi Kościół jako rodzinę dzieci Bożych. Więzi zaciągnięte w tej służbie trwają do dzisiaj i są oparciem w codziennym życiu.

A czego ja oczekiwałem od małżonków z Domowego Kościoła?

Przede wszystkim **oczekiwałem głębokiej i dojrzałej wiary**. Wiary, która przemienia ludzkie życie. To wspaniałe dla kapłana, kiedy widzi wzrost wiary, miłości, modlitwy w życiu tych, z którymi współpracuje.

Cieszyłem się bardzo, kiedy widziałem, jak ludzie się zmieniają, jak dojrzejają w wierze i miłości.

Wydobywać z kapłanów energię do działania

Jestem kapłanem od ponad 16 lat, a w Domowym Kościele pełnię posługę od 9 lat – na rekolekcjach, w kręgach, poprzez porady, prowadzenie duchowe, dni skupienia, dni wspólnoty i inne. Ciągłe dojrzwem w moim kapłaństwie i w moim widzeniu Kościoła czy wspólnot w tym Kościele. Coraz bardziej tęsknię za

Budowałem się np. kiedy mówiono mi, że codziennie czytają dwa rozdziały z Pisma Świętego, co sprawiło, że w ten sposób przeczytali je całe w ciągu roku.

Podejmowanie przez świeckich z Domowego Kościoła pewnych inicjatyw czy to modlitewnych, czy ewangelizacyjnych zawsze budziło we mnie radość. Podejmowanie troski o inne rodziny zwłaszcza w kręgu, pomoc wzajemna to również moje oczekiwania, które, gdy spełniały się, to mnie ogromnie cieszyły.

Ogromną pomocą dla kapłana jest modlitwa świeckich za kapłanów.

Wielkim przeżyciem było wspólne prowadzenie rekolekcji oazowych.

Myślę, że trzeba szukać kapłana dla posługi w Domowym kościele. Zaproponować kapłanowi prowadzenie kręgu. **Zapalić go swoją gorliwością posługi**. Poprosić do prowadzenia wspólnie rekolekcji oazowych.

Ważną rzeczą jest modlitwa do Pana, aby posłał robotników na żniwo w Domowym Kościele.

Jeśli kapłan zobaczy żywą wiarę wśród małżonków Domowego Kościoła i ich pragnienie stawiania się jeszcze dojrzałszymi chrześcijanami, na pewno znajdzie czas dla nich i odkryje smak wspólnej drogi do Boga we wspólnocie Kościoła. Można więc powiedzieć, że kapłanów mamy sobie wyprosić i „wychować” przez nasze świadectwo żywej wiary.

Ks. Stanisław Czenczek

Autor jest od wielu lat moderatorem Domowego Kościoła w archidiecezji przemyskiej. W 2001 r. pełnił posługę p.o. moderatora krajowego DK.

Światłem, mam coraz głębsze pragnienie świętości, chociaż coraz bardziej widzę swą niedoskonałość, ułomność, małość, grzech.

Zbawienie - to cel wszelakich moich działań duszpasterskich, mojego życia. Pokazać innym niebo, samego Boga Jezusa Chrystusa, nasze SZCZĘŚCIE. **Niedzielną Msza święta, spowiedź od czasu do czasu – to stanowczo za mało, aby w dzisiejszym świecie**

stawać się dojrzałym chrześcijaninem, aby w dzisiejszym świecie być świadkiem MIŁOŚCI. Potrzeba wspólnoty, potrzeba tych, których będziemy kochać, którzy będą nas kochać, którzy będą dla nas „lustrem” – pokażą prawdę o nas samych, którzy pomogą nam stawać się świętymi i zdobywać niebo. Dlatego tak ważne jest, aby Kościół stawał się wspólnotą wspólnot, aby byli ci, którzy będą znakiem dla świata – poprzez jedność ich serc, poprzez miłość – będą kochać w wymiarze krzyża.

Taką wspólnotą na pewno jest Domowy Kościół. Tutaj można doświadczyć Jezusa Chrystusa – tutaj mogę sam, obok rodzin, jako kapłan wzrastać w miłości, w wierze, mogę poznawać prawdę o sobie (słuchać, tego, co mówią mi małżonkowie z oazy), aby móc się nieustannie nawracać. **Kapłan oddany rodzinom Domowego Kościoła ma wspólnotę, z którą podążą do nieba, ma braci i siostry, którzy za niego i wraz z nim się modlą, ma bliskich, którzy szukają zrozumienia i pociechy, a jednocześnie sami kapłani rozumieją i są wsparciem.** To taka błogosławiona wymiana: więcej szczęścia jest w dawaniu niż braniu; kto tutaj więcej daje, a kto więcej bierze? To wie sam jeden Bóg. Ja wiem jedno – warto mieć i trzeba mieć bliskich sercu, z którymi się podąża do nieba.

Nie zrażać się, tylko zapraszać

- Czerpię świadectwo życia od małżeństw, zyskuję doświadczenie do dalszej pracy duszpasterskiej, buduję się ich wiarą i zaangażowaniem. Widzę życie rodziny „od środka”, poznaję jej problemy, łatwiej mi pomagać innym rodzinom.

- Oczekuję od rodzin wsparcia w posłudze kapłańskiej, oazy, w której można odpocząć, ukazania problemów, którymi żyją rodziny, a których kapłan często nie dostrzega.

- Co zrobić, aby kapłan „miał czas” dla rodzin? To jest sprawa złożona, ponieważ obie strony muszą się otworzyć wzajemnie na siebie... Myślę, że rodziny nie mogą się zrażać, tylko zapraszać - może nie tylko na

Do tego wszystkiego jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia: praca z rodzinami daje kapłanowi ogromne doświadczenie życiowe – **łatwiej jest wtedy egzystencjalnie głosić Słowo Boże, łatwiej pomagać innym, np. poprzez konfesjonał, wtedy łatwiej zrozumieć ludzi z ich problemami, smutkami oraz radościami i łatwiej dźwigać swój krzyż, który często jest drobnostką wobec krzyży rodzin.**

Jeżeli mąż powtarza żonie (i to często), iż jest piękna, jeżeli żona powtarza mężowi (i to często), iż jest mądry, to wtedy są zbudowaniem dla siebie, wydobywają z siebie energię i motywację do działania, do miłości. Jeżeli małżonkowie z Domowego Kościoła będą powtarzać swoim kapłanom, iż są dla nich ważni, mądrzy duchowo, to wtedy będą z nich wydobywać energię i motywację do działania, do spotkań z kręgami, do prowadzenia rekolekcji. A jeśli do tego dołączą jeszcze modlitwę za kapłana – i będą to czynić za wstawiennictwem jego Anioła Stróża, to wtedy mogą być pewni, że mają swojego opiekuna i kierownika duchowego, że mają kapłana oddanego rodzinom.

Ks. Marek Borowski SAC

Autor jest długoletnim moderatorem kręgów DK. W latach 2004-2005 pełnił posługę moderatora diecezjalnego w diecezji toruńskiej.

spotkania formacyjne, lecz na różne inne okazje... :-)

Wypowiedź anonimowa



Dom św. Jana Marii Vianney'a w Ars, fot. ks. Andrzej Wachowicz

Małżonkowie o posłudze kapłanów w Domowym Kościele

- Dlaczego obecność kapłana w DK jest taka ważna?

- Jakie w tym względzie przeżywamy trudności? (spotkania miesięczne kręgu, rekolekcje)

Dyskretny towarzysz wzrastania

Dobrze pamiętam pytania zadane dawno temu przez znajomych z kręgu, który właśnie poszukiwał swojego opiekuna: co taki ksiądz właściwie robi? Jak on się będzie czuł na spotkaniu? A co z dzieleniem się zobowiązaniami?

Doradca i znak Kościoła

Najczęściej podkreśla się te zadania, podobnie jak fakt, że obecność kapłana na kręgu jest bardzo ważna dla wzrostu duchowego kręgu. Dlaczego?

Rada kapłana, wypowiedziana w wyraźnej potrzebie, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, pozwala odczuć wyraźną i konkretną pomoc Ducha Świętego, zachować dystans i znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Kapłan poprzez swoją dyskretną opiekę motywuje małżeństwa do pracy nad sobą, wspiera swoją wiedzą, dba o umacnianie wiary uczestników.

Przez te lata mieliśmy możliwość współpracy z pięcioma kapłanami. Każdy z nich wnosił w spot-

Chrystus przez osobę kapłana w sposób szczególny jest obecny w czasie naszych spotkań. Kapłan jest znakiem, że Domowy Kościół jest ruchem w Kościele, pozostaje z Kościołem w ścisłej łączności. Kapłan, ze względu na swoje powołanie, formację, która przygotowywała go do przyjęcia kapłaństwa, sprawuje opiekę duchową nad kręgiem, modli się w intencji rodzin, jest szczególnie predestynowany do wyjaśniania różnych zagadnień teologicznych w sposób zgodny z nauką Kościoła. Kapłan ułatwia też komunikację z proboszczem parafii, na terenie której spotyka się krąg, w zakresie podejmowanych inicjatyw.

Dorota i Wiesiek

kania radość, ale i wyciszenie, gotowość do słuchania i troskę o innych. Bez nich nie miałyby one takiej wartości. Stali się naszymi przyjaciółmi, bo zależało im na naszym zbliżaniu się do Chrystusa. Doświadczyliśmy również, że nasze rozmowy ubogacały też i ich. Bardziej rozumieli sprawy rodziny, wychowania dzieci. Dodawali nam odwagi do pokonywania trudności. Choć zmienili parafię i służą już w innych kręgach, dalej modlimy się za nich i utrzymujemy z nimi kontakt.

J.C.

Samo życie

W życiu bywa różnie – o czym wszyscy dobrze wiemy. Trudno jest przede wszystkim znaleźć kapłana chętnego do wejścia w życie kręgu, a zwłaszcza gorliwego kapłana. I jeszcze chcielibyśmy, żeby to był moderator, który wszystko wie i któremu zależy na prawidłowej formacji osób.

Zbyt często animatorzy w Domowym Kościele wielu spraw nie wiedzą i nie rozumieją, więc formacja, która powinna pomagać poznawać i rozumieć to, o czym mówi Pismo Święte, Kościół, materiały Ruchu, charyzmat, praktycznie nie jest realizowana, spychana na margines („bo późno”, „bo zabrakło czasu”, „bo

zmęczenie”, „bo dzieci”). Przychodzimy, dzielimy się tym, co wiemy, i wychodzimy z tym, co wiedzieliśmy... przed spotkaniem. Moderator - choćby z minimalną wiedzą - jest w stanie (zazwyczaj) lepiej zrozumieć i przekazać treści. Omawiając temat z animatorami mógłby im to przekazać, a kiedy widzi, że temat przeraża animatorów - samemu go przedstawić. Nasze doświadczenie pokazuje, że w większości kręgów, nawet jeśli się czyta materiały do Ewangelicznej Rewizji Życia, mało kto rozumie, co czyta. Najgorsze, że nikt nie zwraca na to uwagi, tylko przechodzi nad powyższym faktem do porządku dziennego.

M.K.

Zadanie duchowej opieki zlecane jest często księżom, którzy nie mieli styczności z Ruchem Światło-Życie. Otrzymują krąg z przydziału proboszcza, przy okazji zajmują się innymi grupami (co normalne), i raczej nie wkładają wysiłku w pogłębienie duchowości Domowego Kościoła. Przychodzą na spotkanie z obowiązku, a ich serce i myśli są gdzie indziej. Może mają

Wydaje nam się, że kapłanom czasami trudno jest przyjąć rolę uczestnika, a nie prowadzącego spotkanie. Być może czas, w którym nie uczą, nie działają, wydaje im się trochę zmarnowany (piszemy to bez złośliwości). Natomiast nasze starania o kapłana pozwalają powiedzieć, że kapłani są „zaharowani”.

Według mnie czują się mocni zza ołtarza, ambony i konfesjonu, ale w bezpośrednich kontaktach często są zamknięci. Na spotkaniu kręgu nie uczestniczą w modlitwie, nie dzielą się osobiście Ewangelią (choć, gdy poprosicie o komentarz, mogą długo mówić). Robią wrażenie, że są „z łaski”, z obowiązku, albo boją

Czymże wobec takich sytuacji są powszednie problemy z ustaleniem terminu spotkania odpowiadającego wszystkim czy nawet niesystematyczne uczestniczenie kapłana w spotkaniach kręgu? (W tym ostatnim przypadku dużo może pomóc systematycz-

wąpliwości, co tu robią, skoro jest para animatorska? Czasem proboszcz uważa, że krąg da sobie radę bez kapłana, który niezbędny jest w duszpasterstwie akademickim czy grupach dziecięcych. **Najtrudniejsze jest chyba owo „dyskretnie towarzyszenie” (nie obserwacja!).**

Szkola, obowiązki w parafii, często zaangażowanie w różne dzieła, opieka nad wieloma wspólnotami. Kiedy prosimy o jakąś posługę, widzimy, że jest to czas wyrwany kosztem innych rzeczy. Często tego czasu, niestety, nie ma.

Dorota i Wiesiek

się wypowiedzieć, aby nie stracić autorytetu lub nie odstąpić od „oficjalnego tonu”. Nie zawsze są autentyczni i wolą nie dzielić się życiem. Zdarzyło nam się, że kapłan wyrażał dezaprobatę odnośnie modlitwy przepraszania (forma spontaniczna), bo od wywlekania brudów jest konfesjonał.

wiech

ne wcześniejsze omawianie każdego spotkania, co pozwala zachować łączność). Jeśli jest wzajemna otwartość i szacunek, czas, siły i rozwiązania się znajdują.

Wypowiedzi zebrali i opatrzyli komentarzem Wiola i Michał Szepietowscy, DK - archidiecezja wrocławska

- czuwa nad właściwą interpretacją Słowa Bożego i ukazuje oficjalne stanowisko Kościoła w omawianych kwestiach;
- odpowiada na trudne pytania i udziela wskazówek dotyczących rozwiązania problemu;
- nadaje rangę spotkaniom;
- scala krąg;
- obecność kapłana na spotkaniu kręgu DK jest niezbędna, gdyż zapewnia nie tylko doktrynalną i duchową pomoc, ale jest także (jak pokazuje praktyka) potrzebna do trwania małżeństw w kręgu i w naturalny sposób mobilizuje małżeństwa do formacji;
- Kapłani pomagają małżeństwom włączać się w życie parafii.

- Nie każdy kapłan utożsamia się z Ruchem, zdarzało się, że ksiądz swoim autorytetem przyzwalał na odstępstwo od realizacji zobowiązań;
- za mało kapłanów jest związanych z Ruchem;
- nie zawsze proboszczowie konsekwentnie wspierają w różnych działaniach kapłanów opiekujących się kręgami rodzin, nie umożliwiają im wzięcia udziału w dniach skupienia, pielgrzymkach itp.;
- dobrze byłoby, gdyby do tych parafii, gdzie są kręgi rodzin przydzielano księży związanych z ruchem lub przynajmniej gotowych do podjęcia takiej posługi;
- trudnością jest nieznanostwo zasad DK przez księży;
- w naszej diecezji trudności w posłudze księży występują sporadycznie i tu bardzo ważna jest rola anima-

torów. Modlitwa kręgu, rozmowa i prośba animatorów, (z szacunkiem, cierpliwością, miłostką) wcześniej czy później załatwiają problem;

- jeśli chodzi o posługę księży na rekolekcjach, jest to problem bardziej złożony. Na pewno poszukiwanie księży powinno być też zadaniem par odpowiedzialnych wszystkich szczeblach;

- bardzo wiele zależy od nas, członków DK, a także od kapłanów-moderatorów Ruchu, czy kapłani nie związani z Ruchem będą chętnie podejmowali posługę w DK, czy nie. Bardzo ważna jest też modlitwa za kapłanów, podejmowana w różny sposób - np. rejon limanowski modli się za swoich kapłanów tak zwaną „margaretką”.

Modlitwa za kapłanów w Domowym Kościele

W ogłoszonym Roku Kapłańskim zostaliśmy zachęcani do wspomnień. Pragniemy podzielić się, w jaki sposób w 1997 r. kapłani (wówczas jeszcze archidiecezji gnieźnieńskiej, gdyż było to jeszcze przed wyodrębnieniem z niej diecezji bydgoskiej) zostali objęci modlitewną opieką przez rodziny z Domowego Kościoła.

Głównym zamysłem tej inicjatywy było wyrażenie wdzięczności za kapłańską opiekę, posługę, przekazywaną wiedzę – za towarzyszenie w realizacji duchowości małżeńskiej w czasie pracy rocznej, jak również za błogosławiony czas rekolekcji.

Czas przygotowań do obchodów Wielkiego Jubileuszu dodał odwagi, ale czuliśmy również ożywiającą moc Ducha Świętego.

Dzięki wysiłkowi wielu ludzi i wsparciu moderatora diecezjalnego została sporządzona lista kapłanów posługujących w diecezji. Przygotowana modlitwa, w której treść zostało wpisane imię i nazwisko kapłana wydrukowano w formie złożonego obrazka.

Wraz z moderatorem diecezjalnym, ks. Piotrem Wenclem udaliśmy się do sufragana gnieźnieńskiego, bp. Bogdana Wójcisia, przedstawiając zamysł. Z wielką radością udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Dalsza realizacja została omówiona na kręgu diecezjalnym, gdzie ustaliliśmy formę podjęcia modlitwy oraz datę.

16 marca 1997 r., na Dniu Wspólnoty, w czasie Eucharystii pary rejonowe w procesji z darami złożyły deklaracje modlitewne na ołtarzu. Po Mszy św. wszyscy uczestniczyli w Drodze Krzyżowej ofiarowanej w intencji kapłanów. Po modlitewnym skupieniu każda chętna rodzina losowo wybrała deklarację.

Aby zachować ciągłość, w 1998 r. nowo wyświęceni kapłani zostali również otoczeni modlitwą. Nasza posługa była krótka, ale wyrażamy ogromną wdzięczność naszym następcom, Bożence i Andrzejowi Barylskim, że podjęli się kontynuacji i łańcuszek modlitewnej opieki trwa. Bardzo prosimy, aby dopisali swoje wspomnienia i ubogacili doświadczeniem długich lat posługi.

Na koniec pragniemy podzielić się świadectwem, usłyszanym w czasie obchodów jubileuszowych Ruchu w Inowrocławiu w 2008r. Wśród wielu wspomnień przywołany został też ten Dzień Wspólnoty, kiedy małżonkowie powrócili do domu z kapłańską modlitwą i po raz pierwszy ukłękli, aby razem jako mąż i żona ją odmówić. Ze wzruszeniem wspominali, jak podjęty bezinteresowny dar z siebie pomógł w przełamaniu trudności małżeńskiej modlitwy.

Ufamy, że ten szczególny rok ożywi i wzmocni dar modlitwy za kapłanów, szczególnie tam gdzie została podjęta, a może trochę zapomniana.

Małgosia i Kazik Zadłuzni

Autorzy wspomnienia pełnili posługę pary diecezjalnej gnieźnieńskiej w latach 1996-1999.

W chwili zrodzenia się inicjatywy modlitwy za kapłanów, byliśmy jedną z ośmiu par rejonowych i tak jak Małgosia z Kazikiem widzieliśmy wielką potrzebę podjęcia tego dzieła. Dlatego jako para diecezjalna z wielką troską pielęnowaliśmy propagowanie tej modlitwy za nowo wyświęconych kapłanów. Uważamy, że jest to widoczna forma wdzięczności Bogu za dar kapłaństwa.

Taką formę modlitwy bardzo cenią sobie zarówno księża z dłuższym „stażem” kapłańskim jak i neoprezbiterzy, którzy często dopytują, czy któraś z rodzin Domowego Kościoła już podjęła się modlitewnego wsparcia. Ta forma modlitwy bardzo zobowiązująca, ponieważ podejmujemy się trwać na niej codziennie, do końca życia naszego lub „wylosowanego” kapłana.

Gdy w 1992 r. decyzją Ojca Świętego Jana Pawła II została powołana diecezja bydgoska, wiele małżeństw stawiało pytanie czy mają nadal modlić się za „swojego” kapłana mimo iż nie jest już w naszej nowej diecezji. Odpowiedź mogła być jednoznaczna: TAK. Przekazując tekst modlitwy małżonkom, którzy włączają się w to dzieło, proponujemy aby w rocznicę święceń, imieniny, święta, czy z innej okazji wysłali „swojemu” kapłanowi życzenia podpisując je „małżeństwo które obejmuje księdza modlitewną opieką”, ponieważ żaden z prezbiterów nie wie, kto się za niego modli. To jest nasz bezinteresowny dar, do którego podjęcia serdecznie zachęcamy.

Bożena i Andrzej Barylscy

Para diecezjalna gnieźnieńska w latach 1999-2004 oraz bydgoska w latach 2004-2009.

Modlitwa codzienna za kapłanów diecezji bydgoskiej

Panie Jezu! Ty jesteś jedynym i wiecznym kapłanem. Apostołom swoim kazałeś, aby na całym świecie głosili Ewangelię, aby rozgrzeszali, aby składając ofiarę, przepowiadali śmierć Twoją aż przyjdiesz. Dziękujemy Ci za Kapłana, którego oddałeś nam w modlitewną opiekę. On mówi tak jak Ty, że my jesteśmy dla Niego matką, ojcem, braćmi i siostrami. Wiemy Panie, jak kochasz swoich Kapłanów. Niech on będzie Kapłanem według Twojego serca. Niech będzie mądry i święty. A za to, że głosi nam Twoją naukę, że w Twoim Imieniu nam przebacza, że rozdaje nam Twoje Ciało, przytul go z miłością, jak Jana do swego serca. Maryjo, Matko Chrystusa, czuwal nieustannie nad Jego powołaniem. Pomagaj mu do końca pełnić wolę Jezusa, który narodził się z Ciebie dla naszego zbawienia.

Amen.

W swoich modlitwach zawsze pamiętamy o kapłanach, zarówno tych, którzy posługują w naszym ruchu (opiekunowie kregów, moderatorzy rejonowi, diecezjalni, krajowi), jak i o kapłanach posługujących w naszych parafiach. Popularną formą tej modlitwy, podejmowaną szczególnie na różnych rekolekcjach, jest „Margaretka”.

Ponadto w naszej diecezji od wielu lat trwa modlitwa za kleryków seminarium w Sandomierzu. Każde małżeństwo DK objęło „duchową adopcję” kleryka

(a czasem nawet kilku), modląc się za niego w trakcie nauki w seminarium, a także po święceniach. Bardzo często jest tak, że małżonkowie i ich „duchowy syn” znają się, spotykają, żyją w przyjaźni.

W ostatnim czasie proces „duchowej adopcji” został trochę zahamowany, ale trwają rozmowy z założonymi seminarium w sprawie reaktywowania tej formy modlitwy.

Barbara i Jan Błaszczukowie
Para diecezjalna sandomierska

Około 5 lat temu ocerniono naszego kapłana. Próba podważenia jego autorytetu była bardzo bolesna nie tylko dla niego, ale także dla całej parafii. Bogusia przyjechała z pielgrzymki gdzie podjęła margaretkę. Dowiedziawszy się o problemie, założyła w kregu margaretkę za tego kapłana. Pomoc okazała się skuteczna, parafianie bronili księdza także modlitwą. Wyjaśnienie przyszło, chociaż nie tak prędko. Ksiądz bardzo dziękował za podjęte modlitwy.

Dwa lata temu, kiedy podjęliśmy posługę pary rejonowej, uświadomiliśmy sobie, że bez kapłanów nasz Ruch, nasze rodziny nie przetrwają, że bez Bożego błogosławieństwa, które kapłani nam przekazują nie zrobimy ani kroku do przodu. Pierwszym postanowieniem, aby wesprzeć kapłanów, którzy towarzyszą kregom Domowego Kościoła, było założenie margaretek przez członków danego kregu. Modlimy się (forma modlitwy jest dowolna) za zarówno za obecnego moderatora kregu, jak i za poprzednich.

Wręczaniu margaretek czasami towarzyszyły łzy w oczach kapłanów. Niektórzy mają margaretkę jako zakładkę do brewiarza i sprawdzają, kto się za nich w danym dniu modli. My mamy kilku kapłanów. „Dzielnymi” dniami są piątek i niedziela. Świadomi jesteśmy że niedziela jest dla kapłanów dniem najbardziej pracowitym.

Bywało tak, że mimo trudności opiekun był obecny na spotkaniu kregu, jeżeli od samego rana modlitwy margaretki były odmówione, a jeżeli zostały odłożone na wieczór – różnie bywało...

To, że kończymy posługę pary rejonowej w Roku Kapłańskim, daje nam wiele do myślenia. **Jesteśmy Panu Bogu bardzo wdzięczni za każdego kapłana, który „walczy na pierwszej linii frontu za nas i za nasze dusze”.** Dziękujemy dobremu Bogu Ojcu za każde powołanie do kapłaństwa i prosimy przez Serce Maryi o ich świętość.

W Wielki Czwartek wspólnota Domowego Kościoła modli się za wszystkich kapłanów, a w dniu patrona dany krąg zamawia Mszę świętą za swojego opiekuna.

Hania i Zbyszek Wronowie

*Ruch wiele im zawdzięcza.
Myślę, że Ruch nigdy by
tak nie wzrastał,
gdyby nie głębokie zrozumienie
charyzmatu Ruchu
i ofiarna pomoc kapłanów...*
s. Jadwiga Skudro



Wnętrze domu św. Jana Marii Vianney'a w Ars, fot. ks. Andrzej Wachowicz

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za dar kapłanów zaangażowanych w formację małżonków w Domowym Kościele w archidiecezji przemyskiej. Są wśród nich ci, którzy jako pierwsi współpracowali ze Sługą Bożym ks. Franciszkiem Blachnickim: ks. Stanisław Zarych, ks. Stanisław Czenczek, ks. January Horwath i ks. Roman Warwo.

We wrześniu 1979 r. w parafii św. Trójcy w Przemysku powstał pierwszy krąg rodzin, którego moderatorem był ks. Stanisław Czenczek. Krąg ten dał początek dziełu Domowego Kościoła w naszej archidiecezji. Dziękujemy za kapłanów którzy w 1982 r. prowadzili pierwsze oazy rodzin w Lesku: za ks. Stanisława Czenczka, ks. Januarego Horwatha i ks. Jana Koca.

Wszyscy kapłani podejmujący posługę w Domowym Kościele otaczani są modlitwą przez rodziny. Szczególnym dniem jest Wielki Czwartek – dzień ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa oraz Niedziela Chrztu Pańskiego. Również każdy czwartek jest dniem modlitw w intencji kapłanów. Nie zapominamy również o ich świętach patronalnych. Jest to wyraz naszej wdzięczności za dar kapłaństwa, za kapłanów, którzy podejmują posługę w Domowym Kościele i wspierają nas swoją modlitwą. Razem tworzymy jedną wielką rodzinę.

Trwający Rok Kapłański jest szczególnym czasem wdzięczności za dar kapłanów. Odtąd każdy pierwszy czwartek miesiąca będzie dniem modlitwy za kapłanów moderatorów. Tego dnia w każdym z 14 rejonów DK w archidiecezji przemyskiej w tej intencji będziemy się spotykali na Eucharystii.

Ewa i Darek Koperscy
para diecezjalna przemyska



Anna i Jacek Nowakowie „Rola kapłana w Domowym Kościele” recenzja książki ks. Jana Mikulskiego

W 2006 roku Wydawnictwo Światło-Życie wydało publikację **ks. Jana Mikulskiego**, ówczesnego moderatora krajowego Domowego Kościoła, zatytułowaną „Rola kapłana w Domowym Kościele – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie”. We wprowadzeniu do tej pozycji czytamy: Kolejne lata pracy w kręgach rodzinnych przyniosły nowe doświadczenia i zaowocowały nowymi dokumentami, określającymi zarówno istotę charyzmatu Ruchu Światło-Życie, jak i jego gałęzi rodzinnej – Domowego Kościoła. W oparciu o te doświadczenia i dotychczasowe dokumenty, w niniejszym opracowaniu została podjęta próba szczegółowego określenia roli kapłana we wspólnotach Domowego Kościoła, ze szczególnym podkreśleniem tajemniczej wymiany darów, jaka dokonuje się na płaszczyźnie współpracy kapłana z małżonkami w ramach tychże wspólnot.

Publikacja w wyczerpujący sposób przedstawia różne aspekty związane z posługą kapłanów w Domowym Kościele. Rozdział pierwszy opisuje teologiczno-

pastoralne aspekty współpracy kapłana z małżonkami, szczególnie zatrzymując się nad komplementarnością sakramentu małżeństwa i kapłaństwa oraz nad kapłanem jako znakiem Chrystusa i Kościoła. W rozdziale drugim autor, z troską o zachowanie charyzmatu DK, przedstawia istotę programu formacyjnego DK i specyfikę współpracy kapłana z parami animatorskimi w naszym ruchu. Kolejne rozdziały mówią o roli kapłana na poszczególnych etapach formacji, tj. w trakcie ewangelizacji i pilotowania nowych kręgów DK, a także później, w czasie formacji podstawowej i permanentnej. Autor wymienia i charakteryzuje zadania kapłana w pracy formacyjnej kręgu, w czasie rekolekcji formacyjnych, a także zadania kapłanów podejmujących posługę na poszczególnych szczeblach struktury DK. W ostatnim rozdziale zachęca kapłanów do troski o ich osobistą formację.

Zachęcamy do korzystania z publikacji ks. Jana.

Anna i Jacek Nowakowie w latach 2001-2006 pełnili posługę pary krajowej DK.

Wspomnienie o ks. Marianie Kaszowskim (1961-2002)

„Pamiętajcie swoich przełożonych” ...

13 sierpnia minęła siódma rocznica śmierci ks. Mariana Kaszowskiego, moderatora krajowego Domowego Kościoła w latach 1993–1996. Poznaliśmy się w 1989 r., kiedy uczestniczyliśmy wspólnie w Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Częstochowie. On był wówczas wikariuszem i moderatorem kręgu w parafii w Nowej Dębie, my – parą rejonową Domowego Kościoła w Krośnie. Od początku uderzało nas jego zafascynowanie problematyką małżeństwa i rodziny. Do swego kapłaństwa wniósł wszystko to, co otrzymał w swym rodzinnym domu: silną wiarę, sumienność, pracowitość, prawdomówność, humor oraz niewątpliwie umiejętność doskonałej organizacji, budowania wspólnoty i pracy nad sobą.



Był ministrantem, lektorem i oazowiczem, a od osiemnastego roku życia - członkiem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Talent muzyczny, którym ubogacił go Pan, ciągle rozwijał dzieląc się i służąc nim wszystkim.

Na początku lat dziewięćdziesiątych rozpoczął studia doktoranckie na KUL w Lublinie. Temat pracy: „Odnowa życia rodzinnego w Ruchu Domowy Kościół” (wyd. 1994 r.) potraktował z wielką odpowiedzialnością, gorliwością i radością. Z przyjemnością wspomina my czas współpracy w współtworzeniu części tej pracy, kiedy nam jako parze diecezjalnej powierzyl odpowiedzialność za część ankietową. Jego praca stała się wspólną pomocą dla naszej drogi formacji, wskazując także na niedomagania i dalsze kierunki pracy.

Okres jego posługi jako moderatora krajowego DK był bardzo twórczy, gdyż swój zapał przeniósł na szczebel odpowiedzialnych za ruch w całym kraju. Znajomość charyzmatu, odwaga i mądrość ks. Mariana to cechy, które pozwoliły mu wówczas pięknie służyć małżonkom. Służba ta wymagała od niego często rezygnacji z wolnego czasu, zainteresowań i wypoczynku.

Jak ważna dla niego była rodzina doświadczyliśmy na własnym przykładzie, kiedy w chwilach trudu niesienia krzyża okazał się Samarytaninem służąc nam modlitwą, pomocą, dobrym słowem, uśmiechem i czasem mimo rozlicznych obowiązków. Zawsze gotowy do pomocy parom odpowiedzialnym prowadził wiele rekolekcji w kraju, ale także poza jego granicami (Austria, Kanada). **Był współautorem sesji ORDR oraz sesji animatorów prowadzących kręgi**, które po raz pierwszy odbyły się w Krośniku n/D w 1995 roku.

Zawsze obecny tam, gdzie działy się ważne rzeczy dotyczące rodziny. Uczestnik Kongresu END w Fatimie w 1994 r., KKO oraz corocznych podsumowań pracy oraz innych wydarzeń w Domowym Kościele.

Jako autor cennej pozycji „**Posługa kapłana w stowarzyszeniach rodzin**” ukazał znaczenie obecności kapłana wśród rodzin, a także wzajemną komplementarność sakramentów kapłaństwa i małżeństwa. Podzielił się również swoim świadectwem w posłudze modyfikacji w Domowym Kościele, podkreślając szczególną rolę kapłana jako powiernika, doradcy duchowego oraz moderatora.

Powierzenie przez abp. Józefa Michalika odpowiedzialności za ważną i bardzo znaczącą dziedzinę dusz-

pasterstwa rodzin było dla niego wyrazem wielkiego zaufania, jak i kolejnym wyzwaniem.

W roku 1995 z wielkim rozmachem zorganizował I Diecezjalny Kongres Rodzin pod hasłem „Rodzino, stawaj się tym, czym jesteś”, a potem kolejne - Kongres Rodzin Wielodzietnych, Kongres Ruchów i Stowarzyszeń.

Wspólnie przeżyliśmy piękne chwile pielgrzymowania z okazji XX-lecia pontyfikatu Ojca Świętego, a w Roku Jubileuszowym ks. Marian wziął udział w Kongresie Rodzin w Rzymie.

Twórczość i pracowitość ks. Mariana wyrażała się również przez wydawnictwa jego autorstwa, ostatnia pozycja „**Kochać to łatwo powiedzieć**” stała się cennym narzędziem pracy w duszpasterstwie rodzin.

Nieustannie rozwijał swoje pasje: fotografię krajobrazów, cudów przyrody, kwiatów, dzieł kultury i sztuki oraz turystykę wędrując z przyjaciółmi po bezdrożach Ukrainy, Rumunii, Chorwacji, Norwegii i Włoch.

W ostatnich trzech latach **wyprowadził cenny program rekolekcji tematycznych z zakresu duchowości małżeńskiej** m.in. „Sakrament małżeństwa”, „Modlitwa małżeńska i rodzinna” oraz „Dialog małżeński”, które prowadził w kilku parafiach naszej archidiecezji. **Małżonków widział jako prawdziwych władczy sakramentu małżeństwa, mających stawiać się kapłanami i biskupami „domowego Kościoła”**. Przeprowadził też szereg rekolekcji dla małżonków pozostających w związkach niesakramentalnych.

Był przede wszystkim liturgistą, a nam w pamięci pozostanie przeżyta oaza rodzin OR III stopnia w Przemysku w 1997 r. Wielokrotnie gościliśmy go pod naszym dachem. Zawsze znalazł czas, by porozmawiać z każdym z dzieci. Nasze spotkania i wieczory przy lodach, kawie, pizzy i śpiewie, zawsze pełne żartu i dobrego humoru pozostają niezapomnianym wspomnieniem.

Bóg powołał Go w pełni sił życiowych, w 16. roku kapłaństwa i 41. wiosnie życia. Dziś nawiedzając miejsce jego doczesnego spoczynku w Zręcinie (5 km od Krośna) wierzymy, że wspiera nas swym wstawianictwem z „domu Ojca”, tak jak to czynił za życia w słowach pieśni „Rodzino stawaj się tym, czym jesteś”.

Danuta i Andrzej Bartosikowie

Autorzy od 2007 r. pełnią posługę pary filialnej krakowskiej.

Modlitwa do Ducha Świętego za kapłanów

Duchu Święty, Duchu Mądrości, prowadź kapłanów;
 Duchu Święty, Duchu Światłości, oświecaj kapłanów;
 Duchu Święty, Duchu Czystości, uświęcaj kapłanów;
 Duchu Święty, Duchu Mocy, wspieraj kapłanów;
 Duchu Święty, Duchu Boży spraw, by kapłani ożywieni
 i umocnieni Twoją łaską, nieśli słowo prawdy
 i błogosławieństwo pokoju na cały świat.
 Niech ogień świętej miłości rozpala ich serca,
 by w płomieniach tej miłości oczyszczali i uświęcali dusze.
 Duchu Święty, powierzamy Ci serca kapłańskie;
 Ukształtuj je na wzór Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.
 Amen.

Modlitwa Pawła VI za kapłanów

Najwyższy Kapłanie, Jezu Chryste: obdarz naszych Kapłanów swą mocą i niepojętą miłością. Uzbrój ich w cierpliwości i wyrozumiałości wobec ludzkiej słabości. Daj im niezłomne męstwo w walce z wszelkim złem. Naucz ich pasterskiej troski o zaginione owce i uczynź światłymi przewodnikami na drogach naszych zwątpień i załamień. Zanurz ich w swojej świętości, aby ich życie było ciągle żywym znakiem, w którym ludzie rozpoznają Ciebie, Panie. Amen.

Modlitwa św. Faustyny za kapłanów

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i siideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana, bo Ty wszystko możesz. Amen.

Film o kapłaństwie

Obraz „**Rybacy ludzi**” został wyprodukowany przez Komisję ds. Powołań i Formacji duchownych Episkopatu Stanów Zjednoczonych. Film pokazuje, czym naprawdę jest kapłaństwo i zaprasza młodych mężczyzn do otwarcia ich serc na głos Boga.

Szukaj na:
<http://ekai.pl/wideo/x20978/tylko-dla-prawdziwych-mezczyzn/>
 Źródło: www.ekai.pl

Warto obejrzeć!

Warto zajrzeć na...

...strony internetowe poświęcone kapłaństwu

www.kaplani.com.pl

Bardzo dobra strona dedykowana kapłanom. Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy z wielu stron spotykają się oni z różnymi zarzutami, które zazwyczaj nie mają pokrycia w rzeczywistości. Materiały tam dostępne służą nie tylko księżom, lecz również osobom świeckim pragnącym wesprzeć swoich duszpasterzy.

www.sanctus.pl

„Sanctus” z j. łacińskiego oznacza święty. Bez wątpienia jest to zatem witryna, dzięki której można się uświęcić. Jest ona adresowana zarówno do osób duchownych, jak i świeckich. Bogata tematyka kościelno-liturgiczna może służyć formacji bardziej świadomych swojej wiary kolejnych generacji katolików.

www.angelus.pl

„Angelus” z j. łacińskiego oznacza anioł. Jest to portal chrześcijański propagujący światopogląd oparty na Ewangelii. Ciekawa oferta wydawnicza oraz tematyczna na pewno przyciągnie internautów nie tylko spod znaku sutanny czy habitu, lecz także wiernych świeckich, którzy pragną pogłębić swoją duchową formację.

web.diecezja.wlclawek.pl/Ateneum

Strona czasopisma teologiczno-naukowego („Ateneum kapłańskie”), które założył ks. Idzi Radziszewski w 1909 r. Pismo to chce służyć wszystkim tym, którym w życiu przyświeca hasło „Deo et Patriae” (Bogu i Ojczyźnie). Periodyk ten „jest pismem prowadzącym żywe kontakty z różnymi ośrodkami myśli teologicznej w Polsce i za granicą”.

www.homodei.com.pl

Strona wydawnictwa „Homo Dei” (Człowiek Boży z j. łac.) istnieje od 31 marca 1993 r. „Jest ono własnością osoby prawnej - Prowincji Polskiej Zgromadzenia Redemptorystów, ale jako podmiot gospodarczy działa autonomicznie. Specjalizuje się w szeroko rozumianej literaturze religijnej, kierując ją do szerokiego grona odbiorców ze szczególnym uwzględnieniem duchowieństwa”.

www.pastores.pl

Strona kwartalnika „Pastores” (Pasterze z j. łac.). Jest on poświęcony formacji kapłańskiej.

www.iskk.ecclesia.org.pl

Strona Instytutu Statystyki Kościoła katolickiego SAC. Można na niej znaleźć wiele interesujących danych nt. katolicyzmu w Polsce.

www.bkaznodziejska.pl

Strona ta dedykowana jest miesięcznikowi „Biblioteka kaznodziejska”, w którym można znaleźć m.in. pomoce homiletyczne.

Źródło: www.rokkaplanski.niedziela.pl

INFORMACJA

Kronika wydarzeń

Maj-czerwiec

W dziewięciu (archi)diecezjach: bielsko-żywieckiej, bydgoskiej, częstochowskiej, drohiczyńskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, kieleckiej, lubelskiej i sosnowieckiej, odbyły się wybory nowych par diecezjalnych. Podczas wrześniowego podsumowania roku pracy w Skorzeszycach k. Kielc miało miejsce przekazanie posług.

Oto pełne zestawienie:

(Archi)diecezja	Para kończąca posługę	Nowa para diecezjalna
bielsko-żywiecka	Maria i Jan Plewowie	Katarzyna i Bogdan Mleczko
bydgoska	Bożena i Andrzej Barylsy	Regina i Marek Piątkowscy
częstochowska	Elżbieta i Roman Jagodowie	Urszula i Henryk Szewczykwie
drohiczyńska	Barbara i Ireneusz Siemkowie	Anna i Grzegorz Śliwowski
gdańska	Aldona i Tadeusz Jasińscy	Barbara i Aleksander Pieczonka
gnieźnieńska	Zofia i Leszek Trzeszczyński	Teresa i Kazimierz Roszakowie
kielecka	Helena i Mieczysław Kapuściński	Małgorzata i Stanisław Saletrowie
lubelska	Bożena i Tomasz Białopiotrowicz	Iwona i Robert Cieślakowie
sosnowiecka	Małgorzata i Wiesław Wójcikowie	Danuta i Henryk Wilkowsy

29 maja – 1 czerwca

Kilkudziesięciu reprezentantów DK wzięło udział w Centralnej Oazie Matce, która odbyła się w Krośniku.

6 czerwca

Tysiące członków DK wzięło udział w pielgrzymce ruchów i stowarzyszeń do Warszawy.

19-21 czerwca

Reprezentanci DK wzięli udział w otwarciu Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie w Gwardiejsku na Ukrainie.

Czerwiec- wrzesień

Według nieoficjalnych danych (oparliśmy je na zapowiedziach ze strony www.dk.oaza.pl) liczba i rodzaje tegorocznych rekolekcji letnich Domowego Kościoła przedstawia się następująco:

INFORMACJA

Rodzaj rekolekcji	Liczba serii	%
Oaza Rodzin I ^o	35	24%
Oaza Rodzin II ^o	22	15%
Oaza Rodzin III ^o	17	11%
ORAR I ^o	17	11%
ORAR II ^o	13	9%
rekolekcje tematyczne	32	22%
inne rekolekcje	12	8%
razem	148	100%

1-17 sierpnia

Kilkadziesiąt małżeństw z całej Polski wzięło udział w oazie III stopnia w Rzymie.

Tomasz Strużanowski

Dziękczynienie i tęsknota Pielgrzymka ruchów i stowarzyszeń do Warszawy

Do tego wydarzenia przygotowaliśmy się przez wiele miesięcy. W ubiegłym roku ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie, rzucił pomysł zorganizowania obchodów 30. rocznicy pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Zaproponował, aby członkowie polskich ruchów i stowarzyszeń katolickich przyjechali 6 czerwca do Warszawy, stanęli w miejscu, z którego Papież przed laty wołał o nowe zesłanie Ducha Świętego dla Polski – i aby prosili o to samo dzisiaj, gdy wiara Polaków wydaje się mocno stygnąć...



Przyjazd Papieża, jego spotkania i słowa skierowane do milionów Polaków – jak dobrze wiemy – odwróciły bieg historii naszej Ojczyzny i świata, rozpoczynając to, co przedtem wydawało się niemożliwe: demontaż ateistycznego, nieludzkiego systemu komunistycznego. Symbolem, skupiającym jak w soczewce, sens tego, co dokonało się w ciągu tych dziewięciu czerwcowych dni, stało się wołanie Jana Pawła II, którym zakończył homilię podczas Mszy św. na Placu Zwycięstwa (dziś przemianowanym na Plac Piłsudskiego): *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!*

Przygotowania

Członkowie Ruchu Światło-Życie przez cały rok przeżywali nowennę, przygotowując ich do udziału w warszawskim spotkaniu. Stawiła ona przed nimi konkretne zadania: zorganizowanie w parafii, rejonie bądź miejscowości seminarium odnowy wiary zakonniczonego Oazą Modlitwy z modlitwą o wylanie Ducha Świętego; tworzenie grup formacyjnych dziecięcych, młodzieżowych, kregów Domowego Kościoła oraz diakonii ewangelizacji; organizowanie Oaz Rekolekcyjnych Diakonii Wyzwolenia, Oaz Rekolekcyjnych Diakonii Życia oraz tworzenie diakonii wyzwolenia, życia i miłosierdzia.

Wielkie świętowanie na Placu Piłsudskiego

W sobotę 6 czerwca na Plac Piłsudskiego w Warszawie przybyły tysiące pielgrzymów z całej Polski i spoza jej granic (m.in. członkowie Domowego Kościoła z Niemiec, Słowacji, Austrii, Ukrainy i Białorusi). Naprawdę trudno wyrokować, jak licznie stanęliśmy w tym historycznym miejscu: czy było nas kilkanaście tysięcy, czy więcej? Wraz z członkami Ruchu Światło-Życie (w tym z liczną reprezentacją DK) na placu zjawili się przedstawiciele innych ruchów i stowarzyszeń, takich jak Legion Maryi, Odnowa w Duchu Świętym, Wspólnota Emmanuel, Kościół w Potrzebie, Spotkania Małżeńskie, Comunione e Liberazione, Focolari, czy Ruch Szenszacki. Wspólnie wzięliśmy udział w niezwykłym wydarzeniu, którego sens wykraczał daleko poza ramy obchodów 30-lecia papieskiej pielgrzymki.

W katechezie wprowadzającej w warszawskie obchody, ks. Wodarczyk zapytał: - Co wydarzyło się w tym miejscu 2 czerwca 1979 r.? I odpowiedział: - **Na naszej ziemi zagościł prorok, wybrany przez Boga do spełnienia wielkich dzieł w Europie i na świecie.** Przybył do zniewolonego narodu, któremu próbowano wmówić, że jego sytuacja jest niezmienna, że nie ma się co buntować, że raczej musi przywyknąć do komunizmu. Ludziom tym, poddanym próbie odgórnego narzucenia ateizmu, Jan Paweł II wskazał dobitnie, że **Chrystus jest kluczem, bez którego nie da się zrozumieć człowieka, a Chrystusowy krzyż rzeczywistością, bez której historia naszego kraju staje się niezrozumiała.** Uczestnicy tamtego niezapomnianego spotkania – kontynuował ks. Wodarczyk – przeżyli podstawowy fakt: że zostali zgromadzeni na placu w imię Chrystusa, który mówi do nich: „Nie lękajcie się!”. **Poculi, że mogą pokonać lęk, który prowadził ich ku rzeczom małym, wstydliwym, niegodnym.**

Polska potrzebuje nowego wylania Ducha Świętego

Ks. Adam Wodarczyk ujął sens warszawskiego spotkania za pomocą dwóch słów: **dziękczynienie i tęsknota.** Idąc tym tropem, dziękowaliśmy Bogu za Jana Pawła II, za to, że mieliśmy szczęście żyć w czasach jego pontyfikatu, za jego prorockie wołanie o przejście Ducha Świętego przez Polskę i za owoce, które ono w nas wywołało. Przede wszystkim jednak **prosił**śmy o nowe wylanie Ducha Świętego na nasz kraj, przeżywający czas laicyzacji, odejścia od wartości i bezradności w obliczu nękających nas problemów.

O. Adam Schulz, przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, przytoczył słowa św. Bonawentury: „Duch Święty przychodzi tam, gdzie jest kochany, oczekiwany i zapraszany”. - **Problemem jest zatem nie to, czy On do nas przyjdzie, czy zstąpi, bo tak się na pewno stanie, jeśli Go szczerze będziemy wzywali - powiedział.** - **Problem tkwi raczej w tym, byśmy chcieli i potrafili wykorzystywać na co dzień Jego dary, abyśmy współpracowali z Jego łaską.**

Punktem kulminacyjnym tej części spotkania była modlitwa uczestników spotkania o nowe zesłanie Ducha Świętego; o odnowę wiary i życia chrześcijańskiego w Polsce i w Europie; za ludzi podejmujących dzieło ewangelizacji.



Na placu stanął krzyż

Po południu uczestniczyliśmy w Eucharystii, której przewodniczył metropolita warszawski, abp Kazimierz Nycz. Koncelebransami byli nuncjusz apostolski, abp Józef Kowalczyk, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Józef Michalik, liczni księża biskupi oraz kilkuset kapłanów. W nabożeństwie wzięli udział Prezydent RP Lech Kaczyński z żoną Marią, a także prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Przeżyliśmy wspaniałą liturgię, której każdy szczegół został przygotowany z niezwykłą pieczołowitością. Przed Mszą św. abp Nycz poświęcił **9-metrowej wysokości krzyż**, ustawiony w tym samym miejscu, w którym 30 lat temu stał krzyż papieski. Przez te wszystkie lata wierni układali tu krzyże z kwiatów lub zniczy. Teraz nadeszła pora, aby w miejscu, z którego Jan Paweł II upominał się o prawo Polaków do zachowania swych chrześcijańskich korzeni, w miejscu, z którego trzy lata później rozpoczęła się ostatnia ziemská droga Prymasa Tysiąclecia, stanął krzyż z granitu. W samym sercu dwumilionowej metropolii będzie on przypominał o tym, że nasza tożsamość płynie stąd, iż jesteśmy narodem chrześcijańskim. - **Ten krzyż nie jest tymczasowy. To wy, rodzice reprezentujący tu Domowy**

Kościół w Ruchu Światło-Życie, bierzecie odpowiedzialność za Krzyż w życiu waszych rodzin – powiedział abp Nycz. W homilii kilkakrotnie wspominał on ks. Franciszka Blachnickiego i dzieło jego życia - Ruch Światło-Życie, bez którego – jak powiedział – „nie sposób wyobrazić sobie duszpasterstwa młodzieży, a także osób dorosłych i rodzin w naszym kraju”.

Nawiązując do czytań mszalnych (były to te same czytania, co 30 lat temu), porównał Ezechielowo pole kości do obecnej duchowej stagnacji, ogarniającej coraz szersze kręgi społeczeństwa. - **Jezus powołuje was do tego, by zanieść tym ludziom życie – powiedział do zebranych na placu.** - Co robić, jeśli zadanie to wydaje się nieraz niemal niewykonalne? – zapytał. - Jest to sytuacja podobna do tej, w której powstają wielkie wynalazki. Wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić. Przychodzi jednak ktoś, kto nie wie, że tego nie można zrobić – i robi to! Coś takiego wydarzyło się na tym placu 2 czerwca 1979 r. **Niemożliwe stało się możliwe!** – zakończył metropolita warszawski.

Fragmenty homilii abp. Kazimierza Nycza

Gromadzi się w tym samym miejscu pod nowo wzniesionym krzyżem On już nie jest tymczasowy. Pozostanie tu na zawsze. A odsłonięty został w obecności tysięcy młodych Polek i Polaków zgromadzonych dziś na ogólnopolskiej pielgrzymce ruchów i wspólnot. To wy, drodzy chłopcy i dziewczęta, przyjmujecie dziś ten krzyż.

To wy, rodzice reprezentujący tu Domowy Kościół w Ruchu Światło-Życie, bierzecie odpowiedzialność za Krzyż w życiu waszych rodzin. Przyjmujecie go jako testament minionych dekad i wyzwanie na przyszłe lata. Przyjmujecie wraz z obietnicą, że w tym znaku zwyciężycie. Teraz wy poniesiecie ten krzyż, symbol Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią. Poniesiecie go, biorąc na siebie odpowiedzialność za losy Kościoła na polskiej ziemi, za losy naszej ojczyzny. Krzyż Chrystusa wzniesiony na Golgocie, był zalążkiem nowego życia na ziemskich bezdrożach pogrzążonych w mrokach grzechu. Po jego belkach płynęła krew i woda, które odwiecznie udzielają nowego życia całemu Kościołowi. A w nim wszystko zrodzone jest z krzyża i zaczyna się od ofiary krzyża. Z niego wyrastają zielone gałązki owocujące miłością i pokojem.



Jak dobrze te prawdy rozumiemy i przeżywają od lat wszyscy członkowie Ruchu Światło-Życie. Są tu dziś z nami i są Bogu głęboko wdzięczni za 40 lat aktywnej obecności w Kościele na polskiej ziemi. W 1969 roku Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki uznał, że wszystkie działania realizowane do tej pory w Krajowym Duszpasterstwie Służby Liturgicznej oraz podczas wakacyjnych rekolekcji oazowych znajdują najpełniejszy wyraz w nowej formie eklesjalnej, jaką stał się Ruch Żywego Kościoła. Od tego momentu została zainicjowana systematyczna praca formacyjna podejmowana w powstających coraz liczniej na terenie całego kraju wspólnotach oazowych. Decyzja sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego z czasem zaowocowała powstaniem całościowej wizji odnowy życia chrześcijańskiego realizowanej w ramach Ruchu Światło-Życie. Z wszystkimi członkami ruchu dziękujemy i my wszyscy za ks. Franciszka, za jego charyzmat, za jego dzieło, bez którego nie sposób wyobrazić sobie duszpasterstwa młodzieży, a także osób dorosłych i rodzin w naszym kraju.

*Sługa Boży, ksiądz Franciszek Blachnicki, teolog pastoralista, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim nie zamknął swojego kapłaństwa przy biurku i w sali wykładowej. Rozważane treści wcielał w życie pokazując tym samym, że **prawdy naucza***

*przez Kościół nie są jedynie wzniosłą teorią, ale **łąką nowego świata**.*

*Modlimy się dziś wspólnie o rychłą beatyfikację tego wielkiego przyjaciela młodzieży, profesora i duszpasterza. Życzymy i modlimy się o to, by **Boża oaza, która rodziła się mocą Ducha Świętego w sercu tego Bożego kapłana, rozrastała się promieniście wokół krzyża, by z niego czerpała życie. Bądźcie, drodzy członkowie ruchu Światło-Życie, nieustannie świeżym powiewem Bożej prawdy i miłości dla nas wszystkich. Niech w waszych młodych sercach Poczyszciciel zstępuje nieustannie i odnawia nadal oblicze tej ziemi.***

Czas radości

Wieczorem z koncertem ewangelizacyjnym wystąpiły zespoły New LifeM oraz Deus Meus, które wyzwoływały w strudzonych pielgrzymach ukryte rezerwy sił, pobudzając ich do śpiewu i tańców. Gwoli sprawiedliwości trzeba podkreślić, że tego dnia na Placu Piłsudskiego już wcześniej było sporo okazji do radosnych płaśń. Zadbali o to członkowie Wspólnoty Radości Paschalnej z Gdyni z Markiem Filarem na czele, który z właściwą sobie żywiołowością kilkakrotnie „postawił na nogi” cały plac.

Zwierzchniem spotkania był Apel Jasnogórski, któremu przewodniczył abp Kazimierz Nycz.

Jak przeżyliśmy czas przygotowania do pielgrzymki?

Zanim stanęliśmy na Placu Piłsudskiego...

Pierwszą zapowiedzią Pielgrzymki Ruchu do Warszawy w czerwcu 2009 r. były teksty Nowenny Miesiący, które dotarły do nas na koniec wakacji 2008. Podzieliliśmy je pomiędzy siedem rejonów, aby trafiły do rąk animatorów kręgów i prosiliśmy o podjęcie modlitwy, jeszcze sami nie rozumiejąc, do jakiego wydarzenia mamy się przygotowywać. Dopiero słowa moderatora generalnego, ks. Adama Wodarczyka na podsumowaniu roku pracy DK w Olsztynie uświadomiły nam, że w czerwcu 2009 r. zbiegają się rocznice związane z 30. rocznicą pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, Jego modlitwą na pl. Zwycięstwa o wylanie Ducha Świętego oraz z 30. rocznicą ogłoszenia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i że jest to dla Ruchu okazja zorganizowania na Pl. Piłsudskiego wielkiego czuwania modlitewnego, które ożywi naszą wiarę i na nowo zjednoczy nas wokół Chrystusa.

Na jesiennym spotkaniu Diecezjalnej Diakonii Jedności uświadomiliśmy sobie, że Pielgrzymka będzie odbywać się na „naszym terenie”, więc dłużej nie można zwlekać z fizycznymi przygotowaniami, które powinny pójść w ślad za modlitwą. Na Pl. Narutowicza zostało uruchomione Biuro Pielgrzymkowe i zaczęły powstawać zespoły, odpowiedzialne za poszczególne obszary Pielgrzymki:

- Zespół Koordynujący, na którego czele stanął Marek Seretny z Domowego Kościoła – od wielu lat specjalizujący się w zagadnieniach marketingu,
- Organizacja Biura Pielgrzymki,
- Współpraca z Miastem,
- Kontakt z Ruchami,
- Promocja,
- Diakonia Muzyczna,
- Zespół Liturgiczny, za który odpowiedzialność przyjął Moderator Rejonu Północnego i Diakonii Liturgicznej ks. Marcin Loretz,

- Diakonia Tańca animowana przez Maćka i Małgosię Dziubeckich – parę łącznikową z Rejonu Centralnego,

- Zespół Logistyczny, którym zajął się Marek Derda (para rejonowa),

- Zespół Porządkowy, Zaplecze Sanitarne i Organizacja Aspektów Handlowych – odpowiedzialność za te obszary podjął Grzegorz Kolasiński (para diecezjalna w latach 2003-2008)

- Noclegi w Parafiach i

- Służby Medyczne.

Zespoły rozpoczęły zaplanowaną pracę i spotykały się w wyznaczonych terminach w Biurze Pielgrzymki celem omówienia stanu zaawansowania przygotowań. Częstym bywalcem Biura stał się ks. Adam Wodarczyk. Pozostali trwali na modlitwie Nowenną Miesiący od czasu do czasu szukając we wspólnocie fachowych sił do rozwiązania konkretnego problemu np. projektu organizacji ruchu na Pl. Piłsudskiego w czasie Pielgrzymki itp.

Na wiosnę Pielgrzymka Ruchu przekształciła się w Pielgrzymkę ruchów i stowarzyszeń. Na marcowym spotkaniu Rady Zrzeszeń Katolickich Archidiecezji Warszawskiej Marek Seretny przedstawił zebranym program Pielgrzymki zachęcając do włączenia się i przygotowania multimedialnej prezentacji każdego ruchu, która będzie wyświetlana na telebimach. Prosił o zaangażowanie się członków ruchów w przyjmowanie w parafiach pielgrzymów, którzy przyjadą do Warszawy i część z nich zechce zostać na Dzień Dziękczynienia.

Na stronie Pielgrzymki pojawiły się konkretne propozycje przygotowań duchowych, np. na czas Wielkiego Postu rekolekcje on-line, materiały na konferencje i dni skupienia do wykorzystania w parafiach, cz rejonach, Nowenna przed Zesłaniem Ducha Świętego w roku 2009 i schemat czuwania w Wigilię Zesłania Ducha Świętego.



W maju byliśmy zaproszeni na Warsztaty Uwielbienia Tańcem. Wzięło w nich udział ponad 30 osób, a poprowadziła je sześcioposobowa delegacja Wspólnoty Radości Paschalnej z Gdyni z Markiem i Małgosią Filarami na czele. Dla niektórych uczestników był to pierwszy kontakt z tańcem uwielbienia i nowe doświadczenie modlitwy gestem i ciałem. Uczestnicy warsztatów uczyli się tańców o różnym charakterze, od skocznych i radosnych po bardziej refleksyjne. Ważnym elementem warsztatów była nauka układu pokazowego - modlitwy tańcem, który był przedstawiony na Placu Piłsudskiego 6 czerwca 2009 r. Wśród uczestników znaczącą grupę stanowił zespół dziewcząt z parafii św. Bartłomieja Apostoła w Janówku. Ruch Światło-Życie był skromnie reprezentowany przez młodzież i nieliczne osoby z Domo-
wego Kościoła. Cieszył udział osób z innych ruchów i wspólnot. Warsztaty były nie tylko nauką i technicznym przygotowaniem do Pielgrzymki, ale też czasem wejścia w modlitwę i budowanie wspólnoty.

Im bliżej dnia Pielgrzymki, tym przygotowaw-
nia stawały się bardziej konkretne: poszukiwaliśmy osób, które mogły służyć transportem materiałów pielgrzymkowych do Warszawy, w ostatnich tygodniach szukaliśmy cateringu dla służb porządkowych i artystów, noclegów dla Wspólnoty Radości Paschal-

nej z Gdyni, a w ostatnim tygodniu z pomocą Ducha Świętego szukaliśmy operatora kamery razem z kamerą. My byliśmy na zewnątrz tych przygotowań, ale widzieliśmy, ile pracy i zaangażowania w dzieło Pielgrzymki wkładają odpowiedzialni za Zespoły. Do konkretnej pracy włączyły się małżeństwa DK w dniu Pielgrzymki pilotując pielgrzymów w Marszu gwiazdystym czy dyżurując w Namiotach Pielgrzymkowych.

W ramach przygotowań rodzinnych razem z dziećmi wykonaliśmy „serca wdzięczności”, na które nakleiliśmy zdjęcie Jana Pawła II, Ojca Blachnickiego, naszą rodzinę itd. – wszystko, za co chcieliśmy Bogu podziękować. Na Placu serca złożyliśmy do wiklinowego kosza, który podczas Eucharystii był niesiony w procesji z darami.

W dniu Pielgrzymki nasza wspólnota diecezjalna spotykała się o godz. 9:00 na dziedzińcu przed kościołem św. Barbary w Śródmieściu. Z tego miejsca przeszliśmy przez Śródmieście w Marszu gwiazdystym i od strony ulicy Królewskiej weszliśmy na Plac Piłsudskiego. W ogrodzie Saskim rozwinęliśmy transparent i ze śpiewem na ustach wkroczyliśmy na Plac Piłsudskiego.

**Ela i Mirek Wrotek
para diecezjalna warszawska**

W rejonie Chocianów (diecezja legnicka) przygotowanie rozpoczęły się zgodnie z zaproponowaną Modlitewną Nowenną Miesiący od września 2008 r. Oprócz indywidualnej codziennej modlitwy członków wspólnoty spotykaliśmy się wspólnotowo raz w miesiącu. Rozpoczynaliśmy nasze spotkanie Nieszporami. Była także konferencja kapłana (choć nie zawsze), bądź fragment z proponowanych lektur. Przed wystawionym Najświętszym Sakramentem polecaliśmy Panu Jezusowi wszystkie intencje modlitewne z poszczególnych miesięcy. Była zawsze możliwość skorzystania z sakramentu pojednania. Wzywaliśmy także wstawieństwa Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, modląc się o Jego beatyfikację. Nie zawsze gromadziliśmy się w dużej grupie, ale cieszyliśmy się z każdej osoby. W marcu wraz z diakonią życia zorganizowaliśmy w Dzień Świętości Życia opcję dziecka poczętego. Przyjęło ją ponad 80 osób

w parafii. W kwietniu podczas Drogi Krzyżowej poświęconej ludziom zniewolonym, przedstawiliśmy założenia i cele KWC. Dziękujemy za dwie podpisane deklaracje młodych ludzi. Mimo iż nasz rejon liczy tylko 21 rodzin, do Warszawy pielgrzymowaliśmy grupą 11 osób, wspólnie z sąsiadami z rejonu Lubin. Był to czas dziękczynienia, a zarazem błagania o nowe wylanie Ducha Świętego na Europę i Polskę.

**Krystyna Leszczyńska,
diecezja legnicka**

Do pielgrzymki przygotowaliśmy się, modląc się „Nowenną miesięcy” oraz zawołaniem Ojca Świętego „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Ponadto w jednym z rejonów przeżyliśmy Seminarium Odnowy Wiary.

**Barbara i Jan Błaszczukowie
Para diecezjalna sandomierska**

Centralna Oaza Matka Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów!

Do Krościenka na tegoroczną Centralną Oazę Matkę w dniach 29 maja – 1 czerwca, przybyło ponad 300 osób z całej Polski. Było kilkudziesięciu kapłanów moderatorów, były rodziny z Domo-
wego Kościoła, kilka par diecezjalnych i filialnych oraz liczne grono młodzieży i dorosłych, animatorów i przedstawicieli różnych diakonii.

Ks. Adam Wodarczyk moderator generalny naszego Ruchu przewodniczył Eucharystii w piątek i w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz sobotnim Nieszporom, podczas których **dziewiętnastu nowych członków Stowarzyszenia DIAKONIA RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE** zostało pobłogosławionych do posługi. Temu szczególnemu przeżyciu towarzyszyły dwa znaki. Moderator Generalny wręczył nowym członkom DIAKONII zapalone świece, jako znak ich gotowości do czynienia daru z siebie na wzór Chrystusa Sługi i Niepokalanej Matki Kościoła. Otrzymali także dokument „Charyzmat i duchowość Ruchu Światło-Życie”, zawierający zasady określające duchowość Ruchu, jego największe bogactwo i piękno. Prosił Ducha Świętego, by podejmując wyma-



gania życia wewnętrznego i wspólnotowego, poprzez wielorakie formy posługiwania w Kościele, uczynili swoje życie darem dla Pana.

Wigilię modlitewną „NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ!” prowadził ks. Ryszard Nowak, moderator Centralnej Diakonii Modlitwy. W pięknie udekorowanym flagami i oświetlonym Wieczerniku Jana Pawła II na Kopiejskiej Górze, który został zbudowany przed 30 laty z myślą o przyjeździe Papieża Polaka do Centrum w Krościenku, modliliśmy się przez kilka godzin wzywając Ducha Świętego, m.in. śpiewem Akatysty ku czci Ducha Świętego.

W niedzielę, która jest przeżywana jako dzień animatora, podczas jutrzni ks. Aleksander Suchocki moderator tomżyński **pobłogosławił do posługi animatora 74 osoby** z kilkudziesięciu diecezji. Krzyże animatora i dyplomy wręczali im ks. Adam Wodarczyk i p. Dorota Seweryn, współzałożycielka Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Pani Dorota w sobotni wieczór opowiedziała uczestnikom COM-u historię budowy Wieczernika i pielgrzymki do Nowego Targu 8 czerwca 1979 r. na spotkanie z Janem Pawłem II.

Pozostałym spotkaniom modlitewnym przewodzili moderatorzy Ruchu z kilku diecezji, m.in. byli to: ks. Jan Mikulski, Moderator Unii Kapłanów Chrystusa Sługi – celebracja sakramentu pokuty, ks. Adam Wąsik, moderator Centrum w Krościenku – Uroczysta Msza Wigilijna w sobotę; a pozostałym modlitwom Liturgii Godzin przewodniczyli: ks. Marek Andrzejuk, moderator siedlecki, ks. Wojciech Ignasiak, Zastępca Moderatorsa Krajowego Krucjaty Wyzwolenia Człowieka z diecezji katowickiej oraz ks. Marek Urban, moderator lubelski.

W niedzielny wieczór dotarł na COM **ks. biskup Adam Szal**, delegat KEP ds. naszego ruchu, który uczestniczył w poniedziałek w Kolegium Moderatorów oraz przewodniczył Eucharystii w Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła. **Ksiądz Biskup w gronie diakonii ruchu świętował jubileusz 30- lecia święceń kapłańskich.**

Ostatni dzień COM-u, Święto Matki Kościoła, to dzień moderatora. Podczas Mszy św. kapłani odnawiają swoje oddanie się Chrystusowi Słudze. **Do Unii Ka-**

planów Chrystusa Sługi został uroczystie włączony ksiądz moderator z diecezji katowickiej.

W homiliach kapłani akcentowali prawdę, że **realizacja hasła roku 2009 „Żyćcie uczniów ze wszystkich narodów” jest możliwa tylko w mocy Ducha Świętego.** Dlatego potrzebne jest takie spotkanie, taka Centralna Oaza Modlitwy, aby wspólnie wołać „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi”. Bez działania Ducha Świętego niemożliwy jest też dar nowego życia w uczestnikach oaz, dlatego przed coroczną Oazą Żywego Kościoła konieczne jest przeżycie przez animatorów i moderatorów Centralnej Oazy Matki.

Boża reżyseria sprawiła, że niedzielna Eucharystia z rozesłaniem oaz, zamiast jak zwykle w Wieczerniku z uwagi na deszcz, odbyła się w dolnym kościele parafialnym przy grobie naszego Założyciela, Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Także w tym miejscu wcześniej sprawowana była jutrznia z błogosławieniem animatorów. Ks. Wodarczyk zauważył, że ten fakt zachęca nas, by za wstawiennictwem Ojca Franciszka modlić się o dar odwagi wiary, o to, by jego duch na nas zstąpił. Dzięki tej wierze Ojciec Franciszek 30 lat temu w trudnych czasach zbudował Wieczernik Jana Pawła II, ale przede wszystkim założył nasz ruch, który jest drogą do dojrzałej wiary.

Kapłani, którzy głosili słowo Boże wzywali do gorącej modlitwy o dar nadziei i miłości, bo **tylko ludzie przeniknięci ufnością i miłością Bożą mogą być znakiem ŚWIATŁA w świecie.**

Rogowska, G. Miąsik, Źródło: www.oaza.pl



Rekolekcje wakacyjne

AD 2009

W numerze 111 Listu DK w artykułach: „35 lat Domowego Kościoła w liczbach” oraz „Podsumowanie Roku Formacyjnego 2007/08” zobaczyliśmy, jak wielu małżonków korzysta z daru rekolekcji Domowego Kościoła. W ostatnich latach wzrasta liczba małżeństw, które uczestniczą w 15-dniowych rekolekcjach formacyjnych. Cieszy, że coraz więcej małżeństw przekonuje się, jak ważne dla wzrostu duchowego jest realizowanie zobowiązania uczestnictwa w rekolekcjach formacyjnych.

W numerze 112 Listu DK wydrukowaliśmy konferencję Eli Koziry nt. „Dar rekolekcji w Domowym Kościele” wygłoszoną w tym roku na spotkaniu opłatkowym w Częstochowie, a w maju 2009 r. KRAJOWY CENTRALNY DK napisał kolejny LIST DO MAŁŻEŃSTW I KAPŁANÓW ODPOWIEDZIALNYCH ZA DOMOWY KOŚCIÓŁ, który poświęcił tematowi rekolekcji.

Na stronie internetowej Domowego Kościoła poszczególne wspólnoty diecezjalne zamieszczały ogłoszenia o wolnych miejscach na organizowanych rekolekcjach. Znaleźliśmy tu informację o prawie 150 seriach: **70% ogłoszeń** to zaproszenia do uczestnictwa w rekolekcjach formacyjnych czyli w 15-dniowych Oazach Rodzin I stopnia (24%), Oazach Rodzin II stopnia (15%), Oazach Rodzin III stopnia (11%) oraz kilkunastu Oazach Rekolekcyjnych Animatorów Rodzin I stopnia (9%) i Oazach Rekolekcyjnych Animatorów Rodzin II stopnia (11%).

Pozostałe **30% ogłoszeń** dotyczyło zaproszeń na rekolekcje tematyczne (22%) oraz inne rekolekcje (8%) np. rekolekcje ewangelizacyjne, sesje tematyczne i ORDŻ.

Poniżej zamieszczamy relacje z wybranych tegorocznych rekolekcji letnich.

Oaza Rodzin I stopnia w Młynnym

Od rozproszenia ku jedności

Oglądając zdjęcia z Oazy Rodzin I stopnia w Młynnym (Ochotnica Dolna), przypominaliśmy sobie, jak różnymi drogami prowadził Duch Święty każdego z uczestników przez ten sam program. Duch Święty wiedział jak dotrzeć do serca, jak poprowadzić, jak przemówić poprzez zdarzenia, ludzi, poprzez otaczającą piękną przyrodę. Pierwsze i ostatnie zdjęcie dużo mówią. Rozpoczęcie rekolekcji – zawiązujemy wspólnotę, zapalamy świecę i wszyscy rozproszeni, oddaleni od światła i od siebie. Ostatnie zdjęcie – podnosimy zapaloną świecę do góry, a wokół niej skupieni ludzie, wpatrzeni w światło, blisko siebie.

Na rekolekcje do Młynnego przyjechało 15 rodzin z 5 diecezji. Razem było 30 osób dorosłych oraz 26 dzieci, które nie dawały się nudzić diakonii

wychowawczej i uczyły cennych cech: cierpliwości i kreatywności. W tym roku posługę w diakonii wychowawczej przyjął osoby z oazy młodzieżowej oraz 2 kleryków. Od strony duchowej troszczył się o uczestników ks. Zbyszek Kaliński, który podczas Mszy św. potrafił kierować słowa nie tylko do dorosłych, ale również do dzieci, skupiając je wokół ołtarza. Kolejne punkty programu to tematy omawiane w szkole życia i szkole modlitwy, rozmowy ewangeliczne, Namiot Spotkania oraz spotkania ze świadkami – przyjechali do nas osoby, które mówią o etyce pożycia małżeńskiego, o życiu wolnym od nałogów zaświadczyły o tych sprawach własnym życiem. Jesteśmy wdzięczni małżeństwu z Diakonii Życia z Krościenka za telefon i słowa, że są, czekają i przyjadą, za ich otwartość i autentyczność.

Kolejny świadek to **ks. prał. Władysław Żądel**, inicjator i duszpasterz spotkań „Wesela Wesel”, duszpasterz trzeźwości i kapelan Klubów Abstynenckich diecezji bielsko-żywieckiej, kapelan Związku Podhalań. Zostawił głęboki ślad w naszych sercach i słowa, które przynoszą owoce: podczas nabożeństwa odpowiedzialności na Dniu Wspólnoty w Krościenku widzieliśmy wiele małżeństw, które przystąpiły do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, otrzymaliśmy też telefon, że bliska nam osoba z rodziny podjęła walkę z nalogiem.

Każdy dzień był wyjątkowy i każdy wniósł inne treści.

- Dzień, gdy osobiście przyjęliśmy Jezusa jako Pana i Zbawiciela – był dla nas bardzo dużym przeżyciem, czasem, kiedy prosiliśmy Boga za siebie i te osoby, które po raz pierwszy przyjmują Go jako PANA.

- Dzień, gdy szczególnie odczuwaliśmy zmęczenie, gdy dopadł nas kryzys, gdy dzieci chorowały.

- Dzień, gdy idąc za Jezusem nieśliśmy krzyż – każda rodzina bardzo osobiście przeżyła nabożeństwo Drogi Krzyżowej, sięgając w rozważaniach towarzyszących poszczególnym stacjom głęboko w swoje życie.

- Dzień, podczas którego dialog małżeński poprzedził nabożeństwo pojednania.

- Pogodne wieczory, podczas których rodzice i dzieci bawili się wspólnie.

- Czas wolny spędzany przez rodziny.

Każdy z tych dni był błogosławiony, bo był to czas rekolekcji, które jednoczą wokół Chrystusa nieznanym sobie wcześniej ludzi. Czas rekolekcji oazowych to czas przemiany naszych serc, której dokonuje sam Bóg.

Marzena i Mirek Sikora
Para diecezjalna łowicka



Oaza II stopnia w Korbielowie

Otoczeni obłokiem

Bóg wezwał do Korbielowa k. Żywca 82 osoby, głównie z archidiecezji warszawskiej, by podczas Oazy Rekolekcyjnej II stopnia, pod koniec lipca 2009 roku, przygotować je i wyprowadzić z niewoli grzechu do wolności Dzieci Bożych. Już od pierwszych chwil rekolekcji uświadomiliśmy sobie nasze zniewolenie: z tymi większymi nie było problemu: widoczne gołym okiem, gorzej było z tymi, którymi jesteśmy

związani, jak mawiał moderator o. Honorat Walczyk CMM, niewidoczną żyłką lub z tymi, które na pozór wydają się bardzo dobre.

To był pierwszy krok. Szybko odkryliśmy Boga – Wybawiciela, Tego, który z nami JEST, wzywa nas, posyła i o nas walczy. Stopniowo też odkrywaliśmy moc sakramentu, jako zaproszenia Boga do dialogu z nami. Dzięki sakramentom w każdej chwili możemy uczestniczyć w Misterium Bożym, to wielkie dla nas

odkrycie: możemy Go „dotykać”! Naszą odpowiedzią na Boże wezwanie było AMEN wypowiedziane IV dnia rekolekcji – niech się tak stanie: powołujesz mnie Panie – a ja chcę tą drogą kroczyć. Nie zawsze jest łatwa, jest nieustającą walką, pojawiają się plagi i szemrania, „zatwardziałość serc”.

Bóg jednak wskazuje drogę, prowadzi dając swoje światło – słup ognia i słup obłoku. Czasami bardzo dosłownie. Doświadczaliśmy tego podczas symbolicznego Exodusu, kiedy w trakcie rezurekcyjnej Eucharystii staliśmy otoczeni obłokiem na Hali Miżowej pod Pilem. To konkretny znak. Zresztą było ich dużo – Bóg przemawia w znakach: trzeba chcieć i umieć je odczytywać oraz im zaufać. Takie podejście było bardzo bliskie Gabrysi i Andrzejowi Strączkom, którzy przyjechali do nas z konferencją na temat pozycja małżeńskiego. Z zapartym tchem słuchaliśmy ich świadectwa o pełnym, bezgranicznym zaufaniu Panu Bogu, o oddaniu Mu swej płodności, rodziny i działań apostolskich. Pełna wolność! Ksiądz Wojtek Ignasiak gościł u nas z konferencją na temat KWC – spodziewaliśmy się wykładu na temat alkoholizmu, trudności w jego przewyciężaniu itd., itp., a tu zupełnie inne podejście: nie wyzwolenie od..., ale **wyzwolenie... do wolności!** W kontekście omawianego tematu niewoli zachwyciła nas koncepcja Krucjaty WYZWOLENIA Człowieka.

I najważniejszy punkt rekolekcji – odnowa przyrzeczeń chrzcielnych podczas Exodusu. Już świtało, kiedy w naszej wędrówce doszliśmy do symbolicznego Morza Czerwonego. Po odpowiednim wprowadzeniu liturgicznym każdy sam: dobrowolnie i świadomie,

czierpiąc wodę ze strumienia połał się nią na znak duchowej odnowy chrztu. Z radością wszyscy zaśpiewaliśmy pieśń, którą naród wybrany śpiewał po przejściu Morza Czerwonego. Hosanna, Hosanna! To było wielkie przeżycie!

Wszystkim bardzo bliska była modlitwa małżonków, podczas której w atmosferze intymności, choć przy całej wspólnotcie, dziękowaliśmy Bogu za siebie nawzajem, przepraszaliśmy się i modliliśmy litanią małżonków. Codzienna modlitwa rodzinna była okazją do utrwalenia tego zobowiązania, a dialog 11-go dnia oazy spokojnym czasem na rozmowę o niewolach małżeńskich, rodzinnych. Pan Bóg błogosławił nam podczas odnowienia przyrzeczeń małżeńskich – zdaliśmy sobie sprawę z tego, że to znak specjalnej troski Boga o nasz związek (nawet jeśli niektórzy odnawiają te przyrzeczenia co roku!). Dom rekolekcyjny umożliwiał nam codzienną adorację Najświętszego Sakramentu podczas Namiotu Spotkania – bliskość Chrystusa Eucharystycznego pomagała refleksji na poruszane tematy.

Nie było nam dane przeżyć Dnia Wspólnoty z innymi oazami, natomiast gościliśmy we wspólnotcie zakonnej franciszkanów konwentualnych w Rychwałdzie, gdzie jeden z braci opowiadał o charyzmie tego zakonu, a szczególnie o radości franciszkańskiej. Na pewno była nam bardzo bliska – bo Bóg zawarł z nami przymierze: dał nam Ducha Świętego. To On dodaje sił, wzmacnia nas w naszym ziemskim pielgrzymowaniu do Ziemi Obiecanej, choć często przez pustynię codziennego życia. Na czas tej pielgrzymki, ostatniego dnia zostaliśmy umocnieni błogosławieństwem. Mamy też **świadomość wartości i znaczenia Eucharystii** – która, tak łatwo przecież dostępna, **zawsze przybliża nas do Boga**, dodaje nam odwagi i sił w ważnym, codziennym wychodzeniu z niewoli.

Bogu niech będą dzięki za wielkie dzieła, które dokonały się podczas tych 15 dni. Wiemy, że to „Pan strzeże nasze go wyjścia i przyjscia teraz i po wszystkie czasy” (Ps 121), zatem Jemu powierzamy wszystkie postanowienia i owoce tych rekolekcji. AMEN.

Iza i Wicek Pipkowie
DK archidiecezja warszawska



Oaza II stopnia w Ochotnicy

Dziękczynienie za kolejną szansę

W drugim turnusie w Ochotnicy Górcowe odbyła się Oaza Rodzin II stopnia organizowana przez diecezję łódzką w jej własnym ośrodku rekolekcyjnym. Moderatorami byli: ks. Jan Cholewa oraz Grażyna i Krzysztof Misiakowie. Diakonię stanowiły małżeństwa z Domowego Kościoła oraz dwie siostry karmelitanki. W tym roku zainteresowanie przeżyciem EXODUSU było ogromne. Zgłosiły się rodziny z Polski i sześciuosobowa rodzina z Ukrainy. Wraz z dziećmi nasza oaza liczyła 82 osoby.

Podstawowym zadaniem i celem, jaki niesie ze sobą przeżycie Oazy Rodzin II stopnia było zaszczerpiecie wśród uczestników oazy rzeczywistości zbawczej, zawartej w liturgii i w sakramentach Kościoła. Na drugim stopniu oazy uczestnicy otwierają się na działanie Ducha Świętego i realizują poszczególne punkty programu. W programie szkoły liturgiczno-rodzinnej (L-R) znalazły się tematy poświęcone liturgii, sakramentom, zwyczajom religijnym w rodzinie w odpowiednich okresach liturgicznych. Jedno spotkanie poświęciliśmy Domowemu Kościołowi, szczególnie mocno akcentując prawidłowość przebiegu spotkania miesięcznego kręgu. Nie zabrakło miejsca na dialog małżeński, modlitwę małżonków i modlitwę rodzinną. Poruszona została tematyka związana z etyką małżeńskiego i odpowiedzialnego rodzicielstwa.

W ramach kręgów biblijnych w małych grupach przez bezpośredni kontakt z Pismem Świętym, odkrywaliśmy to, co Bóg przez swoje Słowo chce nam objawić i do czego nas wzywa. Przez analizę tekstu biblijnego wszyscy mieli możliwość lepszego poznania sposobu Bożego działania w historii zbawienia i **spotkać się z Bogiem żywym, który dzisiaj wkracza w nasze życie i jest w nim realnie obecny.**

Szczytem i źródłem wszystkich rekolekcji jest Eucharystia. W naszej oazie miała ona miejsce w samo południe. Każdy krąg liturgiczny bardzo starannie przygotowywał się do wszystkich spotkań liturgicznych dnia. Szczególnie jednak w Eucharystii przez piękne czytania i śpiewanie psalmów (najpiękniejsze głosy nie tylko z Polski), przez komentarze pisane pod okiem diakonii liturgicznej zauważyć można było radość z pełnienia

posługi i uczestniczenia w tej wielkiej tajemnicy wiary. Jutrznia była codziennie śpiewana z podziałem na chór damski i męski, a celebracja Słowa Bożego dopełniała temat dnia, w którym widzieliśmy wszystkie etapy realizacji tajemnicy wyjścia w historii zbawienia i w życiu chrześcijanina. Nie można tu nie wspomnieć niezapomnianych homilii ks. Jana, które przygotowywały nas do pełnego uczestnictwa w życiu sakramentalnym i ściśle wiązały się z przeżywaną tajemnicą dnia.

Nasz ośrodek rekolekcyjny położony jest w górach, dlatego ciągle wspominaliśmy szczyty, które osiągałymi. Jednym z nich była Droga Krzyżowa. W rozważaniach przeprowadziliśmy rachunek sumienia dla małżonków – ten sam, który towarzyszył nam na Drodze Krzyżowej w Kaliszu na tegorocznej pielgrzymce rodzin DK. Każda rodzina losowo wyciągnęła dla siebie jedną stację i po rozważaniach poprowadziła modlitwę. Droga Krzyżowa była wielkim przeżyciem i kolejnym krokiem wychodzenia z naszych zniewoleń.

Noc paschalną celebrowała cała wspólnota, od najmłodszych do najstarszych. Baranek paschalny, słup ognia, katechezy, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych doprowadziły nas do Ziemi Obiecanej, do Zmartwychwstania. Uroczystą Mszą św. rezurekcyjną zakończył nasz Exodus. Bóg wyprowadził nas z niewoli śmierci, zwyciężył szatana i grzech.

W sakramencie pojednania doznawaliśmy uzdrowienia, by cieszyć się wolnością dzieci Bożych. Już jako wolni wołaliśmy do Ducha Świętego, aby przyszedł i zamieszkał w nas. Dzień Wspólnoty w Krośniku wraz z godziną odpowiedzialności i misji to kolejny szczyt, który z pewnością przyniesie owoce w naszym życiu. Podczas godziny świadectw dzieliłymi się tym, co każdy z nas otrzymał od Pana, naszego Zbawcy. Radość przez łzy i **wielkie dziękczynienie Bogu za kolejną szansę, jaką nam dał** – w takiej atmosferze przeżyliśmy ten czas dzielenia. Eucharystią wraz z rozesianiem i uroczystą agapą zakończyliśmy nasze rekolekcje.

Idziemy na cały świat przemieniając go, czyniąc uczniów ze wszystkich narodów. Pan jest wielki!

Grażyna i Krzysztof Misiakowie
Para diecezjalna łódzka

Oaza III stopnia w Krakowie

Wyjechaliśmy z Krakowa, aby służyć

W dniach 15-31 lipca 2009 r. w Krakowie odbyły się rekolekcje IIIo dla rodzin Domowego Kościoła z diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Uczestniczyło w niej 56 osób: 14 małżeństw (w tym dwa z diecezji toruńskiej) i 22 dzieci, nad którymi sprawowała opiekę czterosobowa diakonia wychowawcza. Moderatorem był pallotyn, ks. Marek Borowski.

Oaza Nowego Życia III stopnia pozwala uczestnikom odkryć Misterium Kościoła. Dokonuje się to poprzez pięć znaków obecnych w programie każdego dnia. Zasadnicza droga rekolekcji znalazła wyraz w tytule: „**Ecclesia Mater - Mater Ecclesiae**”. Odkrywaliśmy więc drogę do tajemnicy Kościoła przez Maryję. Drugim znakiem wokół którego koncentrowało się w oazie przeżywanie tajemnicy Kościoła, był znak świątyni. Ten element programu łączył się z codziennymi pielgrzymkami do różnych kościołów oraz ze sprawowaną tam Eucharystią. Trzecim znakiem był **znak Piotra** - opoki, na której Chrystus zbudował swój Kościół. Okazją do spotykania się z tajemnicą Kościoła objawiającą się w Piotrze były rozważane codziennie fragmenty 1 Listu św. Piotra oraz czytania z dzieł Apostolskich. Czwartym znakiem była **mała wspólnota**, rozumiana jako wspólnota rodzinna, wspólnota kręgu i całej oazy. Piątym znakiem, w którym rozpoznawaliśmy i przeżywaliśmy tajemnice Kościoła były liczne, okazyjne i planowane **spotkania z żywym Kościołem**.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy spotkaniem z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. W porannej ciszy, jaka zalegała w kaplicy seminarium salezjańskiego, powierzaliśmy Jezusowi ukryte w głębi serca sprawy. Rozważaliśmy także w sercu Słowo Życia, dane nam na każdy dzień. O godz. 7.30 następowała modlitwa czytań z jutrznią, następnie śniadanie, po którym wyruszaliśmy na pielgrzymkę dnia.

Przez pierwsze pięć dni oazy rozważaliśmy **tajemnicę Kościoła zbudowanego na fundamencie Apostołów, na opoce wiary w Ewangelię**. Stąd nasza obecność przede wszystkim w najznamienitszej świątyni w historii Polski - w katedrze na Wawelu,

a następnie w kościołach pod wezwaniami: św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, Nawrócenia św. Pawła przy ul. Stradomskiej oraz Świętych Piotra i Pawła w opactwie w Tyńcu. Dzięki temu dane nam było zrozumieć, że fundamentalną zasadą żywego Kościoła jest jedność urzędu i charyzmatu, ponieważ Paweł i Piotr stanowią jeden fundament Kościoła. Gdy rozważaliśmy tajemnicę Bożego Narodzenia, pielgrzymowaliśmy do Bazyliki Matki Bożej Śnieżnej na Gródku. Maryja jest bowiem obrazem macierzyństwa Kościoła.

Od samego początku spotykaliśmy się z licznymi przejawami świętości wielu członków Kościoła, żyjących na przestrzeni wieków w Krakowie i okolicach. W te pierwsze dni stały przed nami niezwykle postacie św. Jadwigi, św. Stanisława, przy konfesji którego sprawowana była Msza św., św. Szymona z Lipnicy, którego grób znajduje się w pięknym kościele ojców bernardynów tuż obok Wawelu. Piątego dnia nawiedziliśmy bazylikę na Skałce. W ten sposób – poprzez osobę świętego Stanisława, biskupa, będącego sukcesorem pierwszych Apostołów i przez jego męczeństwo za wiarę zamknął się niejako krąg rozważań o Kościele Słowa Wcielonego.

Kolejne dni, zgodnie z bolesnymi tajemnicami różańca, prowadziły nas przez **tajemnice Kościoła Chrystusa Ukrzyżowanego, zbudowanego na krwi Baranka i świętych męczenników**. Ale najpierw spotkaliśmy się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach z Jezusem Miłosiernym, z Jego szaloną miłością, którą pragnie wylewać ze swojego przebitego serca. Była to też okazja do modlitwy przy relikwiach świętej siostry Faustyny.

W siódmym dniu uczestnicy oazy rzymskiej zapoznają się z katakumbami – wielkim relikwiarzem Kościoła pierwszych wieków, Kościoła dającego świadectwo krwi. My nawiedziliśmy katakumbę XX wieku – hitlerowski obóz w Oświęcimiu. Zobaczyliśmy celę śmierci współczesnego męczennika – ojca Maksymiliana Kolbego. W tym dniu nawiedziliśmy też sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej, w którym znajdują się doczesne szczątki św. Rafała Kalinowskiego. Następnego dnia spotkaliśmy się z postacią świętego brata Alberta, który oddał swoje życie Bogu w służbie naj-

biedniejszym i najbardziej ponizonym bliźnim. W sanktuarium najbardziej „przemówił” do nas słynny obraz Adama Chmielowskiego - „Ecce Homo”, przedstawiający Chrystusa ubiczowanego, zmaltretowanego, ponizonego – a jednak oddającego całe swoje miłosierne serce nam, ludziom, sprawcom Jego udręczenia.

Dzień niesienia krzyża był szczególnie bogaty w znaki i przeżycia. Towarzyszyliśmy Chrystusowi w drodze krzyżowej, którą przeszliśmy po drózkach w Kalwarii Zebrzydowskiej. Zamiast krzyża nieśliśmy świecę symbolizującą Paschał, symbol zwycięstwa Chrystusa, bo to Miłość oddająca życie jest zwycięską siłą Kościoła. Rozpoczynając Drogę Krzyżową ks. Marek zachęcał nas, by przeżyć ją z ogromną wdzięcznością Panu Bogu i Jezusowi za tę Jego szaloną miłość. Na zakończenie rozważań tajemnicy Kościoła ukrzyżowanego, adorowaliśmy relikwie Krzyża Świętego w cisy bazyliki św. Krzyża w Mogile. I jeszcze jeden symbol przemówił do nas mocnym głosem, gdy nawiedziliśmy kościół w Nowej Hucie, zwany Arką Pana: potęgi oparte na sile i nienawiści leżą w gruzach, a krzyż Chrystusa jaśniej zwyczajem, nieustannie stając się źródłem życia i radości.

W ostatnie dni oazy rozważaliśmy **tajemnicę Kościoła Uwielbionego Chrystusa i Jego Ducha** na tle chwalebnych tajemnic różańca. Jako kościoły stacyjne zostały wybrane te, których patronką jest Maryja. Ona to bowiem jako pierwszy człowiek dostąpiła udziału w zmartwychwstaniu i została wzięta z ciałem i duszą do nieba. Za Nią kroczy przez wieki rzesza świętych jako objawiający się stale w Kościele owoc zmartwychwstania Chrystusa.

W niedzielę, jedenastego dnia oazy udaliśmy się do eremu ojców kamedułów, w którym znajduje się obraz przedstawiający wniebowzięcie Maryi. Na Mszy św. spotkały się tam zupełnie przypadkowo aż trzy oazy, które wspólną modlitwą i pięknym, radosnym śpiewem ubogaciły liturgię, przerywając panującą wokół klasztoru ciszę. Był to jeden z dwunastu dni w roku, kiedy do eremu wolno było wejść kobietom.

Dzień Wniebowstąpienia połączyliśmy w oazie z rozważaniem tajemnicy Kościoła, który jest „jednością Ducha świętego”. Chrystus uwielbiony zysła Ducha Świętego na Kościół, czyniąc go wiecznie żywą, wydającą pędy, kwiaty i owoce winorośli. Ponieważ takimi żywymi pędami są nasze małżeństwa i rodziny, w tym dniu w przepięknej bazylice ojców franciszkanów, któ-

rej sklepienie wprowadza w przedsionki nieba, odnowiliśmy przyrzeczenia małżeńskie, by jeszcze bardziej korzystać z łask płynących z mocy sakramentu. Tego dnia wielką niespodziankę sprawiły nam nasze dzieci, które podjęły służbę liturgiczną i muzyczną oraz wręczyły nam własnoręcznie wykonane, wzruszające laurki. W tym dniu również towarzyszyły nam postacie świętych: Anieli Salawy w bazylice oo. franciszkanów oraz św. Jana z Kęt i Sług Bożych - bp. Jana Pietraszki i Jerzego Ciesielskiego w kościele akademickim św. Anny.

Dzień Zesłania Ducha Świętego był **dniem wspólnoty przeżywanym w oazie wielkiej**. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy autokarem do Krościenka, by odkryć tajemnicę Kościoła jako wspólnoty zjednoczonej w Duchu Świętym. I rzeczywiście - dane nam było doświadczyć jak wielką wspólnotę stanowi ruch Światło–Życie, jak jest różnorodny, ale podążający jedną drogą za Chrystusem. Po prezentacjach w mniejszych grupach, uczestniczyliśmy w Wieczniku w uroczystej Eucharystii z udziałem ponad 30 oaz, a następnie przeżyaliśmy nabożeństwo Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, podczas której nowi członkowie i kandydaci KWC składali swoje deklaracje wytrwania w abstynencji i przeciwdziałania wszelkim zniewoleniom współczesnego świata.

W czternastym dniu oazy naszym kościołem stacyjnym był kościół Mariacki, w którym odnowiliśmy akt oddania dzieła oazy Niepokalanej Matce Kościoła. Nawiedziliśmy też bazylikę Trójcy Świętej, gdzie znajduje się grób św. Jacka i za jego wstawiennictwem zawierzaliśmy Bogu nasze dzieci. W ostatni dzień rekolekcji, po Mszy św. sprawowanej w kaplicy w seminarium salezjańskim, podczas nabożeństwa rozesłania przyjęliśmy świecę – znak, który ma nam przypominać światło Ewangelii, które poprzez naszą posługę powinno świecić wszędzie.

Tak przebiegło 15 dni rekolekcji oazowych w pięknym, starym Krakowie, w którym każdego uczestnika, przywykłego do bardzo skromnych świątyni ziemi zachodniopomorskiej, urzekło przeogromne bogactwo krakowskiego Kościoła. Jest to bogactwo nie tylko materialne w postaci pięknych świątyni, ale przede wszystkim bogactwo duchowe, przejawiające się w życiu i działalności wielkiej rzeszy świętych i błogosławionych oraz ważnych dla historii i kultury polskiej osób, które przyznając się do Chrystusa za życia, znalazły miejsce w Jego Kościele po śmierci. Było to dla

nas świadectwem nieprzerwanego trwania Kościoła od momentu jego ustanowienia aż po dni współczesne.

To bogactwo Kościoła odczuliśmy również przy okazji spotkań z przedstawicielami różnych zgromadzeń zakonnych i wspólnot. A tych było niemało: Zgromadzenie Misjonarzy, bernardyni, cystersi, benedyktyni, karmelici, kameduli, dominikanie i salezjanie, u których mieszkaliśmy. I jeszcze siostry albertynki, dominikanki, bernardynki opiekujące się cudowną figurką Dzieciątka Koletańskiego, siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach. Każde spotkanie to kontakt z żywą osobą, radośnie świadczącą o miłości do Chrystusa, wyrażanej przez wytrwałą modlitwę, pracę, cierpienie, wyrzeczenie. Co nas urzekło? Uśmiech na każdej twarzy, wielka życzliwość i pogoda ducha.

Wspomnijmy również o spotkaniu z panią Dorotą Seweryn z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, która pięknie, wzruszająco i z tyloma szczegółami opowiadała o ks. Franciszku Blachnickim. Jej świadectwo wywarło na nas wielkie wrażenie. Wspomniała o nim również pani przewodnik w Oświęcimiu, pokazując nam blok śmierci, w którym przebywał jako jeden z pierwszych więźniów tego obozu. Przy grobie w Krościenku modliliśmy się o rychłą beatyfikację założyciela naszego Ruchu.

Pisząc o naszych rekolekcjach nie sposób nie wspomnieć o Janie Pawle II, na którego ślady ciągle trafialiśmy. Przede wszystkim blisko naszego miejsca pobytu, przy ul. Tynieckiej 10 znajdował się dom, w którym przez pewien czas mieszkał; w kościele franciszkanów-ławka, przy której się modlił; w kościele św. Józefa – obraz, przed którym klękał i zawierał małżeń-



stwa, w Kalwarii – Maryja w Jej cudownym obrazie, którą mały Karol przyjął za swoją Matkę i drózkę, które tak umiłowiał; w Nowej Hucie – kościół, o który walczył i który konsekrował; na Cmentarzu Rakowickim - miejsce spoczynku Jego rodziców; i najważniejsze miejsce – rodzinne Wadowice, które również dane nam było nawiedzić.

Oprócz pielgrzymowania do kościoła stacyjnego oraz do kościoła, w którym rozważaliśmy tajemnicę różańcową, codziennie przeżyaliśmy spotkanie „**droga do wspólnoty**”. Odbывало się to po południu. Po wprowadzeniu, uczynionym przez księdza moderatora oraz po modlitwie, udawaliśmy się na krótki dialog małżeński. Te codzienne dialogi pozwoliły nam otwierać się na siebie nawzajem oraz budować mocne więzi w naszych małżeństwach. Ostatnim etapem było spotkanie w kręgu, podczas którego w atmosferze modlitwy i wzajemnej miłości dzielił się swoimi przeżyciami. Wiele osób wyrażało opinie, iż to wzajemne dzielenie się swoimi doświadczeniami było ogromnie ubogacające.

Do całości obrazu naszych rekolekcji brakuje jeszcze opisu spotkań wspólnoty podczas posiłków oraz pogodnych wieczorów, zazwyczaj przygotowywanych przez wspaniałą, pomysłodawcą diakonię wychowawczą. Nasze dzieci znalazły w tych młodych osobach niezwykle oddane, serdeczne opiekunki, które modliły się z nimi, organizowały im zabawy, gry, podchody, uczyły piosenek i tańców.

Nie jesteśmy w stanie opisać wszystkiego, czego doświadczyliśmy podczas oazy. Sądźmy, opierając się na świadectwach uczestników, że najważniejszy cel, jaki przyświeca tym rekolekcjom, czyli ukazanie Misterium Kościoła, został osiągnięty. Dzięki postawie wszystkich uczestników, ich życzliwości, wzajemnej pomocy, odpowiedzialności, doświadczyliśmy poczucia braterskiej wspólnoty. Musimy też z ogromną wdzięcznością wspomnieć o księdzu moderatorze, który codziennie w prostych słowami świadczył, do czego zdolna jest szalona miłość, jaką Jezus ma dla każdego z nas. **Wyjeżdżaliśmy z Krakowa z mocnym postanowieniem, by na tę miłość odpowiadać każdego dnia, służąc najbliższymi w rodzinie, we wspólnotach, w Kościele.**

Wiesława i Jarosław Mostkowie
Para moderatorska – DK Szczecin

Oaza III stopnia w Krakowie

Duchowy pamiętnik uczestnika

Dzień przyjazdu – 15 lipca

W poniedziałek wieczorem, a więc dwa dni przed przyjazdem, nasz samochód stanął na środku skrzyżowania i odmówił wszelkiej współpracy. Potwierdziła się stara prawda, że **sity zła aktywizują się, gdy zbliża się wyjazd na rekolekcje**. Dzięki łasce Bożej i życzliwości dobrych ludzi dziś o godzinie 10.30 Paweł odebrał naprawiony samochód. Serca nasze przepętnała wdzięczność i radość. I w takich sprawach, jeśli jest to zgodne z Jego wolą, Pan działa.

Msza św. na rozpoczęcie

Panie - oddaję Ci ten czas rekolekcji. Proszę, przyjdź do mnie z tymi łaskami, których potrzebuję. Tylko Ty jesteś prawdziwym źródłem - daj mi pić.

Dzień pierwszy – 16 lipca

O 8.00 rano Msza św. w katedrze wawelskiej, przy konfesji św. Stanisława. Tak bardzo pragnęłam tu być. Problemy z samochodem sprawiły, że mogliśmy nie zdążyć na czas. A jednak się udało. Czy odczuwam radość? Nie - odczuwam... ból! Dziś rano Pan „rzucił mnie na ziemię” - korzonki nerwowe. Chodzę zgięty jak staruszek. Lecz przecież dzisiejsza Msza św. jest w intencji naszej najstarszej córki Doroty, w dzień jej dwudziestych piątych urodzin oraz za jej rodzeństwo. Jej imię po grecku oznacza „dar Boży”. Jesteś dla nas darem od swojego poczęcia, kiedy twoje życie było zagrożone. Pan jednak usłyszał nasze i naszych przyjaciół modlitwy i uzdrowił cię.

Przyjmij Panie moje cierpienie!

Dzień drugi – 17 lipca

Chrześcijanie chodzą do kościoła, bo wiedzą, że są słabi i potrzebują Chrystusa (zdrowi do lekarza nie chodzą). Dążymy do świętości, ale świętymi nie jesteśmy. Członkowie chrześcijańskiej wspólnoty troszczą się o siebie nawzajem, znosząc swoje wady. Jak kochać się miłością, która rodzi się z wzajemnego poznania?

Dzień trzeci – 18 lipca

Nie jesteśmy w stanie sami siebie zrozumieć bez Chrystusa. Szczęście na ziemi najlepiej możemy

przeżyć jako chrześcijanie - dzieci Boga. Wszystkie inne płaszczyzny naszej obecności w świecie są częstkowe. Świętość polega na tym, że to Pan Bóg wchodzi w nasze życie, że my otwieramy Mu nasze serce. **Bóg tak bardzo mnie ukochał - z tego płynie szacunek dla samego siebie...**

Mam być osobą, która kocha.

Dzień czwarty – 19 lipca

Pan Bóg przebacza zawsze, człowiek czasami, natura nigdy.

Niesamowicie - Chrystus przekazał władzę Kościołowi. Głowa Kościoła jest święta, reszta jest grzeszna. Kościół zdąża do świętości.

Potrzebujemy chrześcijańskiej wspólnoty, bo miłość jest relacją osobową, bez miłości nie możemy się rozwijać. Ja potrzebuję innych, inni potrzebują mnie.

Dzień piąty – 20 lipca

Agape - gr. miłość bezinteresowna, filozof. - miłość rodzinna.

Błogosławieństwo Pana polega na tym, że daje nam życie, abyśmy się nie lekali. Świat - byle sprzedać, potem się tobą nie będzie martwił. **Niczym się nie nasycimy, tylko Chrystusem.** Diabeł jest aniołem, świetnym psychologiem i reklamuje zło jako dobro. Już w tym życiu można być szczęśliwym, wiedząc dokąd zmierzamy. Tragedią naszego życia jest grzech. Pan Jezus codziennie mnie pyta: Kogo wybierasz Jezusa czy Barabasa?

Dzień szósty – 21 lipca

Św. Wawrzyniec był radosny, gdy oddawał życie. Aby wejść w paschę, trzeba naszego zjednoczenia z Chrystusem. Czy zdaję sobie sprawę, tak do końca, że nasze życie się nie kończy? Tu na ziemi często trzeba coś stracić: stado świń, rękę, oko... Czy mam problem z życiem „tu i teraz”, z przeszłością wspominając przeszłość i martwiąc się o przyszłość? Cieszyć się chwilą obecną, czynić miłość - dar z siebie. Poświęcając bazylikę w łagiewnikach Jan Paweł II powiedział, że w Bożym miłosierdziu świat znajdzie pokój, a ludzie miłosierdzie. Miłosierdzie musi być mądre, takie jakim Chrystus na obdarza. Chrystus prosi nas o dwie postawy ufności i miłosierdzia wobec bliźnich. **Miłosierdzie mądre - to nie tylko ja daję, ale i otrzymuję.**

Dzień siódmy – 22 lipca

Tak naprawdę wzdragamy się przed krzyżem. Tymczasem święci patrzą na krzyż pozytywnie. Jeżeli mamy relację z Bogiem, kiedy wołamy o zaufanie, to Pan jest z nami. **Jeśli krzyż nie jest dla nas, to i niebo nie jest dla nas.** Wielu z nas odchodzi smutnymi, bo nie chcemy iść dalej. Tak jak codziennie dbamy o nasze ciało (jedzenie, toaleta, etc.), tak powinniśmy dbać o nasze życie wewnętrzne. Modlitwa, Słowo Boga - tu uczymy się, więc nie żałujmy na to czasu. Świętość zależy od naszej miłości, warunki zaś mogą nam pomagać albo utrudniać (św. Maksymilian Kolbe).

Odwagi!

Dzień ósmy – 23 lipca

Czarna, klasztor Karmelitów bosych. Cisza, modlitwa i kontemplacja. Matka Boża z góry Karmel. Szkaplerz to przymierze z Maryją, żywa z Nią współpraca. W Czernej żył św. Rafał Kalinowski - męczennik konfesonatu i patron dobrej spowiedzi.

Dzień ósmy – 24 lipca

Cała sztuka to zaproszenie Chrystusa do naszego serca, aby to On żył w nas, abyśmy Jego oczyma patrzyli na świat.

Chrystus kocha mnie grzesznika, Jego miłość jest ze mną bez względu na moje postępowanie.

Dzień dziewiąty – 25 lipca

Kalwaria Zebrzydowska. Poza Kościołem nie ma zbawienia, mamy być solą, światłem. Nie trzeba garnka soli, wystarczy szczypta, ciemność rozpromienia jeden snop światła. **Ważne czym się karmię, głowa to nie śmietnik. Aby rozróżnić głos Chrystusa, muszę być blisko Niego.** Jeśli Go poznamy, to chcemy, aby inni też Go poznali. Różne charyzmaty w Kościele - różne wspólnoty. Czy zmienia się moje serce? Czy pragnie słuchać Chrystusa?

Dzień dziesiąty – 26 lipca

Do wielkiego chrześcijańskiego dziedzictwa średniowiecznej, polskiej kultury starego Krakowa została niedawno dodana „Arka Pana”, czyli kościół w Nowej Hucie - symbol zwycięstwa niezłomnego ducha nad agresywnym materializmem. Dziękuję Bogu za to niezwykle zestawienie pokazujące Jego potęgę i umacniające wiarę w Jego ostateczne zwycięstwo.

Dzień jedenasty – 27 lipca

Wspólnota to służba, każde powołanie to służba. Każdy z nas żyje dla drugich i dla Boga, nasze dzia-

łanie zawsze ma wymiar apostołski. Każda wspólnota powinna rozeznawać, jakie dary Pan jej dał i służyć tymi darami. Jesteśmy szafarzami Bożych darów. Parafia ma również wymiar misyjny. Kapłani powinni troszczyć się nie tylko o tych, którzy są w Kościele, ale także o tych, którzy mieszkają na terenie parafii, a Chrystus nie jest dla nich ważny. Posługa słowa - wiara rodzi się ze słuchania.

Codziennność musi być przepojona moją wiarą.

Dzień dwunasty – 28 lipca

Dzieło zbawienia trwa przez wieki i dzisiaj ma też być przekazywane następnemu pokoleniu. Co to znaczy, że „nam się coś należy od życia”? Bo niby z jakiego powodu?

Małżeństwo to miłość, wspólnota to miłość.

A miłość to umieranie. Mamy iść razem w jednym kierunku - ku niebu. Realizowanie Bożej woli to szczęście.

Dzień trzynasty – 29 lipca

Opowieść o uczcie i winie.

Dawno temu był taki zwyczaj, że goście weselni przynosili ze sobą wino i wlewali je do jednego dużego pucharu stojącego przy wejściu. Potem w trakcie uczty wszyscy wznosili tym winem toasty. Pewien człowiek pomyślał sobie, że jeżeli przyniesie zamiast wina wodę, nikt się nie zorientuje, bo wina będzie przecież dużo więcej. Kiedy podczas uczty wzniesiono pierwszy toast wszyscy z zakłopotaniem stwierdzili, że w swoich kielichach mają czystą wodę zamiast wina.

Kościół to takie wielkie naczynie, do którego wszyscy coś wlewamy, każdy swoją małą ilość. Nie mogę tak naiwnie myśleć, że moja porcja jest nieważna. Nie mogę wlewać wody.

Dzień czternasty – 30 lipca

Mamy być świadkami Chrystusa. Znak, który budzi wiarę, wspólnota, która żyje miłością. Chrystus ma dzisiaj nasze ręce, nasze usta, nasze nogi. **Musi być modlitwa, czytanie Pisma św. i Eucharystia, aby Chrystus mógł w nas działać.**

Dzień piętnasty – 31 lipca

Dzisiaj Chrystus posyła nas swoją mocą. Struktury są dla ludzi, a nie odwrotnie. Porządkują one życie wspólnoty. Winny one być zmieniane, ale nie za często. Konieczna hierarchia wartości. Najpierw są ludzie i cel, a potem struktury.

Elżbieta i Paweł

ORAR I stopnia w Smolanach

Zachować jedność między światłem i życiem

Wybrańcy z diecezji ełckiej, białostockiej i łomżyńskiej otrzymali szansę poznania charyzmatu Ruchu Światło-Życie na rekolekcjach ORAR I stopnia w Smolanach. Tak, o 13 małżeństwach uczestniczących w tych rekolekcjach śmiało można mówić, że są to wybrańcy, bo to nie my robimy łaskę Bogu, ale jest to łaska udzielana nam przez Boga.

Doświadczaliśmy, że Duch Święty sam powołał uczestników. Lista uczestników zmieniała się jak w kalejdoskopie. Była nawet taka sytuacja, że na kilkanaście dni przed rekolekcjami jedno małżeństwo musiało zrezygnować i tego samego dnia na ich miejsce zgłosiła się inna rodzina. Podobnie było z diakonią: długo szukaliśmy kapłana do poprowadzenia rekolekcji, aż w końcu Pan Bóg wskazał na właściwą osobę – ks. Marka Bednarskiego. Jego katechezy i homilie w prosty i przystępny sposób wyjaśniały nie zawsze łatwe zagadnienia. Ks. moderator promieniował na innych swoją radością, otwartością, szczerością i tym, że nie stwarzał żadnego dystansu. W jego obecności każdy mógł czuć się swobodnie i nieskrępowanie.

Nieprzypadkowo w rekolekcjach uczestniczyli klerycy Paweł i Szymon z WSD w Ełku. Paweł w odpowiedni sposób czuwał nad przebiegiem kręgu liturgicznego, a Szymon prowadził szkołę modlitwy. Obaj dawali rodzinom świadectwo dojrzałości, odpowiedzialności, zaangażowania i ofiarnej służby. Diakonia muzyczna (Iwona i Paweł Osieccy) stanęła na wysokości zadania. Oni nie tyle śpiewali, ile modlili się śpiewem, czym też starali się „zarazić” uczestników. Dzięki nim na nowo mogliśmy odkryć piękno starych pieśni oazowych. Pary animatorskie obawiały się, czy poradzą sobie z prowadzeniem syntezy biblijnej, zwłaszcza, że z taką formą większość uczestników spotkała się po raz pierwszy. Natrafili jednak na bardzo zdolnych uczniów, którzy nie mieli większych problemów ze zredagowaniem wyznania wiary, czy też modlitwy dziękczynnej za owoce dzielenia się Ewangelią.

Posługę w diakonii wychowawczej pełniła Ewa, studiująca pedagogikę w Warszawie, która już od wielu lat posługuje na rekolekcjach letnich DK. Jest to prawdziwy skarb. Ma ona wrodzony talent pedagogiczny, dzieci ją uwielbiają. Jest osobą, która w pracy z dziećmi wykazuje się wielką inwencją twórczą. Pomocą służyła jej ciocia Hania – uczennica szkoły średniej prowadzonej przez siostry salezjanki. Hania – to też nowo odkryty skarb do opieki nad dziećmi.

Nas Pan Bóg powołał jako parę moderatorską i do prowadzenia prelekcji z dziedziny duchowości małżeńskiej. Wcześniej przygotowywał nas do tego przez uczestnictwo w ORAR I st., organizowanie rekolekcji, poprzez ORDR I i II stopnia, a także Oazę Rekolekcyjną Diakonii, przeżytą podczas tegorocznych ferii zimowych. Pełniąc posługę pary moderatorskiej wraz z kapłanem i całą diakonią staraliśmy się ożywić ducha miłości i wspólnoty, a także troszczyć się o atmosferę prawdziwej radości. Dążyliśmy też do tego, aby dochować wierności charyzmatowi oazy. Niczego nie zmienialiśmy w proponowanym programie ORAR I stopnia, gdyż z doświadczenia wiemy, że tylko wtedy można liczyć na dobre owoce. Była w nas taka pokusa, aby zastąpić proponowane pogodne wieczory w formie wieczornicy, formą wspólnej zabawy. Obawialiśmy się, że wieczornice mogą być formą zbyt poważną. Wieczornice były przygotowywane przez poszczególne kręgi i okazało się, że nasze obawy były niesłuszne. Po pierwsze, pozwoliły one przeżyć temat dnia w formie artystycznej, a ponadto wyzwoływały dużą inwencję twórczą. Poszczególne kręgi prezentowały treści zawarte w wieczornicy w przemyślanej i bardzo atrakcyjnej formie (między innymi: prezentacja multimedialna, widowisko plenerowe, zabawy z chustą). Nie było miejsca na nudę, za to mieliśmy dużo radości, humoru i dobrej zabawy. Ostatni pogodny wieczór przygotowywały „ciocie” i nasze pociechy. Było to przedstawienie cyrkowe, do którego zaproszono wszystkich uczestników. Największą frajdę przynosiła zabawa polegająca na tym, aby na pałeczce rozkręcić talerz i utrzymać go jak najdłużej. Nawet ks. Marek nie oparł się chęci wypróbowania swojej zręczności manualnej w tej sztuce cyrkowej. Nie wiadomo czy bardziej przy tym bawili się dzieci, czy też ich rodzice?

Zauważyliśmy, jak wielkie są owoce ORAR I stopnia organizowanego w czasie wakacji. Mogą uczestniczyć w nim całe rodziny. Nie ma pośpiechu, chociaż i tak program jest dość napięty, praca jest intensywna, ale bogata w treści i przeżycia. Jest też czas dla rodziny. Takie rekolekcje dają uczestnikom możliwość zdobycia całościowej i syntetycznej wizji Żywego Kościoła, którą ma Ruch Światło-Życie, aby ją następnie ukazywać i przekazywać innym. Przyczyniają się do pogłębienia, zrozumienia istoty, celu, duchowości i metody Domowego Kościoła.

Program rekolekcji (skupiony na następujących tematach: „Światło-Życie”, „Nowy Człowiek”, „Nowa Wspólnota”, „Nowa Kultura”) pobudził uczestników do chęci jeszcze głębszego życia charyzmatem Ruchu Światło-

Życie. Ks. Marek szczególną uwagę zwrócił na to, że **znak Ruchu „FOS-ZOE” zobowiązuje nas do tego, abyśmy w każdej sytuacji dążyli do zachowania jedności między światłem a życiem.** Wówczas będzie w nas harmonia między zasadami, które przyjmujemy, a naszym postępowaniem. Stając się Nowym Człowiekiem żyjącym przez miłość, „której istotą jest posiadanie siebie w dawaniu siebie”, stajemy się **zdolni do bycia we wspólnocie z Bogiem i innymi ludźmi.** Mam nadzieję, że umocnieni w czasie rekolekcji poprzez Słowo Boże, modlitwę, liturgię i napełnieni Duchem Świętym, jesteśmy gotowi i zdolni do tego, aby promieniować Nową Kulturą we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Grażyna i Marian Szejdowie
Para diecezjalna ełcka

ORAR II stopnia w Łabuniach

Animatorami najpierw jesteśmy w rodzinie

List kręgu centralnego z maja 2008 r. zachęcił nas w diecezji warszawskiej do zorganizowania kilku ORAR-ów II stopnia. W naszej diecezji odbyły się trzy serie ORAR II stopnia, które umożliwiły w sumie czterdziestu małżeństwom wejście głębiej w posługę animatora.

Letni ORAR II st. przeżyaliśmy we wspólnocie 13 małżeństw w Łabuniach k/Zamościa – w domu rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi, urządzonym w dawnym pałacu Szeptyckich. Program rekolekcji oparliśmy o pięć tajemnic światła, które wyznaczyły nam tematy kolejnych dni: powołanie, postawa, posługa, odpowiedzialność i katechumenat rodzinny.

Tematem rozważań rekolekcyjnych była posługa animatora w Domowym Kościele i odkrycie prawdy o powołaniu nas przez Chrystusa do bycia animatorem najpierw we własnej rodzinie, która jest podstawowym miejscem naszej codziennej formacji. **Jeśli tej formacji w rodzinie zabraknie, to na spotkania kręgu przychodzimy z pustymi rękami.** Dla niektórych

uczestników zaskoczeniem było odkrycie podstawowej prawdy, że *RODZINA jest podstawowym miejscem formacji, a KRAJ jest podstawowym elementem w strukturze organizacyjnej DK jako środowisko formacyjne i ewangelizacyjne, służące rodzinom, jest on szczególnie „laboratorium” duchowości małżeńskiej („Zasady DK”, pkt. 14).*

Dla podjęcia posługi animatora kluczowe jest zrozumienie, że **budowanie domowego Kościoła rozpoczyna się we własnej rodzinie – najpierw trzeba uporządkować własny dom i utrzymać porządek, aby własnym przykładem dawać świadectwo innym rodzinom i animować życie wiary w kręgach Domowego Kościoła.**

ORAR II st. uczył nas postawy ufności Bogu, że to On nas prowadzi w posłudze i że trzeba naszego aktywnego i zaangażowanego współdziałania z łaską Bożą, aby Boże dzieła mogły się dokonywać przez nasze ręce. Ta wiara w Bożą interwencję nie może być płaszczykiem dla lenistwa i nierobstwa, ponieważ odpowiedzialność wyraża się poprzez osobiste zaangażowanie, osobiste staranie, decyzje i czyny.

Program rekolekcji był okazją do **wczytywania się w „Zasady DK”** i poznawania struktury Domowego Kościoła, która pomaga nam wypełniać zadania,

do których Chrystus nas powołuje, a Domowy Kościół posyła. Dzielił się doświadczeniem wiary oraz stawali przed Słowem Bożym w odpowiedzialności za dawanie chrześcijańskiego świadectwa w rodzinie, w kręgu DK, w parafii, w rejonie i w diecezji.

W piątym dniu rekolekcji rozważaliśmy temat katechumenatu rodzinnego, bardzo dokładnie opisany przez ks. F. Blachnickiego w książce „Sympatycy czy chrześcijanie”, aby zgodnie z wolą Bożą na rekolekcjach i po powrocie do codziennego życia przemieniać naszą rodzinę w „domowy Kościół”. Pomocą w tym było rozpoczynanie dnia od Namiotu Spotkania, a kończenie modlitwą rodzinną. Kaplica stała otworem przez 24 godziny na dobę, więc była okazją do pielęgnowania modlitwy małżeńskiej, którą piątego dnia przeżyliśmy w formie adoracji przed Najświętszym Sakramentem.

Podczas godziny świadectw najczęściej dziękowano Bogu za dobry początek dnia - Namiot Spotkania, który jest możliwy również w życiu codziennym; dziękowano też za zaproponowaną formę modlitwy rodzinnej, która nie musi być uciążliwa, ale staje się radością i okazją do budowania duchowych więzi z dziećmi; za usystematyzowanie wiedzy na temat posługi animatora oraz doświadczenie przenikania się na rekolekcjach Świata z życiem. **Wielu małżonków wyjechało z rekolekcji z postanowieniami, co konkretnie zrobią po powrocie do domu – zmieniło się ich myślenie z „jakoś to będzie” na „JAKOŚ ŻYCIA”.**

Staraliśmy się, aby na rekolekcjach nie tylko rodzice mieli dobry czas, bo diakonia wychowawcza zapewniła dzieciom udział w ciekawych zajęciach. Dreszczyk oczekiwania na procesję z darami udzielił się nawet księdzu moderatorowi Leszkowi Włodarczykowi – maluchy codziennie przynosiły wykonane przez siebie prace np.: rzekę Jordan, dzban z „winem”, bogactwa królestwa Bożego, przemienione „oblicze Jezusa”, „pachnące” chleby z masy solnej.



Pamiętaliśmy też o wskazaniach Eli Kozyry ze styczniowej konferencji nt. rekolekcji – uczestnicy otrzymali propozycję wycieczek w ramach „czasu dla rodziny”, aby przemierzając Roztocze odpocząć nie tylko na duchu, ale i na ciele. Pogodne wieczory obfitowały w wesołe zabawy, tańce irlandzkie, w zabawy chustą animacyjną; było ognisko z kielbaskami i opowieściami siostry franciszkanki o domu rekolekcyjnym, a w piątek skorzystaliśmy z wynalazków techniki i za pomocą Skype połączyliśmy się z ks. Pawłem Rossą i oazą w Calsbergu. Opowiadaliśmy, jak my przeżywamy rekolekcje i słuchaliśmy p. Gizeli Skop opowiadającej o Marianum. Tego wieczoru gościła u nas na rekolekcjach para filialna warszawska: Grażyna i Roman Strug, którą po pożegnaniu z Calsbergiem zarzuciliśmy pytaniami.

Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin II stopnia to wspaniałe rekolekcje, które wielu małżonkom pomogły odkryć istotę powołania do objęcia duchową troską własnej rodziny i powierzonych im przez DK małżeństw.

Często słyszeliśmy westchnienia: „Gdybyśmy to wcześniej wiedzieli!... Ilu błędów moglibyśmy uniknąć!...” My wierzymy, że dla tych, którzy chcą wiedzieć więcej i pełnić wolę Bożą, Pan już przygotował miejsce i wskaże odpowiedni czas. Dziękujemy Bogu za dar ORAR II st. w Łabunianach.

Elżbieta i Mirosław Wrotek
Para diecezjalna warszawska

ORDR II stopnia w Krościenku

Trzeba przejść samemu DROGĘ, aby prowadzić innych do ŹRÓDŁA

W sierpniu w Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK w Krościenku odbyły się rekolekcje dla małżeństw podejmujących posługę w Domowym Kościele. Były to trzy serie rekolekcji: sesja o pilotowaniu nowych kręgów oraz Oazy Rekolekcyjne Diakonii Rekolekcji I i II stopnia.

W ORDR II stopnia, które zorganizowała Centralna Diakonia Domowego Kościoła uczestniczyli małżeństwa przygotowujące się do prowadzenia rekolekcji DK – uczestnicy przyjechali z całej Polski, a jedno małżeństwo ze Słowacji. Był z nami moderator krajowy DK, **ks. Andrzej Wachowicz**, który na zakończenie każdej Eucharystii błogosławił dzieci, modląc się o rozpoznanie przez nie drogi życia. W czasie rekolekcji **dziękowaliśmy też Bogu za 25. rok posługi Eli Kozyry w Sekretariacie DK.**

W kolejnych dniach rekolekcji poznawaliśmy wizję drogi poszczególnych stopni rekolekcji formacyjnych Domowego Kościoła czyli Oaz Nowego Życia I, II i III stopnia dla rodzin oraz rekolekcji ewangelizacyjnych, ORAR-ów i sesji tematycznych. W ten sposób mogliśmy najpierw sami doświadczyć, przeżyć i zrozumieć cel rekolekcji, i powrócić do Źródła, aby nauczyć się pomagać potem uczestnikom rekolekcji w przechodzeniu drogi odnowy wewnętrznej.

Pierwszego dnia przeżywaliśmy treści Oazy Nowego Życia I stopnia, która przygotowuje uczestników do ewangelizacji własnych rodzin. Staje się to możliwe dzięki zatrzymaniu się nad JA i osobistym odnalezieniu się w planach Bożych, w doświadczeniu Bożej miłości i oddaniu swoich słabości i grzechów Chrystusowi, który od nich wybawia. Najważniejszym wydarzeniem tego dnia było **spotkanie z Jezusem Eucharystycznym i przyjęcie Go w Komunii Świętej jako osobistego Pana i Zbawiciela**, czego zewnętrznym znakiem było wypowiedziane przez każdego z nas słowo „Amen”. Jezus wkraczając w moje życie, w życie mojego współmałżonka i mojej rodziny przemienia je i uzdalnia do stawiania się Nowym Człowiekiem.

W drugim dniu rekolekcji pochylaliśmy się nad treściami Oazy Rodzin II stopnia, na której odkrywamy Boga, który działa i wzywa człowieka do działania w dialogu ze Sobą. Na OR II stopnia uczymy się rozpoznawać znaki sakramentalne, które mają swoje źródło w historii zbawienia i poznajemy piękno liturgii. Najważniejszym wydarzeniem tego dnia było **odnowienie łaski sakramentu chrztu świętego, który uzdalnia nas do bycia w świecie, ale nie ze świata**. Sakrament chrztu, podobnie jak Pascha Izraelitów zapowiadająca Paschę Jezusa, „przeprowadza nas ze śmierci do życia” (1 J 3,14). Dzień zakończyliśmy niezapomnianymi Nieszporami przy grobie ks. Franciszka Blachnickiego – kapłana wiary konsekwentnej, podczas których w niepowtarzalny sposób zaśpiewaliśmy Magnificat, przez pomyłkę płynnie przechodząc w... Benedictus. Tę modlitwę będziemy długo pamiętać...

Trzeciego dnia rekolekcji rozważaliśmy tajemnicę Kościoła, która w Oazie III stopnia dokonuje się na pięciu drogach mistagogii, czyli wprowadzania uczestników w rzeczywistość zbawczą Kościoła. Program oazy III stopnia ks. Franciszek Blachnicki przygotował w odpowiedzi na zaproszenie Jana Pawła II do zorganizowania oazy w Rzymie. Pierwsza taka oaza odbyła się w 1979 roku; w sierpniu tego roku poprzez Operację Rzym świętowaliśmy w Ruchu jej 30. rocznicę. Tego dnia odkrywaliśmy prawdę, że jesteśmy użyteczni w Kościele, gdy się modlimy i odpowiadamy „TAK” Jezusowi, gdy miłujemy.

Dla małżonków bardzo budujący był krótki dialog małżeński, który na Oazie III stopnia codziennie poprzedza rozmowę w małej grupie i **uczy budowania Kościoła najpierw w małżeństwie i rodzinie, a potem we wspólnotę**.

Czwartego dnia rekolekcji otrzymaliśmy lekcję służby od samego Mistrza. Stanął przed nami Chrystus Sługa, aby umyć nam nogi. Tego dnia omawialiśmy cel i program krótkich rekolekcji: rekolekcji ewangelizacyjnych, rekolekcji dla animatorów oraz sesji tematycznych. Poznaliśmy, czym charakteryzują się rekolekcje ewangelizacyjne, jak je organizować i prowadzić. Dowiedzieliśmy się, że na ORAR-y początkowo przyjeżdżają małżeństwa bez dzieci, dlatego

pierwotnie program i przebieg tych rekolekcji był intensywny. Uświadomiliśmy sobie, że **rekolekcje nie są szkoleniem - przekazem informacji, ale ich zasadniczą metodą jest przeżycie i wychowanie – potrzebny jest na to czas**, dlatego nie jest zasadne organizowanie ORAR-ów, krótszych niż 4 dni. Obecnie w większości rekolekcji uczestniczą małżeństwa z dziećmi, dlatego ważnym punktem programu rekolekcyjnego DK jest **czas dla rodziny**, przeznaczany na rodzinne wyprawy, podczas których przeżycia dzieci i rodziców stają się treścią ich rozmów, wzajemnego zbudowania, realizowania przez rodzinę w praktyce katechumenatu rodzinnego. Tego dnia mieliśmy dłuższy czas dla rodziny; jedni wykorzystali go na spływ Dunajcem, inni na kąpiel w ciepłych źródłach lub wyprawę w góry. Pełni wrażeń wróciliśmy na kolację, po której każde małżeństwo przez kwadrans stanęło na modlitwie w kaplicy w obecności Chrystusa Eucharystycznego.

W dniu rozesłania Słowo Boże postawiło nas wobec wyboru: **za Kim chcemy iść, czy potrafimy zaufać**

Jezusowi do końca w tym co mówię? Usłyszeliśmy Piotrowe wyznanie: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”. Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Adam Wodarczyk, który nas odwiedził tego dnia, zwrócił uwagę na fakt, że **na pierwszych stopniach formacji jest najwięcej uczestników; im dalej idziemy tym Słowa Jezusa stają się trudniejsze do przyjęcia i ludzie „wykruszają się”**. Zwracając się do dzieci Ksiądz Moderator potwierdził, że wybór sakramentu małżeństwa przez rodziców był najlepszy z możliwych, na potwierdzenie czego podczas Eucharystii w obecności dzieci i wspólnoty z radością odnowiliśmy przysięgę małżeńską.

Umocnieni w powołaniu i ubogaceni darem wspólnoty po Agapie rozjechaliliśmy się do domów, aby podzielić się z bliskimi dobrem, którego doświadczaliśmy podczas rekolekcji.

Elżbieta i Mirosław Wrotek
DK diecezja warszawska



Danusia i Andrzej Bartosikowie, para filialna krakowska

„Wy dajcie im jeść” Domowy Kościół na Ukrainie

Początki Domowego Kościoła na Ukrainie sięgają wizyty Sługi Bożego Jana Pawła II w Rzeszowie w czerwcu 1991 r., kiedy rodziny z Ukrainy nawiązały kontakt z Ireną i Zygmuntem Dec – ówczesną przymyską parą diecezjalną. Już w trzecim turnusie w Oazie Rodzin I stopnia w Iwoniczu uczestnikami były cztery rodziny z diecezji kamieniecko-podolskiej.

W styczniu 1992 r. na ORAR I stopnia do Krosna przybył autokar z 20 osobami. Prowadzącymi byli ks. Stanisław Czenczek i siostra Jadwiga Skudro. Kolejne rekolekcje odbyły się już na Ukrainie. W dniach 22-24 maja 1992 r. w Gwardiejsku pięć par wraz z siostrą Jadwigą oraz ks. Stanisławem Czenczkiem poprowadziło rekolekcje ewangelizacyjne z elementami duchowości małżeńskiej oraz przebiegu spotkań kręgu. Nie zabrakło też tematyki naturalnego planowania rodziny. Do końca 2000 r. przeprowadzono na Ukrainie ok. 50 różnego rodzaju sesji i rekolekcji, a parą odpowiedzialną za kontakty ze wspólnotą DK byli wspomniani już **Irena i Zygmunt Decowie**.

Widocznym owocem w rozwoju rodzinnej gałęzi ruchu na Ukrainie był wzrost ilościowy i formacyjny kręgów, dar trzeźwości małżeństw i całych rodzin oraz dotarcie do sąsiedniej diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Posługą kolejnej, odpowiedzialnej za kontakty z DK na Ukrainie pary – **Małgosi i Staszka Matras** przyniosła dynamiczny rozwój kręgów w tej diecezji, była inspiracją do współpracy pomiędzy tymi diecezjami oraz dalszą pomoc w przeżywaniu rekolekcji DK na terenie Polski, w tłumaczeniu podręczników i materiałów na język ukraiński oraz pierwsze kręgi w diecezji odesko-symferopolskiej.

28 lutego br. w czasie spotkania kręgu centralnego z parami diecezjalnymi DK i ich moderatorami na Ukrainie, do którego doszło w Częstochowie, mieliśmy okazję wysłuchać relacji naszych przyjaciół z ich ofiarnej pracy na rzecz poszukujących drogi ku świętości par małżeńskich.

Dzisiejszy stan wspólnoty Domowego Kościoła to ok. 90 kręgów w diecezji kamieniecko-podolskiej, pracujących w 10 rejonach, ok. 40 kręgów w diecezji kijowsko-żytomierskiej, 3 kręgi w diecezji odesko-symferopolskiej oraz 2 na terenie diecezji lwowskiej.

Nasz wyjazd do Gwardiejska na zaproszenie moderatora ruchu, **ks. Jarosława Gąsiorka** wiązał się z poświęceniem **Centrum Ruchu na Ukrainie** i był czasem dziękczynienia Bogu za dar Domowego Kościoła i całego Ruchu Światło Życie na tej ziemi.

Wyruszyliśmy w piątek 19 czerwca. Duchowe przewodnictwo pielgrzymki objął moderator krajowy DK, ks. Andrzej Wachowicz, a o bezpieczny przejazd na miejsce zadbał Basia i Kazik Cygan. Ponadto naszą ekipę uzupełniali Małgosia i Stasiu Matrasowie, Halina i Czesław Zaforemscy oraz - pod nieobecność Joli i Mirka Słobodów - Danuta i Andrzej Bartosikowie. Przychylna nam była zarówno aura jak i granice, gdyż w obydwie strony przebyliśmy bez kłopotów.

Do Gwardiejska (dawną nazwa: Felsztyn) dotarliśmy ok. 18.30. Pierwsze wrażenie było niesamowite, gdyż po ponad 17-letniej przerwie weszliśmy do pięknej świątyni Opatrzności Bożej i św. Wojciecha. Kościół, który jak przekazał nam ks. Jarosław ledwo ocalał przed wysadzeniem, przykuwał oko pięknymi malowidłami. Zamiast rusztowań i wybielonych wapnem ścian i świeżo zaadoptowanej dla potrzeb liturgii lewej nawy – zastaliśmy piękne i pełne wiernych wnętrza.

Prowadzącymi oazę modlitwy byli **członkowie centrum ruchu w Carlsbergu - ks. Jacek Herma oraz Basia i Ania z INMK**. Wśród zaproszonych gości poza nami nie zabrakło **ks. Adama Wodarczyka**, moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, wspólnoty z Centrum Ruchu z Krościenka n/Dunajcem oraz przymyskiego centrum Marianum.

Program oazy modlitwy oraz nasz pobyt obfitował w wiele pięknych wydarzeń i spotkań. Znamienne było to, iż dla wielu Gwardiejskie - od czasu wspomnianych pierwszych rekolekcji, kiedy proboszczem był pierwszy moderator kręgów, **ks. Wiktor Tkacz** - było niezmiennie centrum ruchu.

Każda z przybyłych grup, składających się z przedstawicieli 10 rejonów diecezji kamieniecko-podolskiej podzieliła się świadectwem wiary.

Inspiracją do medytacji i modlitwy była konferencja „Maryja wzór Nowego Człowieka”, którą wygłosił ks. Jacek. Poprzez fragmenty z Pisma Świętego oraz własne doświadczenie wiary – ukazał w sposób prosty i przystępny postać Maryi, zawsze wolnej i wiernej Panu.

Modlitwa różańcowa, obiad i spotkanie w domu pierwszej pary diecezjalnej – **Weroniki i Janka Andruszczyszyn** bardzo nas ubogaciły. Ich relacja, świadectwo życia, wspomnienie pierwszych trudnych lat rodzenia się ruchu oraz świadomość głodu wiary na tej ziemi, poruszyły nas do głębi. Opowieść o ich drogach w Kościele, ich pięknej rodzinie, o dzieciach, z których najstarsza trójka dziewcząt obrała drogę życia konsekrowanego, syn jest ministrem, a najmłodsza córka jest codzienną radością, barwna historia wyjazdu na kongres END do Fatimy w 1994 r., życzliwość i gościnność – tak najkrócej możemy opisać ten czas spotkania.

Kolejnym akcentem było spotkanie z **obecną parą diecezjalną - Ireną i Olikiem Paciora** oraz ks. Jarosławem. Dzielił się swoimi doświadczeniami oraz wsłuchiwalismy się w oczekiwania naszych przyjaciół z Domowego Kościoła na Ukrainie. Adoracja i namiot spotkania były dla nas przygotowaniem do wieczornej Eucharystii, w czasie której dokonany został **akt oddania Ruchu Światło-Życie na Ukrainie pod opiekę Niepokalanej Matki Kościoła**. Dla nas Eucharystia ta miała szczególne akcenty. W czasie procesji z darami przekazaliśmy dar kręgu centralnego dla diecezji kamieniecko-podolskiej – ikonę Świętej Rodziny, która po poświęceniu jej przez ks. bp. Leona Dubrawskiego została przekazana parze diecezjalnej Irenie i Olikiowi Paciora. Drugim momentem błogosławieństwo Księdza Biskupa, udzielone parom łącznikowym DK na Ukrainę: ustępującej – Gosi i Staszewi Matras oraz obejmującej posługę – Halince i Czesławowi Zaforskim. Ten pełen wydarzeń wieczór zakończył akt poświęcenia centrum ewangelizacji ruchu na Ukrainie, uroczysta wieczerza oraz modlitwa wieczorna o potrzebne dary Ducha Świętego. Biskup Leon ustanowił też. ks. Jarosława Gąsiorka moderatorem centrum.

Podczas niedzielnej Eucharystii zobaczyliśmy owoce dzieła ewangelizacji na

Ukrainie. W trakcie nabożeństwa Ksiądz Biskup udzielił sakramentu bierzmowania ok. 30 osobom w wieku od 15 do 80 lat. Poprzez bezpośredni kontakt, humor i otwartość starał się dotrzeć do każdego z bierzmowanych. Warto było zobaczyć i odkryć właśnie ten wymiar Kościoła XXI wieku. A należy wspomnieć, iż zarówno bp. Leon jak i bp. Jan Niemiec są członkami KWC.

Czym jest Ruch Światło-Życie, co oznacza droga Domowego Kościoła dla tutejszych rodzin? – wszystko to pokazali nasi przyjaciele poprzez wymowne dary – bochny chleba darowane naszym kapłanom: ks. Adamowi, ks. Jackowi, ks. Andrzejowi, ks. Piotrowi oraz Dorocie Seweryn i kończącym posługę Gosi i Stasiowi.

Trudno się było rozstać. Bo pomimo zmęczenia spotkanie, rozmowa oraz czas były tą rzeczywistością, która – jak powiedział Ksiądz Biskup – buduje mosty i więzi między naszymi narodami, Kościołami i wspólnotami. Dla nas najbardziej wymowne były jego słowa, że **kocha Domowy Kościół, bo na nim można budować wiele dobra**.

Takie też zadanie stawia sobie, na wzór centrum ewangelizacji w Carlsbergu, nowo erygowane centrum Ruchu Światło Życie w Gwardiejsku na Ukrainie.

A że problemów jest tak wiele, że brakuje bazy, kapłanów, że katolicy są obecnie diasporą liczącą ok. 2% ludności – tym się nikt nie martwi. Dla braci z Ukrainy ważne są nasza obecność, rozmowa, świadectwo i wierność dziełu o. Franciszka. Tak właśnie czyni się uczniów...

Za czas wspólnego pielgrzymowania i świętowania oraz dar tej naszej małej, jakże pięknej wspólnoty i duchowe przewodnictwo ks. Andrzeja Bogu niech będą dzięki!



Relacje z życia DK

Diecezja elbląska

Ziarno zostało rzucone...

Domowy Kościół w naszej diecezji inicjuje i angażuje się w różne przedsięwzięcia, jak np. ProChrist, spotkanie z Joshem Mc Dowellem, czy rekolekcje ewangelizacyjne. Przekłada się to na pracę parafii, z których pochodzimy. W jednej z nich – parafii św. Brata Alberta w Elblągu, mieszka wiele małżeństw z DK, lecz jak dotąd nie ma tam kręgu. Podjęliśmy starania, aby ten stan zmienić.

Tematyka rekolekcji adwentowych była poświęcona małżeństwu. Drugiego dnia rekolekcji, na każdej Mszy św. małżeństwo z DK dawało świadectwo o modlitwie małżeńskiej, o tym jak ona zmienia ich życie zaznaczając, że nie jest ona tylko zarezerwowana dla naszej wspólnoty. Przecież **każde sakramentalne małżeństwo jest Kościołem domowym, a modlitwa małżeńska jest przywilejem z którego może korzystać**. Rekolekcje zakończyły się uroczystym odnowieniem przysiężeń małżeńskich. Świątynia podczas każdej Mszy św. „pękała w szwach”! Kolejne rekolekcje – wielkopostne przebiegały pod hasłem „Otoczyć troską życie” i dotyczyły różnych aspektów życia małżeńskiego i rodzinnego. Do małżeństw z tej parafii zostało również skierowane zaproszenie na rekolekcje ewangelizacyjne, które odbyły się na początku maja. Żadne z tych działań nie doprowadziło do powstania kręgu w tej parafii, ale za to otworzyły drogę do współpracy z miejscową „Wspólnotą małżeństw”.

W wyniku spotkania naszych wspólnot, we współpracy z proboszczem ks. Mieczysławem Tyłutkim, zrodził się pomysł zorganizowania **Forum Parafialnego pod hasłem „Dlaczego rodzina”**. Wstępem do tego wydarzenia było spotkanie z Jackiem Pulikowskim, który w niedzielę 24 maja podczas wszystkich Mszy św. wprowadzał nas

w tematy związane z małżeństwem. Po południu odbyła się konferencja „Dobry mąż i ojciec – szczęśliwa żona i dzieci”, po niej był czas na zadawanie pytań.

Po prologu przyszedł czas na forum. Od poniedziałku do piątku na wieczornej Eucharystii kapłani koncentrowali się w homiliach na słowach przysięgi małżeńskiej: „Ślubuję Ci miłość...”, „Ślubuję Ci wierność...”, „Ślubuję Ci uczciwość...”, „Ślubuję, że Cię nie opuszczę aż do śmierci...”, „Tak mi dopomóż, Panie Boże”. Po każdej Mszy św. miało miejsce spotkanie z zaproszonym gościem. Konferencje wygłosili: Krystyna Holly z Gdańska – „Poznać swoje dziecko”, Grzegorz Wróbel z Ostródy – „Męskość i kobiecość dwa światy”, ks. Ryszard Rysztowski – „Jak nie zniszczyć swojej rodziny?”, Mieczysław Guziewicz – „Jak nie znudzić się swoim małżeństwem?”, Mariola i Piotr Wołochowiczowie – „Seks w małżeństwie – błogosławieństwo czy przekleństwo?”.

Po konferencji była możliwość zadawania pytań oraz rozmów w mniejszym gronie. Zatrzaszczyliśmy się również o to, aby zainteresowani tematyką spotkań mogli zakupić książki; w tym czasie otwarty był sklepik, codziennie bardzo oblegany. W ciągu tygodnia udało nam się zgromadzić specjalistów z różnych dziedzin: psychologa, autorów licznych publikacji o małżeństwie i rodzinie, księdza pracującego z osobami uzależnionymi, wychowawcę młodzieży. Epilogiem naszego Forum był festyn parafialny.

Forum zgromadziło wielu słuchaczy, frekwencja dopisywała przez cały tydzień. Uczestniczyło w nim dużo osób z Domowego Kościoła; niektórzy na następne spotkanie sami kogoś przyprowadzali. W czasie rozmów i spotkań często padało pytanie „**Dlaczego tak późno się o tym dowiadujemy?**”. Nie brakowało też refleksji, że **nie ma czasu na to, aby zacząć zmieniać swoje życie**. Ziarno zostało rzucone, co z tego wyrośnie – pokaże czas.

Renata i Bogdan Pietrowscy
Para diecezjalna elbląska

Archidiecezja katowicka

W rytmie roku liturgicznego

Jednym z charakterystycznych rysów pracy DK w naszej archidiecezji jest ścisły związek spotkań wspólnotowych z konkretnym okresem liturgicznym. Spotkania wielkopostne w rejonach prowadzone przez parę diecezjalną i - w miarę możliwości - moderatora diecezjalnego, ks. Teodora Suchon, poświęcone były problemom udoskonalenia pracy kręgów. Omawiano też aktualne bolączki, dzielono się sukcesami, wymieniano doświadczenia. Wspólnie cieszyliśmy się z powstawania nowych kręgów. Poczucie jedności pogłębia się przez wzajemną modlitwę i jej owoce. **Jeden z kręgów przez kilka miesięcy modlił się za wstawiennictwem ojca Blachnickiego o uzdrowienie młodej dziewczyny**, koleżanki chłopca, którego rodzice należeli do tego kręgu. **Obecnie jest ona zupełnie zdrowa (choć lekarze nie dawali jej żadnych szans)**, ale nie chce wracać nawet myślą do przeszłości i w jakikolwiek sposób wypowiadać się na temat swojego uzdrowienia.

Dużo uwagi poświęciliśmy też diecezjalnemu wielkanocnemu spotkaniu rodzin DK czyli tradycyjnemu...

...Emaus

Odbyło się ono już po raz osiemnasty, tym razem 26 kwietnia, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świętochłowicach-Piaśnikach. Wielkie brawa i odziękowania należą się gospodarzom za wspaniałą organizację imprezy, która była nie tylko okazją do wzajemnego świętowania przez naszą wspólnotę, ale też spełniała doskonale rolę propagowania idei DK wśród innych parafian.

Spotkanie rozpoczęło się od zawiązania wspólnoty i przedstawienia poszczególnych rejonów. Radosny był fakt, że Marek Wołk-Łaniewski - „połowa” pary rejonowej, w tym właśnie dniu obchodził swoje pięćdziesiąte urodziny, czyli bardzo uroczyste na Śląsku świętowanego „Abrahama”. Razem z nim dziękowaliśmy Bogu za półwiecze życia i prosiliśmy o taski na dalsze lata.

Następnie głos zabrał ks. Ryszard Nowak, który uzmysłowił nam, że **każde spotkanie wspólnoty jest darem Pana Boga i tak powinniśmy je przeżywać i odbierać**. Takie spotkanie otoczenie musi widzieć i słyszeć, musi czuć, że tam dzieje się coś naprawdę ważnego i radosnego. Tę tematykę kontynuował ks. Teodor Suchoń, który podkreślał, że rodzina musi odkryć swoją tożsamość, wyjść na zewnątrz, bronić prawdziwych wartości i umieć sprzeciwić się ich deprecjonowaniu. Do tego nieodzowny jest Duch Święty i dlatego nasze domy muszą stać się prawdziwymi wieczernikami.

Para filialna śląska, Ula i Bogdan Wieczorkowie, przekazali pozdrowienia od pary krajowej i odczytali zebranych słowa moderatora krajowego. Potem wysłuchaliśmy konferencji ks. Tomasza Jaklewicza, który przypomniał, że w historii zawsze nośnikami treści religijnych były rodzina i kultura. Tę ostatnią w dużej mierze udało się zniszczyć, rodzina jest narażona na ataki i wypaczanie. Co zatem pozostaje? Siła osobistego, cichego świadectwa składanego w każdym miejscu, gdzie Pan nas postawi. Konieczny jest do tego autentyzm wiary i zachowań. Ich ważnym elementem jest język, który musi być absolutnie wolny od jakichkolwiek sloganów.

Uroczystą Eucharystię celebrował abp Damian Zimoń, który w homilii poświęcił nam wiele ciepłych słów, zachęcając do wytrwałości i dalszej troski o rozwój duchowy małżonków i dzieci. Obecność Księdza Arcybiskupa była dla nas szczególnie cenna, ale i zobowiązująca do dalszych starań nad realizacją zobowiązań. Arcypasterz prosił też o intensywną modlitwę w intencji beatyfikacji ojca Franciszka Blachnickiego.

Spotkanie zakończyła agapa połączona z loterią fantową; dochód przeznaczony został - jak co roku - na dofinansowanie letnich rekolekcji.

Radosne rozpoznawanie Chrystusa Zmartwychwstałego w osobach towarzyszących nam w drodze to doświadczenie nie tylko uczniów Pańskich, ale - dzięki temu spotkaniu - również każdego, kto brał w nim udział.

Ewa Krakowczyk

Diecezja warszawsko-praska

Marsz dla życia i rodziny w Warszawie

Odbył się 31 maja. W drodze na marsz spotkała nas ulewa z gradem wielkości dużego grochu. Prosiłmy Ducha Świętego, by nam dopomógł, żebyśmy dotarli na miejsce.

Warunki atmosferyczne sprzyjały raczej sportom wodnym niż marszowi, ale mimo to **3500 uczestników przeszło ulicami Warszawy w atmosferze modlitwy i głoszenia haseł opierających wartości chrześcijańskie w rodzinie** (jestem ciekaw, jaka liczba została podana w komercyjnych stacjach telewizyjnych?).

Na transparentach, które nieśli uczestnicy marszu, można było przeczytać: „Stop aborcji”, „Jestem szczęśliwy - mama jest ze mną w domu”, „Stop dyskryminacji rodzin wielodzietnych”, „Cieszę się że żyję”, „Hej, lekarze bronić życia!”, „5 - nie zabijaj”, „Dom pełen skarbów”, „Sex edukacja to deprawacja”, „Polityku ratuj życie”, „Bronimy życia rodziny”, „Wybieram życie”, „Europa normalnych rodzin”, „Stop dewiacjom”, „Tylko rodzina daje życie”, „Słuchaj, jesteście cudem”, „Wspólnota rodzinna taka zwykła - nie inna”, „Żaden człowiek nie jest nielegalny”.

Zapraszamy na „odświeżony” serwis poświęcony ks. Franciszkowi Blachnickiemu. Nieco odmieniona została szata graficzna, jak również dodano wiele nowych pozycji. Celem blachnicki.oaza.pl jest promowanie wiedzy i dorobku życiowego, jakże wybitnego przedstawiciela polskiego kapłaństwa. Kolejna idea to zgromadzenie w jednym miejscu jak największej ilości informacji o ks. Blachnickim.

Serdecznie zachęcamy do współpracy zainteresowane osoby (dane kontaktowe na stronie) - czekamy na zdjęcia, świadectwa, informacje prasowe o ks. Blachnickim. Serwis cały czas jest uzupełniany o nowe informacje!

blachnicki.oaza.pl - zobacz koniecznie!!!

Kamil Gałuszka

Źródło: www.oaza.pl

Szliśmy ulicami modląc się i w myślach dziękując Bogu za to, że dotarliśmy i włączyliśmy się w marsz ludzi, dla których idee obrony życia i rodziny są cenne. Nawet trudne warunki nie odwoływały ich od wzięcia udziału w manifestacji świadectwa wiary - w to, że życie jest dobrem, wiary w świętość rodziny wolnej od dewiacji, którymi karmi się nas w mediach i przekazuje, że tak jest wszędzie na świecie - tylko u nas nie. **Broń nas, Panie Boże przed takimi prądami i odami, które łamią prawo do życia i normalności rodziny.**

Ze wzruszeniem oglądałem wśród uczestniczących malutkie dzieci, które w okryciach przeciwdeszczowych, kurczowo trzymając się rodziców, szły wśród nas i nie narzekały. W takich chwilach chce się chwalić Pana za jego dary, którymi nas obdarza na co dzień - dary, którymi są dzieci i kochające małżeństwo kobiety i mężczyzny.

Z powodu deszczu i zalania sprzętu koncert zaplanowany na zakończenie marszu został odwołany. Mimo to nie było nam smutno. Spotkaliśmy znajomych, a nasz syn Michał porozmawiał chwilę z Wojtkiem Cejrowskim, którego poglądy bardzo cenimy.

Ula i Jarek Ślubowsky,
DK Otłock

blachnicki.oaza.pl w nowej odsłonie



W maju 2008 roku krąg centralny DK napisał „List do małżeństw i kapłanów odpowiedzialnych za Domowy Kościół”, w którym zwrócił naszą uwagę na znaczenie i cel miesięcznego spotkania kręgu oraz nieprawidłowości w kształtowaniu jego poszczególnych części. List poruszył jeden z podstawowych tematów naszej formacji opisany w punkcie 16 „Zasad DK”, temat dla każdego kręgu DK oczywisty i prosty. Niektórzy nawet byli zdziwieni, że pary diecezjalne w imieniu kręgu centralnego proszą o pochylenie się nad tym tematem i o skonfrontowanie praktyki kręgu macierzystego z danym nam jako dar wzorcem – danym, ale i zadaniem do realizacji.

Jak przyjęliśmy wskazania Listu Kręgu Centralnego do odpowiedzialnych za Domowy Kościół nt. przebiegu spotkania w kręgu?

Rozmawialiśmy na temat listu z parami diecezjalnymi filii warszawskiej, które przyjęły go z wdzięcznością. Okazało się, że tematy pozornie proste i oczywiste nie są takimi w praktyce. Teoretycznie animatorzy wiedzą jak być powinno, ale **pokusa do wprowadzania zmian jest wielka** i niektórzy nie potrafili się jej oprzeć. Modyfikacje powodują, że po drodze kręgi gubią zrozumienie celu i znaczenia spotkania w kręgu. Na ORAR II st. widzieliśmy zaskoczenie niektórych animatorów prawdą, że **formacja dokonuje się na co dzień w rodzinie**, a spotkanie w kręgu służy podsumowaniu tego życia, podzieleniu się nim, umocnieniu wiary, nadaniu właściwego kierunku wysiłkom małżonków. Nasi rozmówcy – pary diecezjalne – podkreślali, że bardzo istotne dla przebiegu kręgu jest przygotowanie się małżonków do każdego spotkania poprzez wybranie tematów do dzielenia się życiem oraz przez dłuższy czas wdrażania w życie tematu studyjnego, który mamy omówić na spotkaniu, aby nie był on teorią, ale praktyką dnia codziennego.

Mówiono nam, że **list zwrócił uwagę na nieprawidłowości w kształtowaniu poszczególnych części przebiegu spotkania w kręgu i zachęcił do powrotu do źródeł**. List potwierdził jako właściwe wysiłki wielu par diecezjalnych, które przypominają parom rejonowym i łącznikowym o udziale w spotkaniach kręgów jeden raz w roku – spotkania osób nie zastąpi najlepiej napisany mail czy list. **List pomógł uporządkować animatorom kwestię przebiegu spotkania w kręgu** szczególnie w zakresie nieprzekładania dzielenia się życiem na koniec spotkania. Naturalną konsekwencją takiej praktyki staje się przedłużanie spotkań i zamiast dzielenia się życiem snujemy „opowieści o życiu”.

List zainspirował nas do sięgnięcia do konspektu „Spotkanie w kręgu” i przypomnienia sobie jak ważne jest dla kręgu czerwcowe spotkanie podsumowujące. **Gdy nie stawiamy sobie celów, a potem nie sprawdzamy czy i jak je zrealizowaliśmy, żyjemy w złudnym przeświadczeniu o licznych sukcesach duchowych.** Spotkanie podsumowujące, o którym przypomnieliśmy w naszej diecezji na spotkaniu animatorów, pomaga nam stanąć w prawdzie wobec podejmowanych wysiłków i stwierdzić, czy są owocne. Wzrost naszej miłości do Boga i bliźnich mogliśmy na koniec roku formacyjnego 2008/2009 zobaczyć na kilku płaszczyznach, odpowiadając wspólnie w kręgu na następujące pytania:

- Jak przygotowywaliśmy się do spotkań kręgu?
- Jaka była nasza modlitwa podczas spotkań miesięcznych?

- Czy szczerze dzieliliśmy się naszymi osiągnięciami, trudnościami, porażkami w dziedzinie zobowiązań i czy pomagaliśmy sobie w małżeństwie w wypełnianiu zobowiązań?

- Czy dzielenie życiem było przygotowane w poszczególnych małżeństwach i od niego rozpoczynaliśmy spotkanie?

- Czy przygotowywaliśmy się do tematu formacyjnego w ciągu miesiąca poprzez codzienną modlitwę osobistą, małżeńską, rodzinną i czytanie Słowa Bożego? Czy omawiany temat wpływał na nasze życie?

- Czy czytaliśmy materiały przygotowane przez Ruch, np. list kręgu centralnego nt. przebiegu spotkania w kręgu? Czy czytaliśmy Listy DK? Czy braliśmy udział w rekolekcjach odbywających się w ciągu roku? Jak wyglądała nasza pomoc w diakoniach Ruchu i w

parafii? Jakie dawaliśmy świadectwo wobec tych, z którymi się spotykamy (w pracy, w sąsiedztwie)?

Naszą wielką radością był fakt, że nie tylko niektóre kręgi, ale i pary rejonowe zorganizowały spotkania podsumowujące z animatorami, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, jak pełniliśmy Bożą wolę w minionym roku formacyjnym.

Ela i Mirek Wrotek
Para diecezjalna warszawska

Przypominanie i porządkowanie zawsze jest potrzebne, bo sprawy oczywiste w praktyce już takimi nie są. List uwrażliwił nas na to, że przebieg spotkania jest ważny, że jest to dobre dla kręgu i nie należy przedstawiać kolejności poszczególnych części spotkania.

Gertruda i Edward Ciesnowscy
Para diecezjalna białostocka

List był potrzebny, bo często małżonkowie myślą, że to tylko pary diecezjalne coś od nich chcą. List dał nam argument, że **to nie para diecezjalna, ale przynależność do Domowego Kościoła nakłada na małżonków wymagania**.

Barbara i Ireneusz Siemkowie
Para diecezjalna drohiczyńska

List był potrzebny szczególnie starszym kręgom, którym trzeba przypominać jak było na początku. Nowe kręgi, które były pilotowane wg nowych materiałów, wdrożyły przebieg spotkania w kręgu wg konspektu i trzymają się tego.

Grażyna i Marian Szejda
Para diecezjalna elcka

List pomógł niektórym kręgom skorygować praktykę przenoszenia „części herbatkowej” na koniec spotkania, aby potem móc dłużej posiedzieć. **Małżeństwa utwierdziły się w przekonaniu, że nie do nich należy wprowadzanie zmian.** Animatorzy chcą modyfikować przebieg spotkania w dobrej wierze, ale **bez widzenia celu zmiany stają się „sztuką dla sztuki” i nie służą wzrostowi duchowemu kręgu**. Naszą odpowiedzialnością jest przestrzeganie „Zasad DK”, aby życie kręgów było autentyczne, oryginalne – **charyzmat jest nam dany i zadany i zachowywany przynosi spodziewane owoce**.

Alicja i Leszek Terlikowie
Para diecezjalna łomżyńska

W naszej diecezji list był omawiany na pierwszym spotkaniu kręgu diecezjalnego jesienią 2008 roku, a następnie na kręgach rejonowych i w poszczególnym kręgach. W założeniach miał trafić do każdego małżeństwa. O liście przypominaliśmy parom rejonowym na każdym kręgu diecezjalnym, a podczas ostatniego, majowego spotkania kręgu diecezjalnego poprosiliśmy pary rejonowe o przeprowadzenie rozeznania czy kręgi wprowadziły w życie wskazania zawarte w liście.

W większości kręgów nastąpiła znaczna poprawa przebiegu co miesięcznych spotkań. W kręgach, gdzie stwierdzono poważne nieprawidłowości, powrót do źródeł jest trudniejszy i już teraz widzimy, że trwać będzie dłużej.

List zmobilizował nas do odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka, co w praktyce oznacza, iż musimy się nawzajem pilnować i dyscyplinować. I nie tylko w tym roku, ale zawsze.

W naszej diecezji pary rejonowe rzeczywiście uczestniczą w spotkaniach w kręgach. W przypadku jednego kręgu stwierdzono, że miesięczne spotkania mają bardzo mało wspólnego z „Zasadami DK”. Oprócz zaniedbań w przebiegu kręgu, brak jest realizacji zobowiązań, brak jest po prostu formacji. W pozostałych kręgach nieprawidłowości dotyczyły niewłaściwego postrzegania pierwszej części kręgu, tj. dzielenia się życiem, które było traktowane jako „mniej ważne” spotkanie „herbatowe”, jako **dzielenie się życiem kraju**, a nie swoim oraz zachowania 3-godzinnego czasu przeznaczonego na krąg.

List był bardzo potrzebny, gdyż zmobilizował nas do pracy nad tym, co stanowi podstawę naszej formacji. Jednocześnie **dla par odpowiedzialnych stanowi punkt odniesienia w rozmowach z osobami, które wiele spraw postrzegają „po swojemu”**.

Marzena i Mirosław Sikora
Para diecezjalna łowicka

W archidiecezji łódzkiej sprawa ubiegłorocznego listu kręgu centralnego, dotyczącego spotkania miesięcznego kręgu była potraktowana bardzo poważnie. List został wydrukowany już we wrześniowym numerze Biuletynu Informacyjnego Domowego Kościoła, który otrzymują wszyscy członkowie DK w diecezji. Na pierwszym kręgu diecezjalnym przekazaliśmy list każdej parze rejonowej, informując o ważności tego

dokumentu. Odwiedzając rejon, nawiązywaliśmy do listu, informując o obowiązku poświęcenia w tym roku formacyjnym jednego spotkania kręgu, na temat prawidłowego przeprowadzania kręgu miesięcznego. Jako para diecezjalna byliśmy zapraszani na spotkania kręgów rejonowych poświęcone omówieniu tematu listu. W rejonie Tomaszów Mazowiecki odbyło się spotkanie wspólnoty DK z Anną i Jackiem Nowakami, była parą krajową, poświęcone miesięcznemu spotkaniu kręgu. Mamy takie poczucie, że informacja powinna dotrzeć do każdego uczestnika, ale znając życie, pewnie tak nie jest. Sprawa więc będzie nadal aktualna i stawiana jako ważna do realizowania.

Z informacji uzyskanych od kilku par rejonowych wiemy, że nastąpiła poprawa jakości spotkań kręgów w diecezji. **Szczególny akcent położony jest na ograniczenie czasu do trzech godzin, bo to było w większości kręgów nieprzestrzegane.** W związku z tym mamy nadzieję, że poszczególne części spotkania też są zbliżone do wzorcowych.

Pary rejonowe i łącznikowe uczestniczą w spotkaniach kręgów. Z ich spostrzeżeń wynika, że w większości kręgi prowadzone są prawidłowo, ale niestety są i takie, gdzie mimo wskazania na nieprawidłowości, nie od razu następuje poprawa. Dotyczy to szczególnie obecności dzieci na spotkaniu kręgu.

List był bardzo potrzebny, bo musimy ciągle wracać do źródeł, by zachować charyzmat i wierność Ruchu Światło-Życie, w którym wzrastamy i żyjemy.

Grażyna i Krzysztof Misiakowie
Para diecezjalna łódzka

Jako para diecezjalna przyjęliśmy list kręgu centralnego jako znak i potrzebę czasu, jako zadanie, które trzeba zrealizować, aby zachować wierność charyzmatowi i realizować właściwą formację duchową powierzonych nam małżeństw. List przekazaliśmy parom rejonowym i omówiliśmy na spotkaniu kręgu diecezjalnego z prośbą, aby dotarł on do każdej pary animatorskiej. Przypominając parom rejonowym o obowiązku uczestniczenia w spotkaniach kręgu w powierzonych rejonach uczulaliśmy, aby w miarę potrzeby omawiać założenia listu – szczególnie wówczas, gdy występują jakieś nieprawidłowości.

W jednym z rejonów naszej diecezji odbył się w listopadzie dzień skupienia dla animatorów, który w bardzo czytelny i trafiający do serc i umysłów

uczestników poprowadziła pelplińska para filialna Beata i Tomek Strużanowscy. To spotkanie oraz nasze liczne rozmowy z parami rejonowymi i animatorskimi skłoniły nas do kilku refleksji nad:

złym wykorzystaniem czasu dzielenia się życiem i przenoszeniem jego elementów na dzielenie się zobowiązaniami;

zbyt powierzchownym omawianiem zobowiązań na zasadzie „były - nie były”, bez refleksji, jak one wpływają na wzrost duchowości małżeńskiej;

złymi nawykami w prowadzeniu spotkania w kręgu, które trudno usunąć przez następną parę animatorską;

niezapoznawaniem się małżeństw przed spotkaniem z jego tematem;

brakiem wsparcia pary animatorskiej przez kapłana w przypadkach, gdy spotkanie zaczyna odbiegać od prawidłowego toku.

Spotkanie w kręgu daje najlepsze owoce małżeństwom wtedy, gdy jego przebieg jest zgodny z „Zasadami DK”. Aby tak było, potrzebna jest stała formacja par animatorskich, tzn. uczestnictwo w ORAR II st. Warto w tym celu zorganizować spotkanie kręgu rejonowego lub dnia skupienia dla animatorów, aby w orę reagować na nieprawidłowości i dzielić się doświadczeniami.

Jako para diecezjalna zwracamy szczególną uwagę na posługę par animatorskich i dlatego co roku organizujemy ORAR II st. W tym roku w Sikorzu uczestnicy otrzymali nowe wydanie broszury - „Spotkanie w kręgu”, zaś jedna z konferencji była poświęcona przebiegowi spotkania w kręgu.

Przez 14 lat naszej obecności w Domowym Kościele, dzięki Bożej łasce (bo tak to wyraźnie czujemy) nie opuściliśmy żadnego spotkania naszego kręgu i zawsze czuliśmy się współodpowiedzialni za jego przebieg. Ten dzień, na który czekamy z niecierpliwością, jest dla nas jakby dniem świątecznym i widzimy wiele owoców tych spotkań w naszym codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym. Spotykamy się przecież we wspólnocie w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Renata i Dariusz Borkowscy
Para diecezjalna płocka

W diecezji warszawsko-praskiej list był rozpo-

nej, jak i elektronicznej. Odpowiem jest bardzo zróżnicowany, brakuje nam dokładnych danych, ile kręgów poświęciło treści listu całe spotkanie, a w ilu przypadkach temat był potraktowany marginalnie z komentarzem, że „u nas jest wszystko dobrze”. Otrzymaliśmy informacje zwrotne z sześciu rejonów (na osiem w diecezji). Zasygnalizowano nam nieprawidłowości dotyczące pierwszej części spotkania:

- bardzo często odbywa się w podgrupach, zanim spotkanie się rozpocznie;

- jest zdominowana przez osoby śmielsze i narzucające swoją tematykę innym;

- **pomijają duchową sferę życia - tematy poruszane w tej części dotyczą polityki lub sensacji;**

- często przeradza się w dyskusję i jest uzupełniania komentarzami;

- **nie działa wspólnototwórczo;**

Do tego dokłada się **brak punktualności** uczestników i często przedłużający się czas trwania tej części spotkania. **Powtarzają się także uwagi związane z dzieleniem się zobowiązaniami: często odbywa się to krótko, pobieżnie i wybiórczo.** Inne problemy to: brak obecności księdza lub jego małe zaangażowanie

w pracę kręgu, brak systematyczności comiesięcznego spotkania i mały zapal do pracy w kręgu oraz zaangażowania się w diakonie.

Podsumowując realizację wskazań listu możemy stwierdzić, że:

- kręgi rejonowe podjęły temat przebiegu spotkania miesięcznego;

- jest już tradycją, że na początku roku pracy (w październiku) organizujemy ORAR II stopnia, aby podejmując posługę pary animatorskiej mogli sobie uzupełnić lub przypomnieć wiedzę o swojej roli i zadaniach. Pary rejonowe odwiedzają swoje kręgi, jednak zasada aby dotrzeć do każdego kręgu przynajmniej raz w roku nie jest wszędzie zachowana.

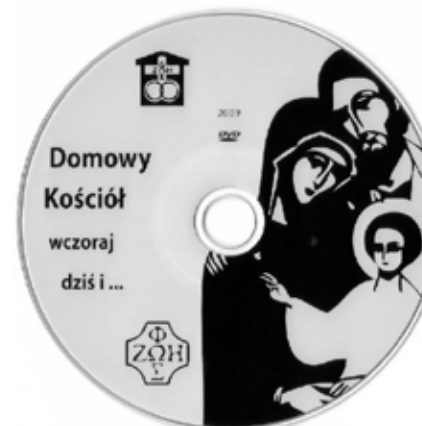
W niektórych kręgach omówienie tematu listu było bardzo odkrywcze i budujące. Na pewno została podkreślona rola pary animatorskiej jako odpowiedzialnych za przebieg spotkania kręgu. Ważną rolą listu jest zwrócenie uwagi na „Zasady Domowego Kościoła” jako podstawowe źródło informacji o zadaniach i formach pracy ruchu.

Gabrysia i Ryszard Królewscy
Para diecezjalna warszawsko-praska

Nowy film o DK „Zaproszenie – Domowy Kościół wczoraj, dziś i...”

Zawartość płyty DVD z 20-minutowym filmem doskonale odpowiada tytułowi – krótkie, dynamicznie zaprezentowane informacje na temat Domowego Kościoła oraz wypowiedzi – świadectwa osób zaangażowanych w to dzieło, na tle scen z życia na rekolekcjach oraz obrazów z Krościenka i okolic, mogą być doskonałą zachętą dla wszystkich, których chcielibyśmy zaprosić do udziału w rekolekcjach czy do włączenia się do kręgu DK. **Jest to kolejne, po folderze oraz albumie jubileuszowym, narzędzie, którym członkowie DK mogą się posługiwać idąc i czyniąc uczniów ze wszystkich narodów. Płyta może być również doskonałym prezentem, zwłaszcza na zakończenie wakacyjnych, i nie tylko, rekolekcji.**

Płyty dostępne są w Sekretariacie DK w Krościenku (Tel. 0182623942, jagiellonska@oaza.pl). Prosimy o zamówienia zebrane dla całej diecezji.



W zeszłym roku na rekolekcje do Krościenka przyjechali **Gabriela i Krzysztof Gilewiczowie z diecezji gdańskiej.** Przywieźli ze sobą pomysł nakręcenia filmu na temat DK, który pomógłby zachęcić małżeństwa do włączenia się w to dzieło. Oprócz pomysłu przywieźli również profesjonalny sprzęt oraz dużo zapala. Dzięki temu powstało „Zaproszenie – Domowy Kościół wczoraj, dziś i...”.

XXI wiek stawia nam wszystkim wyzwanie poznawania i korzystania ze świata wirtualnego. Dla jednych jest to wygoda, dla innych problem – jednak czy chcemy, czy nie – świat wirtualny jest „wszechobecny” i warto wykorzystywać go dla celów ewangelizacji „wszystkich narodów” i ludzi, którzy żyją obok nas. Internet można wykorzystywać dla celów informacyjnych i komunikacyjnych. Na tegorocznej oazie w ramach pogodnego wieczoru połączyliśmy się przez Skype z oazą w Calsbergu i dzieliśmy się przeżyciami rekolekcyjnymi. Niektórzy z nas mogli uczestniczyć w rekolekcjach, gdy drogą mailową dowiedzieli się, że gdzieś na rekolekcjach zwolniło się miejsce i można z niego skorzystać.

Nasze strony niosą życie

Przegląd diecezjalnych stron internetowych DK

Coraz więcej diecezji uruchamia strony internetowe, poprzez które informuje członków Ruchu o życiu wspólnot, parafii i rejonów. W sierpniu 2009 r. na 41 diecezji w Polsce – 30 diecezji (73%) miało uruchomione swoje serwisy w internecie, w tym w 12 diecezjach (40%) jest to serwis Ruchu Światło-Życie, który udostępnia podstrony Domowemu Kościołowi – **wspaniałe świadectwo jedności**. W pozostałych 18 diecezjach (60%) Domowy Kościół prowadzi autonomicznie swoje strony internetowe, które wykorzystuje do podawania podstawowych informacji jak: aktualności, podział na rejon, kalendarz pracy, informacje o rekolekcjach i kontakt z odpowiedzialnymi. Kilkanaście diecezji stara się zaciekawić i zaprosić do współtworzenia strony internetowej swoich członków, rozszerzając serwis o galerię zdjęć, świadectwa i ciekawą lekturę. Za treści, które pojawiają się na diecezjalnych stronach internetowych Domowego Kościoła odpowiada para diecezjalna. Często pary odpowiedzialne wykorzystują medium, jakim jest strona internetowa, do skierowania słowa do małżonków, do przypomnienia o ważnym spotkaniu, zaproszenia do podejmowanej inicjatywy. Jedne strony żyją z dnia na dzień, czy z tygodnia na tydzień, inne ożywają rzadziej, ale wtedy ich udział w życiu diecezji jest znikomy, bo skąd wiadomo, kiedy pojawi się aktualna informacja? **Zagłądanie na stronę, która najczęściej wygląda tak samo jest zniechęcające.**

Pewne inicjatywy potrzebują autonomicznych stron, dzięki którym możemy wszyscy włączyć się w przygotowywane przedsięwzięcie. Takim wydarzeniem była tegoroczna pielgrzymka ruchów i stowarzyszeń do Warszawy, która poprzez serwis www.pielgrzymka.oaza.pl umożliwiła nam przygotowanie

się do uczestnictwa w tym wielkim spotkaniu i czuwaniu modlitewnym.

Wielkim darem dla nas są strony ogólnopolskie: serwis www.oaza.pl oraz www.dk.oaza.pl, które zbierają i zamieszczają informacje z życia Ruchu w skali całej Polski i szerzej – świata, bo Ruch rozprzestrzenił się w Europie i dociera na inne kontynenty. Najczęściej wykorzystywany w ostatnim czasie był serwis Rekolekcje na centralnej stronie Domowego Kościoła, w którym wszystkie diecezje zamieszczają zaproszenia na organizowane przez siebie rekolekcje. Poprzez tę stronę mamy dostęp do informacji o rekolekcjach, które się odbędą i dzięki temu serwisowi można znaleźć dla swojej rodziny wolne miejsce na rekolekcjach. **Strona centralna DK dostarcza wielu informacji o historii, formacji, diakonii Domowego Kościoła oraz kontaktuje z odpowiedzialnymi w poszczególnych diecezjach poprzez linki do stron diecezjalnych oraz adresy mailowe do par diecezjalnych.**

Zachęcamy małżonków z Domowego Kościoła do korzystania z serwisów centralnych i diecezjalnych. Wielu młodych ludzi codziennie surfuje po Internecie po serwisach światowych, których celem jest dostarczanie sensacji, natomiast nasze strony niosą życie, informują o tym co ważne w perspektywie wieczności, zapraszają do refleksji i do uczestnictwa we wspólnocie, gdzie możemy spotkać Dawcę Życia.

Projekt strony internetowej **diecezji częstochowskiej** jest czytelny i ma dogodny dostęp do rejonów poprzez górne menu, a do pozostałych informacji poprzez menu z lewej strony. Nawigacja na tej stronie jest łatwa i wygodna.

Interesująca jest strona **diecezji toruńskiej** – wita nas na zielono-żółto, znak roku jest wkomponowany

w nagłówek i towarzyszy nam przez cały czas odwiedzania tej strony. Obszernie opisane są na stronie zagadnienia związane z formacją oraz Domowym Kościołem diecezji toruńskiej, dostępne są dokumenty, które stanowią o naszej tożsamości. Ze strony można pobrać biuletyn i inne ważne dokumenty oraz dowiedzieć się o audycjach dla małżonków i rodziców w Radio Maryja. Z pewnością odwiedzenie tej strony usatysfakcjonuje tych, którzy lubią dużo czytać i więcej wiedzieć.

Strona **diecezji koszalińskiej** ma wygodny do nawigacji projekt strony: menu górne i pasek pod nagłówkiem (ładna kolorystyka) na artykuły ostatnio dodane, kalendarz wydarzeń, Zasady DK oraz czytanie na każdy dzień. Ekran na stronie głównej jest podzielony na trzy obszary: menu główne z lewej strony ekranu, środkowa część na treść właściwą oraz pasek z prawej strony na ankietę, gości oraz „warto zajrzeć”. Po opuszczeniu strony głównej znika pasek z prawej strony, powiększając pole na treść. Aktualności są prezentowane w formie wierszy zlinkowanych ze szczegółowymi opisami wydarzeń na kolejnych stronach. Dzięki temu strona jest przejrzysta i łatwo dotrzeć do interesujących nas informacji.

Strona **archidiecezji krakowskiej** jest komunikatywna – na stronie głównej jesteśmy zaproszeni do udziału w aktualnych wydarzeniach, a dalej poprzez menu z lewej strony możemy dotrzeć do kalendarium, informacji o DK, struktury, świadectw i konferencji. Pomysłowy jest układ archiwum z prezentacją znaków poszczególnych lat formacyjnych, poprzez które trafiamy do kalendarzów i klikając na poszczególne wydarzenia docieramy do opisu wydarzeń, które miały miejsce i do zdjęć.

Na stronach niektórych diecezji można znaleźć hasło „Forum”, które służy użytkownikom strony do zadawania pytań i uzyskiwania na nie odpowiedzi oraz do komunikowania prywatnych ogłoszeń.

Warto zajrzeć na następujące strony, aby przeczytać lub wydrukować ciekawe artykuły:

Diecezja kielecka – w menu z lewej strony znajdziemy hasło:

Formacja – na samym dole strony Formacja lub w artykule Formacja w Domowym Kościele Ruchu Światło-Życie znajdziemy artykuły: 1) Cele i etapy formacji w DK, 2) Elementy formacji, 3) Uczeń Chrystusa

– dojrzały chrześcijanin, 4) Animator – uczeń Jezusa, 5) Obowiązki animatorów w formie rachunku sumienia;

Archidiecezja krakowska – w menu z lewej strony znajdziemy hasła:

- **Konferencje** – zbiór ciekawych konferencji, między innymi „Ruch duchowości małżeńskiej” – fragmenty z sesji nt. duchowości małżeńskiej, jaką przeprowadzili dla naszych małżeństw Maria i Ludwik d'Amonville, ówczesna para odpowiedzialna za ruch END, goszcząca na pierwszej oazie rzymskiej zorganizowanej w 1979 roku;

- **O Domowym Kościele** – zbiór informacji o DK między innymi konferencja wygłoszona przez Ks. Marianą Kaszkowskiego pt. „Charyzmat ŚWIATŁO-ŻYCIE w nurcie duchowości małżeńskiej”;

Archidiecezja lubelska – w menu Domowego Kościoła po lewej stronie (drugie menu pod menu głównym) znajdziemy hasło:

Pomoce formacyjne – a wśród nich 1) **Zobowiązania** – prezentacja i teksty o darach dla małżeństw, 2) **Kąć modlitwy** – propozycje modlitw, które można wykorzystać na każdy dzień, 3) **Rytuały rodzinne** – pomoce, by głębiej przeżywać święta roku liturgicznego, 4) **Formacja w DK** – etapy drogi formacyjnej DK w Ruchu Światło-Życie;

Rytuały rodzinne zawierają informacje dotyczące Adwentu, zachęcamy autorów do kontynuacji tego artykułu w zakresie pozostałych okresów liturgicznych;

Archidiecezja poznańska – w górnym menu Domowego Kościoła znajdziemy hasło:

Rachunek sumienia i po rozwinięciu artykuł pt. „Rachunek sumienia uczestnika Domowego Kościoła”, zawierający propozycję rachunku sumienia w następujących obszarach: 1) Postawa wobec Boga, 2) Przynależność do Domowego Kościoła, 3) Realizacja zobowiązań, 4) Uczestnictwo w spotkaniach kręgu, 5) Relacja do współmałżonka, 5) Moja postawa wobec bliźnich, 7) Rozwój duchowy;

Polecamy każdemu zrobienie rachunku sumienia chociaż jeden raz w życiu według tej propozycji.

Diecezja toruńska – w menu z lewej strony znajdziemy hasło:

O Domowym Kościele – zbiór ciekawych opracowań na temat historii DK, między innymi wypowiedź Siostry Jadwigi Skudro nt. „Ruch Domowy Kościół w myśli Ojca Blachnickiego”.

Archidiecezja wrocławska – w górnym menu znajdziemy hasło:

Multipleks, które po rozwinięciu zawiera kolejne hasła: Prezentacje multimedialne poszczególnych diakonii, Filmy, Pliki audio, Znalezione w sieci – trzeba to koniecznie zobaczyć.

Nawiązując do faktu rozprzestrzeniania się Ruchu poza granice Polski, z radością przyjęliśmy informację o stronie internetowej Domowego Kościoła w Austrii, którą można znaleźć pod adresem: www.domowykościol.at

Na koniec zapraszamy na stronę archidiecezji warszawskiej do działu „Warto przeczytać”, który znajdziemy w menu głównym po lewej stronie. Znajdują

się w nim opisy ciekawych publikacji oazowych, które wzbogaciły nas duchowo w zakresie duchowości małżeńskiej („Świętość dwojga”), w zakresie wychowania dzieci („Ośiem sposobów skutecznego wychowania”) z uwzględnieniem roli Ducha Świętego w procesie wychowywania oraz w zakresie zarządzania pieniędzmi zgodnie ze wskazaniami Biblii („Twoje pieniądze się liczą”).

Życzymy ciekawych odkryć podczas surfowania po stronach internetowych Domowego Kościoła!

Ela i Mirek Wrotek
Para diecezjalna warszawska

Ludzie

listy piszą

Rezygnacja z palenia papierosów – dar czy obowiązek?

Szczęść Boże!

Chciałbym skomentować jedno zdanie z Listu nr 112, str. 16, część „Działac”. Czytamy tam: „Czy potrafię złożyć dla bliźnich ofiarę abstynencji od alkoholu, tytoniu, wszystkich innych zniewoleń?”. Nie można złożyć ofiary dla bliźnich z czegoś złego - z grzechu, a czymś takim jest zażywanie tytoniu, jak również każde zniewolenie. Odsyłam do materiałów KWC.

Pozdrawiam
Krzysztof Ławniczak, DK Poznań

Dziękujemy wnikliwemu, znanemu nam osobie sympatycznemu Czytelnikowi, za zwrócenie uwagi na niestosowność zacytowanego przez niego fragmentu tekstu. Rzeczywiście, ofiara (dar) powinna być czymś pozytywnym, wartościowym, a palenie tytoniu generalnie nie jest pozytywne, nie mówiąc już o różnorodnych zniewoleniach, które z gruntu są złem.

Niemniej jednak, problematyka nikotynizmu i innych zniewoleń jest ważnym elementem całokształtu diakonijnej działalności KWC. Zagadnienie palenia papierosów występuje już m. in. w materiale „Krucjata Wyzwolenia Człowieka – informacje”, wydanym w połowie lat 80. ubiegłego stulecia. Niektóre osoby składając deklarację KWC przyrzekają także abstynencję od tytoniu. Wyzwalanie się z niekorzystnych przyzwyczajeń, zwłaszcza ze zniewoleń, wymaga wiele wysiłku, a niejednokrotnie przysparza negatywnych odczuć, określanych nawet jako cierpienia (objawy abstynencyjne trwają czasem latami).

A swoją drogą – ciekawe, czy teologia moralna jednoznacznie traktuje palenie papierosów (niezależnie od ilości, częstotliwości, miejsca, wieku, stanu zdrowia, stopnia przyzwyczajenia czy uzależnienia) jako grzech.

Pozdrawiamy wszystkich korzystających z konseptów w roku formacyjnym 2007/2008!

Gabrysia i Jacek Andruszkiewiczowie

ŚWIADECTWA

Świadectwa z pielgrzymki do Warszawy

Mieliśmy łaskę tam być...

Kazimierz Opiłowski, DK diecezja toruńska
Z dziesięciu uzdrowionych tylko jeden powrócił...

W pielgrzymce RŚ-Ż do Warszawy chciałem uczestniczyć, gdy tylko się o niej dowiedziałem, by osobiście podziękować Bogu i Janowi Pawłowi II za tę pierwszą pielgrzymkę do Ojczyzny. W 1979 roku nie byłem na spotkaniu z Ojcem Świętym. Co prawda, miałem wtedy sesję egzaminacyjną, ale to nie usprawiedliwia braku odwagi i chęci. W tym roku, na obchody 30. rocznicy tej pierwszej pielgrzymki, pojechałem do Warszawy z synem. I dobrze, bo na Placu Piłsudskiego było bardzo dużo młodych ludzi. Wchodząc na plac spostrzegliśmy, że było już tam wielu pielgrzymów z różnych stron Polski. Zaraz przy wejściu spotkaliśmy tych, którzy wprowadzali nas do DK w diecezji radomskiej. Po dziesięciu latach nadal nas pamiętają, pozdrawiają i zapraszają... Ciągłe jesteśmy jakby jednym kręgiem czy rodziną.

Na plac wchodził wciąż nowe grupy, ale to i tak o wiele mniej osób, niż 30 lat temu. I tu pierwsza moja refleksja: **przecież z dziesięciu uzdrowionych tylko jeden przyszedł podziękować za uzdrowienie**, a Pan zapytał „gdzie są pozostali”. Kolejna refleksja nasuwa mi się podczas prezentacji ruchów i stowarzyszeń uczestniczących w tym spotkaniu – tyle jest teraz możliwości, tyle ruchów i stowarzyszeń, których istnienie przed rokiem 1979 było niemożliwe, a rodzący się RŚ-Ż był dyskryminowany. Tyle mamy do zawdzięczenia naszemu Papieżowi!

Jest południe, czujemy żar promieni słonecznych. Następuje modlitwa o nowe wylanie Ducha Świętego.

Czy te gorące promienie słońca to ogniście języki Ducha Świętego spływające na nas? Czy słowa modlitwy ks. Adama

Wodarczyka to dar Ducha Świętego, który otwiera nasze uszy, by słyszały? Czy wystarczy mi gorliwości i zaangażowania, by realizować Jego wezwania, czy chcę się poddać działaniu Ducha Świętego? Odpowiedź przychodzi podczas homilii abpa Kazimierza Nycza – **Pan Jezus zawsze daje nam więcej, niż prosimy go w modlitwie, ale my nie jesteśmy gotowi, by wszystko przyjąć**. Czyż nie więcej było chleba po nakarmieniu tysięcy głodnych, niż przed jego rozmnożeniem. Czyż Piotr z rybakami na polecenie Jezusa po całonocnej daremnej pracy zarzucając sieć, nie więcej złowił, niż te sieci mogły wytrzymać?

Wzruszającym momentem było odślonienie krzyża upamiętniającego pierwszą pielgrzymkę do Polski – w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, prezydenta Warszawy i tylu tysięcy wiernych. Ten kamienny krzyż stanął w sercu stolicy, nie tylko decyzją zarządu miasta stołecznego Warszawy, ale jako wynik wiary Polaków, którzy z uporem układali krzyż z kwiatów i zniczy na Placu Piłsudskiego, by okazać miłość, hołd i wdzięczność Janowi Pawłowi II, które to krzyże władze komunistyczne z wielką konsekwencją usuwały. Ten nowy krzyż będzie stał i będzie strzegł wszystkich Polaków, również (a może szczególnie) żołnierzy pełniących wartę przy Grobie Nieznanego Żołnierza. **Miałem łaskę ten krzyż ucałować i klęknąć przy nim, i w pełnej wolności, wraz z tysiącami innych pielgrzymów, przyjąć jeszcze raz Pana Jezusa jako mego Pana i Zbawiciela.**

Dziękuję Bogu, że pozwolił mi uczestniczyć w tym spotkaniu, któremu towarzyszyła pieśń religijna i tańiec w wykonaniu młodych, dynamicznych zespołów. Chwała Panu za to Pokolenie Jana Pawła II.

Wiesław Strelczuk, DK diecezja toruńska

I Duch Święty zstąpił

Zstąpił na tych wszystkich, którzy w Warszawie 6 czerwca 2009 r. przyzywali Go szczerze, z wiarą nawet mniejszą niż ziarno gorczycy. Usłyszał nasze wołanie i zstąpił. Zstąpił na tych, którzy Go szczerze zapraszali, oczekiwali i na tych, którzy Go przede wszystkim kochają. A było to można odczuć bardzo wyraźnie. Było czuć Ducha Świętego w słonecznej pogodzie (intensywne opady były przed i po pielgrzymce), w lekkim powiewie wiatru, w tańcu i śpiewie, a przede wszystkim w głoszonym Słowie oraz ludziach, których dane było nam tam spotkać.

Każdy punkt programu to ogromne wydarzenie, osobne święto. Przedstawienie wspólnot i zapoznanie się z ich charyzmatem pokazało różnorodność Kościoła i jego wielobarwność. Katecheza moderatora generalnego RS-Ż przypominała nam wydarzenia sprzed trzydziestu lat, wprowadziła nas w tamten klimat i atmosferę oraz przygotowała do świadomego modlitewnego zaproszenia Ducha Świętego, aby odnowił naszą wiarę i życie. **A ma co odnawiać, przemieniać, a nawet wskrzeszać.** I prosiliśmy, aby Duch Święty ukazał nam te dziedziny, które wymagają zmian, które mamy naprawić, uporządkować, które wymagają uzdrowienia.

Podczas uroczystej Eucharystii mogliśmy wystąpić czytać, tych samych co przed trzydziestu laty, oraz zasłuchać się we wspólną homilię abpa Kazimierza Nycza, który nam – małżonkom skupionym w DK pokazał, jakie zadania stoją przed nami, a które proroczo wyznaczył sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Byłem dumny, że mogę uczestniczyć w Eucharystii razem z prezydentem mojego kraju, marszałkiem senatu oraz z kompanią reprezentacyjną Wojska Polskiego. Trzydzieści lat temu nie mieściło to się nawet w sferze najbardziej utopijnych marzeń. To są właśnie konsekwencje tamtej Eucharystii.

Podczas koncertu ewangelizacyjnego również miało miejsce coś wyjątkowego. Otóż każdy, kto chciał, mógł zaprosić Jezusa do swojego serca jako Pana i Zbawiciela. Mógł to uczynić przyklękając i powtarzając słowa modlitwy. I oto byłem świadkiem niesamowitego wydarzenia. Prawie wszyscy ludzie, poza ochroniarzami w żółtych kamizelkach, przyklękli i dało się słyszeć chór słów wypełniający cały Plac Piłsud-

kiego, aż po Grób Nieznanego Żołnierza, zapraszający Jezusa do swojego serca.

Jechałem do Warszawy z pewnymi intencjami. Chciałem przede wszystkim podziękować Bogu za dwadzieścia siedem lat małżeństwa, za opiekę nad naszą rodziną oraz za dar RS-Ż, w którym z pewnymi przerwami jestem od 1976 roku, a w DK – od dwudziestu trzech lat. Ofiarowałem Bogu 24-godzinną pielgrzymkę, a On za to ofiarował mi coś znacznie większego. Podczas koncertu podszedłem do nieznanego mi człowieka, bo zainteresował mnie transparent, którym wymachiwał na bardzo wysokiej tyczce. Był to ojciec trójki chłopców, z których najstarszy syn ma osiemnaście lat. Stosownie do atmosfery panującej na placu wywiązała się ciepła, serdeczna rozmowa. **I oto słuchając tego człowieka, tego, co opowiadał o sobie, dowiedziałem się, co mam w swoim życiu zmienić, co naprawić, z czego zrezygnować.** Usłyszałem odpowiedzi na nurtujące mnie pytania i wątpliwości. Wypunktował mi bardzo dokładnie moje największe wady i słabości. A zrobił to tak delikatnie i tak czytelnie, że **nie miałem najmniejszych złudzeń, że to Duch Święty działał i zaczął zmieniać oblicze, ale tym razem mojego serca, abym to ja mógł dalej zmieniać oblicze ziemi, tej ziemi, na której przyszło mi żyć – mojej parafii, mojej wspólnoty, a przede wszystkim mojej rodziny. I abym swoim życiem ukazywał, że niemożliwe jest jednak możliwe. Ale tylko wtedy, gdy zacznie przemianę od siebie.**

Ten czas spędzony w Warszawie to dla mnie mała namiastka nieba już tu na ziemi, gdzie serce pałało jak uczniom z Emaus. I razem z nimi mogę powtórzyć: „Spotkałem Pana”. A Duch Święty, którego mocy doświadczyłem, każe mi o tym wszystkim głośno mówić. Chwała Panu!

Ania i Maciej Maćkowiak, DK Poznań

Reżyserem był sam Duch Święty

Ucieszyliśmy się, że w atmosferze pielgrzymki było nam dane udać się autokarem do Warszawy. Wspólnotowa modlitwa oraz krótkie przedstawienie wszystkich uczestników, opis ich spotkań z Janem Pawłem II sprawiły, że podróż minęła szybko i droga z Poznania do stolicy chyba nikomu się nie dłużyła. W naszej grupie autokarowej jechali zarówno mał-

żonkowie z kregów DK (niektórzy z dziećmi), jak i młodzi oazowa oraz uczestnicy Seminarium Odnowy Wiary. Na Placu Piłsudskiego spotkaliśmy już wielu oazowiczów. Atmosfera całego spotkania pełna była życzliwości, pokoju i radości.

Dla nas ta pielgrzymka to niesamowite przeżycie dziękczynienia za cały pontyfikat Jana Pawła II i **radości, że należymy do Pokolenia JP II.** Dzięki katechezie zrozumieliśmy lepiej tę historyczną rzeczywistość i cud przemiany tej ziemi dzięki Duchowi Świętemu. W uroczystość z 6 czerwca, jesteśmy pewni, że jej reżyserem był sam Duch Święty. Radość spotkania, przyzywanie Jego przyjscia do naszej ojczyzny, Europy, świata; Eucharystia, w której pięknie można było dotknąć Boga; poświęcenie krzyża, który będzie znakiem wiary dla przyszłych pokoleń; żywiołowość koncertu, w czasie którego niektórzy tatusiowie z DK skakali wyżej niż nastolatki, wszystko to pokazało nam, że **wiatr od Boga wieje tam, „gdzie jest kochany, oczekiwany i zapraszany”.**

Pielgrzymka ukazała nam sens i radość czynnego udziału we wspólnotowych uroczystościach. Ponadto utwierdziliśmy się w przekonaniu, że RS-Ż jest dla nas najlepszą drogą ku świętości. Dzięki temu spotkaniu czuliśmy się jak w czasie Pięćdziesiątnicy. Oby teraz współpraca z Duchem Świętym była z naszej strony jak najbardziej owocna!

Alina, DK archidiecezja przemyska

Skierować nasze oczy na Krzyż

Alleluja! Miałam szczęście być jednym z wielu uczestników pielgrzymki do Warszawy w 30. rocznicę pierwszej pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II do naszej Ojczyzny. W jakiś sposób i ja od wielu miesięcy przygotowywałam się na tę rocznicę. Codziennie wypowiadałam słowa Ojca Świętego: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi – tej ziemi” i odmawiałam w tej intencji dziesiątkę różańca.

Pragnę Panu Bogu podziękować za to, że mogłam tam być i czuć atmosferę tego miejsca. Podczas czuwania bardzo przeżyłam czas modlitwy o wylanie Ducha Świętego na całą naszą ojczyznę – na placu czuło się Jego obecność. Patrząc na zasłonięty jeszcze wówczas krzyż **miałam wrażenie, że Duch Święty w por-**

wistym wietrze chce zrzucić materiał i pokazać nam to, co jest najważniejsze w naszym życiu – skierować nasze oczy na Krzyż.

Drugim mocnym przeżyciem było odświeżenie i poświęcenie krzyża – pomnika oraz uczestnictwo we Mszy św. w gronie tak wielu biskupów, kapłanów, przedstawicieli władz państwowych, reprezentantów ruchów katolickich z kraju i zagranicy, a w przeważającej części członków RS-Ż, które dało mi nadzieję na lepsze jutro wiary.

Podczas pielgrzymki **mogłam zobaczyć, że jesteśmy silni, że jest nas dużo,** że są młode małżeństwa z dziećmi, a także młodzież. Kolejny raz doświadczyłam, że Opatrzność Boża czuwa nad nami, że Bóg nas kocha. Musimy tylko chcieć iść Jego drogą, słuchać Jego słów i wdrażać je w życie. Pragnę Panu Bogu podziękować, że powołał mnie do RS-Ż, podziękować za dar wspólnoty i za trwanie już od 15 lat w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka. Niech będzie Bóg uwielbiony w darze tej pielgrzymki. Chwała Panu!

Urszula Bieda, DK diecezja świdnicka

Duch Święty na pewno odpowie na modlitwę

Decydując się na udział w pielgrzymce do Warszawy byłam pewna, że będzie to wydarzenie ważne, kulminacja Nowenny Miesiący podjętej przez RS-Ż w minionym roku formacyjnym. Dodatkową radością było dla mnie to, że cały nasz krąg mógł w tym wydarzeniu uczestniczyć. Już wsiadając do autobusu w Kłodzku uświadomiłam sobie, że jestem we wspólnocie. To uczucie pogłębiło się, gdy dotarliśmy do Warszawy i przyłączyliśmy się do pozostałych pielgrzymów z naszej diecezji. Na placu spotkaliśmy wielu znajomych z rekolekcji z całej Polski.

Po zawiązaniu wspólnoty i prezentacji ruchów katolickich uczestniczących w spotkaniu, wysłuchaliśmy katechezy Moderatora RS-Ż ks. Adama Wodarczaka „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! 30 lat temu i dzisiaj”. Wyciszyła nas ona i przygotowała do modlitwy o nowe wylanie Ducha Świętego na Polskę, Europę i świat. Dla mnie osobście był to obok Eucharystii kluczowy moment czuwania. Najbardziej zapamiętałam słowa, że **Duch Święty**

na pewno odpowie na modlitwę zgodnie z obietnicą, ale czy my podejmiemy współpracę, aby ta modlitwa i nowe wylanie darów przyniosło owoce? Poczułam ogromne pragnienie, aby być do dyspozycji i podejmować służbę na rzecz ruchu i Kościoła. Zdałam sobie sprawę, że Bóg mnie potrzebuje, a ja tak często się usprawiedliwiam. Poruszające były świadectwa wiary, zwłaszcza naszych braci ze Wschodu.

Nie można pominąć znaków upamiętniających pobyt Jana Pawła II na placu. Na scenie-ołtarzu pojawił się obraz Matki Bożej Częstochowskiej – ten sam, który był podczas pamiętnej Mszy św. w roku 1979, oraz uroczyste wniesiony krzyż Światowych Dni Młodzieży, дарowany młodemu przez Jana Pawła II jako znak miłości Jezusa do ludzi. Nad placem górował uroczyste odsłonięty marmurowy krzyż, który na zawsze upamiętni to spotkanie w centrum Warszawy.

Po wielogodzinnym czuwaniu uczestniczyliśmy w Eucharystii pod przewodnictwem abp. Kazimierza Nycza. W homilii wskazał on, że **skoro Jan Paweł II wbrew warunkom zewnętrznym ośmielał się prosić o tak wiele dla umiłowanej Ojczyzny i tak wiele otrzymał, to i my powinniśmy prosić o wiele**. Ksiądz Biskup tłumaczył: „Nasz Bóg nie umie dawać mało. On chce dać pełnię szczęścia – to jest granica Jego hojności”. Dotarło do mnie, że **często wiadomości o kolejnych postępach cywilizacji śmierci podkopują moją nadzieję**. A przecież czas, kiedy rozległo się wołanie Jana Pawła II o odnowę oblicza polskiej ziemi, do łatwych nie należało. To świadectwo mocy Boga muszę sobie zawsze przypominać w chwilach, gdy wydaje mi się, że po ludzku nic już nie można zrobić.

Ania i Jacek Nowakowie, DK diecezja tarnowska Pan Bóg jest wierny i nie zawodzi!

30 lat temu, 8 czerwca 1979 r. uczestniczyliśmy w spotkaniu Jana Pawła II ze środowiskiem akademickim Krakowa. Ogromna rzesza młodzieży zgromadziła się na Skałce, a pośród nich byliśmy i my: Ania z grupą studentów, a Jacek – w studenckiej służbie porządkowej. Dwa dni później na krakowskich Błoniach miało miejsce kolejne spotkanie z Ojcem Świętym: tym razem uczestniczyliśmy wspólnie we Mszy św. i słuchaliśmy mocnych, ważnych słów Papieża. Zapewne nie rozumieliśmy wówczas wagi tych wydarzeń, ale było w nas przekonanie, że trzeba tam

być, że dzieją się sprawy ważne, może najważniejsze dla naszego życia (nie byliśmy jeszcze małżeństwem).

W lipcu tego samego roku po raz pierwszy wzięliśmy udział w 15-dniowych rekolekcjach oazowych RŚ-Ż. Był to dla nas czas zarówno piękny, jak i trudny, czas zmagania się, walki, ale też otwierania na innych (wspólnota) i na Pana Boga. Początek drogi...

Tak więc rok 2009 jest dla nas także jubileuszem oazowym: minęło 30 lat od naszej pierwszej oazy. Można powiedzieć, że pielgrzymka Ruchu 6 czerwca 2009 r. do Warszawy stała się dla nas prezentem-propozycją świętowania naszego jubileuszu. Dlatego **oczywiście było dla nas to, że będziemy uczestnikami warszawskiego spotkania, że trzeba tam być, że to będzie ważne wydarzenie: dla nas, dla Ruchu, dla naszego narodu**.

Doświadczenie radości ze wspólnoty i we wspólnocie – to pierwsze, najbardziej bezpośrednie owoce tego pielgrzymowania, radość ze spotkania z bliższymi i dalszymi znajomymi, spotykaniemi często lub sporadycznie, radość wspólnie przeżywanych wydarzeń. Tej ludzkiej, spontanicznej radości towarzyszyło przekonanie, że wspólnie uczestniczymy w ważnym dziele, że ono nas tutaj zgromadziło: dziękczynienie Panu Bogu za wydarzenia sprzed 30 lat i modlitwa za dzisiejszy naród polski, za tę współczesną polską ziemię.

„Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów” – to hasło nowego roku formacyjnego RŚ-Ż wybrzmiało szczególnie, gdy ze sceny koncertowej popłynęło wezwanie ks. Adama Wodarczyka do modlitwy za Polskę, Europę i cały świat. Na kolanach prosił Pan Boga o nowe zesłanie Ducha Świętego, o odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Modlitwa tak licznie zebranych była kontynuacją modlitwy Jana Pawła II z roku 1979 o wylanie Ducha Świętego; to była nasza odpowiedź na tamte spotkania sprzed 30 lat i zadania stąd wynikające, to był konkretny czyn – dar dla dzisiejszej Polski i Polaków, dla innych narodów.

Dziękczynienie wypełniało nasze serca, gdy myśleliśmy o naszym życiu i naszym jubileuszu oazowym. Główna myśl, którą chciałoby się wykrzyczeć: Pan Bóg jest wierny i nie zawodzi!!! („wierność Pana trwa na wieki”, Ps 117, 2; „cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia”, Wj 34, 6-7). Cieszyliśmy się także sobą nawzajem: że możemy razem uczestniczyć w pielgrzymce (obdarowanie siłami i zdrowiem), razem spotykać się z innymi, radować się, wspólnie spacerować po Warszawie.

Bogu niech będą dzięki!

Świadectwa z rekolekcji letnich

Grażyna i Krzysztof Misiakowie Cudowne rozmnożenie miejsca

„Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj Mu:
On sam będzie działał” (Ps 37, 5)

Co dzień od 16 lipca składamy Panu dziękczynienie. Dlaczego od 16 lipca? Ponieważ tego dnia rozpoczęła się Oaza Rodzin II O Pan pokazał nam, że jest z nami. Przygotowania do Oazy w Ochothnicy Gorcowe rozpoczęły się z początkiem roku. Powołaliśmy diakonię i rozpoczęliśmy modlitwę za zbliżające się rekolekcje. W miejscowości tej byliśmy na oazach i ORAR-ach dziewięć razy. I choć jeździliśmy także gdzie indziej, to miejsce jednak szczególnie kochamy. Ośrodek znany bardzo dobrze – mieści się w nim około 60 osób. Tak też planowaliśmy, aby diakonia i uczestnicy nie przekroczyli tej liczby. Bardzo szybko lista chętnych się zappełniła – w maju mieliśmy już komplet. Jest to wystarczająca liczba uczestników, aby dobrze przeżyć rekolekcje. Ciągłe jednak mieliśmy telefony i prośby, aby przyjąć nowe osoby. Zapisywaliśmy wszystkich na listę rezerwową, bo co jakiś czas ktoś rezygnował. Jeszcze w czerwcu ktoś bardzo prosił i został przyjęty, bo ktoś inny tego dnia rezygnował. Tak naprawdę więc nie odmówiliśmy nikomu.

Kiedy wreszcie policzyliśmy wszystkich uczestników, okazało się, że mamy 39 dzieci. Takiej liczby nie mieliśmy jeszcze nigdy. Jako para odpowiedzialna czuliśmy się nieodpowiedzialni. Jak pomieścimy się w kaplicy? Wiedzieliśmy, że bez interwencji Bożej oaza nie przyniesie owocu. Bo jak w ciasnej kaplicy, z małymi dziećmi, ukazać piękno liturgii? Jak czerpać ze źródeł i wspiąć się na szczyt, którym przecież jest każda Eucharystia? Rozwiązanie przyszło na modlitwie. Trzeba rozmnożyć to miejsce. Postanowiliśmy każdą Mszę św. odprawiać tak jak w niedzielę, gdy na Eucharystię przychodzili górale z Ochothnicy. Otwierało się okna, umieszczało głośnik na zewnątrz i wystawiało ławki. Wtedy plac koło kaplicy wypełniony był zawsze po brzegi, nawet gdy padał deszcz. My jednak prosiłymi Pana, aby na czas Mszy św. była pogoda. I to jest ten cud, który Pan uczynił na naszej oazie. Podczas 15 dni rekolekcji nie spadła ani kropla deszczu, gdy sprawowana była Eucharystia, zawsze zresztą pięknie przy-

gotowana przez służbę liturgiczną. W świadectwach uczestników to spotkanie liturgiczne było wielkim przeżyciem i zrozumieniem tajemnicy wiary. Pan pokazał, że w miejscu na 60 osób zmieszczą się 82 osoby i jeszcze będzie miejsce dla innych. PAN JEST WIELKI!

Dorota i Adam z Justynką, DK Inowrocław Ludzie zaskoczyli mnie swoim duchowym bogactwem

Uczestniczyliśmy niedawno w Oazie Rodzin II^o w Ochothnicy Gorcowe z ks. Janem Cholewą i parą prowadzącą Grażynką i Krzysiem Misiakami. Rekolekcje były super! Nie jechaliśmy na nie z jakimiś konkretnymi oczekiwaniami – po prostu, żeby się wyciszyć i umocnić. Tymczasem, otrzymaliśmy tak wiele...

Przed wszystkim zobaczyliśmy, jak ważna jest Eucharystia, stół Pański. Przeżyliśmy doskonale szkoły liturgii, co przyczyniło się do lepszego zrozumienia Mszy św. Przeżyliśmy też modlitwę o wylanie darów Ducha Świętego; tu dowiedziałam się, że należy prosić o jak najwięcej darów, a Bóg je da.

Była też modlitwa wstawieniowa, bardzo osobista i naturalna. Spotkania w grupach i czytanie Starego Testamentu, które kiedyś mnie po prostu odrzucało, teraz stało się czymś normalnym. **Bardzo przemawiały do nas zwłaszcza fragmenty o naszym duchowym niewolnictwie**. Uświadomiłam sobie, jak bardzo brakuje mi wiary, jak wiele rzeczy „załatwiam” machinalnie, w ogóle się nie angażując. Ważną sprawą było również zapoznanie się z założeniami RŚ-Ż i postacią Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. (Już nie jest to dla mnie „skostniały staruszek” z minionego wieku). Zobaczyłam jak istotne jest przestrzeganie zobowiązań. **Zaczęliśmy z Adamem modlić się wspólnie...**

Poza tym okolica – góry i bardzo wartościowi ludzie. Dostałam ciekawą lekcję. Zwykle klasyfikuję ludzi, dość szybko oceniam ich itp. **Na rekolekcjach większość moich wstępnych ocen okazała się zła. Ludzie zaskoczyli mnie swoim bogactwem**. Trudno nie wspomnieć księdza, który był szalenie taktowny, ciepły. Nie przeciągał modlitw (czasem myślę, że mam

ADHD), Jutrznia, Mszy św. i lubił chodzić po górach. Był taki „normalny”, ludzki.

Wnioski: czujemy się umocnieni, zmotywowani do działania i bardzo wdzięczni Bogu i organizatorom za tak wspaniały urlop. Z pozdrowieniami i prośbą o modlitwę o dzidziusia.

Anna i Piotr Gryza, DK Warszawa

Oaza to dla nas powrót do źródła

Na Oazę Rodzin I^o w Ochothnicy Gorcowe, zorganizowaną przez DK archidiecezji łódzkiej we własnym ośrodku rekolekcyjnym, czekaliśmy przez cały rok. Tam właśnie przeżyliśmy Oazę Rodzin I^o w lipcu 2008 r. i tam pragnęliśmy powrócić, aby **postawić kolejny krok** w naszym wspólnym wędrówaniu z Bogiem i do Boga. Dlaczego? Rekolekcje w Ochothnicy to dla nas powrót do źródła. W sensie dosłownym również, bowiem wszystkiemu, co tam się dzieje, towarzyszy nieustanny szum górskiego strumienia, płynącego tuż obok zabudowań ośrodka rekolekcyjnego. Powrót do źródła, bo w tym ustronnym, przesłanicznym zakątku u podnóża Gorców, cała przyroda śpiewa o miłości Boga do nas. Do źródła, bo jesteśmy bardzo **blisko Krościenka, serca naszego Ruchu, i nasze gromadzenie się tam w czasie Dni Wspólnoty ma szczególny wymiar**. Do źródła wreszcie, ponieważ rekolekcje w Ochothnicy Gorcowe, dzięki prostocie i skromności warunków miejsca oraz posłudze diakonii rekolekcyjnej są takie, jak od początku zamierzył Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.

Szczególnego wymiaru wspólnotowego nabierają dyżury – obierając ziemniaki czy zmywając naczynia na dworze, wokół kilku stołów zestawionych pod zadaniem, ze strumieniem szumiącym o kilka metrów dalej, z widokiem na soczystą zieleni zboczy, na których pasą się czerwone górskie krowy, posługujemy wszystkim i budujemy jednocześnie małą wspólnotę służby i radości. Ten właśnie obraz – prosty, zwyczajny, wspólnej pracy i radości wśród piękna przyrody trwał w nas przez cały rok.

Drugim miejscem niezwykłym jest tutaj kaplica – niewielka, bardzo prosta, jasna; miejsce spotkania z Bogiem i ludźmi, do którego tęskniliśmy. Kaplica mała jak namiot, a zarazem ogromna jak Namiot Spotkania. Oaza Rodzin II to pogłębienie zrozumienia liturgii.

Dzięki księdzu Janowi i liturgiście Adamowi o wiele lepiej i pełniej pojęliśmy znaczenie liturgii i wymowę tego, co ją tworzy. **Pomogło nam to też uświadomić sobie nasze własne miejsce w Kościele i możliwości posługiwania**. Zaowocuje to z pewnością w naszym życiu w parafii. Pełniejsze zrozumienie charyzmatu DK umożliwili nam prowadzący rekolekcje Grażyna i Krzysztof, niezmiennie **stojący na fundamencie zobowiązań** i wiernego ich pojmowania i wypełniania. Ksiądz Jan, miłośnik i znawca gór, dał nam przeżyć wspólnotowy charakter górskiej wędrówki, gdzie silniejsi cierpliwie czekają na słabszych, ułatwiając im odkrywanie cudu przyrody, Bożego daru.

Julia i Wasyl Maslij z dziećmi: Wiktozem, Włodzimierzem, Olgą i Arkadiuszem, DK Ukraina

Nieść Światło i Życie na Ukrainę

Szczęść Boże! Witamy serdecznie i chcielibyśmy podzielić się naszym przeżyciem rekolekcji w Ochothnicy Gorcowe, zorganizowanych przez DK archidiecezji łódzkiej, które miały miejsce w dniach 15-30 lipca.

Jesteśmy po ślubie dziewięć i pół roku, mamy czworo dzieci (8, 6, 4 i 1,5 roku). Przed wyjazdem do Polski zastanawiałam się, czy warto jechać tak daleko i jeszcze brać ze sobą dzieci – teraz mogę powiedzieć, że warto. W tym szczególnym czasie zobaczyliśmy dużo znaków od Pana. Po pierwsze, dziękujemy Bogu za dar rekolekcji, za możliwość przeżycia u źródeł naszego RŚ-Ż **spotkania z Bogiem – Przyjacielem**. Dla mnie ten czas nie był trzęsieniem ziemi, lecz łagodnym, osobistym spotkaniem z Panem i Bogiem mojego życia. On okazał mi Swoją moc i **napętnił Sobą, „odświeżył” moją duszę, która była „zakurzona”, zabiegana**. Jego moc zobaczyłam w dzień Nabożeństwa Światła, gdzie po raz pierwszy spotkałam tylu ludzi należących do RŚ-Ż i w tym właśnie jest moc Boga, który działa gdzie chce, kiedy chce i jak chce, a my jesteśmy narzędziem w Jego ręku. **Poczułam się jak mała, ale nieodłączna część wielkiego dzieła**. Drugie takie przeżycie – to złożenie deklaracji KWC w jej 30-tą rocznicę, kiedy to nade mną i moim mężem stały setki ludzi z wyciągniętymi rękami i z modlitwą, która dodała siły i mocy. Następny znak dla naszego małżeństwa to odnowienie przysięgi małżeńskiej przy grobie Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, kiedy to zrozumielśmy, że ten czas rekolekcji był nam dany jako dar

i wielkie zadanie: **nieść to Światło i Życie na Ukrainę i wszystkim bez lęku o Nim opowiadać**.

Za to wszystko – chwała Panu! Alleluja!

Teresa i Tadeusz Zacharowie

Z rekolekcji wyjeżdżaliśmy przemienieni wewnątrz

Jesteśmy małżeństwem od 22 lat, mamy troję dzieci w wieku 20, 19 i 15 lat. W DK jesteśmy od jesieni 2003 r.; w tym czasie dwukrotnie pełniliśmy posługę pary animatorskiej kregu. Gdy przyjechalśmy na rekolekcje do Łabuń koło Zamościa, poculiśmy się lekko skonfundowani jako jedyna para „bezdzienna”. Na szczęście nie okazało się to przeszkodą w nawiązaniu dobrych relacji z resztą uczestników.

Nie mieliśmy żadnych szczególnych oczekiwań związanych z rekolekcjami – potraktowaliśmy je jako czas dla Boga, ufając że będzie w nas działał. Nie zawiedliśmy się. Choć wszystkie konferencje i homilie były ważne i pożyteczne, jednak najbardziej cieszymy się z tego, że było wiele czasu na modlitwę. Szczególnie dużo dawała nam poranna sekwencja zdarzeń – Namiot Spotkania, Jutrznia, śniadanie, Eucharystia. Miło wspominaliśmy również czas popołudniowej rekreacji, w czasie której mogliśmy zapoznawać się ze skarbami przyrody i kultury Roztocza (Zamość, Krasnobród, Tomaszów). Na co dzień nie mamy aż tyle czasu na wycieczki i spacerowanie w dwoje.

Śmiało możemy powiedzieć, że z rekolekcji wyjeżdżaliśmy przemienieni wewnątrz, choć trudno wskazać jakiś jeden moment, w którym to się działo. Duch Święty działał dyskretnie, jak w „cichym powieście Eliasza”. Wyraźnie wzrosło w nas poczucie jedności małżeńskiej, do czego bardzo przyczynił się dialog. Zresztą nie po raz pierwszy odkryliśmy, że dialog odbywany podczas rekolekcji jest bardzo owocny.

Jednym z naszych konkretnych postanowień, jakie zrodziły się podczas tygodnia spędzonego na rekolekcjach, jest rewizja realizacji naszego zobowiązania – modlitwy rodzinnej, z którą z racji wieku naszych dzieci od pewnego czasu mieliśmy trudności.

Podsumowując: to był dobry czas. Dziękujemy Bogu i ludziom za to, że mogliśmy odbyć te rekolekcje, i za całe dobro jakie stało się naszym udziałem. Oby

owocowało w dalszym życiu naszej rodziny, wspólnocie i Kościoła.

Oprac. o. Robert Wawrzyniecki OMI, diecezja opolska

ORAR w oczach dorosłych i dzieci

W dniach 18-24. 01 2009 r. 7 małżeństw z DK wraz z czternaściorgiem dzieci przeżywało ORAR I stopnia w Domu Rekolekcyjnym „Emaus” w Konikowie. Oprócz czasu przeznaczonego na modlitwę i spotkania rekolekcyjne, dodatkowym duchowym umocnieniem dla rodzin był codzienny kontakt z bł. Ludwikiem i Zelią Martin, rodzicami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, których relikwie znajdowały się w kaplicy domu rekolekcyjnego.

Obraz tych rekolekcji w oczach dorosłych i oczach dzieci wygląda następująco:

W oczach dorosłych

Przeżyliśmy cudowny czas, przepełniony codziennymi spotkaniami z Panem Jezusem w Eucharystii i z drugim człowiekiem na konferencjach, szkole modlitwy, czy po prostu na posiłkach. Dla naszego małżeństwa i rodziny odkryliśmy błogosławionych rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Ludwika i Zelię Martin. Mamy nadzieję, że czas tych świętych rekolekcji to dopiero początek – teraz czas na owoce...

Rekolekcje DK – to zawsze dla mnie wielki dar wspólnoty – tak było i tym razem. Rekolekcje to dar spotkania z Jezusem – indywidualnie i we wspólnocie. W czasie tych rekolekcji takich spotkań było wiele, a niektóre bardzo intensywne i wzruszające. Rekolekcje to także możliwość spotkania żywego Kościoła w ludziach, którzy stanowią historię i teraźniejszość Nowej Kultury. W końcu rekolekcje to wiele przeżyć, których nie da się przenieść na papier – tego trzeba doświadczyć, to trzeba przeżyć.

Rekolekcje te bardzo mnie ubogaciły i wzmocniły. Były czasem, w którym mogłam sięgnąć w głąb siebie – zastanowić się nad tym, gdzie błędzę, a gdzie jest ta właściwa droga prowadząca do Boga i do zbawienia mojej duszy. Uzmysłowiłam sobie, że **tylko dzięki Słowu Bożemu mogę poznać Prawdę i także stanąć w prawdzie przed samą sobą. Słowo Boże obnaża, ale mam pewność, że Jezus Chrystus trwa przy mnie**

niezależnie od moich słabości. Wspiera mnie i wskazuje, jak mogę stać się Nowym Człowiekiem. Namiot Spotkania stał się dla mnie modlitwą, która rzuca światło na moje myśli, pragnienia, zachowania, by je właściwie widzieć, osądzić, a potem działać tak, jak Jemu się to podoba, w pełnej wolności.

Mimo iż kilka lat należą do DK, pobyt na rekolekcjach wnoszą zawsze ożywczy impuls w moje życie, kierując je ku Chrystusowi. Spotkanie z kapłanem, który ma dla mnie czas, a ja dla niego, oraz z życzliwymi ludźmi, owocuje na czas następujący po rekolekcjach atmosferą wzajemnego zrozumienia, miłości w rodzinie, ale także w kontaktach z innymi ludźmi w pracy, w życiu codziennym. Myślę, że **obowiązki wynikające z przynależności do DK rekompensowane są otrzymanymi darami od Boga i ludzi.**

Rekolekcje – to doświadczenie Żywego Kościoła. Doświadczenie wspólnoty Kościoła, którą prowadzi Duch Święty. Spotkanie z drugim człowiekiem i ubogacenie się jego darami. To także doświadczenie wspólnoty, która złączona jest przez radość oraz krzyż i cierpienie, a także doświadczenie w wierze obecności Jezusa pośród niej. To również doświadczenie przemiany, której Chrystus dokonuje w każdym człowieku. Dzięki Bożemu działaniu i łasce staję się wolnym człowiekiem, wolnym od nałogów i mającym odwagę stać na prawdzie. Jezus żyje. Jezus jest moim Panem.

DK – to wspólnota, którą odkryliśmy stosunkowo niedawno. Małżeństwem jesteśmy 14 lat, mamy czworo dzieci. Dwoje Pan Bóg pozwolił nam zrodzić, dwoje powierzył naszej opiece. Od 5 lat jesteśmy w DK. Wcześniej jeździliśmy na wakacje z dwojgiem dzieci i niekoniecznie wracaliśmy wypoczęci, chociaż to też był czas łaski od Boga. **Wspólne przebywanie całej rodziny przez taki czas jest wartością samą w sobie.** Od pięciu lat jeździmy na wypoczynek, urlop – rekolekcje rodzinne z Panem Bogiem. Za każdym razem jest to czas poznawania Boga, poznawania siebie, współmałżonka i dzieci. To czas pokoju, spokoju, wypoczynku, wyciszenia, ubogacenia łaskami i darami oraz ludźmi. Już dzisiaj cieszymy się, że umocnieni tymi chwilami będziemy mogli stawić czoła temu, co przed nami. Za wszystko, czym nas Bóg obdarzył – dziękujemy. I powiem, że **już dziś pragniemy czasu następnych rekolekcji, doświadczenia wspólnoty ludzi tęskniących za Panem Bogiem.**

Bogu dziękujemy, że to **właśnie nas wybrał i zaprosił na rekolekcje.** Był to dla nas czas, w którym mogliśmy poczuć, jak wielką miłością darzy nas Jezus. Uświadomiliśmy sobie także, że każdy z nas jest odpowiedzialny za wiarę współmałżonka. Mimo pewnych oporów przed wyjazdem na rekolekcje ze strony mojej żony, to właśnie ją Pan Bóg przytulił mocniej do swego serca, aby mogła poczuć się Jego małą córeczką i powiedzieć: „Abba, Ojcie. Tatusiu”. W ostatnim dniu rekolekcji, podczas dialogu małżeńskiego, żona podziękowała mi za wytrwałość i cierpliwość w dążeniu do wyjazdu (uważam to za cud!). Podczas Namiotu Spotkania i modlitwy małżeńskiej oboje czuliśmy obecność Boga pośród nas, uczucie fizycznej obecności drugiej osoby. Wcześniej, w naszej parafii, uczestniczyliśmy w seminarium odnowy wiary, które również zbliżyło nas do Pana, ale każde z nas przeżywało to indywidualnie, natomiast rekolekcje przeżyaliśmy razem jako małżonkowie, jako wspólnota rodzinna. To wspólne doświadczenie bardzo zbliżyło nas do siebie. Najważniejszą refleksją, która pozostaje w naszych sercach jest to, że **cokolwiek budujesz w swoim życiu, musisz tworzyć z Chrystusem.** On musi być fundamentem naszych wszelkich działań. Za czas rekolekcji – Chwała Panu!

W oczach dzieci

W czasie rekolekcji poznałam nowe koleżanki. W czasie Mszy św. grałam na flecie poprzecznym. Wszyscy byli dla siebie tacy mili, że pod koniec utworzyła się wielka rodzina. Bardzo się cieszę, że mogłam przyjechać na te rekolekcje, choć były inne zamiary. Podobało mi się też bardzo, że każdego dnia była Eucharystia. Chciałabym częściej jeździć na takie rekolekcje. (Paulina, lat 13).

Na rekolekcjach poznałem nowych kolegów i służyłem przy ołtarzu. Chodziliśmy z rodziną na stok. Było dużo jedzenia. Robiliśmy rysunki na Mszę św., która była celebrowana przez o. Roberta. (Łukasz, lat 10).

Na rekolekcjach w Koniakowie poznałam wielu nowych przyjaciół. Podobało mi się, gdy ksiądz przed każdą Mszą św. robił wprowadzenie. Lubiłam chodzić z rodzicami na stok narciarski. Te rekolekcje były naprawdę niezwykłe. (Łucja, lat 9).

Na rekolekcjach podobało mi się, że był czas wolny spędzany z rodzicami. Poznałem nowych przyjaciół i robiliśmy rysunki na Mszę św. Także podobało mi się,

że Msza była pięknie prowadzona przez o. Roberta, z piękną homilią. Podobało mi się jeszcze wprowadzenie do Eucharystii. (Karol, lat 9).

Na tych rekolekcjach podobały mi się zabawy i wspólnie spędzony czas z rodziną. Poznałam różne koleżanki i kolegów. Bardzo podobała mi się sala zabaw i zabawki w niej. Bardzo podobały się także filmy o Jezusie, Sarze i wydarzeniach z Nowego Testamentu. (Ola, lat 8).

Na tych rekolekcjach podobały mi się zabawy w sali zabaw dla dzieci i jeżdżenie na sankach z rodzicami. Poznałam koleżanki i kolegów. Bardzo mi się podobało. (Julka, lat 8).

Na tych rekolekcjach podobały mi się różne zabawy w sali zabaw. Lubiłem jeździć na nartach. (Marcin, lat 8).

Aneta, DK Jarosław Weekend z kręgiem na Kopie Górcie

„Duch Święty wieje kędy chce”... Te słowa powtarzałem wielokrotnie przed i w trakcie wyjazdu na Kopia Górkę w Krościenku, gdzie mieści się Centrum RS-Ż. Ale od początku. Chcąc pogłębić naszą wiarę i jedność, zaplanowaliśmy wyjazd całym kręgiem DK na czas trwania długiego weekendu rozpoczynającego się w Święto Bożego Ciała. Im bliżej było do dnia wyjazdu, tym więcej mnożyło się różnorakich problemów. Duch Święty tak jednak pokierował naszym życiem, że 11 czerwca 2009 r. wyjechaliśmy w cztery rodziny samochodami do „Żródeł”, jak nazywana jest wśród oazowiczów Kopia Górką. Po drodze jednemu z małżeństw popsuł się samochód, ale znów zadziałał Duch Święty i wszystko skończyło się dobrze.

Do celu dotarliśmy cało i zdrowo, a na miejscu czekał już ks. Adam Wąsik, moderator krajowy KWC, który poświęcił nam wiele czasu podczas naszego pobytu w Krościenku. Dostaliśmy coś dla ducha i dla ciała. Zobaczyliśmy miejsca, w których żył i pracował Założyciel Ruchu Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, poznaliśmy ciekawe historie z jego życia, mieliśmy czas na modlitwę i zadumę. Przy ładnej pogodzie spacerowaliśmy podziwiając piękny krajobraz Pienin i Dunajca. W drugim dniu pobytu trafiliśmy do parku linowego – miejsca rozrywki na świeżym powietrzu.

Ważną część pobytu stanowiły rozmowy z ks. Adamem i jego konferencje o roli przynależności do Ruchu, a także o odpowiedzialności za parafię członków różnych wspólnot parafialnych, w tym oazowiczów. Zmusiły nas one do refleksji nad naszą dotychczasową postawą. Ks. Adam podkreślał, że to właśnie ci ludzie, często uformowani i świadomi wartości swej wiary powinni budować jedność w parafiach razem z księżmi. To oni świadectwem swego życia i czynem powinni dawać przykład innym parafianom i w ten sposób przekonywać ich do głębszej wiary. Były to bardzo cenne słowa, które mocno zapadły nam w serca.

Podsumowując nasz pobyt w Krościenku jesteśmy przekonani, że był on ważnym wydarzeniem dla naszego kręgu: umocnił naszą wspólnotę, uświadomił wagę powołania do budowania jedności w rodzinach i parafii, stał się w końcu czasem refleksji i podjęcia planów działania na przyszły rok duszpasterski. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za ten szczególny czas i za owoce naszego wyjazdu. **Wszystkich zachęcamy do odwiedzenia Centrum Ruchu Światło-Życie.**

Alleluja!

inne świadectwa

Maria i Henryk Trybułowicz Z historii DK w Archidiecezji Poznańskiej

W roku 2009 mijają 33 lata od tamtych wydarzeń, które zapowiedziały zmiany w naszym życiu, jak również w życiu wielu poznańskich rodzin. Trudno jest wygrzebać z pamięci wszystkie szczegóły. A zaczęło się to tak. Był koniec czerwca 1976 r. Nasz duszpasterz młodzieży – zmarły chwystanec, ks. Zbigniew Koziellec – zaproponował nam wyjazd na „katolickie wczasy”. Zaskoczeni pomyśleliśmy, że skoro są wczasy zakładowe, zdrowotne, to pewnie mogą też być katolickie – jako odtrutka na tamte czasy. No i pojechaliśmy razem z mężem do Krościenka nad Dunajcem. Pierwszego szoku doznaliśmy zaraz po przyjeździe i wyjściu z taksówki (trzeba zaznaczyć, że takie to były czasy, że żaden autobus nie chciał nas, tzn. „ceprów”

zabrać, i musieliśmy jechać taksówką z Nowego Targu). Tam dostownie wpadliśmy w otwarte ramiona dwóch osób, które robiły wrażenie, że czekały tylko na nas i to od dawna, że byliśmy najważniejsi i że znamy się już od wieków. Te dwie osoby to siostra Jadwiga Skudro i ks. Franciszek Blachnicki. Jak się później okazało, w ten sposób witali oni wszystkich przybyłych na rekolekcje.

A potem nastąpiły dwa tygodnie intensywnego nawracania się i zaglądania do swego wnętrza. Do tej pory wydawało nam się, że byliśmy w miarę religijni, że wychowując sześcioro dzieci robiliśmy wszystko poprawnie, a tu nagle, po głębokiej refleksji przekonaliśmy się o swojej małości i niedoskonałości. Dla mnie osobiście następnym ważnym przeżyciem była Eucharystia odprawiana w kaplicy Dobrego Pasterza nad Dunajcem. Sprawowało ją jednocześnie dwudziestu kilku księży, w obecności rzeszy młodzieży, studentów, kleryków, sióstr zakonnych i nas, rodzin. W tamtych komunistycznych czasach było to niecodzienne wydarzenie. Gdy jednym donośnym głosem kapłanów rozległo się błaganie skierowane do Boga, by mocą Ducha Świętego uświęcić te dary, które przynieśliśmy na ofiarę i przemienić w Ciało i Krew Chrystusa – to **coś we mnie zadrzęzło...** Nigdy dotąd jakoś te słowa nie docierały do mnie. Dopiero tam w Krościenku! Pozostało mi to do dziś!

Szybko minęły dwa tygodnie i nadszedł dzień rozesłania. Otrzymaliśmy z rąk Ojca Franciszka Blachnickiego świecę jako symbol światła z poleceniem niesienia go do ludzi i zakładania kręgów rodzinnych DK. **Czuliśmy się jak uczniowie, którym Chrystus polecił iść na krańce ziemi. Odpowiedzialność i zadanie przeogromne, a siły słabe i osoby nieporadne.** Zupełnie nie czuliśmy się kompetentni.

Po powrocie do Poznania – przez miesiąc – nie zazналиśmy spokoju. Modliłam się do Tego odkrytego przeze mnie Ducha Świętego, by rzeczywiście oświecił nas, umocnił i wskazał drogę, jak i gdzie mamy spełnić to przerastające nas zadanie. Czas płynął i nic nie przychodziło nam do głowy. W tym czasie jeździłam do pracy tramwajem z Wilcy na Grunwald. Zaczęłam coraz baczniej obserwować jadących ze mną ludzi – przeważnie były to te same osoby. Nagle zobaczyłam młodą, wzbudzącą zaufanie osobę, która się do mnie uśmiechnęła. Zachęcona tym gestem wspominałam jej coś o rekolekcjach, które przeżyłam

i zaproponowałam spotkanie przy herbatce, by o tym porozmawiać. Ku mojej radości propozycja została przyjęta. Dzięki Ci, Boże! Pierwsze lody przełamane. Małżeństwo to – Janina i Andrzej Gołębnikowie – stali się filarami naszego kręgu. Razem jeździliśmy na oazy i ORAR-y. W roku 1979 wspólnie uczestniczyliśmy w oazie III stopnia – pierwszych takich rekolekcjach w Rzymie. Prowadziliśmy też ORAR-y w Konarzewie w początkach powstawania ośrodka rekolekcyjnego, gdy gospodarzem i organizatorem był **ks. Stanisław Hartlieb**.

Wracając do naszego kręgu – w krótkim czasie dołączyło jeszcze jedno małżeństwo – Małgorzata i Stanisław Golińscy – sąsiedzi, oraz znajomi z kościoła – Stanisława i Edward Mazurkowie. Po roku przybyli, po rekolekcjach w Krościenku, Elżbieta i Janusz Stelmaszakowie z Winograd oraz samotna osoba – Honorata Kozak – wspaniały pedagog, prawa ręka s. Jadwigi Skudro, animatorka dzieciaków na rekolekcjach w Krościenku. Nawiązaliśmy kontakt z jedynym kręgiem w Poznaniu na Grunwaldzie prowadzonym przez małżeństwo Lorentzów, o którym nie wiedzieliśmy do tej pory, a który powstał rok wcześniej, czyli w 1975 r. I tak zaczęły krystalizować się początki kręgów rodzin w Poznaniu, które dzięki pomocy Ducha Świętego w szybkim tempie zaczęły się rozwijać.

Pamiętam pierwsze dni wspólnoty, gdy była nas jeszcze garstka i mogliśmy się pomieścić w jednym miejscu. Spotykaliśmy się u św. Jana Kantego na Grunwaldzie. Gospodarzem był ks. Aleksander Woźny – kapłan o wielkim sercu. Gromadziliśmy się w kaplicy nieistniejącego już baraku. Moderatorem był wtedy przez pewien czas **ks. Stefan Patryś** z Lubonia, dawny duszpasterz akademicki właśnie na Grunwaldzie. Utkwił mi też w pamięci dzień wspólnoty w Otorowie, u sióstr urszulanek, które prowadziły szkołę i internat dla dzieci opuszczonych.

Ku naszej radości wciąż powstawały nowe kręgi zakładane przez nas jako parę diecezjalną. Jeździliśmy na Rynek Wilecki, Łazarz, Jeżyce, Starołękę, Rataje, na Świerczewo, Osiedle Warszawskie, Dębiec, dalej – do Daszewic i Konarzewa – wszędzie tam, gdzie znaleźliśmy wspólny język z kapłanami. Jeździliśmy też do Zbąszynia, łłowy Zagańskiej czy Słupska. Potem nawiązywaliśmy kontakty z diecezją gorzowską, wrocławską, koszalińsko-kołobrzeską i szczecińską już jako para krajowa. Z powodów zdrowotnych i rodzinnych

musieliśmy się wycofać z czynnego życia w Ruchu, dziękując jednocześnie Bogu, że wkroczył w nasze codzienne zmagania i posłużył się nami, że mogliśmy choć w niewielkim stopniu przyczynić się do powstawania kręgów rodzinnych w Poznaniu i okolicy.

Łucja i Zbigniew Sierżputowscy, DK - diecezja ełcka 29 lat temu do naszego małżeńskiego życia zaprosiliśmy Jezusa

Mówienie o idealnym „ognisku domowym” wydaje się czymś trudnym w konfrontacji z przytłaczającą codziennością życia. Dzisiaj dziękujemy Bogu za wszystkich, których postawił na naszej drodze. 14 lat temu zetknęliśmy się z DK. Aby wzrastać w duchowości małżeńskiej potrzebowaliśmy jednego z głównych środków, danych człowiekowi przez Boga, a mianowicie modlitwy. Dla nas jest ona oddechem codziennym w Duchu Świętym tak samo jak spożywanie Eucharystycznego Ciała Chrystusa. **Nasza codzienna modlitwa jest jakby dostarczaniem tlenu tak koniecznego dla naszego organizmu duchowego.**

Przychodziliśmy do Boga jako ubodzy i potrzebujący w poczuciu swej małości, ze swoimi problemami i radościami. A w naszym życiu było ich trochę. Osiem lat temu oczekiwaliśmy na przyszłość najmłodszej córki. Było wiele pytań ze względu na mój wiek oraz przebytą operację serca. Po chwilach radości szybko przyszły chwile trudne. Zrobiłam test potrójny, który wykazał odchylenia, co wskazywało na wysokie ryzyko wystąpienia zespołu Downa. Chrystus mówił: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4), obiecując światło życia tym, którzy idą za Nim. **Jako małżonkowie przez wsłuchiwanie w Słowo Boże rozpoznawaliśmy wolę Boga na każdy dzień.** Każdego dnia powierzaaliśmy poczęte dziecko Bożej Opatrzności razem z prawie dorosłymi dziećmi (syn 20 lat, córka – 15) przed ołtarzykiem domowym. Od momentu poczęcia trwaliliśmy na modlitwie rodzinnej i małżeńskiej. Każda chwila dnia wypełniona była modlitwą osobistą. Jesteśmy wdzięczni również naszej wspólnotie, która nie ustawała w modlitwie. Jednak lekarz zaproponował kolejne badanie – amniopunkcję. W czasie rozmowy dowiedziałam się, że badanie jest potrzebne, aby potwierdzić (co w konsekwencji miałoby prowadzić do pozbawienia życia dziecka) lub wykluczyć zespół

Downa. Zostałam również poinformowana, że matka w Polsce ma prawo decydować o życiu bezbronного dziecka (córeczka miała około 4 miesięcy), pomijając ojca – mojego męża, a przecież bez jego udziału nie byłoby żadnego dziecka w naszej rodzinie. Odpowiedzią na propozycję kolejnego badania było moje pytanie: „Jeśli nie my, rodzice, staniemy w obronie naszego dziecka, to kto? Ono już od kilku miesięcy jest i pozostanie z nami”. Na badanie nie wyraziłam zgody, a nasza modlitwa w tym momencie była podwójna i jeszcze z większą żarliwością modliłymiśmy się do najlepszego Ojca. Wspólna modlitwa pomagała nam, a my z Chrystusem rozpoczynaliśmy każdy dzień. **Modlitwie towarzyszyła rodzinna solidarność, która wyrażała się jako czujna i serdeczna troska okazywana sobie nawzajem przez drobne gesty.** Przyszedł czas, gdy miesiąc wcześniej musiałam położyć się do kliniki, i później – ten upragniony dzień. Córeczka urodziła się poprzez cesarskie cięcie. Znieczulenie było miejscowe, więc wszystko słyszałam. W tym czasie gorąco modliłam się do najlepszej Matki, zawierając córeczkę i siebie. Kiedy usłyszałam słowa: „córeczka” i „10 punktów w skali Apgar”, dziękczynieniu nie było końca. Jeszcze długo, długo płynęły łzy radości, której nie jestem w stanie opisać. Minęło kilka lat. Kasia jest zdrowym, radosnym dzieckiem. A ja z mężem i dziećmi dziękujemy i nigdy nie przestaniemy dziękować za wielkie cuda, jakie Bóg czyni każdego dnia. Nasza modlitwa przybiera różne formy wkomponowane w rytm roku liturgicznego, przybliżając wydarzenia związane z obchodami świąt kościelnych. Wierzę głęboko, że jeżeli moja rodzina będzie zawsze mocno stała na gruncie Ewangelii i oprze się na Chrystusie i Mocy Jego Ducha, wówczas w obliczu najtrudniejszej sytuacji może z nadzieją patrzeć w przyszłość i podjąć wielkie dzieła wbrew ludzkim rachubom, bo będzie silna Bogiem.

Beata i Tomasz Jeleńscy, DK Grodzisk Mazowiecki Nadbużańskie rekolekcje

W dniach 1-7 sierpnia 2009 r. w Serpelicach nad Bugiem odbył się ORAR I stopnia. Posługę moderatora pełnili ks. Romuald Kosk, moderator diecezjalny DK oraz Anna i Grzegorz Śliwowsky. Poniżej prezentujemy świadectwo jednej z par przeżywających te rekolekcje.

Leniwie płynący Bug, zarosła porastające brzeg i zapach sosen. Z dala od wielkowiejskiego szumu, bez pośpiechu; w ciszy można usłyszeć to, czego rzeczywistość się pragnie. W domu rekolekcyjnym w Serpelicach spotkaliśmy kilkanaście rodzin z całej Polski, a także jedno małżeństwo z Szetlandów. Codziennie czytając Pismo Święte, rozmawiając i rozważając słowa Ewangelii zastanawialiśmy się nad naszą drogą: dokąd zmierzamy i jaki jest cel naszej ziemskiej wędrówki.

Jeszcze pięć lat temu nasze małżeństwo zmierzało ku końcowi, z ust mojej żony padło dramatyczne słowo „rozwód”. Po dziesięciu latach małżeństwa mieliśmy dołączyć do niechlubnych statystyk rozwiedzionych. Boże, jak to powiem dzieciom... I wówczas zaczęło przychodzić powoli opamiętanie; w końcu oboje byliśmy ludźmi wierzącymi, ślubowaliśmy być razem na dobre i na złe, na przekór przeciwnościom losu. Przecież wybraliśmy wspólne życie „aż do śmierci”; małżeństwo to nie kontrakt, który wygasa.

Byliśmy już od jakiegoś czasu we wspólnocie Domowego Kościoła, to znaczy moja żona niejako zaciągnęła mnie tam na siłę, bo sam nie miałem najmniejszej ochoty na żadne spotkanie się z innymi ludźmi i rozmawianie o wierze, na wspólne modlenie się. Jednak zamiast „moherowych sztywniaków” spotkaliśmy - jak

się potem miało okazać - prawdziwych przyjaciół. Do głowy nie przyszłoby mi nigdy, że komuś może zależeć na naszym małżeństwie i że ten ktoś pomoże nam uratować to, co bezmyślnie zburzyliśmy między sobą. Odbyliśmy niejedną poważną rozmowę (dialog małżeński) i po wielu ostrych zakrętach wyszliśmy na prostą.

Nie ma małżeństw bez problemów. Najczęstszym powodem wszelkich kłótni i nieporozumień są pieniądze, a konkretnie ich brak. Do tego dochodzi zmęczenie, złość, a potem zamykanie się w sobie. Jedni uciekają w spotkania z kolegami, inni w przesiadywanie przed komputerem; u mnie to była praca. Owszem, były większe pieniądze, ale brak czasu dla żony i dzieci spotęgował tylko narastający kryzys.

Rozmowa jest w takich przypadkach najważniejsza, jeśli ona i on zechcą przynajmniej spróbować, to już połowa sukcesu. A najlepiej na leczenie małżeńskich dolegliwości wybrać się na rekolekcje, chociażby gdzieś na Podlasie, żeby w ciszy usłyszeć głos Tego, o którym zapominamy, a który o nas nigdy nie zapomni...

Skłóconym i nieszczęśliwym mężom i żonom proponuję rozejrzeć się za wspólnotą Domowego Kościoła - może jest akurat w waszej parafii? Po prostu: „szukajcie, a znajdziecie”!

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I - fot. Elżbieta i Mirosław Wrotek, okładka zewnętrzna II - fot. Jacek Wrona; okładka wewnętrzna III i okładka wewnętrzna IV - fot. z archiwum redakcji. **Odpowiedzialni za treść LISTU:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, ks. Andrzej Wachowicz; **redakcja merytoryczna:** Beata i Tomasz Strużanowscy, adres: tomekstruzanowski@op.pl; **projekt okładki i skład:** Agnieszka i Tomasz Talaga, adres: listdk@op.pl, 95-080 Tuszyn, 3 maja 47; **redakcja działu „Relacje z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, adres: wrotkowie@o2.pl **redakcja działu „Świadectwa”:** Elżbieta i Witold Kowalczykowie, adres: wkowalczyk@oaza.pl; **druk i oprawa:** Wydawnictwo Światło-Życie, ul. Królowej Jadwigi 148, 30-212 Kraków; **prenumerata i zmiany ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, jagiellonska@oaza.pl, tel. 018 2623942; **Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) na konto:**

13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 114”. „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła - gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **wrzesień-listopad 2009.**